

POLESIAN

POLESIAN

POLESIAN

POLESIAN

POLESIAN

POLESIAN

POLESIAN

POLESIAN

POLESIAN

#435

POLESIAN

Czcionkami N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu.

# POLSKA

## DZIEJE I RZECZY JÉJ

ROZPATRYWANE

PRZEZ

JOACHIMA LELEWELA.

TOM XVI.

### Treść:

Dzieje bibliotek i Historya geografii i odkryć z dodaniem wielu notat i przypisów E. Rykaczewskiego.

POZNAŃ.

Nakładem Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego.

1868.

# DZIEJE BIBLIOTEK

ROZPATRYWANE

PRZEZ

JOACHIMA LELEWELA

POMNOŻONE PRZYPISKAMI

E. Rykaczewskiego.

POZNAŃ.

Nakładem Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego.

1868.

1868/9 NO/OEN/162

Spe



4049/16

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA  
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0166357

54/430/04 p/280857

## DZIEJE BIBLIOTEK.

### WSTEP.

Jeśli wschodem słońca dnia początek zaczynasz, będziesz miał pewne i jasne rozpoczęcie dnia, który opisywać przedsięwzięsz. Lecz jeżeli z początkiem jego sięgasz do świtu i brzasku, nie rozróżnisz brzasku od zmroku; a gubiąc się w rannym zmroku, zatonesz w rzeczywistej nocy. Tak gdy chcesz początkowe czegokolwiek dzieje kreślić, i sięgasz w słabe pierwotnych czasów zjawiska, niknie ci z oczu ich jasność, ich pewność, w nocy baśni i fałszu. Gdy tedy masz dzieje książnic (bibliotek) w pierwotnym ich powstaniu śledzić, porzuć przymierzchnione zmyslenia, któreby potop razem z grzechem ludzkim zmyć i oczyścić był powinien, a spiesz do chwili gasnącej przed światłem słońca jutrzeńki.

W szarem jutrzeńki świetle, równie jak wśród południowego blasku, kryją się przed wzrokiem przedmioty. Napróżno ich twe oko ściga, daremnie je rozpoznać pragnie. W oddaleniu nikną, zasłoniły je swym ogromem inne, sama jasność blasku stłumiła ich widok. Zmglone, pokruszone i ułamkowe masz o nich powieści, a więcej ułamne, niż o czemkolwiek wiadomości o bibliotekach. Wprawdzie o tej małej masz dokładną wiadomość, lecz o innej wielkiej ledwie jaką, a stu, któreby ogół wypadków dostarczyć mogły, nie masz ani wspomnianych. Tu ciżba drobiazgow obarcza twe rozważanie, ówdzie nagła próżnia zrywa wątek obejmującej myśli. Więcej niż cobądź, takimi są wiadomości o bibliotekach.

Mamże liczyć tej lub owej biblioteki liczbę ksiąg, oceniać ich dobór, ich osobliwość, ich kosztowność; mamże tej lub owej opisywać pomieszczenie, jej fundatorów i dobrodziejów; — mamże liczyć szereg po sobie następujących bibliotekarzy, książnych, z biblioteki wynikające korzyści, gdy tego o innych bibliotekach nie wiem? Mamże dorywczo wiadomości tłumnie zbierając, dostarczyć liczb i szeregów nazwisk, któreby przywalily pamięć i ckliwość przyniosły. Nie, nie ten cel pisma, które przedsię-

biore. Jeżeli tedy tych liczb i nazwisk będzie gdzie zanadto, niech się to wyda jako zbytek przykładów ciąg rzeczy popierających; jeśli ich gdzie zainoło będzie, niech ten defekt, ta ułomność, nie będzie poczytana za niedbalstwo moje.

Pisało o tem, co się z bibliotekami działo, bardzo wielu. Nie byłoby tedy trudno kilkadziesiąt dzieł naprzytaczać, i z nich na każdą rzecz cytacye wybierać, pożyczyć i wypisywać, a temi udowodnieniami każdy szczegół mocno podeprzeć. Lecz ogólny obraz, który kreślić zamierzam, nadto by temi przeciążony był przytoczeniami, możeby się za nazbyt w drobnostki wdzierał; nie chcę tedy z cytacyami występować. Niekiedy wszelako odwołam się do nich, a to tam najbardziej, gdzie jaką przestarzałą wątpliwość lub powtarzaniem umocowany fałsz zbijać wypadnie.

Nie zbijam i nie zatrzymuję się nawet nad pierwotnemi o powstaniu bibliotek urojeniami, ani nad wymyślonymi dla sławy dawności o nich powieściami; bo te należą do złudzeń, jakie sprawia zmrok ze zmierzchu ciemnej nocy dobywający się: patrzę na biblioteki jakie przy jasnym już dniu między ludźmi znajduję. Patrzę na nie i widzę, jak długi dla nich wieków

przepłynął szereg, a ten na dwie nierówne  
dzielię części. Daleko większą wieków ilość za-  
mykam w pierwszym dziejów bibliotek peryo-  
dzie, w którym są biblioteki złożone z ksiąg pi-  
sanych; mniejszą ich liczbę, bo nie całe cztery  
wieki ostatnie, obejmuję w drugi peryod, w któ-  
rym są biblioteki z ksiąg drukowanych złożone.

bardzo wielu. Nie byłoby tedy trudno kilka-  
dziesiąt dzieł napisać, i z nich na każdą  
tęcza cyfry wyliczyć, pozostaje i wypisywać,  
a temi udowodnić, że każda sztuka mocno  
podobna. Bez ogólny obraz, który przelicze-  
nie, nie może być przeliczony był przy-  
toczenia, mogły się za nazbyt w drobności  
wzięty; nie chce tedy z cytowanymi wyśpo-  
wać. Niektórzy wszelako odwołam się do nich,  
a to tam napisać, gdzie jaka przestawia  
wzajemność lub powtarzanie umocowany fałsz  
spisze wybadanie.

Nie zdaję i nie zatrzymuję się nawet nad  
pierwotnymi o powstaniu bibliotek urojeniami,  
ani nad wysłaniem dla stawy dawności o nich  
powiadam; bo to należy do zbudzeń, jakie  
sprawia autor ze zmięszu cennych noży do-  
tykający się; prawie na biblioteki jakie przy-  
jętym, że dla nich między ludźmi znajduje Pa-  
trze, że nie i widać jak długi dla nich wieków

Spis rozdziałów  
umieszczony przy końcu.

# TREŚĆ.

## DZIEJE BIBLIOTEK.

	Str.
Wstęp.	
Pierwszy peryod. Biblioteki z ksiąg jedynie pisanych złożone.....	1.
Peryod drugi. Biblioteki z ksiąg drukowanych złożone..	91.
Zakończenie.....	237.
Dodatek do prywatnych bibliotek w Polsce, nadesłany po wydrukowaniu pierwszej części tego tomu.	

## HISTORIA GEOGRAFII I ODKRYĆ.

Kilka słów do czytelnika.....	245.
Historia geografii i odkryć.....	247.
I. Pierwsze początki geografii od roku 500.....	257.
II. Doskonalenie się geografii od roku 500 do 0.....	268.
III. Upadek geografii, od roku 50 przed Chr. do roku 160 po Chr.....	305.
IV. Przechowanie geografii w jej upadku od roku 161 do 1500	319.
V. Geografia do lepszego stanu przychodzi. Od roku 1500 do 1700.....	333.
VI. Geografia wydoskonalona od roku 1701.....	415.
Dalsze podróże i odkrycia od roku 1800 aż do naszych czasów.....	431.

DZIEJE BIBLIOTEK

Wstęp

Pierwszy peryod. Biblioteki z ksiąg jedynie pisanych zło-  
żone..... 1

Drugie peryod. Biblioteki z ksiąg drukowanych zło-  
żone..... 21

Trzeci peryod. Biblioteki z ksiąg drukowanych zło-  
żone..... 227

Dotyczy do przetrwania bibliotek w Polsce, należący po  
wydzieleniu państwa, czyli tego czasu.....

HISTORIA GEOGRAFII I ODKRYCIA

Kilka słów do czytelnika..... 247

Historia geografii i odkrycia..... 247

I. Początek geografii od roku 500..... 257

II. Odkrywanie się geografii od roku 500 do r. 1492..... 267

III. Upadek geografii od roku 1492 do roku 1600..... 307

IV. Odkrywanie się geografii w jej upadku od roku 1600 do 1700..... 310

V. Geografia do nowego czasu przyciąga..... 320

VI. Geografia do 1700..... 320

VII. Geografia wydawnictwa od roku 1700..... 327

Dotyczy do przetrwania geografii od roku 1700 aż do naszych  
czasów..... 333

## PIERWSZY PERYOD.

### Biblioteki z ksiąg jedynie pisanych złożone.

Długi ten pierwszy peryod podzielać na liczne, po kolei po sobie idące podziały, wynikające z miejsca i narodów, u których biblioteki kwitnęły, albo z losów, jakie biblioteki w różnych wiekach spotykały.

#### 1. *Biblioteki Wschodu i ich upadek, do r. 333.*

Z wiadomych z pewnością na świecie będących bibliotek, najdawniejsze są na Wschodzie w Azji. Lecz gdy o nich mam mówić, razem wypada wspomnieć i o archiwach; archiwa bowiem połączone były z bibliotekami, czyli, gdzie było archiwum, tam się i biblioteka znajdowała. Były zaś takowe przy świątyniach pod strażą kapłanów, po miastach i w pokoleniach pod strażą urzędów, przy dworach królewskich pod strażą najwyższych urzędników. W tych archiwach czyli bibliotekach złożone były księgi dla ludów święte, księgi boską objawiające naukę, przepisy prawa, moralności i czci, w których i dzieje ludów zawarte były; księgi różnych wiadomości



i przepowiedzeń; księgi przepisujące obowiązki kapłanów, spisujące pokolenia rodziny, zapisujące zdarzenia, a z nimi złożone liczne akta i pisma urzędowe. Różnym sposobem i na rozmaitym materiale pisane bywały te księgi i akta: na zwojach czyli zwiwkach i tablicach, na błonie rośliny papyrus, na łyku, na skórach wyprawnych, na liściach, na drzewie, na metalu, pisane piórem z trzciny, lub ostrzem jakim wyciskane lub wykane. Zwoje pospolicie na dwa wałki skręcane były, przez zlepianie lub zeszywanie wiotkiego materiału, albo pozadziergane, z twardych tabliczek do zwijania sporządzone, albo przez nawleczenie kart czyli tablic na drót lub na sznurek w księgi spojone i nawiązane. Tego rodzaju archiwa i biblioteki były nad Nilem, nad Jordaniem, nad Eufratesem i Tygrysem i nad Gangesem.

Biblioteki te w miarę kwitnienia narodów i porządku państw, albo ich klęski i niedoli, wzrastały, odświeżały się albo podupadały i nikły. Takim bez wątpienia losom uległy egipskie przy różnych etiopskich najściach, lub domowych zamieszaniach. Sądzić należy, że mniej były w księgi i pisma zasobne niż inne w Azji; gdyż posępny i suchy w wyrażaniu myśli swoich Egipcyanin do pisania mniej był skory. Wszelako pismem swoim i groby napelniał, a w Memfis pamiętna była biblioteka Ozymandyasowi przypisywana, mająca za godło: „duszy lekarstwo.“<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Nie brakuje bajecznych o bibliotekach egipskich powieści. Thot czyli Taut, czyli Hermes, Merkurius Trismegistus, miał 20.000 czyli też 36,525 własnych dzieł wygotować. Dorozumiewano się że ta liczba była liczbą dzieł przez kapłanów egipskich napisaną. Wiele

Gmin miejskich były archiwa fenickie. Może one przez powstanie potęgi i panowania królestwa Tyru (około roku 1050) tak wielkich jak w innych narodach zmian nie doznały; gdyż miasta Tyrowi podległe, prócz przyćmionej niepodległości, miały ocalone swe wewnętrzne urządzenia i swój handel. Podobne do tych powstawały po osadach, które Fenicyanie koło morza śródziemnego, a nadewszystko na brzegach Afryki zakładali. Dla tego z czasem tegoż rodzaju biblioteki Kartagą napelniały.

W pokoleniach izraelskich znajdujące się pod strażą kapłanów i urzędów, znacznym przypadkom uległy archiwa<sup>1)</sup>. Przez powstanie (r. 1078) królestwa i postawienie kościoła, księgi święte i księgi prawa znalazły spokojniejszy przytułek i zachowanie; ale archiwa niższych urzędów rzekły się bibliotecznych zbiorów na rzecz archiwum królewskiego. Wszelako się około tronu gromadziło; a rozerwanie królestwa Salomonowego na dwa, bałwochwalcza zaraza nawiedzająca je, domowe zamieszki z emulacji pokoleń, z interesu panujących dynastyi i z religijności wynikające, naostatek najścia nieprzyjaciół, ciężkie sprawiały zaniedbania się i zniszczenia

pism egipskich było na kamiennych budowach. Seth, król egipski, miał w kraju Syryngis słupy z napisami stawiać. Ztąd posądzony jest dziejopis Józef Żydowin, że te powieści zastosował do potomków Adama, upewniając że dzieci Setha w kraju Seiriada czyli Syriada, astronomiczne obserwacje na słupach zapisywali.

<sup>1)</sup> Co mówią o dziełach Adama, Setha, Henocha, Abrahama, lub o testamentie dwunastu patriarchów, nie zasługuje na uwagę. Będąc to wymysłem Talmudystów, lub tworem na rzecz tych imion w późniejszych wiekach zmyślonym, niemogło składać bibliotek w pokoleniach Izraela.

ksiąg. Tak Joziasz (koło roku 600), odnawiając kościół boży, ucieszył się, gdy kapłan Helkiasz znalazł księgi zakonu, i załąkł się gniewu bożego, na który Juda zasłużył <sup>1)</sup>. Już wtedy od stu lat z okładem Izraela nie było.

Jest powieść o Nabonassarze (koło roku 747), że on w Babilonie, i gdzie mógł, niszczył księgi, ażeby pamięć o przodkach swoich zagładzić, a siebie, jako pierwszego, wiekopomnym uczynić. Może to być wynalezioną bajką; lecz z okolic nadtygrzańskich, z Assyrii i Niniwy, wystąpił zaborca Fuli. Następcy jego, szerząc granice, roznosili krwawą cześć Baala, a prześladowczym orężem, obalając innej czci ołtarze, wycinali w pień kapłany, i niszczyli księgi narodów. Prorok zniszczenie widzący, podawał z kolei mocarzom do wypróżnienia kubek upadku, i ostatniemu do wychylenia aż do dna przygotował. Coba, Hamet, Sefarwaim, Awa, Damaszek (roku 742) ze czią Elohimów, ze swych posad ruszone, poszły do niewoli, ich świątynie i księgi w popioły obrócone. Powiedziony do niewoli Izrael (roku 730), i Juda (r. 587) do niewoli Babilońskiej poszedł. Niniwa z Assyrią od Medów wywrócone, a Nabuchodonozor w Babilonie widział zgromadzone bogactwa świata i mądrości świata. Słynęli jego kapłani nauką, i w Babilonie więcej jak gdziekolwiek było dzieł religijnych, zabobon-

<sup>1)</sup> „I rzekł Helkiasz kapłan wielki do Safana kapłana: znalazłem księgi zakonu w domu Pańskim: i dał Helkiasz księgi Safanowi, który je czytał. Przyszedł też Safan pisarz do króla:“ i tak dalej. IV ks. królewskie XXII, 8 do 18. XXIII, 2. 3. 24. 25. (przełożył Wujka).

nych, filozoficznych, astronomicznych, historycznych i innego rodzaju.

Rosły i u Medów archiwa i księgi nauki Zoroastra, którą, przeniosłszy na siebie panowanie Medów, Cyrus i Dariusz za religią państwa przyjęli. Obalili czciciele Ormuzda, czyli Persowie i Medowie, bałwany, i oczyścili z okrutnych ofiar innych wyznań świątynie, ale ciekawi byli cudzoziemczej nauki. Dla tego co jeszcze pozostało z zaszłego zniszczenia pism, to ocalone było, to od brzegów morza śródziemnego i od Indu wchodziło do archiwów królewskich. Dla tego nad Tygrysem assyryjskie i babilońskie księgi ocalały wtedy, więcej niż jakichkolwiek królestw Syrii. Dla tego Żydzi wróciwszy do ziemi swojej i odbudowanego kościoła, nie znajdowali przeszkody w zachowaniu ksiąg świętych, które Ezdrasz i Nehemiasz ludowi czytali <sup>1)</sup>. A gdy nie wszyscy Izraelici i Żydzi do ziemi swej wracali, zakładali w Egipcie i w głębi Azji synagogi, gdzie swe księgi mieli. Poróżnili się na sekty, pomieszali znakami cudzoziemskimi, i ztąd im dzieł ich własnych przybywało, ztąd Samaryja miała swe własne księgi <sup>2)</sup>.

Podobnie czciciele Ormuzda, mobet (kapłani), po różnych miejscach pisać poczęli. Najbogatszym atoli zbiorem u Medów i Persów były archiwa, gdzie królowie czasowe stolice zakładali. Tam nadworni historycy-

<sup>1)</sup> Ezdrasz, VIII, 1—18.

<sup>2)</sup> Jednak co Beniamin z Tudeli, XII wieku żydowski wojażer i pisarz, o widzianej przez siebie przy grobie Ezechiela nad Eufratesem starożytnej bibliotece mówi, słusznie poczytane zostało za bajkę.

grafowie pisali z pozbieranych materyałów dzieje; tam urzędowe raporta dostarczały na każdy czas o stanie państwa wiadomości; tam i Grecy stolice odwiedzający zasięgali wiadomości i swoje nieraz pisma złożyli; tam i wyprawy Xerxesa do składu niektóre dzieła greckie zabrały. Lecz i tych zbiorów kolej zniszczenia dotknąć miała, co jak się stało, czas dalszy i dalsze opowiadania nasze wykażą.

## II. *Biblioteki republikańskie w Europie, do r. 333.*

Pierwszemi u Greków pismieniami zbiorami były przysłowia, sentencye, gnomy, wyroki, które na tabliczkach zapisane składano do świątyń lub przy nich zawieszano. Poczęło też pismo ułatwiać pamięć poetyckich pieśni lub wierszowych prawodawczych przepisów. Na tabliczkach pozapisywane były prawa Solona i tabliczki pospajane na dwóch wałkach w zwój zakręcone, zamknięte były w skrzyni, w której otwór objawiał oku artykuł, korbą pod ten otwór z wałków wyciągniony. Lecz upowszechniające się zwoje na wiotkim materyale, ułatwiły pisanie i tworzenie bibliotek. Spiewy Homera i innych poetów, cyklików i prozą piszących logografów sławiące dzieła bogów i ludzi, jeśliby w jedno zebrane były miejsce, niepospolitąby już były bibliotekę utworzyły; gdy Pizystrates (roku 550), nietylko że tego rodzaju płody pismienne zbierając, bibliotekę tworzył, ale był pierwszy, który utworzoną bibliotekę uczynił na użytek publiczny otwartą. Podobnie Polykrates w Samos

(r. 530) bibliotekę zebrał, a wątpić nie można, że logografi ówczesni, a wzajem siebie przytaczać i powtarzać umiejący, także mieli choć po kilka zwojów dzieł narodowych. W miarę jak się greckie pismienictwo w coraz nowe sposobiło twory, tak i zbiory ksiąg prywatne, publiczne i mocarzy miast, w liczbę ogromniejszą się stawały. Ateńczykowie nie zaniedbali od Pizystratesa założonej publicznej biblioteki nowemi zwojami wzbogacać i pomnażać <sup>1)</sup>.

Lubo nikt Grekom podówczas w wielości pisania nie zrównał, wszelako italskie narody nie były bez własnych prac pismiennych. Pisano i wszędzie pisma się znajdowały. Zapisywano ustawy, przymierza, pisma i zapisy urzędowe, pisywano listy, spisywano zdarzenia czyli dzieje. A to było na tabliczkach metalowych lub z drzewa, na kolumnach, tarczach lub wiotkim materyale. Były księgi i kroniki etruskie, kroniki kapuańskie, księgi prenestyńskie, rzymskie. Po miastach etruskich i w Rzymie etruskie księgi, rytualne i fatalne, tablice, księgi i komentarze urzędników<sup>2)</sup>, zapisy kapłańskie zjawisk, tryumfów i zdarzeń.<sup>3)</sup> Podobne księgi miały ludy sabelskie i latyńskie. Etruskowie wyższej od innych okolicznych ludów cywilizacyi, mieli księgi o liczeniu czasu, o przyszłości, o naturze i różnych doświad-

<sup>1)</sup> Libros Athenis disciplinarum liberalium publice ad legendum præbendos, primus posuisse dicitur, studiosius accuratiusque ipsi Athenienses auxerant. A. Gellius, *noct. Att. VI, 17*. Cicero *de orat.* III. Athenæus, lib. I, cap. 2, p. 3.

<sup>2)</sup> Libri magistratum lintei, królewskie, konsularne, cenzorskie.

<sup>3)</sup> Annales pontificum, annales maximi, fasti.

czeniuach przyrodzonych. Właściwej poezji pisanej mało było. Lecz do italskich ksiąg wciskały się cudzoziemskie i z niemi mieszały. Księgi sybillińskie i inne greckie pisma jak w Rzymie tak i po innych miastach dokąd Grecy swój wpływ rozciągnęli, wchodziły do archiwów i zbiorów ksiąg, przy świątyniach strzeżonych. Osady greckie w Italii i Sycylii pozakładane, urosły prędko w miasta bardzo ludne, szkoły filozofij italskich szły na wyścigi z jońską, zgłębiały cudzoziemskie Azji i Egiptu wiadomości. W tych tedy miastach zbiory ksiąg i pism koniecznymi się znajdowały, a środki pisanie ułatwiający i potrzeba pism zbierania, etruskim i barbarzyńskim italskim miastom udzielały się.

Zbiory te greckie i italskie doznawały klęsk. Nie jedno miasto wyrócone było. Zdobyta Focea (r. 542) i Milet (r. 498) i inne jońskie miasta przez Persów, postradały na czas ludność swoją i naukowe zbiory. Przez nichże zdobyte były (r. 480) Ateny, a rozkazem Xerxesa biblioteka ateńska przez Pizystratesa założona, do Suzy zabraną została. Podobnie cięższe nawet zniszczenia trapiły Italią. Ród sabelski z gór, pod imieniem Samnitów, Lukanów, Brutów (od r. 440 do 340), łupił i osiadał, zdobywał miasta, odmieniał ludność. W tymże czasie rozpuścili zagony Gallowie (od 388 do 348). Wiele miast od nich nawiedzonych było, niektóre podbite, a zniszczenie aż do Sycylii rozciągane. Domowe też Italii wojny do niszczenia reszty przyczyniały się; albowiem jak w Rzymie nie wszystko najściem Gallowów w popiół poszło, wiele pism i ksiąg na nowo do narodowych zbiorów utworzonych zostało, tak i po in-

nych miastach wiele ocalało i na nowo rosło. Lecz jak Weje (r. 395) w pustkę zamienione zostały, tak zaborszy oręż rzymski, szerząc się po całej Italii, najmniejszego nie oszczędził kąta od wyludnienia i zniszczenia pracy ludzkiej. Archiwa i księgi ludów Italii nikły, nie wiele etruskich i cokolwiek innych na niejaki czas pozostać mogło, a jeden tylko zwycięzki Rzym swe zbiory ksiąg pomnażał. W Sycylii wojny z Kartagą (od 410 do 307) wywracały miasta i ksiąg zbiory niszczyły. Po całej Grecyi domowe wojny nie mogły nie szkodzić starannemu pism i ksiąg zbieraniu.

Jednakże nie trudno było coraz nowe zakładać biblioteki, gdy kwitnące nauki i talenta dzieł coraz nowych dostarczały. Dramatyczni i innego rodzaju poeci i filozofowie, historycy i hippokratycznej szkoły uczniowie, wśród zaciętych wojen domowych, po całej Grecyi i po wszystkich jej osadach pisać nie przestawali. Lecz nie samych pism narodowych zwojami zbiory swe uczone napełniali Grecy, czytali oni, a zatem do swych zbiorów składali, etruskie z Italii i fenickie z Kartagi pozyskane dzieła. A chociaż nie było bibliotek publicznych, zaopatrywali się w księgi prywatni nauk miłośnicy. W Atenach, po wypędzeniu z Grecyi Persów, zaraz nową utworzono publiczną bibliotekę. Wszelako tamże tragik Eurypides (r. 440) swoją posiadał bibliotekę. Podobną miał Euklides i inni Aten obywatele. Na wyspie Cyprze król Nikokrates (czyli Nikokreon koło r. 420) bibliotekę zbierał. Na wyspie Sycylii w Syrakuzach filozof Plato, Dyoniziusz tyran i mąż stanu Dion (368—358) wielkiem staraniem i nakładem zbierali księgi i biblio-

tekę pomnażali. Przy brzegach Euxinu w Heraklei, Klearch tego miasta władca (koło r. 350) niemniej piękną ksiąg liczbę zgromadził. Uczynił ją publiczną i starał się nią mieszkańców zainteresować, aby zamiłowawszy nauki, cierpliwiej jego jarzmo znosili. Tak wskazane po różnych stronach Grecyi zbieranych bibliotek przykłady, mniemam że są dostatecznym dowodem o powszechnym zwyczaju posiadania publicznych i prywatnych bibliotek.

Im dojrzałszemi się nauki greckie stawały, im więcej się ksiąg miłośnictwo podnosiło, tym więcej księgowość zyskiwała. Dla tego zbieranie bibliotek przez Arystotelesa (od 344 do 322) nie było, jak dawniejsze bywały, samem jedynie chwytniem od przypadku byle jakich zwojów, ale starannem i porządnem dzieł poszukiwaniem i w bibliotece ułożeniem. Był Arystoteles dosyć z siebie majętny, aby zamiarów swoich dopiął,<sup>1)</sup> a mając przyjaciela i niemniej ksiąg miłośnika w uczniu swoim a mocarzu świata Alexandrze Wielkim, nie mało w nim znalazł pomocy. Sławniejszą nad inne stała się Arystotelesa biblioteka. Przekazał ją po swoim zgonie Teofrastowi, który ją ze swemi połączywszy zbiorami, umiał z niej naukowo korzystać. Ale od Teofrasta przeszła w ręce Neleusza, który zaczął ją przedawać, wiele dzieł Ptolemeuszom odstępując. Przeniosłszy ją do miasta Scepsu, zostawił swoim dziedzicom, którzy mniej się na książkach znając, ale jak kosztowną wła-

<sup>1)</sup> Kupił naprzykład dzieło Speusippa za trzy attyckie talenty, blisko 8,200 złotych polskich.

ność pilnując, w obawie aby im królowie Pergamu nie wydarli, zakopali ją, aż po jakimś czasie wiele nadpsutą Apellikonowi z Teos za wielkie pieniądze sprzedali. Lecz te zdarzenia już są z czasów, w których najczęściej królewskie wzrastały biblioteki. Na to osobno uwagę zwrócić należy.

### III. *Biblioteki królów greckich, od r. 333 do 80.*

Król Alexander Wielki był miłośnikiem książek, w ciągu wypraw wojennych nie mógł się z nimi rozstać. Dzieła Homera były przy jego boku w kosztownem zamknięciu. Harpalus musiał mu dosyłać, gdzie go zwycięztwa do boju wywiodły, dzieła Filistusa, dityramby Telestesa i Filoxena i rozmaitych tragików. Chcąc Alexander przelać Azyan w Greków, a Greków zbliżyć do Azyan, rozpraszał greckie księgi, poezye, filozofie po Azji i Iranie, a dzieła Iranu starał się aby na grecki przełożone były. Wzięli się do tego żywo Grecy, i w assyryjskich i babylońskich zbiorach wedle swych zdolności rozpatrzywszy się, zadosyć życzeniom mocarza czynili.

Naśladowający we wszystkim Alexandra Wielkiego wodzowie i następcy jego, królestwa zakładający, umieli szacować księgi, czego dowód złożył Seleukus Nikator, gdy (r. 285) z Suzy starodawną przez Xerxesa z Aten wziętą bibliotekę Atenom zwrócił. Ale więcej jeszcze w widoki Alexandra Wielkiego i przykład od Arystotelesa dany wkroczył Ptolemeusz Filadelf, drugi król

Egiptu, gdy w Alexandryi od roku 271 bibliotekę zakładać począł <sup>1)</sup>. Budował on przybytek nauk w Bruchion, ściągając do muzeów uczonych i wszelkich im do pracy naukowej dostarczał pomocy. Nie szczędząc nakładów, 15 dał Atenom talentów (przeszło 41,000 złotych polskich) za oryginał Eschyleasa, a za udzielenie oryginałów Sofoklesa i Eurypidesa do przepisania, uwolnił ich od cła i oryginały im wrócił. Zwróciły jego baczność i pisma egipskie, które w język grecki weszły. Ogromny podjął nakład, aby święte księgi narodu żydowskiego na greckie przełożyć. Wszystkie te księgi wchodziły do zbiorów biblioteki Bruchion, którą powierzono straży biegłym w naukach. Demetriusz Falerejski, Zenodot z Efezu, Eratostenes z Cyreny, Apolloniusz z Rodu, Aristoxenus, byli w niej bibliotekarzami (od r. 271 do 200). Rosła ta biblioteka do tego stopnia, że licząc do 200,000 zwojów <sup>2)</sup>, za ciasne już dla siebie widziała miejsce. Przygotowano więc inną obszerniejszą w Serapeum budowę, gdzie także Ptolemeuszowskie wzmagały się zbiory.

Ułatwiał zbieranie biblioteki Ptolemeuszom egipski papyrus, którego też i inni królowie, gdy biblioteki sobie tworzyć zaczęli, potrzebowali. Attal (r. 230) i następca jego Eumenes w Pergamie, a w Antiochii Antioch

<sup>1)</sup> Ἀριστοτέλης... πρῶτος ὃν ἴσμεν συναγαγὼν βιβλία, καὶ διδάξας τοὺς ἐν Αἰγυπτῷ βασιλέας βιβλιοθήκης σύνταξιν. Strabo, XIII, p. 419. edit. a Casaub. rec. Atrebat. 1587, fol.

<sup>2)</sup> Josephus, *Antiquit.* XII, 11. Eusebius, *de præparat. evang.* VIII, 2.

Wielki (roku 220) dołożyli więcej starań do zbierania ksiąg. Zazdrością uwiedzeni Ptolemeuszowie, wzbronili wywóz egipskiego papyru, zatem w Syrii i w Azji biblioteki zniewolone zostały obchodzić się skórami, których ulepszona na zwoje rękopismienne wyprawa od miejsca imię pergaminu uzyskała <sup>1)</sup>. Lecz mniej cierpliwi Pergamu królowie udawali się do gwałtowności; dla tego właściciele różnych ksiąg z niemi się kryli, i dla tego Arystotelesowa biblioteka w ziemię zakopaną została, nim ją Apellikon zakupił i ze Scepsu do Aten przyprzewadził. Wszakże królowie Pergamu cieszyli się, że liczbą ksiąg Ptolemeuszowskiej wyrównali bibliotece i do 200,000 zwojów liczyli.

Ta usilność zbierania dawnych i nowo przybywających prac pismienych, lubo się nie ograniczała samym jedynie greckim językiem, wszelako przez Greków dopełniana, dając przewagę językowi greckiemu i w skróceniach lub w całości na język grecki obce przewodząc dzieła, przyczyniła się niemało do puszczenia w zaniebanie i wygubienie pozostających jeszcze płodów pismienych innych narodów. W lat kilkadziesiąt po Alexandrze Wielkim, Ormianin Mar I Bas (r. 250) nadaremnie w okolicach Niniwy assyryjskich dzieł szukał. Ustąpiły niedokładnym greckim przekładom. Ponieważ przy tem starannem dzieł dawnych nabywaniu, i zbiegiem innych okoliczności, różne zwoje różnym uległy

<sup>1)</sup> O emulacyi Pergamu z Egiptem mówią: Witruwiusz VII, i Pliniusz XIII, 21, XXXV, 2. a to wyjaśnienia niejakiemu potrzebuje, bo nie Filadelf, ale jego następcy z Attalami emulować mogli.

przypadkom, bywały nieraz na zgubę, na uszkodzenie narażane, a zatem potrzebowały nieraz naprawy. Tak Apellikon, więcej ksiąg miłośnik niżeli nauki znający, znalazłszy w zakupionej bibliotece zwoje dzieł Arystotelesa zbutwiałe, podziurawione, sam przez się ich zajął się naprawą, łątał je, i co brakowało wedle swej myśli dopisywał.

Lecz usilność restauracyi starodawnych pisarzy grubszych dopuściła się oszustw. Im co dawniejszego lub osobliwszego, to pospolicie Ptolemeuszowie przepłacali. Znaleźli się wtedy pisarze, co zgubione dzieła własną zmyślali głową i za stare przedawali. Ztąd wielka liczba najdawniejszych dzieł greckich, cyklików, logografów, hippokratyków, sale Bruchionu napelniających, stała się co do swej autentyczności podejrzaną<sup>1)</sup>. To naostatek uważać należy, że zgromadzenie tych skarbów rozumu ludzkiego w jedno miejsce narażało je już nie pojedynczo na przypadki, ale zarazem wszystkie na zniszczenie, czego doznały bogate w Alexandryi zbiory.

#### IV. Biblioteki zaborcze Rzymian, od 168 do 30.

Podbiwszy Rzymianie Italią, rozszerzyli zabory swoje po za morza, i z tamtąd ciągnęli na tryumf łupy sztuk greckich. Piękność i nauka grecka przemówiły do serca i umysłu zaborców, poczęły Rzymian uzacniać.

<sup>1)</sup> Dionys. Halicarnas. Galen. *Comm.* 2, in V. *libr de natura humana*, p. 16, 17.

Rzymianie zamięłowali światło, i dla swej nauki i jeńców i dzieł greckich poszukiwali. Co płomień wojny ocalił, to się do Rzymu przносиło: Emiliusz Paulus greckie księżnice do Rzymu (r. 168) przewoził, a następnie ze wszystkich stron Rzym greckimi napelniał się księgami. Po zdobyciu Kartagi (r. 164) punickie biblioteki rozdawano królom Numidii, a w części przeniesiono je do Rzymu. Lukullus z wyprawy pontskiej wracając (r. 80), wielką liczbę ksiąg z bibliotek greckich sprowadził do Rzymu, Zbudował on stosowne do potrzeby galerye i czytelnie, i bibliotekę swoją na użytek publiczny otworzył. Każdy Greczyn mógł do niej wchodzić i cały dzień spokojnie nad nauką trawić.

Sylla podobnie, ateńską zabrawszy (r. 86) do Rzymu sprowadził bibliotekę. Zakupił przytem Arystotelesową po zgonie Apellikona bibliotekę, i tę także do Rzymu wzięł. Tyrannio grammatyk i Andronikus z Rodu koło Sylli zbiorów chodzili, i dokładali starań, aby uszkodzone zepsuciem lub naprawami exemplarze sprostować. Lecz sam Tyrannio posiadał własny 30,000 zwojów wynoszący zbiór. Warro, Cyceronowie, Attikus, po którym Cycero księgi zakupił, i bardzo wielu prywatnych Rzymu obywateli, mieli swe liczne biblioteki<sup>1)</sup>. Dla Cyce-

<sup>1)</sup> Attikus trzymał w domu swoim mnóstwo niewolników trudniących się ksiąg przepisywaniem. Miał on je nie tylko dla własnego użytku, lecz i na sprzedaż, jak widać z listów Cycerona, który go kilkakrotnie prosi żeby w przedaży dał mu przed innymi pierwszeństwo. *Libros tuos conserva, et noli desperare eos me meos facere posse, quod si assequero, supero Crassum divitiis, atque omnium vicis et prata contemno. Cicero ad Atticum, 1, 4. Bibliothecam tuam cave cuiquam despondeas, quamvis acrem amatorem*

rona sługa jego Dyoniziusz wiele dzieł zakupił, lecz nakoniec o ciężką go szkodę przyprawił: znaczną bowiem ksiąg liczbę podchwyciwszy, umknął. Cieszyli się panowie świata uczonemi tego rodzaju zdobyczami. A w przeciągu lat stu, można powiedzieć, że do Rzymu i okolic jego, do pobliskich willów, niezmierna masa ksiąg greckich, większa ich część, przeniesioną została.

Zaborcom, jak widzimy, nietrudno było to dokazać. Ale też z innych przyczyn, co do liczby, mnogie tworzyć biblioteki nie było tak trudno. Nie brakło ochotczych a zarobku szukających przepisywaczy, wielka była liczba pisarzy, wyciągi z dawnych dzieł czyniących, a niemniej wielka, powodowana czy retoryczną ateńską szkołą, czy grammatyczną alexandryjską, czy naostatek mystyczno-kwiecistą azyatyką, dostarczała bibliotekom dzieł własnych. Nie były to dzieła, coby się z starodawnemi wzorowemi równać mogły i również przyszłe zainteresować pokolenia, ale były płody wieku, do myśli wieku przypadające i do bibliotek składane. Zdołały one liczbą nadstarczyć niedostatek niknących dawnych zwojów, ale nie mogły nagrodzić strat, jakie nauki ponosiły w tak gwałtownem i w takiej ilości ksiąg przenoszeniu. W każdym czasie miłośnictwo książek narażało je na uszkodzenie.

inveneris; nam omnes vindemiolas eo reservo, ut illud subsidium senectuti parem. *Ibidem* 10. Chociaż grammatycy czuwali nad porządnem przepisywaniem, kopie jednak nie były bez błędów. De latinis (libris) quo me vertam nescio; ita mendose et scribuntur et veniunt. *Cicero ad Quintum*, 111, 5. *Przypis wydawcy.*

Zwycięzcy świata między sobą niezgodni, w zaciętych wojnach oblali Rzym i jego okolice krwawemi potokami. Co w tych dzikich tryumfach nauki i biblioteki ucierpiały, nie było czasu zastanawiać się, gdy przerażona dusza ludzka dumiała nad olbrzymim upadku ludzkości postępem. Od brzegów Tybru zacięty bój rozszerzył się do wszystkich Grecyi okolic i do ujścia Nilu, gdzie od lat 222 w Bruchion spoczywał skład rozumu i gieniuszu greckiego. Tam (r. 47) w porcie i po ulicach miasta dobijał się panowania nad Rzeczpospolitą jej obywatel Juliusz Cezar, tam wśród boju i na włosie zawieszonych jego losów, rzucony przez mniej baczných żołnierzy ogień, obrócił w perzynę Bruchion, uczone Ptolemeuszów zakłady i całą bibliotekę w popiół zamienił <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Quadringenta millia librorum Alexandriae arserunt, pulcherrimum regiae opulentiae monumentum; alius laudaverit sicut Livius, qui elegantiae regum curaque id opus ait fuisse. Seneca, *de tranquillitate animi*, cap. 9. Ingens postea numerus librorum in Aegypto a Ptolemaeis regibus vel conquisitus vel confectus est ad millia ferme voluminum septingenta, sed ea omnia bello pioe alexandrino, dum diripitur ea civitas, non sponte neque opera consulta, sed a militibus forte auxiliariis, incensa sunt. A. Gellius, *noct. att.* VI, 17. Ea flamma cum partem quoque urbis invasisset, quadringenta millia librorum, proximis forte aedibus condita, exussit singulare profecto monumentum studii curaque majorum, qui tot tantaeque illustrium ingeniorum opera congesserat. Orosius, VI, 15. Septingenta voluminum millia, Ptolemaeis regibus vigiliis intentis composita; bello alexandrino, dum diripitur civitas sub dictatore Cæsare, conflagrasse. Ammian. Marcel. XXII, 16. Lecz myli się Ammian gdy mniema, że to pogorzelsko było w Serapeum. Niezgodność liczby ksiąg, 400,000 lub 700,000, nie powinna dziwić: sława spalo-





Przez ten pożar zniknęły, bądź rzetelnem miłośnictwem i szacunkiem, bądź prózną chlubą i naśladownictwem Ptolemeuszów zebrane oryginały i z nich starannie i poprawnie dopełniane kopie; zniknęło nie jedno dzieło, które w jednym tylko egzemplarzu od następców Filadelfa zazdrośnie pilnowane było; zniknęły te wszystkie źródła, na których się sławni alexandryjskiej szkoły grammatycy kształcili, i grammatyków prace w niemałej części przepadły. Tylko w Serapeum mała częśćka Ptolemeuszowskich zbiorów pozostała. Marek Antoniusz podarował (koło r. 35) Kleopatrze pergamską bibliotekę, która nie bez uszkodzenia dotąd w Pergamie zostająca, przewieziona została do Egiptu i w Serapeum złożona<sup>1)</sup>. Tym sposobem biblioteka alexandryjska na nowo w liczbie się wzmożła<sup>2)</sup>, może na-

nej biblioteki, nie dziwnego że jej liczbę różnie podnosiła. Wreszcie czy miała 400,000 czy 700,000 zwojów, równa jest dla pokoleń kłeska.

<sup>1)</sup> Plutarch in Antonio. Powieść Plutarcha nie zgadza się ze świadectwem Strabona, który powiada że za jego czasów, to jest pod panowaniem Tyberiusza, ta biblioteka znajdowała się w Pergamie. Łatwo jednak pogodzić zachodzącą między nimi sprzeczność i tak ją wytłumaczyć: Marek Antoniusz, rządząc samowładnie Wschodem, kazał tę bibliotekę na podarunek dla Kleopatry przewieźć do Alexandryi, po bitwie zaś pod Akcyum, August niweczając rozporządzenia swego spółzawodnika, kazał ją napowrót do Pergamu odesłać. *Przyp. Wydawcy.*

<sup>2)</sup> Orosius, lubo nie przypuszcza aby Ptolemeuszowie, którzy z Kleopatrami ustali, mieli się co do serapejskiej w Alexandryi przyłożyć biblioteki, wie wszelako o bytności jej i upewnia: Tamen honestius creditur, alios libros fuisse quositos, qui pristinam studiorum curas æmularentur, quam aliam ullam fuisse tum bibliothecam, quæ extra quadringenta millia fuisse. Orosius, VI, 15.

wet w liczbie dawną bibliotekę przenosiła, gdy samych tłumaczeń z chaldejskiego, z egipskiego, z łacińskiego, miało być do 100,000 zwojów<sup>1)</sup>. Lecz nie było więcej biblioteki w Bruchion, i tych zwojów, co się niegdyś w Bruchion znajdowały, napróżno było w Serapeum szukać.

Okropne tedy ciosy ponosiły biblioteki i księgi greckie. Złupiona z nich Grecya, potraciła wielkie i publiczne księżnice, a prywatne redukują się do małych zbiorów, do kilku dzieł wzorowych, źle przepisanych, do kompendiów i wyciągów, lub coraz nowszych, coraz mniej znaczących pism. W Rzymie był zbieg liczby ogromnej, która z rąk do rąk przechodziła, różnie się rozsypywała i gromadziła<sup>2)</sup>. Dyktator Juliusz Cezar mniemał ocalić je, a raczej użytecznemi uczynić, gdyby jak największą publiczną z ksiąg greckich i łacińskich utworzyć bibliotekę. Pozyskiwanie i zbieranie poruczył Warronowi, w czem Pompejus Macer dopomagał<sup>3)</sup>. Lecz to wielkie przedsięwzięcie do skutku nie

<sup>1)</sup> Cedrenus, lib. XX. t. I. p. 165, edit. Paris. 1647. Tertullianus in apolog. cap. XVIII, p. 18, edit. Rigalt Paris. 1664.

<sup>2)</sup> Plutarch upewnia że Paweł Emiliusz rozdzielił między synów zabraną Perseusza, króla macedońskiego, bibliotekę, ale Izydor wyraźnie twierdzi że ją na publiczny użytek przeznaczył. Biblioteka Cyclerona, którą, jak powiadał, nad skarby Krassa przynosił, musiała być liczna i doborna, zwłaszcza odkąd ją zbiorem swego przyjaciela Attika pomnożył. Ale najliczniejsza i najbogatsza w przepyszne ozdoby była, podług świadectwa Plutarcha, biblioteka Lu-kulla. *Przyp. Wyd.*

<sup>3)</sup> Destinabat bibliothecas græcas et latinas, quas maximas posset publicare, data M. Varroni cura comparandarum et dirigerendarum. Suetonius in Julio Cesare. cap. 44, 66



1156.

przyszło. W widoki dyktatora wkroczył Asinius Pollio, i znalazł w tej mierze pomoc Augusta<sup>1)</sup>. Za radą jego przyrzadził w przedsieniach wolności<sup>2)</sup> miejsce, i przystroiwszy go łupami dalmackimi, napełnił łacińskimi i greckimi księgami, i był pierwszy co po upadku Rzeczypospolitej, publiczną otworzył bibliotekę<sup>3)</sup>. Lecz to już należy do czasów imperatorskich.

#### V. Biblioteki cesarzów i imperatorskie, od r. 30 przed Chr. do 240 po Chr.

August budował i napełniał biblioteki. Blisko teatru Marcellusa jedną nazwał oktawiańską, i do utworzenia użył grammatyka Melissusa, drugą otworzył na górze palatyńskiej, przy nowo zbudowanym kościele Apollina. Był w niej bibliotekarzem Juliusz Hyginus, a że ta biblioteka była na grecką i łacińską podzielona, za Tyberiusza nad grecką był przełożony K. Juliusz Falys, nad łacińską Antiochus. Biblioteki te były publiczne, i z przepychem urządzone. Lubo powtarzano że czas ranny najlepszy do pracy, i życzo aby budowa

<sup>1)</sup> Addita porticus (templo Apollinis) cum bibliotheca latina graecaque. Suetonius, *Aug.* 29. Scripta palatinus quaecumque recepit Apollo. Horatius, 1, od. 31. Tiberius supremo natali suo Apollinem Temenitem advectum Syracusis, ut in bibliotheca novi templi poneretur. Suetonius, *Tiber.* 84. Cajus Julius Hyginus praefuit bibliothecae palatinae. Suetonius, *de illustr. gram.* 20. Cajus Melissus Spoleti natus, delegante (Augusto) curam ordinandarum bibliothecarum in Octaviae porticum suscepit. Suet. *de illustr. gram.* 21. *Przyp. Wyd.*

<sup>2)</sup> Atrium libertatis. Isidorus, *Orig.* VI, 4.

<sup>3)</sup> Primus bibliothecam, dicando ingenia hominum, rem publicam fecit. Plinius, XXXV, 2. Isidor loco citato.

była na wschód obróconą, bo otwory od południa i zachodu wilgoć dla zawojów niebezpieczną wprowadzają, od wschodu zaś światło i wejście zabezpiecza suchość i dla pracujących dogodne; lubo powtarzano że karyjski marmur z powodu barwy swej zielonej, dla oka pracujących jest najdogodniejszy, a błyszczące szkła i złota szkodliwe, wszelako zbyt wiele pamiętano o ozdobach bibliotecznej budowy. Szafy były na przepych z cedru lub kosztownego drzewa, wraz ze ścianami przystrojone szkłem, kością słoniową i pozłotą. Przybierano biblioteczne sale w popiersia znamienitych ludzi, a próżność ludzka cieszyła się, gdy po porozrzucanych po państwie rzymskiem księżnicach popiersia żyjących widziała osób. Tym sposobem stał się był początkiem mnożenia bibliotek, i tego rodzaju przystrajania, Asinius Pollio, a pamięć owych wieków, licząc popiersia księżnice napełniające, nie umie ani jednego dostarczyć przykładu ubiegania się o jaką nadzwyczajność zwoju lub pisarza, albo o wyszukanie i od zaguby uratowanie starodawnych zwojów.

Ułatwiali tworzenie bibliotek księgarze<sup>1)</sup>. Od autorów dzieła nabywali, mnożyli ich przepisywania i po różnej cenie zbywali. Najglówniejszym przedmiotem handlu i bibliotek, księgarń i księżnic, były po łacinie historia i prawnictwo, po grecku filozofia i retoryka. Dzieła za najcelniejsze ocenione, nadewszystko greckich poetów i historyków, były wiele rozpowszechnione, ale

<sup>1)</sup> Sosii koło r. 95. Martialis wymienia dwóch takich nazwiska, Atrektusa i Tryfona.

dla nich o bardzo dawne i inne mierniejsze mniej dbano. Tak wówczas już najcenniejsze dzieła, oraz kompendia i wyciągi stawały się powodem do zaniedbania mnóstwa prac greckich i łacińskich. Podobnie zgreczałe źródła Wschodu do ostatka nikną. Na ich rzecz i zagubione dzieła greckie, pisano nowe, na teosofskich rezonowaniach oparte, teosofskie marzenia dźwigać mające, a to oszustwo poszukiwane zbiory ksiąg wzbogacało. Lecz najcenniejsze dzieła, już w ułamkach lub uszczerbione i zepsute po rękach biegaly. Przepisywacze byli coraz gorsi, tak iż chcący nad naukami pracować woleli własną ręką potrzebne sobie dzieła przepisywać. Nie było to marnowaniem czasu, gdy tego wieku pisarze już nie byli zdolni dawniejszym dorównać wzorom.

Następcy Augusta, imperium sprawujący cezario- wie i inni imperatorowie, naśladowali go w tworzeniu bibliotek publicznych w Rzymie, których liczba rzeczywiście pomnażała się. Lecz im późniejsi z kolei byli, tym mniejszej wagi były ich zbiory. Tyberiusz (r. 20) założył w swym pałacu bibliotekę, znamienitszą Wespazjan (r. 70) przy zbudowanej przez siebie świątyni pokoju. Obie Augusta biblioteki pogorzały: palatińska w czasie pogorzeliska podnieconego przez Nerona, okta- wiańska za Tytusa. Domicjan, chcąc te i inne poni- szczone ogniem biblioteki restaurować i uszkodzone pomnożyć, rozsyłał przepisywaczy, a nadewszystko do Ale- xandryi, aby przyrządzali zwoje do rzymskich bibliotek<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Bibliothecas incendio absumptas impensissime reparare cu- rasset, exemplaribus undique petitis, missisque Alexandriam, qui de- scriberent emendantque. Suetonius, *Domit.* 20. *Przyp. Wyd.*

Jego staraniem na nowo powstać musiała palatińska i wzrostu nabrać kapitolińska. Trajan też jeszcze od- dzielną publiczną założył, która nazwaną została Ulpia. Nowy pożar za Kommodusa (r. 190) zniszczył Kapito- lium i z nim kapitolińską, kościół Apollina i z nim pa- latińską bibliotekę. Wszelako w Rzymie przeszło dwa- dzieścia publicznych liczono bibliotek.

W Prusie w Azyi, w Herkulanum, w Tyburcie przy kościele Herkulesa, w Atenach przy kościele Jo- wisza panhellenios założona od czasów Adryana, i po wielu bardzo miastach i wsiach, były publiczne i pry- watne biblioteki. Pliniusz miał swoją w Nowokomach, i coroczny dla niej dochód sto sestercyów (koło 1,900 złotych polskich) przeznaczył. Miał swoją w Atenach Laurentius, a medyk Serenus Sammonikus, mając swo- ich koło 62,000 zwojów, podarował je (r. 240) impera- torowi Gordianowi<sup>1)</sup>. Tak prywatne księżnice w liczbie dzieł zamożne były. Z tych atoli wszystkich prawie wyłączone były wschodnie języki. Przynajmniej mało która niemi się cieszyła, jak się hebrajskim chlubiła w Serapeum alexandryjska<sup>2)</sup>. Gdy tedy innym tego języka nie dostawało, dla tego do osobnego uważania są zbiory ksiąg żydowskich, talmudyczną nauką mno-

<sup>1)</sup> Izydor i Boecyusz powiadają, że biblioteka Sammonikusa zawierała 80,000 zwojów, że w salach była marmurowa, wyłaczana posadzka, że na ścianach wykładanych kością słoniową wisały ogromne lustra, że szafy były z hebanowego i cedrowego drzewa. *Przyp. Wyd.*

<sup>2)</sup> Hodie (koło r. 200) apud Serapeum Ptolemæi bibliothecæ, cum ipsis hebraicis literis exhibentur. Tertulianus *in apolog.* cap. 18. edit. Rigalt. Paris. 1664.

żących się, a które przy synagogach były w znacznie-  
szej chowane liczbie. Równie na szczególniejszą zasłu-  
gują baczność nowo powstające biblioteki chrześcijańskie.  
Tymoteusz bibliotekę Pawła apostoła na jego żądanie  
do Rzymu przeprowadził<sup>1)</sup>. Mniemano że Orygenes  
własną ręką do 6,000 zwojów napisał<sup>2)</sup>, a ci nawet co  
wąpili o tem upewniali, że im przez całe życie tru-  
dnoby było to odczytać, co Orygenes napisał<sup>3)</sup>. Te  
Orygenes'a exemplarze niezmiernie były szacowane. Lecz  
więcej o chrześcijańskich bibliotekach opowiem wśród  
skreślenia następnego obrazu zniszczeń.

#### VI. *Bibliotek niszczenie i ubytek od r. 48 do 565.*

Po odprawieniu uroczystości tysiącletnich igrzysk  
(r. 248), rozlały się na państwo rzymskie nadzwyczajne  
klęski, które ugodziwszy w jego żywotne siły, w prze-  
ciągu lat dwudziestu chwając niem, nie zostawiły spo-  
kojnym najmniejszego kącika. Najazdy Persów i barba-  
rzyńskie ledwie nie wszystkie nawiedzały prowincje;  
wdziercy do imperatorskiej dostojności ledwie nie po  
wszystkich ukazali się prowincjach; swawoli wojska  
doznały wszystkie okolice; po różnych stronach domowe

<sup>1)</sup> Oponczą którą zostawił w Troadzie u Karpa, gdy przy-  
dziesz przynieś z sobą, i księgi a zwłaszcza pargaminy. 1) *List*  
*ś. Pawła do Tymoteusza*, IV, 13.

<sup>2)</sup> Epiphanius *adversus haereses*, t. 1, p. 591, LXIV, 63. edit.  
Petav. Paris. 1622.

<sup>3)</sup> Quis nostrum tanta potest legere, quanta ille conscripsit.  
S. Hieronymus, *epist. ad Pammachum*, t. IV, col. 346, edit. Paris.  
1706.

poburzenia z najwyższem powstawały pojątrzeniem;  
niedostatek i głód dotykał inne; a morowe powietrze  
wielą nawrotami po wszystkich krążyło prowincjach.  
Wiele miast w Azji i Europie spalonych, wiele ludność  
potraciło. W oblanej krwią Alexandryi, Bruchion  
z częścią miasta w gruzy poszedł<sup>1)</sup>. Jeśli co jeszcze  
ksiąg w dawnem muzeum być mogło, te do ostatka  
wyniszczone zostały, a w państwie w którym, w prze-  
ciągu lat niewielu, ludności może do połowy ubyło,  
każdy łatwo pojmie jak ogromna liczba bibliotek zagi-  
nąć musiała! Nastąpiły (od r. 268) lata restauracyi,  
ale lata wojenne, a przytem zbliżał się czas przesilenia,  
w którym państwo, tyle wieków bałwochwalcze, stać  
się miało chrześcijańskim. W tak ogromnych wypad-  
kach pozostałe biblioteki, nie mogły uniknąć wielkich  
przemian i rozmaitych ciosów.

Sam Rzym od klęsk powszechnych więcej jak ja-  
kakolwiek inna okolica był ocalony. W nim tedy i bi-  
blioteki więcej ocalone były. Dioklecjan (r. 303) tylko  
już przenosił bibliotekę Trajańską Ulpia do zbudowa-  
nych przez siebie łazien, a Rzym cieszył się jeszcze  
posiadaniem dwudziestu dziewięciu publicznych biblio-  
tek, nie licząc w to prywatnych. Lecz tenże Dioklecjan  
kazał chrześcijańskie niszczyć biblioteki. Mieli już wów-

<sup>1)</sup> Alexandria, internis seditionibus diu aspere fatigata, ad  
ultimum multis post annis, Aureliano imperium agente, civilibus jur-  
giis ad certamina interneciva prolapsis, dirutisque moenibus, amisit  
regionis maximam partem, quæ Bruchion appellabatur: Ammian.  
Marcel. XXII, 16. Alexandria Bruchium, quod per multos annos  
fuerat obsessum, tandem destruitur anno 270. Eusebii *chronica*,  
edit. Scaligeri, p. 176. *Przyp. Wyd.*

czas przy każdym prawie kościele biblioteki. Żeby takie wspomagać, nakazał Konstanty W. wprawnym przepisywaczom pomnożyć kopie różnych części Pisma św., i wygotowane zwoje kosztem publicznym rozesał<sup>1)</sup>. Liczył podówczas Kościół chrześcijański wielką liczbę uczonych pisarzy, biskupów i Ojców Kościoła, którzy potrzebowali zbiorów ksiąg. W Cezarei, Palestynie Juliusz afrykański założył bibliotekę, którą pomnażał Euzebiusz i męczennik Pamfilus własną ręką wiele przepisyjący. Biblioteka ta do 30,000 zwojów podrosła. Mniej liczne bywały, ale niemniej dla Ojców ważne, Hieronima, w miejscach jego przebywania, Atanazego w Alexandryi, Alexandra biskupa jerozolimskiego, i jego następców w Elii (w Jeruzalem), Augustyna w Hipponie<sup>2)</sup>. Hilariusz papież rzymski (r. 461) miał dwie bi-

<sup>1)</sup> Konstanty W. polecił Euzebiuszowi aby mu Pismo ś. na pięćdziesiąt skórach przepisano. Euzebiusz, *de vita Constant.* lib. IV. Może to są te same księgi, na dwa sążnie długie, na sążnie szerokie, które w seraju sułtana w Konstantynopolu jeszcze roku 1642 znajdować się miały. Baudier, *Hist. du sérail*, Rouen, 1642. Takie ogromne ksiąg rozmiary przypominają ową Iliadę i Odyseję Homera, na wężowej skórze 120 stóp długiej złotymi literami pisaną. Zonaras, *Annales*, lib. XIV. p. 52. Rękopism ten znajdował się jeszcze w V wieku w bibliotece konstantynopolitańskiej, i dopiero pod panowaniem okrutnego Bazyliszka w pożarze miasta spłonął. *Przyp. Wyd.*

<sup>2)</sup> S. Augustyn opisawszy w dziele *de haeret.* cap. 88 bibliotekę w Hipponie, powiada że w niej pilnie czytano Homera i Wergiliusza. Aug. *Confess.* cap. 13, 14, z kąd się okazuje że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa Ojcowie Kościoła nie zakazywali jeszcze czytania autorów pogańskich, których jako znajdujących się w bibliotece hipponńskiej i w swojej własnej tenże Augustyn w wielkiem swem dziele *de Civitate Dei* długi szereg wylicza. *Prz. Wyd.*

blioteki w baptisterium. I zawsze papieże w Rzymie bibliotekę posiadali<sup>1)</sup>.

Przez to atoli żywe chrześcijańskich bibliotek powstawanie, wśród rozdwojenia na wszystkich punktach interesów państwa, rozdzielił się interes biblioteczny. Podnosiła się stolica chrześcijańska w Konstantynopolu. Dla nowego Rzymu stary Rzym był z ozdób i przepychu odzierany. Zwoje i biblioteki niemniej z Rzymu i Italii płynęły do Konstantynopola. Powstawały w tem mieście (r. 330) biblioteki, a najwięcej chrześcijańskie. Od Konstancyusza (r. 330) zakładana w Konstantynopolu była chrześcijańska; lecz Julian (r. 360) inną tamże w cesarskich galeriach pomnaża, i ta była pogańska<sup>2)</sup>. Podobnie zakładał bibliotekę w Dafne przy Antiochii, gdzie zmartwiałą dawną cześć bałwochwalczą ożywić pragnął. Mieszali jednak imperatorowie zwoje pism bałwochwalczych ze zwojami chrześcijańskimi. Sam Julian prznosił z Alexandryi do Antiochii bibliotekę ariańskiego biskupa Jerzego, a w bibliotekach konstantynopolitańskich tak bałwochwalskie składano zwoje, jak na publicznych chrześcijańskich placach przekształcone dawnych bożyszczów stawiano posągi. Pewnie i Walensa (r. 370) starania nie wyłączały dawnych bałwochwalskich prac, gdy stanowił czterech greckich a trzech łacińskich antykwarzów w pisaniu biegłych,

<sup>1)</sup> Roku 482 w papieżkiej bibliotece znajdował się exemplarz dzieł papieża Gelazjusza przeciw Eutykesowi i Nestoruzowi. Anastasius, *vita rom. pontif.* p. 82. Roma 1718.

<sup>2)</sup> Na niej Julian taki kazał wyryć napis: *Alii quidem equos amant, alii aves, alii feras; mihi verò a puerulo mirandum accipiendi et possidendi libros insedit desiderium.* *Przyp. Wyd.*

aby kodexa tworzyli, albo wiekiem nadpsute poprawiali. Lecz wielka część chrześcian nie podzielała tej obojętności, a cierpiący stan rodu ludzkiego owego wieku, jęcząc chorowitą drażliwość, ciężkie bibliotekom zadawał ciosy<sup>1)</sup>.

Ponawiane przepisywania nie mogły wynagrodzić dotychczasowych klęsk pomnożonych przez przenoszenie bibliotek i ściąganie zwojów do większych zbiorów. A gdy nastawał całe państwa rzymskiego porządek, nastąpiły czasy ogromnego bibliotek upadku. Ariane w Alexandryi Atanazego bibliotekę spalili. Donatyści w Afryce w zajadłym ubijaniu się niszczyli księgi. Niszczono były nawzajem heretyckie i schizmatyckie. Jowian niszcząc (r. 363) bałwochwalczy w Dafne pod Antiochią kościół, za namową żony swojej, z biblioteką spalił. Ze spiskowi przeciw Walensowi (r. 370) do wróżbickich udawali się ksiąg, palono bez rozważenia wszelkie o czary podejrzane dzieła. Niepotrzebne się stały świątynie bałwochwalcze, burzono je tedy ze wszystkiem i z bibliotekami co przy nich były. Jeśli która świątynia na kościół chrześciański zamienioną była, oczyszczano ją z bałwanów i ze zwojów. Za Teodozjusza W. najwięcej tych bałwochwalczych pomników uprzętniono<sup>2)</sup>. Taką kolej spotkała świątynię Serapisa, gdy tego bałwochwalczego przepychu nie chciano więcej

<sup>1)</sup> Marcin biskup turoński (r. 372) z pomocą mnichów i aniołów w Gallii, Marcellus podobnie w Syrii obalali świątynie pogańskie a przy nich będące biblioteki przepadały. *Przyp. Wyd.*

<sup>2)</sup> Zosim. IV, p. 244, 271. V, p. 325, 327. Liban. *pro templ.* p. 164, 165. Eunap. *vit. Aedes*, p. 77, 78. Oros. VI, 15.

cierpieć. Biblioteka Serapeum przy tej świątyni będąca wprzód już rozproszyła się i zniknęła. Stały tylko półki i szafy opustoszałe<sup>1)</sup>. Tak i pergamska i Ptolemeuszów biblioteki zniknęły. Jeśli się co zwojów w Serapeum kiedy ukazało, nie było tam ani liczby, ani tegoż samego rodzaju, co starodawne. Zawsze szafy były puste, a w położonych zwojach były dzieła chrześciańskie.

Wprawdzie przybywało dla pomnożenia bibliotek ludzi do autorstwa sposobiących się, ponieważ chrześciaństwo szerzyło się pomiędzy barbarzyńcami, państwo rzymskie zaludniającymi i rozrywającymi, któreto barbarzyństwo wydawało z pomiędzy siebie filozofów, to jest uczonych pisarzy<sup>2)</sup>, których dzieła trwały obok wieku tego kompendiów nauk, siedmiu sztuk. Lecz

<sup>1)</sup> Jeszcze widział budowę koło roku 390 Ammian Marcellin, ale już przy niej biblioteki nie było. *Eminet Serapeum, quod, licet minutatur exilitate verborum, atriis tamen columnariis amplissimis et spirantibus signorum figmentis, et reliqua operum multitudine ita est exornatum, ut post Capitolium, quo se venerabilis Roma in aeternum attollit, nihil orbis terrarum ambitiosius cernat. In quo bibliothecae fuerunt inestimabiles; et loquitur monumentorum veterum concinens fides, septingenta voluminum millia, Ptolemæis regibus vigiliis intentis composita, etc.* Amm. Marcell. XXII, 16; i dalej mylnie zniknięcie tej biblioteki pogorzeliśku za Juliusza Cezara przypisuje. Pogorzała w Bruchion przy muzeum. A jak w Serapeum zginęła, opisuje niemniej współczesny i naoczny świadek (r. 417) Paweł Orosius. *Unde quamlibet hodieque in templis exstant, quae et nos vidimus armaria librorum, quibus direptis exinanita ea a nostris temporibus memorent, quod quidem verum est; tamen honestius creditur, alios libros fuisse quæsitos (po spaleniu przez Juliusza Cezara), qui pristinas studiorum curas (to jest spalono) æmularentur. ac per hoc evasisse credatur.* Oros. VI, 15.

<sup>2)</sup> Takimi byli: Ulfilas tłumacz Pisma ś. na gotycki język (koło r. 360); Fretila (404); Goarik, Ablavius (506); Eithanarid, Oldewald, Markomir (520); Kastorius i wielu innych.

chrześciance zajęci bogobojnem pomnażaniem exemplarzy ksiąg świętych<sup>1)</sup>, które same ich sercem kierowały i w wierze umocowywały, zaniedbywali światowe dzieła i gardzili mądrością światową; albowiem ta zdawała się być nieużyteczną, a przez samą nieużyteczność szkodliwą. Jakie więc nowo tworzyły się lub utrzymywały biblioteki, te do daleko mniejszej niż starodawne redukowały się liczby, a wcale nie szukały tej chluby bałwochwalczej, jaka tamte uwieczniła.

Zniszczenie postępowało swoim krokiem. Attila (r. 452) wyrócił Akwileję i Mediolan z tam będącymi bibliotekami. Nie jedno miasto tym przypadkiem nawiedzone było. Wandalowie w Afryce niszczyli do reszty co Donatyści i Maurowie zostawili. Genserik król wandalowski w Kartaginie, zdobył i złupił (r. 455) Rzym. Okręty łupieżą obciążone, w której były ze zwojami skrzynie bibliotek bogato ustrojone, zatoneły. W Konstantynopolu już za Arkadiusza w tumultach biblioteki gorzały, a za Bazyliszka (r. 477) spłonęła cesarska biblioteka Konstancyusza zakładu, która do 120,000 zwojów liczyła. W niej były dzieła Homera na skórze węża 120 łokci długiej złotem pisane. Zniszczenie powszechne jakże miało biblioteki ochraniać? W Macedonii i w Illiryi, więcej niż gdziekolwiek, były miasta zupełnie bezлюдne. Justynian, zamykający szkoły, wywołujący filozofów z państwa, przykładał się do niszczenia książek. Grasujący za niego powszechny i od-

<sup>1)</sup> Imperator Teodozjusz młodszy, koło r. 440, sam Pismo ś. przepisywał.

nawiający się pomorek, trzęsienia ziemi, które w Azyi różne miasta wyróciły, wpływały też na poniszczenie bibliotek.

Wśród powszechnych klęsk rodu ludzkiego, wynosiły się dzieła greckie do Persyi, pod pełne zaburzeń Sassanów panowanie, gdzie Nestorianie i inni sektarze chrześcijańscy między poróżnionymi między sobą sektarzami czci Ormuzda przytułek znajdowali. Nad Eufratesem, nad Tygrysem i nad Choaspem, podrosły i kwitnęły z naukami biblioteki żydowskie, Nestorianów i perskie. W Gondisabor blisko Suzy, był zbieg greckich i indyjskich wiadomości. Kozroes Nuszyrwan (od r. 531 do 570) pielęgnował gondisaborską akademię i cieszył się, gdy się Pilpaj z Ezopem spotkali, gdy Weda i Zoroaster, światłem Platona uderzeni, bronią Arystotelesa wyrabiać poczęli. Pomimo tej świetności jednak, jaki mógł być los tamecznych bibliotek? jaki ich koniec oczekiwał? łatwo każdy odgadnie, kto zna burzliwy stan Sassanów państwa, kto wie jaka mu burza od piasków Arabii groziła.

Teodoryk Wielki, król Ostrogotów w Italii, nie wchodził w przymierza z Persami, jak jego następcy, ale wśród wielkich swych politycznych działań, pierwszy otwierał nadzieje, że i barbarzyńcy gasnącego światła i upadających naukowych zakładów mogą się stać opiekunami. Amalasantę więcej jeszcze działała. A lubo wkrótce przez wojny Justyniana, przez najście i zamieszkanie Longobardów we Włoszech, okrutnych zniszczeń naukowe zakłady, a przeto i biblioteki doznały, wszelako wówczas jeszcze nowe poczęły polyskiwać

nadzieje przyszłego pozostałych pismienych skarbów uratowania. Benedykt z Nursyi (zmarły 542), reformując mnichów, powoływał ich do czytania Pisma św., a senator i prefectus pretorii, biblioteki własnej w Rzymie właściciel, zostawszy mnichem, powołuje swoich braci do czytania, pisania i do prac naukowych. Na tem się zamyka peryod, w którym prawie wyłącznie zwoje biblioteki składały, z których ledwie który w wieku naszym ocalony spotykamy <sup>1)</sup>.

### VII. Biblioteki zakonne powstają od r. 550 do 770.

Kassiodor w starości <sup>2)</sup> dawał zakonnikom przepisy ogrodnictwa i lekarskiej sztuki. Przepisów dobrego pisania szukać także w Welliuszu Longu, w Kurcyuszu, Walerianie i innych. Zwraca jednak uwagę jak porządnie przepisywać i wygodnie lampę przyrządzać. Przed innemi dziełami Pismo św. zaleca; aby zaś go rozumieć, kosmografią Juliusza, Dioniziusza, (Prisciana, Awiena), a mianowicie Ptolemeja; zaleca Józefa Żydowina, Euzebiego i późniejszych Ojców, Hilariusza, Cypriana, Hieronima, Augustyna, Ambrozjusza, Eugippa, Dioniziusza exiguus. Sam dla ułatwienia wykładu Pisma św. pisał o siedmiu sztukach, w których elementa szkolnych nauk zawiera <sup>3)</sup>. Zachwala czytanie żywotów

<sup>1)</sup> Przepalone herkulańskie, przy mumiach egipskich, są najautentyczniejsze.

<sup>2)</sup> Żył jeszcze roku 562, mając lat 93.

<sup>3)</sup> Już Martinus Capella (r. 461) pisał o sztukach czyli naukach grammatyki, dialektyki, retoryki, geometrii, arytmetyki, astro-

świętych męczenników, które mogą budować, ale przekłada czytanie Kassianusa o cierpieniach, ostrzegając tylko o błędach, jakie w nim wytknęli Prosper i Wiktor, biskupi Maritara w Afryce. Dla zakonników gromadził Kassiodor różne księgi, co łatwo mu było gdy miał swoje, a między niemi niemało było starożytnych; gdyż Kassiodor wiedział że dawni Ojcowie czytali pogan i wielce z nich korzystali, i upewniał że czytania ich zarzucać nie należy.

Lubo tedy Grzegorz Wielki (r. 600) pochwałił biskupów, którzy unikali łaciny pogańskiej i światowych marzeń i wiadomości <sup>1)</sup>; wszelako od czasu zupełnego

nomii, muzyki, w dziele: *de nuptiis philologiae et Mercurii*. Podobnie nad takim całkowitem onych wieków nauki zredagowaniem pracował Boecyusz (r. 510). Współczesny też jemu Kassiodor traktował *de artibus* czyli *de disciplina liberalium artium*, gdzie wyłożył grammatykę, retorykę, dialektykę, arytmetykę, muzykę, geometryę i astronomię. To składało szkolne i w przyszłych czasach *trivium i quadrivium*.

<sup>1)</sup> Gregor. *Epist.* IX, 4. Nie mogę tu przemilczeć co o Grzegorzu W. mówi Jan z Salisbury, biskup Chartres, zmarły roku 1182. we Francyi czy w Anglii piszący. Fertur s. Gregorius bibliothecam combussisse gentilem, quo divinae gratiae major esset locus. Joan. Salisb. *de nugis curialium*, VIII, 19. Sanctissimus ille Gregorius... non modo mathesin jussit ex aula exulare, sed, ut traditur a majoribus, incendio dedit probatae lectionis scripta, palatinus quaecunque tenebat Apollo. In operibus erant praecipua, quae celestium mentem, et superiorum oracula videbantur hominibus revelare. Joan. Salisb. *ibidem*, 11, 26. Lubo wyrazy listu Grzegorza ś. mogłyby utwierdzić tę Jana z Salisbury powieść, lubo w pierwszych kościoła wiekach wiele sybillińskich ksiąg exystowało, a dziś i od wielu wieków prawie już ich nie ma, a Jan z Salisbury o ich spaleniu mówi; zważając wszelako głuche o tem ze wszystkich stron milczenie, tudzież to Jana z Salisbury upewnienie, iż o tem tylko słyszał (zapewno gdy był za Eugeniusza III między rokiem 1145 a 1153 w Rzy-



bałwochwalstwa upadku, chrześcianie mniej mieli do tych wiadomości wstrętu, a gdy los prowincyi zachodnich dawnego państwa rzymskiego rozstrzygniony został, dawni prowincyi mieszkańcy z barbarzyńskimi przybylcami, co królestwa pozakładali, zamieszał się, zbieranie bibliotek znowu w światłym stanie duchownym ukazywać się poczęło, i w tych bibliotekach niepoślednie miejsce znajdować musieli starożytni poganie. Może w tej bibliotece, gdzie (przed rokiem 714) Grzegorz 11 był bibliotekarzem, mniej ich było, może ich nie wiele było w bibliotece ś. Piotra, przez papieża Zachariasza (r. 742) założonej, ale w Hiszpanii, gdzie ś. Pamfilus zebrał był bibliotekę od 30,000 ksiąg, gdzie wielu było przepisywaczy, musieli być pogańscy pisarze; albowiem dał dowody znajomości tych starożytnych pisarzy i bytności ich po bibliotekach Izydor, biskup sewilski <sup>1)</sup> a są z tego wieku: konsul Rufinus Apronianus, retor Felix,

mie), oraz że dopiero to sływał i pisał w lat prawie sześćset, za prawdę tego powtarzać nie śmiem.

<sup>1)</sup> Pisząc dzieło *Origines* czyli *opus ethymologicum*, zawierające encyklopedyczną starożytnych wiadomości kompilacyą.

*Przypis Wydawcy.* Cytowani w tem dziele przez Izydora autorowie są: Homer, Heziod, Herodot, Hippokrat, Plato, Arystoteles, Ennius, Plaut, Ezop, Terencyusz, Lukrecyusz, Kato, Cycero, Nigidius, Warro, Sallustiusz, Wirgiliusz, Emiliusz Macer, Horacyusz, Owidiusz, Liwiusz, Trogus Pompejus (którego Izydor cytuje w innych niż w skróceniu Justyna wyrazach), Hyginus, Korneliusz Celsus, Kolumella, Persensz, Lukan, Pliniusz starszy, Kwintylian, Fronton, Ptolemeusz, Porfyriusz, Donatus, Wiktoryn retor. Jeżeli ci autorowie i innym uczonym ziomkom Izydora znani byli, możnaby ztąd wnosić o dość wysokim stopniu oświecenia gockiej Hiszpanii przed jej przez Arabów zdobyciem.

którzy Wirgiliusza i Marcyana Kapellę poprawiali, i był w tych czasach Dioskoridesa przepisywacz <sup>1)</sup>.

Duchowne tedy i światowe wiadomości zawarły z sobą niejaki przymierze. Nie było już bibliotek publicznych, ale przy kościołach, dawnym obyczajem, były koniecznie potrzebne. Także i dostojni biskupi nieraz z nich chluby szukali, a w dziczejących napływem barbarzyństwa wiekach, nigdzie bezpieczniejszego schronienia i przytułku pozostające jeszcze starożytnych pogan dzieła znaleźć nie mogły jak po klasztorach. Benedyktyni i inni zakonnicy, zachęceni przestrogią Kassiodora i wielu opatów swoich, zwrócili się do ksiąg i swoje przybytki księgami napełniali, bądź dawnymi exemplarzami, bądź nowo przepisaniem <sup>2)</sup>. W Anglii Teodor z Tarni, arcybiskup Kanterbury, z opatem Adrianem sprowadzali księgi z Rzymu. Benedykt opat Wirimuth, odbył pięć podróży do Rzymu, a w czwartej wielką mnogość wszelkiego rodzaju ksiąg przywiózł, niemi klasztor wzbogacił i przy zgonie (r. 689) zalecał zakonnikom żeby je w ochronie mieli. Egbert, arcybiskup Yorku (r. 760), brat Eberta, króla Northumbryi, zakładając bibliotekę w Yorku, nie tylko ją Ojcami Ko-

<sup>1)</sup> Exemplarz wspomniany Wirgiliusza jest dotąd we Florencyi, Dioskoridesa w Wiedniu.

<sup>2)</sup> Ś. Benedykt założył roku 528 pierwszy klasztor w Europie na górze Monte-Cassino, w kraju dawnych Samnitów. Mnisi tego zakonu, zajęci zrazu trzebieniem lasów, osuszaniem moczaru, uprawą roli, niezadługo i pisać zaczęli. Braciszkwowie, *ordo scriptorius*, rękopisma naprzód treści duchowej, a potem i księgi świeckie przepisywali, i tym sposobem wiele szacownych starożytności zabytków od zatracenia ocalili. *Przyp. Wyd.*

ścioła i chrześcijańskimi napełnił dziełami, ale równie starożytnymi łacińskimi, między którymi były greckie i hebrajskie<sup>1)</sup>.

Pewnie że Anglia, a przy niej wkrótce i Irlandya, stały się przytułkiem i przez czas niemały siedliskiem owych wieków światła i nauki. Wkrótce atoli liczny szereg bibliotek zakonnych po całym stałym lądzie głośnym się staje, wkrótce prawie same jedynie zakonne pozostają biblioteki, tak w duchowne jak i w świeckie zamożne księgi. Podobna więc gorliwość wielu opatów i zakonników we Włoszech, w Hiszpanii, we Francyi i w Niemczech, zakonne dźwigała księżnice. Łacińskiego języka była w nich przewaga; przytem jednak poszukiwane były i do przybytków uczonych składane i czytane dzieła greckie. W tych wiekach nastał był rozbrat między językiem greckim i łacińskim. Były one nie tak jeszcze dawno językiem jednego państwa rzymskiego, lecz gdy część jego zachodnia w barbarzyńskie rozpadła się królestwa, a wschodnia cesarstwem pozostała, prędko i od razu grecki język łacińskiego się wyrzekł i prędko pozbył się go z bibliotek swoich, łaciński powolniej zapominał o greckim i powolniej biblioteki jego wyzuwały się z dzieł greckich.

<sup>1)</sup> W Egberta bibliotece w Yorku byli Ojcowie: Hieronim, Hilary, Ambroży, Augustyn i Atanazy; byli Orosjusz, Grzegorz i Leo, Bazyli, Fulgencjusz, Chrysostom, Athelmus, Beda, Wiktoryn, Kasjodor i Boecjusz, byli: Pompj (pewnie Justyn), Plinusz, Arystoteles, Cycero, Sedulius, Juvenkus, Alkuin, Klemens, Prosper, Paulinus, Arator, Fortunatus, Laktancjusz, Wirgiliusz, Statius, Lukan, Probus, Fokas, Donat, Priscian, Serwiusz, Eutitius, Komnenian; invenies alios perplures.

### VIII. *Biblioteki greckiego cesarstwa ulegają zniszczeniu, od r. 560 do 860.*

Bazyli dawniej już poosadzał mnichów w klasztorach bliżej miast zbudowanych. Ci w sporach religijnych znamienite miejsce trzymając, nie mało się pisanem i książkami zajęli. Przedmioty duchowne ich zatrudniały, i zbiory ksiąg, jakie się w ich klasztorach wzmagaly, były duchowne. Z powodu kronik i Ojców Kościoła byłyto szacowne biblioteki; lecz gdy w tych wiekach wiele bibliotek greckich ginęło, i te zakonne zniszczenia nie uszły. Pożar w Konstantynopolu za Fokasa (r. 610) wydarzony obrócił różne biblioteki w popiół. Znaki perskie lat dziesięć powiewały w Chalcedonie przed obliczem Konstantynopola (od 616 do 626). Cała Azya i Egipt od nich zajęte i skarby wywożone. Odzierane kosztowne biblioteki, a ruina wielu miast pociągnęła upadek bibliotek. Ledwie ta nawała przeminała, inna wielką część chrześcijaństwa pochłoneła.

Zjawił się rzadki widok siły swobodnej i zdrowej schorzały świat podbijającej. Z szybkością niezmierną (od r. 632) państwo perskie i część wielka rzymskiego i greckiego podbitą została przez Arabów Mahometanów. Mieli oni swoją poezją, swoją naukę religijną. Nie znali innych i lekceważyli pismienne innych narodów płody. Wywracali oni miasta i kościoły, i w tym zapędzie niszczyli biblioteki. Wszędzie w krajach przez siebie zdobytych znajdowali biblioteki i daleko więcej ksiąg aniżeli u siebie widywali; księgi tedy zwróciły ich bacność, a pierwsza rzecz była ich lekceważenie. Wszakże z namysłu nie godziło się religijnych ksiąg

żydowskich i chrześcijańskich Mahometanom palić; tem albowiem czyniłaby się zniewaga Bogu, którego imie w nich po tylekroć wymienione<sup>1)</sup>. Prócz tedy zdarzeń wojennych, nie można przypuścić aby Mahometanie jaką bibliotekę zniszczyć mieli. Ale w Afryce okrutne i długo ponawiane boje, jak wyniszczyły chrześcijaństwo, tak i biblioteki jego. W Syrii i w Egipcie, gdzie chrześcianie pod panowaniem Mahometanów pozostali, pozostały i biblioteki chrześcijańskie, chyba że sami chrześcianie je zaniedbali i zepsuć się im dozwolili<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Reland. *de jure militari Mohamedanorum*, t. 111, *Dissertationum* p. 37.

<sup>2)</sup> Każdy tu dostrzeże że wymierzam słowa moje przeciw twierdzeniu nadto powszechnemu, jakoby w Alexandrii Amru bibliotekę z rozkazu kalifa Omara spalił. Współcześni pisarze chrześcianie, opisując zdobycie Egiptu przez Arabów, tak Eutychiusz jak Elmacin, nic o tem spaleniu nie wiedzą. Mahometańscy pisarze, Abulfeda, Murtadi i tłum innych, powieści tej nie znają. Najpierwszy co o takim spaleniu napisał, jako słyszana powieść, był chrześcijański pisarz Abulfaraż, zmarły 1286, a zatem w sześćset lat później piszący, i mahometański Abdollatif, zmarły 1231. Pomimo głuchości sześciu wieków milczenia, mogłaby im być wiara dana, gdyby było co było do spalenia. Aleśmy wyżej los bibliotek alexandryjskich, tak w Bruchium jak w Serapeum, widzieli i o tem się przekonali, że na kilka wieków przed najściem Arabów na Egipt już ich nie było; a zatem Amru i Omar przy najlepszej ochocie nie mieli co palić. Ammoniusz Hermias i uczeń jego Jan Filoponus, zmarły 614, obecny wzięcia Alexandrii świadek, przed najściem jeszcze Arabów potrzebowałby do swych prac naukowych alexandryjskiej biblioteki, gdyby była, a przecie mówią o niej jak o takiej która kiedyś exystowała. Dawniejszy Ammoniusz Hermiasz z powieści słyszał o exystencji w tej bibliotece czterdziestu Arystotelesowych ksiąg *Analytica*. *Ἀμμόλει φασὶν ἐν τῇ μεγάλῃ βιβλιοθήκῃ εὐροῦσθαι ἀναλυτικῶν μὲν τεσσαράκοντα βιβλίου, κατηγοριῶν δὲ δύο.* Ammoniusz Hermiasz *Oathegor.* fol. 3. edit. Alp. Co powtarza Jan Filoponus tym sposobem: *ἡμεῖς ὡς τεσσαράκοντα εὐρέθη τῶν ἀναλυτικῶν βιβλία ἐν παλαιῇ βιβλιοθήκῃ καὶ, τὰ τέσσα-*

Lecz te chrześcijańskie, które w Syrii i Egipcie ocalały, były biblioteki Jakobitów, Monofizytów, i te znalazły u Mahometanów opiekę; inne nierówne miały szczęście, a w reszcie pozostałej państwa greckiego niezgoda na same chrześcijańskie nasrożyła się zbiory. Zapomniano i nie zważano na zaległe po książnicach starożytne pogańskie księgi, a obrazobórcy srożyli się na bałwochwalcze, jak je zwali, chrześcijańskie. Leo Izauryjski spalił (r. 726) bibliotekę od 33,000 zwojów z ich dwunastu dozorcami, którzy z fundacyi jego przodków pewien rodzaj akademii składali, a to dla tego że się nie chcieli swego ku obrazom poszanowania wyrzec. Spłonąć miał przy tem dzikiem wydarzeniu egzemplarz ewangelii złotem i drogimi kamieniami przystrojony, piętnaście funtów ważyący<sup>1)</sup>.

Podobne prześladowania wzmogły się za Konstantyna Kopronyma (r. 740 do 770). Dręczył wymus w klasztorach pobożnych zakonników, lub ich rozpędzał, odzierał kościoły, palił księgi o czci obrazów pi-

*ρα μόνα ταῦτα ἐκρηθίσαν εἶναι Ἀριστοτέλους.* *Phil. Comment. ad Aristot. analyt.* p. 1 fol. 2. Możeby spalili, ale Amru i Omar nie mieli co palić.

<sup>1)</sup> Z powodu że to zdarzenie od współczesnych jest przemilczane, i dopiero się w Cedrenie, koło roku 1060, to jest w trzydziestu lat później wspomniane znajduje, chciało o tem zdarzeniu wątpić, przypisując to wymysłowi Cedrena przez złość do obrazobórców utworzonemu. Zważając atoli że współcześni mogli być okolicznościami do milczenia skłonieni, że takich dzikich zdarzeń zbyt wielki zapas dostarczają byzantyńskie dzieje, że naostatek źródła do tych dziejów są dużo podefektowane i w wielkiej części zaledwie od dobrze późniejszych pisarzy dostarczone, wiadomości tej o spaleniu ksiąg i bibliotekarzy nie ma powodu odrzucać.

szące, a resztę sprzedawał i rozpraszał<sup>1)</sup>. Przy takich zdarzeniach nie same chrześcijańskie dzieła szły w rozsypkę, ale i starożytnych pisarzy, gdzie się ci zablakali, i nie jeden zginął. Gdy te dzikości ustały, znowu się zwolna kufry monasterów i cenobiów księgami napępniać poczęły, i biblioteki, z duchownych dzieł złożone, tworzyć, i znowu głośniejszemi nad inne stały się zakonne na górze Athos, na wyspach Pathmos, Andros, Lesbos i po wielu innych miejscach.

#### IX. *Bibliotek arabskich powstanie, od r. 750 do 850.*

Podówczas kiedy Mahometanie Syryą opanowali, wygasła tam retoryka z Aten wędrowna, a nigdy nie zakwitła, wygasła nauka prawa z Rzymu przybyła, czas niejaki znamienita, wygasła i nauka grammatyki, którą Alexandria tak powszechnie rozplodziła. Głównym celem nauk w Syrii była medycyna, i tyle ile się z nią związały filozofia, astrologia i teosofia. Podobny był stan nauk i nad Eufratem, tylko tu i owdzie gorliwie popierane między sektatorstwem chrześcijańskim spory teologiczne, po bibliotekach potrzebnym do tego księgom przewagę dawały. W okolicach Eufratesu prócz licznych małych, głośne były Nestorianów wielkie szkoły, w Edessie i Dszondisabor, które koniecznie również wielkie i do nauk stosowne biblioteki miały.

<sup>1)</sup> Οὗτος πάντα τὰ μοναστήρια πέπρακε καὶ πάντα τὰ ἐπερὶ σκεύη, καὶ βιβλία, καὶ πάσας τὰς ὑποστάσεις αὐτῶν καὶ τὰς τιμὰς τούτων εἰσεκόμισε τῷ βασιλεῖ, ὅσα δὲ εὔρε παλερικά, ἢ λείψανα ἁγίων, κατέκωψε. Teophan. p. 375. Cedren. 11. p. 466. Palono tedy i Ojców Kościoła.

Podobnie nad Eufratesem kwitły szkoły żydowskie talmudyczne, a między mniejszemi wielkie ich szkoły w Sora i Pumbedita opatrzone były w wielkie biblioteki. Widok taki zastanowił zaborców Arabów. Mieli oni poetów. Pisarze prozą piszący łatwo się wzięli do pisania dziejów, a wkrótce wystąpiwszy w kraje pełne naukowych pomników, poczęli się w Medynie i Bagdadzie na uczonych kształcić teologów i prawników. Uczuli oni wpływ myśli i wyobrażeń magów i braminów, uczuli niemniej dzielny wpływ, jaki na nich wywarł od niemałego czasu po Iranie rozszerzony oręż Arystotelesa. Stało się dla nich potrzebną poznać Arystotelesa, poznać greckie nauki. Ich prawnicy i kazuiści upewnili ich, że można bez obrazy przepisów proroka i koranu, prawnie obcych twórców, historii, poezji, medycyny i filozofii używać. Uczyli się tedy chrześcijańskich wiadomości, uczyli ich chrześcijanie i żydzi w Syrii z nauk głośni.

Uczeni syryjscy przekładali tym końcem greckich pisarzy na język syryjski, a z syryjskiego przełożeni byli na arabski, Baktiszwahy i Honajnowie<sup>1)</sup>. Kalifowie wszelkimi siłami to tłumaczenie i wzrost mahometańskich nauk w swej pieczy mieli. Almanzor powołał (r. 772) Jerzego Baktiszwaha jako medyka na swój dwór. Chrześcijanie pisali po arabsku medyczne dzieła i potłumaczyli Arystotelesa, Alexandra z Afrodyzyi, Dioskoridesa, Galena, Ptolemeja, różnych filo-

<sup>1)</sup> Jerzy Baktiszwah, syn jego Abu Dszibrail, i syn tego Dszibrail, Hhonain ebn Isaak. syn jego Isaak ebn Hhonain, i tego syn Hobaisz, byli głównymi tłumaczami.

zofów greckich, a nad Ptolemejem i Timeuszem komentarze pisali. Za staraniem chrześcian i Mahometanów prędko rozwinęło się arabskie piśmiennictwo i swoje biblioteki mieć poczęło. Almahadi opiekując się tłumaczeniami (r. 785), zakładał szkoły w Kairze, w Damaszku, w Bassorze, a w Bagdadzie bywało po 6,000 uczniów, i wszędzie dźwigały się stosownie do nagłego wzrostu biblioteki. Harun al Raszid opiekował się tłumaczeniami. Al Mamun (od r. 813 do 834) największe podjął tym końcem usilności i nakłady. W Bagdadzie gromadził ludzi świadomych nauk greckich, perskich, chaldejskich (syryjskich), koptycznych. Oni mu wskazali dzieła, których miał poszukiwać, ażeby były tłumaczone. Rozesłał tym końcem poszukiwaczy Al Mamun po Armenii, Syrii, Egipcie, i do Konstantynopola (r. 820 do 829), którzy wyszukiwali i przepłacali, i do Bagdadu pozostałe jeszcze prace greckie ściągali. Tam towarzystwo tłumaczy pod kierunkiem naczelnego, Jana Mesue Nestoriana medyka, dopełniało celu życzeń kalifa. Zwykłym tłumaczyli trybem, z greckiego na syryjski, z syryjskiego na arabski język. Arabski przekład przez syryjski język przepuszczony oddalał się nieco od oryginałów. Jeśli imiona Plato, Protagoras, Demokryt zamieniły się na imiona Ptolemeja, Pytagoras, Kratylus, przekształciły się podobnie w co innego niejedne myśli greckie. Lecz Arabowie Mahometanie mieli przewidzianych pisarzy greckich, cieszyli się tym przekładem, a gdy z nich nikt po grecku nie umiał, kalif Al Mamun potłumaczone greckie oryginały za niepotrzebne poczytawszy, palić kazał.

Czyli tem tłumaczeniem starożytni pisarze dla uczonego świata uratowani, czy zgubieni byli? różne być mogą zdania, to tylko pewna, że olbrzymie w tem zatrudnieniu postępy zbiory ksiąg niezmiernie licznymi, arabskimi napełniały rękopismami. Piśmiennictwo arabskie przelewało się w ludy Arabom podległe i płodziło mnóstwo pism. Biblioteki zapychane były dziełami poezyi, historii, astronomii, geografii, teologii, prawa, filozofii, astrologii, medycyny, historii naturalnej. Motawakhel zakładając (r. 850) w Alexandrii szkołę, zakładał razem i bibliotekę. Trzej Abderahmani w Hiszpanii (od r. 759) nie dali się w gorliwości, ogromniejsze państwa mającym, uprzedzać Abassydom. Liczne dźwigali szkoły, liczne biblioteki. W Kordubie, w Sewillii, w Toledo, w Murcyi, sławnemi się stały biblioteki. Tak hiszpańskie jak nad Eufratem wzrosłe, nie wyszło lat sto kilkadziesiąt, liczyły ksiąg na tysiące i stały się.

#### X. Biblioteki łacińskie pokrzepiają się,

od r. 770 do 840.

Przez opanowanie Egiptu przez Arabów i przez ciągłą Mahometanów wojnę utrudzony został przywóz egipskiego papieru, i czas niejaki chrześcianie pozbawieni go byli. Arabowie poznali (r. 704) papier bawelniany w głębi Azji, na wschodzie kaspijskiego morza wyrabiany, ale ten nie prędko do Europy mógł przybyć, a jeszcze później w niej być wyrabiany. Nie mała tedy klęskę z końcem VII i w VIII wieku po-

niosły biblioteki, i przepisywacze nie mieli co robić. Pargamin i skóry stały się niezmiernie drogie, a innego do użycia nie było materiału. Kiedy więc gorliwość około bibliotek się wzmaga, trzeba było pisać tylko na pargaminie. W te wieki u łacinników zyskały zupełną przewagę właściwe księgi, to jest karty w poszyty wiązane czyli zszywane, z sobą łączone i w okładki drewniane wkładane i do nich przymocowywane. U Greków zwoje lub nawlekane kartki, pomimo sposzytych ksiąg, nie wychodziły z użycia, a u Mahometanów zwoje dużo utrzymywały wziętości. Lecz kiedy sposzyte księgi z pargaminu dla bibliotek łacińskich tworzą, a pargamin wielce był podrożał, nierzadko bywało w owe wieki, że, aby dla biblioteki potrzebne dzieło jakie przyrządzić, skrobano i wyszorowano dawniejsze pismo, aby pargamin z niego oczyściwszy, do nowego pisma przygotować<sup>1)</sup>. Nie jeden starożytny pisarz był tym sposobem wyszorowany, dla późniejszych autorów.

Lecz starożytni pisarze niezupełnie wówczas zaniedbywani byli. Piotr z Pizy, grammatyki, a Alkuin z Anglii, dialektyki, retoryki i astronomii Karola Wielkiego uczyli<sup>2)</sup>. Był on oswojony z wielu starożytnymi

<sup>1)</sup> Codices rescripti, palimpsesti: *παλίμψητος, γαλίμψητος*, iterum derasus.

<sup>2)</sup> Alkuin przewodnicząc szkole wyższej (782—796) przez Karola W. na swym dworze założonej, zaprowadził w niej te same nauki, jakie dawniej pod jego kierunkiem w Yorku wykładano. Widząc że rękopisma przez nieumiejętność przepisywaczy coraz się bardziej kaziły, sam wiele ich z błędów oczyścił, żeby zaś dalszemu nie uległy skażeniu, pozakładał szkoły kopistów w klasztorach Fontenelles, Reims, Fuldzie, Korbii, w opactwie ś. Galla, gdzie odtąd

pisarzami, i miał ich w akwisgrańskiej bibliotece swojej. Przełożył nad nią Gerwarda, i dostarczał straży jego dzieła z Anglii i z Włoch posprowadżane, lub staraniem i własnem Karola Wielkiego dopilnowaniem przepisane. Umierając (r. 814), tę akwisgrańską bibliotekę, ostatnią swą wolą, przeznaczył na sprzedaż, aby z tego utworzony fundusz, obrócony był na uczynki dobroczynne<sup>1)</sup>. Nie tę jedną bibliotekę Karol Wielki zakładał, chciał mieć szkoły duchowne i zakonne i zakony uczone, i do ich uczonego wzrostu chętnie się przyczyniał. On sam zakładał klasztorną w Ile Barbe

nie tylko poprawniej przepisywano, ale dla ozdoby początkowe litery pięknie illuminowano. Dochowały się tym sposobem aż do wynalezienia druku plody rozumu ludzkiego w lepszym nieco stanie, przez co Alkuin więcej się zasłużył ludzkości, a niżeli Karol W. przez podbicie i gwałtowne spojenie tylu ludów różnego rodu, języka, obyczaju, od Odry i Cissy do Ebru, od Kalabrii do morza północnego, w jedno ogromne państwo, które wnet po jego śmierci rozprzęgło się i rozpadło naprzód na trzy wielkie kawały, a następnie na tyle oddzielnych narodów, ile ich przemoc wśród rzezi, wycinania i przesiedlania ludności, skojarzyć z sobą zdołała. Za staraniem Alkuina, złupiona przez Saracenów w Tours biblioteka klasztorna, nowemi kopiami zasiloną została, przepisaniem w bibliotece przez opata Egberta w Yorku założonej, a której Alkuin był pierwszym bibliotekarzem. Date mihi, pisze on do braci w Yorku, eruditionis libellos, quales in patria mea Anglia per industriam magistri mei Egberti habui. Et remittam vobis aliquos ex pueris nostris, ut excipiant inde necessaria, et revehant in Franciam flores Britaniæ. Et non sit tantum in Eboraco hortus conclusus, sed etiam in Turonia emissio- nes paradisi. Balæus, *Script. Brit.* cent. 11, cap. 15. *Prz. Wyd.*

<sup>1)</sup> De libris, quorum magnam in bibliotheca sua copiam congregavit, statuit ut ab his, qui eos habere vellent, justo pretio fuis- sent redempti, pretiumque in pauperos erogatum, Eginhard, *vita Caroli M. 33, inter script. Franc. hist. Du Chesnii*, t. 11, p. 106.

blizko Lugdunu bibliotekę<sup>1)</sup>. Jego staraniem dźwignęły się szkoły i zbiory ksiąg w Fulda, w Emmeran, w Korwei<sup>2)</sup>, w Hirschfeld, w Reichenau<sup>3)</sup>. Po wszystkich

<sup>1)</sup> Wzbogacił ją wielką liczbą rękopismów, a między innymi złożył w niej dzieła ś. Dionizjusza podane sobie przez cesarza Nicefora, tudzież biblią grecką, którą tenże cesarz własną ręką poprawił. Wzrastała ciągle ta biblioteka przez siedm przeszło wieków, aż do początku wojen religijnych we Francji, kiedy doznawszy od Hugonotów znacznego uszkodzenia (r. 1562), z ocaloną resztą do Lugdunu przeniesioną została. *Przypis Wydawcy.*

<sup>2)</sup> Dwa były w państwie Franków podobnego nazwiska klasztory: jeden w Korbii, dawnej Neustrii, między Amiens i Arras, drugi w Korwei, kraju podbitych Saxonów, przez Adalharda, opata powyższego klasztoru, założony, ale dopiero po śmierci Karola W., około roku 820. Więc nie o tym ale o tamtym jest tu mowa, tylko z przemianowaniem nazwiskiem. *Przyp. Wyd.*

<sup>3)</sup> Opactwo w Reichenau, na wyspie jeziora konstancyńskiego, założył Karol Martel roku 724, a pierwszy jego opat, ś. Pirminius, przyniósł do niego dwadzieścia rękopismów, których tytuły do nas nie doszły. Ale mamy katalog tej biblioteki spisany przez mnicha tegoż klasztoru, Walafrida Strabona, około roku 800 (Neugart, *Episcopat. Constant.* II, p. 547), z którego się okazuje, że ta biblioteka miała wiele dzieł do historii kościelnej, medycyny, teologii, mapę świata na wałku (in rotulo), trzy księgi georgik Wirgiliusza, sześć Eneidy, niemało poetów chrześcijańskich, dawnych niemieckich, kronikę Grzegorza Turonńskiego, życie Karola W., księgę o rycerzach (Heldenbuch), śpiewy o Siegfriedzie i Chrimhildzie, przerobione później przez jakiegoś Homera niemieckiego na poemat *Nibelungen*, tudzież kodexa, ripuarski, lombardzki, salicki i Teodozjusza, a przytem kapitularze Pepina, Karola W., Ludwika Pobożnego. W pięć lat po swem założeniu już to opactwo miało szkoły publiczne (Bucelin, *Constantia Rhenana*, ad annum 729), do których zewsząd zbiegała się młodzież, i które zajaśniały wielkim blaskiem pod opatem Walda około roku 780: Kiedy Węgrzy roku 926 ogniem i mieczem pustoszyli te strony, nie spalili wprawdzie rękopismów w opactwie ś. Galla; bo się mnisi z niemi do opactwa Reichenau schronili, dokąd Węgrzy nie mając statków dostać się nie mogli. Ale po ustąpieniu Węgrów, gdy bracia w gościnę przyjęci z braćmi gościn-

benedyktyńskich we Francji klasztorach książki szacowane były. Wirgili, Lukan, Liwiusz, Cycero, Pliniusz, Makrobiusz, spotykali się z Ojcami Kościoła, z Augustynem, Laktancyuszem, Tertullianem, Grzegorzem, a do nich przybywali Marcyan Kapella, Boecyusz, Kassiodor, Izydor, Beda; albowiem po uczonych klasztorach zbiegły się do bibliotek duchowne i światowe wiadomości, w nich przytułek i schronienie znalazły, w nich opiekę, i po smutnej jaka ich ma dotyczyć kolei, w nich pierwszy wzrost i odrodzenie znajdują<sup>1)</sup>.

nemi zegnali się, chcąc do swego wraz z biblioteką powrócić klasztoru, ci ostatni zabrali im co najlepsze rękopisma, a przynajmniej mało bardzo wziąć z sobą pozwolili, jak się na to użala Eckard, historyk opactwa ś. Galla. Na początku XI wieku zgorzało opactwo Reichenau, i wiele rękopismów w tym pożarze spłonęło, *peccatis exigentibus*, mówi Hermann, mnich tego klasztoru. *Chronic.* ad annum 1006. Z resztą na początku XVII wieku, wyrodną następcy dawnych zakonników, niegodni tego nazwiska Benedyktyni, przedali introligatorowi na okładki, jako na nic innego niezdatne szpargały, swe najdawniejsze i najrzadsze rękopisma. Schönhut, *Chronik des ehemaligen Klosters Reichenau.* p. 52. *Przypis Wydawcy.*

<sup>1)</sup> Jakie bywały w bibliotekach klasztornych owych wieków dzieła, z tych miarkować można, które Ratpert, mnich klasztoru ś. Galla, piszący w połowie IX wieku wylicza. *Librorum etiam non parvam copiam sub eodem abbate (Grimaldo s. Galli) Hartmotus composuit, quorum nomina haec esse scias: vetus et novum testamentum, s. Augustini super Johannem partem secundam et tertiam, 22 libros de civitate Dei, contra Faustum Manicheum, Quaestiones, Augustini super psalmos, Confessionum s. Augustini, ejusdem de baptismo, in Genesim; s. Ambrosii contra Arianos, etc: duo volumina epistolarum s. Hieronymi; homilias Johannis Chrisostomi, etc; s. Hilarii super Mathæum...; s. Ambrosii in evangelium secundum Lucam, ejusdem in epistolas Pauli...; et Hieronymi in Apocalipsim Johannis; Victorini de s. Trinitate: s. Clementis passionales duos; Cassiodori super omnes psalmos; Bedæ super Cantica Cantorum... regulam s. Benedicti...; libros etymologiorum Isidori; Josephi de Antiquitate Judaica, ejusdem de bello Judaico; excerpta de Pompejo*

Za przykładem Karola Wielkiego, królowie królestw jego państwa miewali swoje biblioteki. Ebbo (około r. 820) był bibliotekarzem Ludwika Pobożnego. Kanclerze pospolicie mieli sobie powierzone biblioteki. Holdwin, opat ś. Dioniziusza i inny Ebbo byli bibliotekarzami Karola Łysego. Biblioteka Karola Łysego po jego zgonie (r. 877) na trzy części podzieloną została: jedna dla syna, Ludwika Belkotliwego, przeznaczona, druga dla diecezji kompendieńskiej, trzecia dla opactwa ś. Dioniziusza<sup>1)</sup>. Tym sposobem powstawały i nikły biblioteki. Jedynie tylko duchowne trwałe być mogły. Rzymska papieżka utrzymywała się, i w niej Anastaziusz (około r. 870) bibliotekarstwo sprawował, w chwilach ciężkiego wielu bibliotek zniszczenia. W Bononii kapituła mając bibliotekę, otrzymała w podarunku 218 rękopismów. Podobnie darami bogaciły się klasztorne, do nich wpływały wszystkie nauki. Przepisywania staranne poczęły być ozdobne, poszukiwania gorliwe. Lupus, opat Ferrières (około r. 858) szuka we Włoszech Cyclerona de officiis i Donata, za co

(Trogo); gesta Alexandri; librum hymnorum; grammaticam Prisciani; librum canonum; passionem apostolorum; passionem ss. Sergii et Bachi; chronicam Eusebii et Hieronymi; tractatum Origenis in epistolam Pauli ad Romanos; Rabani episcopi in posteriorem partem Jeremiae prophetae; item epistolas Pauli apostoli; actus apostolorum et Apocalypsim; vitam s. Columbæ...; visiones Vettini et Baronti. Ratperti monachi s. Galli *de origine et diversis casibus monasterii s. Galli*, cap. IX. p. 29. ap. Goldasti *Alemaniarum rerum scriptores aliquot vetusti*. Przep. Wyd.

<sup>1)</sup> Steph. Baluzius, *Capitular. reg. Franc.* p. 264; Nr. 12. Przep. Wyd.

obiecuje na wymian Terencyusza<sup>1)</sup>. Tak się zakonne bogaciły. Biblioteki korwejska, fuldenska, s. Galla, s. Dioniziusza, st. Germain de Près, Ferrières i wiele włoskich, przed innemi celowały. Razem z klasztorem i fundacją jego miały one pewny byt, lecz i z tych bardzo wiele ciężkich doznało losów.

### XI. Biblioteki łacinskie doznały zniszczeń od r. 840 do 940.

Cokolwiek królowie Anglosaxoni na wyspie Brytanii, co Karolowingi w państwie Franków na stałym lądzie dla nauk i światła zdziałali, co zakonnicy w Anglii, we Francji, w Niemczech i we Włoszech uzbierali, to wszystko zdawało się być pochłonięte w ostatecznym ludzkości wypadku. W tych oplakanych chwilach trudno jest wy-  
/n
dobywać szczegóły, bo te zwały się w masę niedoli ludzkiej. Rozważając atoli losy bibliotek, nie można tych

<sup>1)</sup> O przysłanie tych rękopismów prosił Lupus, opat klasztoru Ferrières w okolicach miasta Troies, († 882) papieża Benedykta III. Petimus etiam Tullium de Oratore, et VII libros Institutionum oratoriarum Quintiliani, qui uno nec ingenti volumine continentur. Quorum utriusque auctorum partes habemus, verum plenitudinem per vos desideramus obtinere. Pari intentione Donati commentum in Terentium flagitamus. B. Lupi abbat. Ferrar. *epist.* 103.

Mówiąc o opacie Lupusie zamilczeć nie można spółczesnego mu Frekulfa biskupa Lisieux, autora kroniki którą raczej historią powszechną nazwaćby można, w której Frekulf cytuje wielu autorów starożytnych, między innemi takie dzieła które do nas nie doszły, jak naprzykład Diona Kasiusza o Gotach. Omnibus barbaris Gothi sapientiores extiterunt, Græcis pene consimiles, ut refert Dio qui historias eorum annalesque græco stylo composuit. Freculfi *Chronica*, t. 1, lib. 11. p. 16. Czerpał podobnież z Ablawiusza, historyka Gotów, którego dzieło także zaginęło. Przep. Wyd.



pamiętnych wypadków pominąć, bez rozważniejszego nad nimi zastanowienia się. Zbliżała się chwila ostatniego upadku rozumu i zdolności ludzkich. Zwolna ze szczybla na szczybel silniejszą mocą strącany ród ludzki, niegdyś częstką wielkiego Rzymu będący, przyszedł do przerażającego poniżenia. Małe poczty nagiego z północy ludu (od r. 841) krążyły za rozbojem między tysiącami uzbrojonego ludu, a ten lud ze swymi mocarzami, wodzami i rycerstwem bez duszy i bez serca, wyglądał nadludzkiej od świętyń pańskich pomocy, patrzył na pożogi, na łupież, i podawał ręce w pęta najezdniczych garstek. Normandowie bezkarnie rozbiegając się po krajach Franków i Anglów, czy w polu czy wśród ludnych i bezbronnych miast, na czas niemały, na miesiący wiele, na łupież zasiadali. Kościoły i klasztory bogactwem opatrzone więcej ich łupieztwo na siebie wabiły. Jakie w tym stanie bezsilnej ludzkości, w tem jej strapieniu i pogębieniu, dla bibliotek wypadły losy, łatwo przewidzieć. Zwrócić jeszcze wypada myśl, jak dalece obszernie ta klęska mogła je dotykać.

Napaści Normandów nawiedziły brzegi, a wkrótce i wewnątrz Francyi. Hasting (w latach 843, 845) zdobył Nantes i Saintes; Ragnar czyli Ragner-Landbrog samą stolicę Paryż<sup>1)</sup>, gdzie po wielekroć gościł i gospodaro-

<sup>1)</sup> Paryż nie był jeszcze wtedy stolicą Francyi. Następca Ludwika Pobożnego, którym traktatem w Verdun zawartym (r. 843) dostała się Neustrya, mająca być zawiązkiem późniejszej Francyi, nie mogli mieć stałego zamieszkania; bo w owych burzliwych czasach, podług potrzeby z miejsca na miejsce przenosić się musieli. A gdy krótka chwila odpoczynku nastąpiła, nie otrząsnawszy się je-

wali Normandowie. Ruryk w Hamburgu w tychże czasach zniszczył bibliotekę, którą tam ze sprowadzonych ksiąg z Korwei niedawno Anscharj utworzył. Ponowione (w latach 850, 852, 854 do 857) zniszczenia w okolicach Skaldy, Loary, Garouny, wywraçały klasztory, i miasta łotrom otwierały. Hasting (r. 860) odwiedził we Włoszech Lukkę i Pizę. Inni Normandowie (r. 861 do 871) Lotaryngią ogniem napelnili: Ponowione (r. 880 do 883) łupieże koło Akwisgranu i Renu. Byli w Kolonii, w Bonnii i w Trewirze<sup>1)</sup>. I później jeszcze i tę okolicę (r. 891, 892) i Francją (r. 885 i w następnych) niszczyli. Na różnych punktach królestw Karolingów pozasiadali i doświadczały rozbojniczego prawa.

Do tego przyłączyły się Saracenów napady na brzegi włoskie i Francyi (już w r. 846 do 870). Bandy rozbojnicze grasowały od Sycylii po Włoszech, i w górach Piemontu i Walezyi zagnieździły się. Ledwie cokolwiek gwałtowność normandzkich najazdów mijiała, aliści zagony Węgrów (od r. 900 do 933) rozniosły ogień po

szcze z nawyknień przodków do pól i lasów, najczęściej na wsi, w folwarkach królewskich mieszkali. Jeżeli Paryż stolicą nazwać można, to dopiero od roku 886, kiedy mieszkańcy pod dowództwem Odon, hrabiego Paryża, głowy domu Kapetów, w rok potem królem ogłoszonego, odparli czwarty i najsilniejszy napad Normandów, i swą dzielnością resztę Neustryi z długiego obudzili uspienia. Ale i potem wiele jeszcze upłynęło czasu, nim królowie tam zamieszkali.

*Przypis Wydawcy.*

<sup>1)</sup> Spalili także Leodium, Maestricht, Tongres, Juliers, Tolbiak, Koblentz, tudzież bogate klasztory Inde, Stawelo, Malmédi, Prüm, gdzie niemało rękopismów spłonąć musiało, równie jak w Akwisgranie, gdzie Normandowie kaplicę Karola W. na stajnię obrócili. *Przyp. Wyd.*

wielu miastach Niemiec, i za Ren i za Alpy do Włoch <sup>1)</sup>. W Anglii napaść Normandów wcześniej rozprędziła zakonników, szczególnie w Northumberland, gdzie było siedlisko nauk. Alfred (r. 880, 890) musiał na nowo zakonników i księgi wyszukiwać i gromadzić. Opatowi Benedyktowi za pojedynczą kosmografię księgę dał ośm wólk gruntu. Starania jego przeminęły, została po nim hormesta i słabo odświeżone klasztory, które w toż odrętwienie wpadły, w jakim był ród ludzki na stałym łądzie. Przez wiek cały wywracane biblioteki nie znalazły od razu podźwignienia. Odrętwienie wyzute z uczuć oziębłe poglądało na skołatany kłęskami świat doczesny. Zaniedbanie się w pracy i zabiegach, rezygnacya na los jaki kogo nawiedzi, wyglądały końca świata, który się z nadchodzącym tysiącnym rokiem zbliżać zdawał. Wśród ostyglych uczuć jedna tylko pokuta i awanturnicze poszukiwanie zasług, dla pozyskania życia przyszłego, łacińskie chrześcijaństwo poruszać zaczęło. A poruszeniu temu sprężystość Normandów coraz większego życia dodając, gdy pełżyły nadzieje nadejścia końca świata, w poniżonym rodzie ludzkim przesilenie zdziałała.

## XII. Biblioteki greckie pokrzepiają się od r. 860 do 1203.

Kiedy łacińskie niszczeniem i odrętwiałością trapięone nikły, wtedy greckie biblioteki nowego wigoru szczęśliwym okoliczności zbiegiem nabyły. Przykład

<sup>2)</sup> Roku 899 biblioteka klasztoru Nomantola w Modenkiem od Węgrów spalona.

Kalifów budził cesarzów greckich do zamięłowania ksiąg a dynastya macedońska, dłużej nad inne tron dziedzicząca, zamięłowania tego dowody dała. Wspólnik cesarskiej władzy, Bardus (r. 860) i pierwszy z Macedonów, Bazyli (od 867 do 886), zakładali szkoły i biblioteki. Następca Leo, po nim Konstanty Porfyrogeneta i inni, naukom się poświęcali i w księgach zamięłowani byli. Często publiczne sprawy zapomniane i na bok odłożone bywały, dla nauk, dla pisania dzieł i dla książek. Patriarcha Focysz zajaśniał przed innymi nauką i rozległą erudycją. Miał on własną bibliotekę, która była wielkiem do czerpania w jego pracy źródłem, a miał przystęp i do innych. Podał wiadomość, rozbiór i zdanie swoje o trzystu rozmaitych dziełach, między któremi wielka liczba starożytnych znajdowała się pisarzy. Z dzieła Focysza <sup>1)</sup> można wyrozumieć jak jeszcze wiele starożytnych greckich pisarzy exystowało, którzy później poszli w zatracenie.

Byli wówczas w całości, Diodor Sycylijski, Kteziasz, Dioniziusz Halikarnassejski, Appian. Uszkodzone zaś były dzieła Arriana Teopompa. Były dzieła Memnona. Konona, Agatarchida, Apollodora z Aten, Dexippa. Miał Focysz niemało mówców, i liczył jeszcze mów Demostenesa 65 (dziś ich 42 pozostało), Lyziasza 233 (dziś jest 34), Izeńsza 64 (dziś 10), Hyperidesa 52 (dziś niema ani jednej), Dinarcha 64 (dziś tylko 3), Lykurga 15 (dziś jedynie jedna pozostała), Antifona 68 czyli też tylko 35 (ale dziś jest ich tylko 16). Poeci w plan

<sup>1)</sup> *Μυριοβιβλον* czyli Bibliotheca.

działa Focyszowego nie wchodzili, ale ich więcej niż potem było. Pewnie że już nie było tego tłumy lada-  
jakich dzieł, jakie w takim mnóstwie i sama staroży-  
tność dostarczyła, ale było jeszcze wiele takich, które  
gust za celniejsze poczytał płody, a było ich wiele, po-  
nieważ w dalszych czasach mniej ich naliczyć można.

Dzieło Focysza jest rodzajem wyciągów. Podobne  
wyciągi dopełniali kopiści, wypisywali o poselstwach,  
o różnych wypadkach, pisali antologie. Lecz same  
owego wieku dzieła przez Greków pisane, były owocem  
wytrawionego języka, a mylnie i niedokładnie poczynio-  
nych wyciągów, lub pospajanych wiadomości ze staro-  
żytnych dzieł powybieranych. Czy to pisali o koniach<sup>1)</sup>  
czy o rolnictwie<sup>2)</sup>, czy o medycynie, czy o sztuce wo-  
jennej<sup>3)</sup>, przebijał się pewien rodzaj nieprzezorności.  
Tego rodzaju dzieła przybywały do bibliotek, aby za-  
stępować miejsce dawnych wyciągów i dawniejszych ory-  
ginałów. Do takiej erudycyjnej zbieraniny dogodnie były  
abecedłowe porządki, dla tego zjawilo się dosyć lexy-  
kografów. Kommentowano Arystotelesa i Platona, nie-  
kiedy poetów; nie brakło grammatyków, retorów, filo-  
zofów, a najwięcej teologów i w sporach kościelnych po-  
lemików. Lecz pomimo tego, miłośnictwo piśmiennego  
języka, który w starożytnych dziełach dla pisarzy był  
wzorem, pobudzało do częstego przepisywania wielu sta-  
starożytnych dzieł. Tylko to przepisywanie było pospie-

<sup>1)</sup> Hippiatrika. —

<sup>2)</sup> Geoponika. —

<sup>3)</sup> Taktyka, strategia.

szniejsze, dla tego w pisaniu małe litery przewagę  
wzięły.

Kommenowie (od r. 1057) wstępując na tron, cie-  
szyli się bładą zakwitłych nauk barwą, i niemniej wła-  
sną pismiennością biblioteki wzbogacali, jak staraniami  
ich utrzymywania i wzrostu. Zachęcali szczególnie do  
dialektyki, bo ta ułatwiała z heretykami wojować. Sta-  
ranność w pisaniu zawsze zniewalała wczytywać się  
w starożytne wzory. Lecz to w nich rozczytywanie się  
redukowało się do liczby coraz mniejszej, a erudycya  
pisarzy, Eustatusza, Tzetzesza<sup>1)</sup>, zacieśniała się do po-  
życzanych cytacyj, czyli że już Alceusz, Safona nie exy-  
stowały, czyli nie było w pisarzach ognia do obojętnej  
całych dzieł czytania, a dostatecznej zdolności do wiąż-  
zania w jedno myśli różnych pisarzy. Było jednak wielu  
piszących i biblioteki wzrastały. Alexy Komnen (od r.  
1083 do 1118) swem staraniem pomnażał wzrost biblio-  
tek. Kształcili się ludzie professyi do przepisywania,  
ucząc się pisma na tablicach<sup>2)</sup>. I ciche gasnącej, nie-  
raz trwogą przerażonej świetności Konstantynopola lata,  
nieznacznie ubiegały, gdy zmagła barbarzyńskie Łacin-  
ników awanturnictwo, wiekiem posiwiałe i zdzieciniałe  
imperium stolicę jego Konstantynopol gwałtownym ugo-  
dziło ciosem.

<sup>1)</sup> ἐν ταῖς σχῆδαις.

<sup>2)</sup> Coecius grammatyk i poeta ur. w Konstantynopolu 1120r.

Yam

### XIII. *Bibliotek mahometańskich i wschodnich upadki, od r. 900 do 1200.*

Rok tysięczny minął i końca świata nie było, tylko bogobojne chrześcian serce rosło awanturnictwem normandzkim. Poszukiwanie miejsc świętych zbliżyło chrześcian do niewiernych. Groza przejmowała na wspomnienie zniewag, jakich świętości od niewiernych doznawały, ale podziwienie ogarniało Łacinników na widok porządku i kultury Greków i Saracenów. Przyglądali się wielkim miastom, wielkim bibliotekom. Publiczna biblioteka w Kordubie (koło r. 950) liczyła 250,000 ksiąg. Publicznych bibliotek było wiele, i w Hiszpanii (koło r. 1150) urosła ich liczba do siedmiudziesiąt. Podobnie zamożne po całym Wschodzie zaległy potężne niegdyś Kalifów zakłady, i były jeszcze powstających dynastów zaszczytem.

Lecz świetna Abassydów gwiazda bladnąć poczęła. Arabskie panowanie rozrywało się: sektatorskie boje, nadużycia urzędników, interes władców oblał krwią i rozerwał wszystką ziemię od Atlasu do Gangesu. Prześladowanie i zniszczenie dało się uczuć chrześciańskim uczonym zakładom, podobnie i Żydom. Upadła ich szkoła w Sora (r. 950). Uczeni Żydzi chronili się do Europy, w Hiszpanii przytułek znajdowali, swe synagogi, swe biblioteki do Hiszpanii przynosili. Podupadły i inne ich szkoły, upadła i Pumbedita (r. 1050), a z jej upadkiem nauki Wschodu jeszcze więcej Hiszpanii i Europie udzielić się mogły. Wmieszały się do mahometańskiego rozerwania i hordy tureckie: powstał

emirat Seldziuków (r. 1050), a co chwila, to coraz sroższe łupieżę same nawet mahometańskie szkoły i biblioteki dotykały. Nie zawsze tyle szanowano biblioteki, ile stutysięczną Fatimidów w Alexandryi ochraniał Saladyn (r. 1180). Dzikość Karmatów, Karizmów, Izmaeliów, oddawała je płomieniom.

Dla tego pozostawały liczne po różnych miejscach ksiąg zbiory, a gdy pismienictwo arabskie nie ustawało, i biblioteki wyniszczone być nie mogły. Ale i arabskie dzieła taki los spotkał, jaki spotykał łacińskie i greckie, to jest że wiele z nich poginęło. Straciły na tem dzieje pismienictwa, nie mogąc dość obliczyć pism arabskich. Mają ich jednak dosyć. A ja w powieści tej mojej, z tem wspomnieniem losów, jakich biblioteki Wschodu doznały, wyprzedzam pierwsze początki odrodzenia się i restauracyi łacińskich bibliotek, a to dla tego aby odsłonić pole, na którym liczne zdarzenia zbliżając chrześcian do Mahometanów, zbliżyły też nieczyste zabarwione światło Wschodu do zmięzchu zachodniego.

### XIV. *Bibliotek łacińskich odrodzenie się i restauracya, od r. 940 do 1250.*

Nowe życie, którem chrześciaństwo łacińskie w X wieku odetchnęło, dało się uczuć na wszystkie strony. Rozszerzyło się jego działanie: pochrzczone były narody na ziemiach słowiańskich i skandynawskich. Skoro z chrześciaństwem weszła do tych ludów łacina, potrzeba było ksiąg. Ewangelie, księgi kościelne,

a przytem Boecyusz, Beda i rozmaici inni pisarze, wpływali do powstających przy kościołach lub po klasztorach bibliotek. Francya szczególniej tej potrzebie nowoochrzczonych królestw zadospę czyniła<sup>1)</sup>. Lecz i włoskie duchowieństwo z francuzkiem i niemieckiem napływając, swoje rękopisma znosiło. Tymczasem na miejscu ubyłych ksiąg nowe przyrzadzić należało.

Ottonowie wdając się w sprawy włoskie, ułatwili przepływ rękopismów, i księgi szacowali. Bruno, arcybiskup koloński (od r. 953 do 965), brat Ottona W., miał swoją podróżną bibliotekę z łacińskich i greckich dzieł złożoną. Zachęty znamienitych mężów wpływały wiele na losy bibliotek. Biskupi wiele się niemi zajmowali. W Niemczech zgorzała (r. 1006) biblioteka w Paderborn, ale wkrótce biskup miejscowy Meinwerk (zmarły 1036) inną utworzył, tak iż w niej znajdowali się Sallustiusz, Stacyusz, Horacyusz, Wirgiliusz. Za staraniem biskupa Bernwarda (od r. 993 do 1024) przepisywacze dostarczyli wiele ksiąg bibliotece w Hildesheim. Zgorzała ona jeszcze za życia Bernwarda, podobnie jak korwejska. Na nowo trzeba je było tworzyć. Tymczasem przed innymi niezmiernie był czynny Gerbert. Brał on nauki (przed r. 968) w Hiszpanii, w Sewilii i Kordubie, gdzie kwitnął rabin Mozes z Sa-

<sup>1)</sup> S. Stanisław przywiózł z sobą z Paryża około roku 1050 niemaly zbiór rękopismów. Haud indignam secum bibliothecam referens in Polonia. Długosz. *Vita s. Stanislai, in Actis Sancto-rum*, t. 11. p. 207. Bogułał II i Stanisław Ciołek, biskupi poznańscy, księgi swoje bibliotece katedralnej zostawili, jak świadczy tenże Długosz. *vit episcoporum Posnaniensium*. *Przyp. Wyd.*

kwą (zmarły r. 997) i inni rabini. Gerbert szczególnie podniecał przepisywania: wzywał przyjacieli tych gdzie mieszkał prowincyi, bądź we Włoszech, bądź w Belgii, żeby mu przepisywaczów wyszukiwali. Dosiłał zakonnym przepisywaczom listę pisarzy, których albo potrzebował, albo życzył aby się po bibliotekach znajdowali, dosiłał zakonnikom pergaminu i moc pieniędzy na wydatki przepisywań potrzebnych. Wspierana była jego radą i pomocą Francya. Stał się on duszą księgowości w świecie łacińskim, co tym więcej skutku brać mogło, gdy był wspierany w gorliwości swej od Ottonów, od nich zawsze dobrze widziany, aż nareszcie pod imieniem Sylwestra II papieżem został, i od r. 999 do 1003 na stolicy apostolskiej zasiadał<sup>1)</sup>.

Zakonnicy Benedyktyni, że nie mieli co robić, żeby swój klasztor ozdobić, żeby się wprawić w piękne pisanie i miniaturowanie, żeby próżne miejsce na półkach, w skrzyniach lub na pulpitych zapełnić, przepisywali. We Francyi kształcili się znamienitsi nad innych przepisywacze, u ś. Benigna w Dijon, a więcej jeszcze (koło r. 1050) w klasztorze St. Evroul w Li-

<sup>1)</sup> Cieszył się z Tulliańskich, *de Republica, in Verrem*; z Mafiliusza, *de astronomia*; z Wiktoryna, *de rhetorica*, etc.

*Przyp. Wyd.* Za Achillaidę Stacyusza obiecuje Gerbert w zamian sierę niebieską drewnianą, końską skórą obita. Gerberti, *epist.* 148, p. 689. Z listu jego dowiadujemy się że w opactwie Fleury znajdowało się za jego czasów całe dzieło Cyncerona *de Republica*, nad którego stratą Petrarka ubolewał, a które dopiero w naszym wieku w ulamkach odszukano. Comitentur iter tuum Tulliana opuscula de Republica et in Verrem, et que pro defensione multorum plurima Romana eloquentia perens conscripsit. *Ejusdem epist.* 87. p. 681.

ll  
lae  
Tp La

sieux. Tu była szkoła kopistów, z której rozsyłano biegłych, aby po innych klasztorach uczyli. Opat benedyktyński w Hirsang (r. 1066) Wilhelm, pilnował aby dwunastu zakonników i wielu innych kopistów, pod dozorem ludzi biegłych, którzy mieli obowiązek przeglądać i poprawiać, bezprzestannie pracowali. Ztąd wiele się rękopismów do innych konnexe mających klasztorów rozchodziło. Opat zaś Gebhard (r. 1091) starał się samą hirsangską bibliotekę pomnażać. Opat Benedyktynów święto-michaelbergski pod Bambergiem utrzymywał (koło r. 1112) przepisywaczy: Frutolfa, Tymona i Herolda, w czem go następca jego Herman naśladował.

W tychże czasach dopełniona była reforma czyli nowa fundacja Kamedułów (r. 1018), Kartuzów (r. 1084), Cystersów (r. 1098), i dla nich nowych bibliotek było potrzeba. Jeśli nie zawsze pisaniem sami się zajmowali, przynajmniej rękopisma nabywali. Lecz Cystersi wczesno się z najbieglejszymi pisarzami w pięknym pisaniu przesadzają i nie żałują przepychu; a nierzadka jest u Cystersów i Kartuzów, że dokładają usilności w przepisywaniu z kilku wzorów, których texta starannie znosząc i porównywając, swe prace poprawniejszemi czynili<sup>1)</sup>. Przepisywanie takie nie tylko zmuśnej i niezmiernej wymagało pracy, ale nadto i kosztów ogrom-

<sup>1)</sup> Libros scribebant, qui ad hoc idonei; alii scriptos codices artificiose conglutinabant, corrigebant; alii, rubro, minio ceteri ornabant. Opera quibus se occupare debent sunt hæc: videlicet scribere libros, aut rubricare, vel ligare, pergamentum aut alia necessaria præparare. Trithemius, *de script. eccl.*

nych potrzebowało<sup>1)</sup>. Pewna hrabina we Francji (koło r. 1050) za homilie swemu kapelanowi stem owiec i futrami zamorskimi zapłaciła<sup>2)</sup>. Główna rzuczyzna drogości była drogość materyału do pisania, to jest pargaminu; ztąd ponawiały się zdarzenia wyszorowywania pism dawnych.

Wprawdzie przepisywaczów tych zajmowały najwięcej potrzeby wieku, to jest księgi kościelne, dla których niejeden starożytny pisarz mógł być zszorowany i wytarty. Lecz między potrzebami wieku było też kronikarstwo, wierszowanie i poezya, scholastyczna filozofia i prawo rzymskie. Tem wszystkim wzbogacali

<sup>1)</sup> Dla tego, pomimo wielkiej usilności w przepisywaniu, biblioteki klasztorne nie były zamożne, ledwie po kilkadziesiąt rękopismów liczyły. I tak katalog w IX wieku pisany, a znajdujący się na końcu scholiów ś. Maxyma nad św. Grzegorzem, obejmuje tylko 32 woluminów biblioteki do której ten rękopism należał. *Codex Mazarinæus*, Nr. 130. Biblioteka ś. Stefana w Niemczech posiadała ich tylko 43. Guidona opata Pomposy koło Rawenny tylko 62 w XI wieku. Montfaucon, *Diar. ital.* cap. VI, p. 83. Opactwo Moyen Montier miało w swej bibliotece 67 woluminów, Monte Cassino 90 w XII wieku. *Chron. Cassin.* lib. 11. cap. 52, lib. 111, cap. 63. Gerard zapisał kościołowi w Angouleme około roku 1136 całą swą bibliotekę złożoną tylko ze stu woluminów. Phil Labæi, *Bibl. mss. libr.* t. 11. p. 261. Słusznie tedy poczytywano za wielką osobliwość bibliotekę opactwa Gemblon w Belgii, w której Olbert około roku 1048 zdołał dołączyć do stu ksiąg duchownych 60 woluminów świeckich autorów. *Acta ss. Bened.* pars I, p. 605. Dopiero w środku XIII wieku biblioteka kościelna w Regensburgu podskoczyła aż do 500 woluminów, za które kościół dał aparat ołtarza wartości 67 grzywien srebra. Naucleri *Chronicon*. Te 67 grzywien srebra wartowały w owym czasie dzisiejszych 88,356 franków. Bonnevillè, *Traitédes monnaies d'or et d'argent*, p. 128. *P. W.*

<sup>2)</sup> Byłyto homilie Aimona z Halbersztadu, za które hrabina andegaweńska dała 200 owiec, trzy miary zboża i pewną liczbę futer łasiczych. Mabill; *Annal. Bened.* t. IV, lib. 61. p. 574. *P. W.*

się biblioteki. Lecz niekiedy zakony we Francji dopełniają ogromnych przepisywań, a nigdzie nie zrównano Włochom. Spaliła się tam biblioteka przy głównym kościele medyolańskim (r. 1075). Wywracane były miasta i biblioteki, a jak podźwignięte były miasta, tak nowe rosły biblioteki. Nagłe i olbrzymie w XII wieku czynione są kroki. Dla tego z Włoch poczęto rękopisma sprowadzać. Gdy w Pradze (r. 1142) spaliła się dawna biblioteka, biskup pragski Daniel, nową tworzył, wysyłał kupców do Włoch, aby kodexa zakupowali. Do Polski (przed r. 1160) przybywały księgi justynianowe, kanoniczne, nie z kądinąd tylko z Włoch<sup>1)</sup>. W nagłym i ogromnym postępie, jaki Włosi czynić poczęli, wszelkiego rodzaju dzieła przepisywane były. Potrzebowały tego uniwersytety i zakony. Zakonnicy w Peskara przed innymi się wstawili. Biblioteka Monte Cassino prędko 60 rękopismami pomnożoną była, gdyż i w tem siedlisku Benedyktynów przepisywano wiele, a przepisując szybko, zarzucali wystawę i przepych, a byli pierwsi co pospieszniejszego pisania użyli. W tychże czasach począł się rozpowszechniać papier bawełniany, i zjawiły się we Włoszech i w Hiszpanii

<sup>1)</sup> Do klasztorów polskich przynosili z sobą, zakonnicy rękopisma z krajów z których przybywali. Extant vero in eam diem apud Tynecense monasterium nonnulli regulares et chorales libri Cluniaco allati, vocationem fratrum ex Cluniaco et fundationem, originemque hujus monasterii testantes. Szczygielski, *Aquila*. p. 97. Następnie zakonnicy polscy nauczywszy się pisać, dzieła swych zagranicznych poprzedników starannie pomnażali. In quibus magna diligentiae antiquorum vestigia, plurima devotionis priscae et eruditionis majorum nostrorum argument leguntur, agnoscunturque. Szczygielski. *Tynecia*, p. 285. P. W.

jego fabryki, a przez to i pargamin potaniał. Tym snadniej było przepisywać, a Włosi w łatwości, w szybkości i różnaitości dzieł inne narody wyprzedzają.

W Anglii od czasu Wilhelma Zaborcy, w wieku XII, pozostało 575 klasztorów, a przeto tyle większych lub mniejszych zbiorów ksiąg. Było przesłowie: klasztor bez księgi, twierdza bez broni<sup>1)</sup>. Zakonnicy ćwiczą się aby w pisalniach zasiadać. Opactwo Croyland po swem spaleniu (od r. 1099) zebrało 900 ksiąg, w których 300 było wielkimi księgami. Potrzebna była ta zakonna usilność, gdy zawsze od czasu do czasu nikły dawniejsze zbiory, gdy Egberta w Yorku (koło r. 1140 albo 1150) spłonęła biblioteka. Może straty, jaką przez to Anglia poniosła, niepodobna było wynagrodzić, wszelako ochota zakonna przepisywania nie jedno w Anglii uratowała. Tak nigdzie zakony nie ustępowały w gorliwości swojej pierwszeństwa, a za przykładem zakonników przepisywały i mniszki.

Nowsze zakony Dominikanów (od r. 1204), Franciszkanów (od r. 1209), mając inny przedmiot zatrudnień swoich, mało się w przepisywania udawały, ale potrzebowały nabywać ksiąg do swych bibliotek, a wkrótce i w piśmiennictwie zajaśniały. Szczególniej zakon św. Franciszka dał się wcześniej uczoneму światu poznać. Lecz nie same tylko zakonne biblioteki zwracają uwagę: innego duchowieństwa są także utrzymywane, a przy-

<sup>1)</sup> Claustrium sine libris, arx sine armis; albo, claustrium sine armario, quasi castrum sine armentario.

tem szkolne. W Anglii w szkołach uczono retoryki z dzieł Cyncerona i Kwintyliana. Po innych też Europy krajach duchowieństwo wiele szkół utrzymywało, a uniwersytety włoskie i francuzkie pobudzały do utworzenia większych i z przedmiotów swoich rozmaitszych bibliotek, w których i prawo rzymskie i starożytni pisarze do celniejszych liczyli się przedmiotów.

Nie tyle już zakorny przykład co saraceński wpływał na mocarzów Europy, że także zamyślili o bibliotekach na swoim dworze. Długo zbyt doczesne bywały te biblioteki. Zebrane, ze zgonem monarchy rozprasały się, lub inne przeznaczenie dostawały. W usilności utworzenia własnej biblioteki bezwątpienia nikt naówczas zrównać nie mógł cesarzowi Fryderykowi II. Użył on tym końcem ludzi w języku łacińskim i greckim biegłych, użył Włochów i innego narodu, szukał po Włoszech i po Grecyi i zebrał (koło r. 1230) liczną bibliotekę. Starał się aby różne dzieła z greckiego i arabskiego na łaciński język przewidzione były. Łatwo mu to było, gdy Greków i Saracenów miał w swęj służbie. Jego staraniem dzieła Arystotelesa już nie z hebrajskich albo arabskich tłumaczeń, ale z tłumaczeń łacińskich wprost z języka greckiego wykonanych, znanemi się stały. W tychże czasach Ludwik IX, król Francyi, wyprawiając się do Azji (r. 1248) bibliotekę swoję podarował Dominikanom i Franciszkanom<sup>1)</sup>. A niezadługo znowu liczono w Luwrze (w wieku

<sup>1)</sup> Ludwik IX zebrał lub kazał przepisać przeszło 1,000 dzieł i umieścił w skarbcu ś. Kaplicy zbudowanej przez siebie dla złożenia w niej korony cierniowej i prawdziwego drzewa krzyża świętego

XIV) ksiąg 900 kościelnych liturgicznych, między które jednak zabłąkali się Owidiusz, Lukan i Boecyusz.

#### XV. *Bibliotek i ksiąg starożytnych ostateczne nikiwienie, od r. 1203 do 1350.*

Konstantynopol było jedno z miast chrześciańskich, które, prócz zakonnych i duchownych, najliczniejsze innego rodzaju biblioteki posiadało. Cesarskie, prywatne, zbierane nie do potrzeb duchownych, ale dla nauk światowych biblioteki, łupem licznych prowincjonalnych wzbogacone, które ogolociwszy liczne inne ksiąg zbiory z najszacowniejszych i najdawniejszych dzieł greckich, do stolicy resztę pismienictwa greckiego koncentrowały. Dla tego zniszczenie Konstantynopola było ostatniem starych pomników i bibliotek greckich zniszczeniem; dla tego nad niem zastanowić się należy. W ciągu ponawianych licznych przez Franków wypraw krzyżowych, wisiąca nieraz trwoga nad Carogrodem, którą polityka Komnenów pilnie odwracała. Lecz ich panowanie zamieszalo się niezgodami. Strącenie z tronu Andronika (r. 1185) a wyniesienie Izaaka Angelo pociągnęło lu-

nabytych od Baldwina II, łacinskiego cesarza Konstantynopola, i tę bibliotekę dla osób trudniących się naukami otworzył. Gaufréd. de Belloloco, *vita Ludovici IX*. Korzystał z niej Wincenty Bellowaceński, nauczyciel dzieci królewskich, który dość dobrą na swój wiek encyklopedyą pod tytułem *Speculum Majus* napisał. Znalazło się także w zbiorze Ludwika IX pismo Jana de Piano Carpino, mnicha zakonu franciszkańskiego, podobno rodem z Polski, który posłany przez papieża Innocentego IV do wielkiej Tataryi, podróż swą opisał, a to jego pismo tenże Wincenty w dziele swojem *Speculum historiale* umieścił. P. W.



pież pałacu i katedralnego kościoła, przez co pałacowe składy książek ucierpiał. Izaak strącony był przez brata Alexego. Młody Alexy, Izaaka syn, uszedł do Franków, właśnie w portach weneckich do wypraw krzyżowych przygotowanych, dla których rozciągnięcie panowania w Grecyi i Konstantynopolu było postawieniem mostu i naprawieniem dróg do Palestyny. Dali oni Alexemu pomoc.

Roku 1203, 13 stycznia wylądowali pod Baldwinem pod Carogród, a 17 lipca szturmem go zdobyli. Przy szturmie podłożony ogień cały pagórek blacherneński w perzynę obrócił. Izaak i syn Alexy przywróceniu Frankom i Wenetom przyrzeczeń nie byli w stanie dotrzymać. Frankowie jednak dopełnienia oczekując, stali za miastem, odwiedzając go jedynie ciekawością zdjęci. Flamandowie chodząc po ulicach stolicy, zgorzseni widokiem meczetu, podpalili go. Wiatr rozdał pożar. Dwa dni i dwie nocy srożył się w najbogatszej i najwspanialszej części miasta, poczynając od wielkiego portu, dosięgnął drugiego morza i całą milę francuzką popiołami pokrył. Mury topniały. Przez dni ośm nie gaszono, i wszystko bez ratunku gorzało. Nieszczęśliwej stolicy mieszkańcy do najwyższego stopnia pojątrzeni, codziennem barbarzyństwem łotrostwem do ostateczności przywiedzeni, przyspieszyli zmianę. Murzuff wygnał Izaaka, Alexego i łacinników (r. 1204). Tknęci tem łacińscy krzyżownicy z Wenetami, wczesno się pozyskać mającemi łupami dzielili, a skoro szturmem do stolicy wpadli, napełnili ją najdzikszą swawolą, rabunkiem, gwałtownością, bluźnierstwem i zwierzęcą

wyzdanością. Rozciągnęli swą łupież równie do świętych przybytków, jak i do wspaniałych gmachów. Wtedy po raz trzeci wszczął się pożar właśnie w miejscu gdzie ostatni ustał, i całą wschodnią część miasta strawił. Spaliło się więcej niż w poprzednich razach, spaliło się tyle domów, że z nichby stanęło trzy większych miast u Franków.

Jak wiele w tych pogorzeliśkach spłonęło bibliotek, jaka to była dla pismienych pomników greckich kłeska, łatwo sobie każdy wystawi, kto pamięta co jeszcze Focysz posiadał i co opisywał, a porówna z tem co dotąd pozostaje. Jak mówców, historyków, tak podobnie ubyło filozofów, poetów i wszelkiego rodzaju pisarzy. W biegu dawnych wieków, poszły w zapomnienie i zatarę całemi massami te pomniki; bo tylko za celniejszymi się ubiegano, bo coraz po każdej zabrania tych pomników usilności, przy jakiejkolwiek ich kłesce coś uronionego było. W ostatnich Konstantynopola katastrofach, płomień, w samych celniejszych dziełach, do tego stopnia je przebrakował, że zaledwie ich piątą część ochronił i zostawił<sup>1)</sup>. Do tak nagłego i okrutnego ksiąg greckich nikienia, przykładały się niemało i dalsze rozbitego państwa greckiego losy. W wielkiej jego części władali łacinnicy. Sztydzili oni z Greków, jak z piszczyków i uczonych, mieszkania greckie napeł-

<sup>1)</sup> Biorę miarę z wymienionych powyżej siedmiu mówców, licząc liczbę mów, które są od Focysza wspomniane, a które dotąd pozostają, które są w stosunku 528 do 106. Zważając na historyków od Focysza wymienionych, stosunek ten jeszcze się więcej przerażającym okaże.

niali łupieżą, a w chwilach spoczynku księgi po mieście na dziedach obnosili. Niezgodne ich panowanie, ustawiczne z Grekami i Bulgarami wojny niszczyły i wyludniały Tracją i Grecją. W lat sześćdziesiąt, gdy (r. 1261) Michał Paleolog Franków z Konstantynopola rugował, na czterech miejscach podpalone miasto kłesk przymnożyło. Lecz więcej nieuleczone rozerwanie starodawnego państwa, wicherzenie w niem łacinników, którzy na wielu punktach zasiadłszy, wyruszyć się z nich nie dali, naostatek grożące Turków kroki, utrzymywały to państwo w dogorywaniu. Błyskało jego światło jak światło lampy konającej. Co chwila reszta bibliotek, reszta starożytnych ksiąg greckich bez powrotu zniknąć mogła. Nastające niebezpieczeństwo nagłego ratunku wymagało.

Łacińskie starożytne dzieła niemniej wyraźny uszczerbek w XIII i XIV wieku ukazywać poczęły. Bezwątpienia nader przykładne i usilne było zakonne przepisywanie, lecz potrzeba wieku zwracała to przepisywanie do samej nowszej łaciny, do liturgii, do łacińskich Ojców i biblii wulgaty, do kaznodziejów, komentarzy nad Pismem, do teologii i scholastycznej filozofii, do płodów czasowych, poezyi narodowej lub łacińskiej, do prawa i kanonów, do glossów, do Piotra Lombarda, do żywotów świętych, do wizyi, do kronik i historycznych powieści, a starożytni pisarze poczynali się do pojedynczych redukować exemplarzy. Otworzyły się po klasztorach dialektyczne, filozoficzne boje, które zwracając w inne zatrudnienie umysł ludzki, tym większe zaniedbanie starożytnych pisarzy sprawiały.

Powoli i ten ogień gorliwości przemijał, klasztory bogate i zamożne polubiły wygody i bezczynność, zwolniła surowość i karność zakonna pociągnęła za sobą do prac pismiennych oziębłość. Wielkie ich biblioteki brały się do spoczynku, a mało cenione starożytne dzieła, w tłumie ksiąg, pod pyłem lub wilgocią na spodzie ciężaru osiadały. O greckich rękopismach nikt na Zachodzie nie wiedział, a ktoby jaki exemplarz gdzie zarzucony znalazł, ni użyć, ni rozpoznać go nie umiał. Nie dla tego jednak aby po wielu klasztorach i w XIV wieku nie umiano ksiąg wysoce szacować. Opat benedyktyński w Brewnow przy Pradze, Paweł Bawar (między rokiem 1302 i 1332) dwa mszały i jeden exemplarz ewangelii kupił za 30 grzywien srebra, biblią za 15, biblią doręczną za 6 grzywien, brewiarz za 4 grzywiny, żywoty Ojców za 3 grzywiny, agendę za 2 grzywiny, — i tym podobnych wiele grzywami opłacał, ale to były same kościelne.

Wprawdzie zdawna po każdej w bibliotece wydanej kłęsce usiłowano przepisywaniem dzieł łacińskich, przynajmniej wziętszych i łatwiej znachodzonych, straty zapełniać. Ale za każdą kłęską istotna redukcya pisarzy starożytnych nastawała, za każdą cóżkolwiek uronionych było, i liczba pozostałych zmniejszała się. Wiek XIII i następujący XIV tego ubytku nadto oczywiste pozostawiły ślady. Te nawet dzieła, które przed czasy po szkołach używane były, poszły w zaniedbanie i exemplarze nadspodziewanym nikły sposobem.<sup>1)</sup> —

<sup>1)</sup> Na początku XIII wieku, po wytępieniu ogniem i mieczem Albigenów w Prowancyi Langwedoku, pięknie rozkwitająca się w tych

Kwintyliani obok Cicerona po szkołach niekiedy używany, stał się niesłychaną rzadkością<sup>1)</sup>. We Włoszech nie było go wcale. Miał zamłodu Petrarka Cicerona de gloria exemplarz, pożyczył go staremu Conventuale, nauczycielowi w Awinion, i więcej się z nim nie zobaczył, i już potem żadnego innego nie znalazł exemplarza. A chociaż niejednego pisarza starożytnego do przepisywania brano, gdy prędkie przepisywanie wzmagalo się i na miejsce kalligrafii nastala tachigrafia, słusznie o poprawności przepisywania wątpić poczęto. Narzekał Petrarka, że kto litery na papierze stawiać umiał, już był przepisywaczem; że Cycero, Liwiusz, a przede wszystkim Pliniusz, nie poznaliby się, gdyby swe pisma ujrzeli. Przydaje do podobnych narzekań Colluccio Salutato, że przepisywacze często dowolnie text zmieniają, poboczne glossy wciągają do textu. Jeżeli tedy przepisywanie miało nikiące resztki starożytnych ocalić, zachowałyby się niezmiernie ułomne. Lecz przepisywaniu podpadały raczej te, których znaczniejsza exemplarzy

krajach literatura narodowa w gruzach i popiołach zagrzebaną została. Umilkły pienia trubadurów, a na ich miejscu rozlegały się tylko żalose jęki po stracie wolności i niepodległości narodowej. Zgromadzony r. 1229 pod prezydencją legata papieżkiego w Tuluzie sobór, urządzając Inkwizycją w tych krajach, biblią nawet świeckim osobom czytać zakazał, i tylko im psalterz, brewiarz i godzinki do Najśw. Panny mieć pozwolił, pod warunkiem, aby te na język krajowy tłumaczone nie były. *Przyp. Wyd.*

<sup>1)</sup> Jeżeli papież, Benedykt III, przysłał Lupusowi, opatowi Ferrière, dwanaście ksiąg Kwintyliana, o które go Lupus prosił, jak się powiedziało w jednym z powyższych przypisków, to już od środka IX wieku znajdowało się we Francji całe dzieło tego autora, i z niego Wincenty Bellowaceński w XIII wieku czynił wyciągi do swej encyklopedyi. *Przyp. Wyd.*

liczba zdawała się je od grożącej zabezpieczać zraty, a pozostające jeszcze niewielu starożytnych pisarzy prawie w pojedynczych exemplarzach dzieła lada chwila zniknąć mogły. Naglące tedy było również i dla łacińskich dzieł niebezpieczeństwo, i niezwłocznego ratunku wymagające.

### XVI. *Uratowanie starożytnych pisarzy, powstanie bibliotek światowych i publicznych we Włoszech, od r. 1350—1500.*

Książnictwo do tego stopnia zwracało na siebie uwagę, że w Anglii Ryszard Bury czyli Angervylle, biskup Durham (zmarły r. 1345), pisał dzieło philobibliion, w którym umieścił przepisy urzędzenia biblioteki. Lecz te postrzeżenia w Anglii tylko znane, nie mogły książnictwa pokrzepić. Tymczasem powstanie coraz nowych uniwersytetów, wyprowadzało na świat umiejętność chodzenia koło bibliotek<sup>1)</sup>. Pospolicie każde kolegium, każda bursa w uniwersytetach miawały zbiór ksiąg, tak, iż przy uniwersytetach po wiele bibliotek bywało. Wzrastały one najczęściej z ofiar. Angervylle umierając swoje szkole oxfordzkiej (r. 1345) podarował. Uczeni professorowie całe życie zgromadzali księgi, aby

<sup>1)</sup> Uniwersytety powstały w Pradze r. 1348, w Krakowie 1364, w Wiedniu 1366, w Heidelbergu 1386, w Kolonii 1388, w Erfurcie 1397 i inne.

P. W. Jako to: w Lipsku 1409, w Würtzburgu 1410, wkrótce zamknięty i otworzony znowu 1589, w Rostoku 1419, w Lowanium 1425, w Dole 1426, w Trewirze 1454, w Greifswald 1456, w Bazylji w Friburgu (Brisgau) 1460, w Ingolstadtzie i w Moguncyi 1477.

je do bibliotek szkół składać. Wszędzie te uniwersytety, za przykładem włoskich i francuzkich, potrzebowały dzieł podręcznych dla uczących i uczniów. We Włoszech szczególnie były potrzebne: corpora juris, glossy, summy prawne i teologiczne. Przepisywali i handlowali niemi stationarii. W Bononii (po i) innych miastach włoskich wiele tego rodzaju stacyonaryuszów było. —

Żadna wówczas zaalpejska kraina Włochom zrównać nie mogła. Rzeczypospolite zlewając się w rozleglejsze seniorie i państwa, koncentrowały swe zdolności do rozwinięcia cywilizacji. Handel dostarczał potrzeb, wygód i dostatków, ułatwiał obszerne związki. Gospodarstwo krajowe i przemysł nietylko wspierały go, ale do czynności wyzywały wszystkie klasy ludzi. Murowane miasta, warsztaty, uniwersytety, liczba okrętów, biegli statyści, wszystko dowodziło krainę nad Zaalpejców nieskończenie wyższą, krainę w której światło i nauki innym od Zaalpejców poszły torem, w której nauka prawa, użycie własnego języka i udoskonalenie jego do prozy i poezji wyprzedziło Zaalpejców, w której w budowach i sztukach, gdy się naśladownictwo zjawilo, zamieszala się w romantyczny smak starożytna klassycznosc, zjawilo się gorliwe jej poszukiwanie i nierozważne naśladownictwo. W takich świetnych krokach Włosi umieli pielęgnować nauki i światło, tylko nie umieli ocalić moralności, wolności i niepodległości. Trwożył się o to reprezentant polityczny i naukowy Petrarka (zmarły 1374). Jego przykład był wielkim dla pokolenia przykładem. —

Petrarka rozmiłował się w starożytnych pisarzach, usiłował ich co najwięcej poznawać, a przeto zajął się ich szukaniem. Usiłował zebrać Cyncerona dzieła, lecz de legibus pismo znalazł mocno uszkodzone, w należeć zaś pism jego de Republica, de gloria i innych nie mógł. Nie mógł także znaleźć dzieł Warrona od siebie niemało upragnionych. Jeździł on po Francyi, po Niemczech, i wyciągał z pyłu, zakupywał lub przepisywał<sup>1)</sup>. Kwintyliana ledwie uszkodzonego pozyskał, Liwiusza trzy dekały. Za pomocą Greka Barlaama otrzymał z Konstantynopola od Mikołaja Sigeros Homera, którego na lacińskie miał wytłumaczonego i ciesząc się jego i Platona widokiem, miał nadzieję, że otrzyma Hesioda i Eurypidesa. Boccacio (zmarły 1375)

<sup>1)</sup> W Leodium przepisał sobie z ledwie wyczytanego, poźlego atramentu, dwie mowy Cyncerona.

P. W. Si quando visendi desiderio, mówi Petrarka w jednym z swych listów, quod tunc soepe faciebam, in longinqua proficiscer, visis forte eminus monasteriis veteribus, divertebam illico. Et quid scimus, inquam, an hic aliquid eorum sit quae cupio. Circa quintum et vigesimum vitę annum inter Belgas, Helvetiosque festinans cum Leodium pervenissem, audito quod esset ibi bona copia librorum, substiti, comitesque destitui, donec unam Ciceronis orationem manu amici, alteram manu mea scripsi, quam postea per Italiam effudi.... Et de libris quidem Reipublicę jam desperans, librum de Consolatione quaesivi anxie nec inveni. W tymże liście opowiada Petrarka, że dawny jego nauczyciel, Convenciole, zabrał mu dwie księgi Cyncerona *de gloria*, które dostał był od Rajmunda Superancjusza. Dzieło to przez nierzetelność nauczyciela poety na zawsze dla literatury przepadło. W Weronie znalazł Petrarka listy Cyncerona do poufalech, a Crotto przysłał mu z Bergamu *quaestiones Tusculanae* Kasper Barziza wydobyl z ukrycia dzieło Cyncerona *de Oratore*, jakiś bezimienny listy do Attika. Gerard Landriano znalazł w Lodi listy do Herenniusza, Tomasz Inghirami z Wolterry odkrył w Bobbio podróż Rutiliusza Numancjana.

więcej przepisywał nietylko łacińskie dzieła, ale za podniętą Greka, Leoncyusza Pilata, dzieła greckie. Byłyto pierwsze tego rodzaju starania, tak dalece i tak skutecznie w następne czasy we Włoszech popierane. Biblioteka Petrarki po jego zgonie rozproszyła się<sup>1)</sup>, a Bo-kacyusza złożona była przy kościele św. Ducha we Flo-rencyi, gdzie w następnym wieku spaliła się.

Zbierano zarówno łacińskie i greckie po krajach barbarzyńskich za Alpami i w Grecyi. Do zbierania greckich ułatwiały zrazu klasztory w Kalabrii, gdzie się jeszcze język grecki cokolwiek utrzymał, ułatwiał też niemało w następnych czasach opłakany stan pań-stwa greckiego. Grecy ubolewając nad rozbitem przez Łaciuników państwem, zbliżali się do nich i wśród za-ciętej niechęci szukali ich pomocy. Maximus Planudes (1327—1352) tłumaczył na język grecki Cycerona, Ce-zara, Owidiusza. Paleologowie jeździli po dworach eu-ropejskich w nadziei że skojarzą przymierza przeciw niewiernym Mahometanom, i skłonili się z wielką czę-ścią duchowieństwa do unii z kościołem łacińskim we Florencyi (r. 1439). Nauki Europy korzystały że się mogły z greckim oswoić językiem, ale dla Paleologów albo żadna, albo mało skuteczna wynikła pomoc. Mi-gał się ku zgaśnieniu byt państwa. Każdy postęp hordy tureckiej pomnażał emigracją dostojnych i świątłych Greków, którzy po krajach łacińskich, a najwięcej we

<sup>1)</sup> Biblioteka Petrarki, składająca się z 600 do 700 rękopismów, dostała się za liche wynagrodzenie Rzplitej weneckiej, i umieszczona została w pałacu *delle Due Torri*, w części miasta zwanej *Castello*.

*Przyp. Wyd.*

Włoszech osiadali i z sobą starożytnych greckich pi-sarzy i swe greckie biblioteki od płomieni i łupieży ocalone przynosili. Naostatek zupełny Konstantynopola upadek (r. 1453) i z tej starodawnej stolicy i z reszty miast greckich światło greckie rugował. Lecz z każdym Turków postępem coraz nowy, coraz zgubniejszy na starożytne pisma cios wypadał: każdy z nich coraz na-glejsze wywoływał do ratowania usilności.

Wzmogła się ta usilność ratowania starożytnych pisarzy niesłychanym sposobem we Włoszech. Nastąpiła moda i zapal zbierania ksiąg. Najpiękniejszą ozdobą pokoju stały się księgi. Ponieważ były kosztowne, a zatem to modzie pochlebiało, to dowodziło zamo-żności<sup>1)</sup>. Wielcy panowie, kupcy i baronowie, uganiiali

<sup>1)</sup> Roku 1470 Donatowi Acciaiuoli zapłacono za żywoty Plu-tarcha czerwonych złotych 80, a za listy Seneki 15. W Niemczech biblią sprzedawano po 400 czerwonych złotych, konkordancyą w Pa-ryżu po 100. We Włoszech Cycerona listy płacono po 10 dukatów. W Niemczech (r. 1427) Jan Prochsel, kanonik eichszadzki za je-den dekret papieżki zapłacił 43, kiedy morg ziemi kosztował 40. Za samo pożyczanie Rhazesa (r. 1471) Ludwik XI we Francyi za-stawił srebra.

*Przyp. Wyd.* Aurispa, Guarino z Werony, Filelfo, jeździli po rękopisma do Konstantynopola. Pierwszy z nich przywiózł r. 1423 do Wenecyi 238 woluminów. Roscoe, *Lorenzo de Medici*. Rękopisma dla swej rzadkości niezmiernie były drogie. Ryszard de Bury, kanclerz Edwarda III, króla angielskiego, dał opatowi klasztoru St. Alban 50 funtów srebra za 35 do 40 woluminów. Warton, t. 1, *dissert.* 2. Opactwo Bolton nabyło *liber sententiarum* Piotra Lombarda za 30 szyllingów wartujących 1000 franków dzisiejszych. Whitaker, *History of Craven*, p. 330. W roku 1440 Poggio Bracciolini przedał listy ś. Hieronima za 210 sztuków, a 1450 Liwiusza za 252, za co sobie grunta pod Florencyą kupił. Z powodu tak wysokiej ceny zbiory rękopismów były rzadkie i nie-

się o księgi. Ztąd szybko potworzyło się mnóstwo małych bibliotek prywatnych, domowych, a niektóre z nich dziwnie wzrastały. Niccolo Niccoli i Pallas Strozzi, we Florencyi zamożniejsi, zbierali rękopisma. Pysnuł się Pallas Strozzi że z Konstantynopola pozyskał Ptolemeja, różne dzieła Platona, żywoty Plutarcha, politykę Arystotelesa. Niccolo Niccoli całe życie zbierał i zebrał około 400 greckich i łacińskich kodexów. Testamentem bibliotekę przeznaczył na publiczną, a dopełnienie swej woli porucił szesnastu deputowanym, między którymi był Kosmus Medyceusz. Opatrzyli miejsce przy klasztorze św. Marka i otworzyli tę bibliotekę publiczną (r. 1444) do publicznego użytku. Kosmus Medyceusz najwięcej do przywiezienia tego do skutku przyłożył się, a równie i do wzbogacenia tej publicznej biblioteki przez dołączenie do niej zbiorów Salutata, Ambrożego Traversari. Trzęsienie ziemi naruszyło było (r. 1451) budowę tej biblioteki. Kosmus Medyceusz w naprawieniu jej przesadził poprzednią ozdobę. Lecz wielkie i niezrównane jego zasługi nie na tem się kończyły.

Kupiec Kosmus Medyceusz zupełną w Rzeczypospolitej florenckiej uzyskując przewagę, opiekun nauk,

liczne. Biblioteka królów francuzkich, Karola V i jego syna Karola VI, kupiona za 1200 liwrów przez księcia Bedford, regenta Francyi za małoletności Henryka VI, króla francuzkiego i angielskiego, nie posiadała więcej jak 910 woluminów. Uniwersytet w Oxfordzie miał ich prawie tyle około roku 1440 z łaski księcia Gloucester, który mu 600 podarował, a z tych 120 na 1000 liwrów szacowano. Colluccio Salutato zgromadził przeszło 800 rękopismów, i inni, o których wzmianka w różnych miejscach tego dziełka.

dał agentom swoim pełnomocnictwo w pozyskiwaniu rękopismów, na co wszelkich nie mieli oszczędzać kosztów. Zachęcał uczonych do poszukiwania i odkupował od nich znalezione, na ich podróże chętnie podejmował nakłady. Między tymi był Poggio (zmarły r. 1459), który przy klasztorze ś. Galla w Szwajcaryi znalazł wielką liczbę ksiąg w wieży pod ziemią w ciemnym kącie, gdzie był całkowity Kwintylian, argonautyka Flakkusa, komentarze Askoniusza Pediana). Cyriak z Ankony nie tylko przywiózł z Grecyi wiele ksiąg, ale i różnego rodzaju pomników. Franciszek Filefo i Guarini Guarino także (r. 1427) nie z próżnym z Grecyi wrócili ładunkiem. Jan Aurispa (r. 1423) wracając z Grecyi do Wenecyi, przepisał 238 rękopismów, między którymi znajdował się Strabo, Kallimacha cząstki, Pindara pozostałości. Miał Kosmus Medyceusz (zmarły 1464) swe zbiory po różnych miejscach, w willach Fiesole, przy klasztorze del Bosco, blisko Mugello, wydając na tworzenie i zasilenie bibliotek 76,000 czerwonych złotych, ulepszał klasztorne, między którymi wzbogacał (r. 1434) Benedyktynów bibliotekę, san Giorgio Maggiore w Wenecyi. Tak wielka jego czynność nie zacieśniała się do własnych zbiorów, ale się rozciągała do całej Florencyi i wielu włoskich okolic.

Wnuk jego Lorenzo stał się powodem że biblio-

<sup>1)</sup> Oprócz tych znalazł tamże ośm mów Cycerona, Kolumellę, część Lukrecyusza, Siliusza Italika, Ammiana Marcellina, Terulliana, i wskazał gdzie się ukrywa w Niemczech dwanaście komedij Plauta. Shepherd, *vie de Poggio*. Tiraboschi, *storia della let.* VI, p. 92. *Przyp. Wyd.*

teka uzyskała nazwisko Medici Laurentyńskiej. Lorenzo ten zastawiał swe klejnoty i zadłużał się, aby nieustannie pozyskiwał. Angelo Poliziano jeździł tym końcem po Włoszech, zakupywał i płacił przepisywaczy. Leone w Padwie, Papa Janni w Wenecyi, i podobnie inni po wielu miejscach, przepisywali po łacinie i po grecku. Pozbierał tym sposobem Lorenzo różne cząstki Galena, Archimedesza, Herona, Furnuta, Simplicyusza, Filoponusa. Senat wenecki od czasu do czasu posyłał Lorenzowi rękopisma. Zbiór grecki Andronika z Tessaloniki był od Lorenza zakupiony. Jan Laskaris po dwakroć około po 200 rękopismów z Grecyi a najwięcej z góry Athos przywiózł. Oczekując tej zdobyczy Lorenzo nie widział jej, bo go śmierć zaskoczyła (r. 1492). Nie długo potem bogate jego księgowy zbiory przez republikanów i Francuzów (r. 1494) nawiedzone były, w chwili łupieży Medyceuszowskiego domu, i przez nich zaprzędane (r. 1496) wszystkie księgi klasztorowi ś. Marka za 200 czerwonych złotych. Kardynał Jan Medici (r. 1508) odkupił ją i przeprowadził do Rzymu, z kąd od Klemensa VII (między r. 1523 a 1534) Florencyi powrócona, osiadła swoje półki i pulpity łańcuchami do nich przytwierdzona.

W Rzymie Tomasz Sarzano, należący do urzędzenia biblioteki florenckiej Medycejsko-Laurentyńskiej i na nią planu dostarczający, zostawszy papieżem (od r. 1447 do 1455) pod imieniem Mikołaja V, zwabiał do Rzymu uczonych i księgi, starał się o tłumaczenie Greków na łaciński język, i stał się prawdziwym biblioteki watykańskiej założycielem. Mieli papieże swoje dawne bi-

blioteki na Lateranie przy kościele ś. Piotra, i awiniońską, która (r. 1417) do Rzymu przeprowadzoną była, lecz tej nieco zaniedbane, podarte były rękopisma. Mikołaj V rozesłał przepisywaczy. W Grecyi i Azji wykupywał rękopisma, mianowicie (r. 1453) po chwili upadku Konstantynopola. Enoch Askolanus w kraje barbarzyńskie aż do Dacyi, Kandawii i najodleglejszych wysp oceanu jeździł, i przywiózł Celiusza, Apicyusza, Pomponiusa, Porfyriusa, scholastę Homerowego. Wszystkie te zdobycze złożone były na Watykanie, gdzie Mikołaj V zostawił 5,000 rękopismów<sup>1)</sup>. Ta watykańska księżnica pomnażana od Sixtusa IV (zmarłego r. 1484), i od niego stałym opatrzoną funduszem, mając biegłego bibliotekarza Platinę, stała się (przed r. 1500) publiczną.

Weneci mając większe jak ktokolwiek do zbierania najszacowniejszych wówczas dzieł starożytnych sposo-

<sup>1)</sup> Współczesny Mikołaja V Eneasz Sylwiusz wspomina tylko o 3,000 rękopismów w dziele: *de statu Europæ sub Frederico III*, inter Struvii *Rerum Germanicarum scriptores*, t. II. p. 157. Mikołajowi V, jako pierwszemu założycielowi biblioteki watykańskiej, wyryto także napis, który się dotąd dochował:

Nicolaus V Pont. Max.

Qui optimis artibus revocatis

Primus Bibliothecam Vaticanam

Vetustissimis codicibus

Greciæ et Orientis exuviis ornavit.

Światły ten papież wezwawszy ludzi biegłych w języku greckim, zachęcił ich do przekładu pisarzy greckich i hojnie wynagrodził. Wytłumaczone przez nich na język łaciński dzieła, Herodota i Tucydyesa, Strabona, Appiana, Diodora Sycylijskiego, Polibiusza, Ptolemeusza, Platona o prawach, Teofrasta o roślinach, i kilka innych, wyszły na widok publiczny w pierwszych zaraz latach po wynalezieniu sztuki drukarskiej. *Przyp. Wyd.*

bnosci i łatwości, zaniedbywali księgowość. Lecz kardynał Bessarion Greczyn, Gemistusa Pletho uczeń, z młodu wiele przepisywał, zawsze kupował, i cały swój zbiór przez wdzięczność za względy, które Rzeczpospolita ojczyźnie jego okazywała, tejsze Rzeczypospolitej weneckiej (r. 1468) podarował. Dar ten był zrazu złożony w klasztorze San Giorgio Maggiore, a wkrótce przy kościele ś. Marka pomieszczony, stał się zakładem biblioteki ś. Marka. Tak na różny sposób pomnażały się i rosły wszelkiego rodzaju włoskie biblioteki: po domach, po miastach, po klasztorach, prywatne i publiczne. Biblioteki te mniej się zdawały trudnić gromadzeniem ksiąg chrześcijańskich lub wieku średniego, bo w te opatrzone były i te bez trudności łatwo nabywały; ale całą chlubę i usilność obróciły do zbierania starożytnych pisarzy, których tym sposobem liczbę znaczną w chwilach ostatecznej ich zaguby ocaliły i mogły na prasy drukarskie oddawać<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> W wieku XV wydobyto z ukrycia lub sprowadzono z Grecyi pięćdziesiąt dwóch klasyków, po większej części greckich, których wymieniają w swych listach Ambroży Kameduła (*Epist. Ambrosii* ap. Edm. Martenne *Vet. Script.* t. III.), i Sycylijezyk Aurispa (*Epist. ad Ambrosium*, ep. 23. 24.), o których dawniej w zachodniej Europie wzmianki nie było, między innymi Strabona, którego po Jornandesie i Swidasie, pisarzach VI wieku, nikt nie cytował, a którego imię wyszło znowu na jaw we Włoszech 1438 roku w liście Aurispy do Ambrożego Kameduły. Gdyby Strabona geografą dawniej odkryto, nie namnożyłoby się w średnich wiekach tyle mylnych wyobrażeń o postaci ziemi, opartych na samych tylko wiadomościach z Ptolemeusza czerpanych. Wkrótce po odkryciu tego geografa, Guarino z Werony i Grzegorz Tifernas część jego dzieła, Europę i Azyą, dla papieża Mikołaja V, na język łaciński przełożyli, a Eneaszy Sylwiusz (papież Pius II) z niego niem mało w swej kosmografii korzystał. *Przyp. Wyd.*

## XVII. Biblioteki i zbieranie starożytnych pisarzy włoskich, od r. 1350 do 1500.

Zaalpejskie krainy barbarzyńskie były. Ich kultura do włoskiej ledwie nie z każdego względu była ledwie nie w stosunku odwrotnym procentów od kapi-tałów płaconych w tych krajach<sup>1)</sup>. Handel, przemysł i poler na niższym stały stopniu. Naukowość zdawała się innym iść kierunkiem. Dla tej naukowości biblioteki były liczne w księgi kościelno-scholastyczne. Innego rodzaju dzieł popolicie mało było. Los bibliotek był jednostajny: od czasu do czasu w dzieła opatrywane, a na zniszczenie lub rozsypkę narażane<sup>2)</sup>. Jan, król francuzki, posiadał około dziesięć ksiąg<sup>3)</sup>. Pomnożył ich liczbę Karól V, i po różnych miejscach porozkładał. Największa ich liczba, wynosząca około 910

<sup>1)</sup> Kiedy Rzplita wenecka pożyczala na 5 od sta, Ludwik XII płacił od pożyczanych 50 od sta.

<sup>2)</sup> Roku 1316 spaliła się franciszkańska św. Jakuba w Pradze. Roku 1378 spaliła się kawalerów krzyża z czerwoną gwiazdą w Pradze. Roku 1420 biblioteka benedyktyńska w Brevnow przy Pradze przez Hussytów w części spalona, w części zepsuta. Hussyckie wojny wielkie szkody w bibliotekach czeskich i pobliskich poczyniły. Roku 1414 archidiakon Adam Neczetiz, a roku 1488 dziekan Alexander Witlingen podarowali swojej katedralnej bibliotece własne księgi. Bamberżanie roku 1435 złupili bibliotekę Benedyktynów Święto-Michaelsbergkich. Roku 1482 opat Ulrych naprawia i dźwiga tę zniszczoną bibliotekę. W Ratisbonie benedyktyńska klasztoru szkockiego św. Jakuba roku 1433 spaliła się.

<sup>3)</sup> Były między niemi: 1) de la moralité des êchecs; 2) dialog łaciński o substancji; 3) trzy dekady Liwiusza tłumaczone na język francuzki przez Piotra Berchoire Benedyktyna; 4) ułamek tłumaczenia biblii przez Jana de Sy; 5) wojny w ziemi świętej; 6) kilka ksiąg do nabożeństwa.



ksiąg, stanowiła bibliotekę w Luwrze, złożoną we trzech izbach. Bibliotekarz pokojowy królewski, Gilles Mallet wygotował (r. 1373) jej katalog<sup>1)</sup>. Chociaż Karól VI (od r. 1380) starał się utrzymywać w całości i pomnożył ją do 1100 dzieł, jak się za bibliotekarstwa Antoniego des Essarts okazało, wszelako (r. 1411) jawno było że się do 200 dzieł po rękach rozeszło i straconych zostało<sup>2)</sup>. Po zgonie Karola VI (r. 1423) taxowano bibliotekę Luwru, już tylko z 850 ksiąg złożoną, 2,323 liwów, a wkrótce gdy Anglicy Francją najechali, książę Bedford (r. 1429) zapłaciwszy za nią 1200 liwów, zabrał do Anglii.

Podobny los bywał różnych książęcych bibliotek. Książę Berry posiadał 85 ksiąg, które w inne poszły ręce. Ludwik III., elektor palatyn (między r. 1410 a 1439), podarował 150 ksiąg bibliotece Heidelbergkiej. Karol W. cesarz, podarował 114 dzieł (r. 1370), od

<sup>1)</sup> Prócz kościelnych były tam astrologiczne i wróżbiarskie, były dekretale, kodex i digesta, Hippokrates, Awicenna i kilku arabskich pisarzy.

*Przyp. Wyd.* Sam Karól V przepędzał wieczory w tej bibliotece, gdzie kazał sobie czytać biblię, historią rzymską i dzieła starożytnych filozofów. Christina de Pisan, part. 1. cap. 15. Z jego natchnienia Mikołaj Oresme, biskup Lisieux, wytłumaczył z przekładu łacińskiego Politykę i Ekonomikę Arystotelesa, a przeor Honorjusz Bonnor napisał pod dziwnym tytułem: *Agres des batailles* pierwsze dzieło o prawie pokoju i wojny. Henri Martin, *Histoire de France*, t. V. p. 299. Więcej jeszcze autorów starożytnych musiano już wtenczas potłumaczyć na język francuzki, bo w wyżej wspomnianym katalogu Malleta tytuły większej części ich dzieł pisane były po francuzku, w mniejszej liczbie po łacinie.

<sup>2)</sup> Po des Essartsie byli bibliotekarzami Jan Maulin, potem Garnier de Saint Jon przed rukiem 1423.

Wilhelma Hasenburg, dziekana wyszygrodzkiego, za 100 grzywien srebra kupionych, akademii w Pradze. Ztąd powstała biblioteka Karolińska, która się stała (r. 1419) publiczną, a niemało w zaburzeniach domowych ucierpiawszy, więcej od innych w całości się utrzymywała. Tak podarunkami i różnemi nabytkami zubożać się uniwersyteckie lub zakonne biblioteki, które różnie opatrzone były.

Podobne były biblioteki i w Polsce, w których w Krakowie (r. 1410) prócz biblii, kanonów, ksiąg liturgicznych, prócz Anzelma, Alana, Tomasza, Skota, Jana de Sacro-bosco i innych, byli Ojcowie Kościoła, Grzegorz, Ambroży, Hieronim i inni<sup>1)</sup>. Byli Boecyusz, Izydor, Arystoteles, byli i inni starożytni, Cycero, Horacyusz, Terencyusz, Perseusz, Seneka, Euklides, Wirgiliusz i inni, i z greckich tłumaczenia Plotina, Teofrasta. Tymczasem odkryty (około r. 1300) papier ze szmat płóciennych, a w Niemczech i Polsce (koło r. 1370, 1400) rozpowszechniony i spospolitowany, ułatwił tworzenie i zasilanie bibliotek. Dla tego w Polsce przepisywanie różnych dawnych dzieł niezmiernie było pomnożone, i gdy łysogórska biblioteka (r. 1459) zgorzała, jej restauracya niezmiernie szybko poszła<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Długosz (X. p. 1161) świadczy że Jadwiga czytała na język polski tłumaczone następujące dzieła: Legebat (*Sędvigis*) consueve Testamentum vetus et novum, vitas Patrum, homilias quatuor doctorum (śś. Ambrożego, Augustyna, Leona i Grzegorza), libros sermonum et passionalia Sanctorum, libros meditationum et orationum s. Bernardi et s. Ambrosii, libros revelationum s. Brigittae, et quam plures alios de latino in polonicum translatos. *Przyp. Wyd.*

<sup>2)</sup> Zgorzałe w bibliotece łysogórskiej rękopisma przepisano

Stanisław z Wojnicz, pleban w Hły, prałat sandomierski, wielkie w tym razie (od r. 1469 do 1477) zasługi położył własną pracą i nakładem. Podobnie Tomasz ze Strzępina, biskup krakowski, wielkim nakładem wspierał przepisywanie, zakładał po wielu miejscach biblioteki, a umierając (r. 1460), jeszcze liczne biblioteki w rozmaite zaopatrzył księgi<sup>1)</sup>.

Z Włochami reszty Łacinników trwał zawsze ścisły związek, lecz różnica kultury czyniła Włochy innym dla Europy światem. Sobory konstancyeński (od r. 1414 do 1418), bazylejski (od r. 1431 do 1443), olbrzymim krokiem porozmaicone i rozstrzychnione myśli zbliżyły do siebie, a wznieciły niezmierny w księgowości i w księgarstwie ruch, na całą wpływający Europę. Przepłyły ksiąg i wiadomości przez Bazyleję z głębi Niemiec do Włoch, do Polski, i na różne drogi, stał

z kodexów akademii krakowskiej. Lelewel, *Bibliogr.* ksiąg dwoje, t. 11, p. 85. Przepisywali także pracowicie Miechowicie, między innymi zmarły roku 1406 Mikołaj z Wolborza. *Complures codices, ecclesiae Dei perquam utiles, manu sua adhuc in conventu privatus vivens exaravit, quod palam videre est in veteri biblioteca conventuali.* Nakielski, *Miechovia*, p. 381. Nie ustępowali Polacy w ochocie do przepisywania innym narodom. Lelewel w wyżej przytoczonym dziele, p. 87—89, wypisał z rękopismów łysogorskich, sieciechowskich i innych, nazwiska przeszło siedmiudziesiąt przepisywaczy XV wieku, między którymi najczęściej było Cystersów i Benedyktynów. *Przyp. Wyd.*

<sup>1)</sup> Tomasz ze Strzępina i Paweł syn Włodzimierza z Brudzewa przywieźli z sobą немало ksiąg z zagranicy. Bandtkie *Hist. bibl. uniw. krak.* p. 17. Pierwszy z nich pozakładał biblioteki w Gnieźnie, w Poznaniu, w Łowiczu, w Uniejowie i w kolegiach krakowskim. Bielski *Kron. Pol.* pod rokiem 1460 p. 373. Długosz, XIII, p. 261. *Przyp. Wyd.*

się ogromniejszy niż kiedykolwiek dotąd. Napaść Francuzów na Włochy i zwrócone wojenne i łupieckie do Włoch zaalpejskiego barbarzyństwa wyprawy, rozdarły zasłonę półwyspu i wydarły skarby poloru i rozumu. W miarę coraz gwałtowniej nad Padem przelewanej krwi, przelewała się klassyczność w zaalpejski gotycyzm, filologiczność w scholastyctym. Znalazły klassyczność i filologia swobodne we Włoszech drogi, za Alpami spotkały się z przeciwnościami niezmiernymi. Stały im na zawadzie uczone stare budowy zakonów i uniwersytetów. A ciekawe oko spraw rodu ludzkiego zostaje w roztargnieniu, mali więcej tworzącą się w boju o Włochy politykę rozważać, czyli utarczkę i bój w polorze i rozumie. Nowości włoskie targnęły zgrzybiałe zaalpejskie porządki, a gdy do myśli wielu przemówiły i sektatorów znalazły, zjawiło się i w miłośnictwie ksiąg w każdym kraju naśladowców niemało, którzy filologiczne polubiwszy drogi, do bibliotek chciwie starożytnych poszukiwali pisarzów. A że to nowe spektaktorstwo świeżem ożywione życiem, w działaniu swoim najczynniej występuje; a zatem co było pod koniec XV wieku około bibliotek starań, te się najczęściej do zbierania starożytnych pisarzów zwracały.

W Hiszpanii nie brakło starań poznawania starożytnych pisarzów, ale nie goniono się za nimi po zagraniczu, gdy ich na miejscu dosyć się znajdowało. Podobnie było we Francji, gdzie Ludwik XI począł na nowo tworzyć bibliotekę Luwru, przełożywszy nad nią Wawrzyńca Palmiera, a opatrując ją w nowo przepisywane kodexa, utrzymywał miniaturzystę Jana Fouquet

z Tours, dla przyozdabiania pisma. Karol VIII sprowadził (r. 1495) bibliotekę królów neapolitańskich z Neapolu, przez co weszli różni starożytni do Luwru. Ludwik XII nabył zbiory Petrarki i Flamandczyka, Ludwika de la Gruthuse, zabrał i sprowadził bibliotekę książąt mediolańskich<sup>1)</sup>, a bibliotekę książęcą Angouleme przyłączył Franciszek I (po roku 1515). Franciszek I tworzył nową w Fontainebleau bibliotekę, do której (r. 1527) włączył burbońską i przeniósł do niej (r. 1544) bibliotekę z Blois przez książąt orleańskich zbieraną, gdzie na 1800 rękopismach było około 40 rękopismów greckich, niegdyś od Laskarysa nabytych. Jego posłowie i agenci w Wenecyi i po innych miejscach mieli zalecenie starożytnych zbierać pisarzy i nabywać pisma greckie. Tym sposobem bogaciły się królewskie we Francyi biblioteki. Z Anglii Jan hrabia Worcester jeździł do Włoch i nie mało pozyskanych rękopismów (około r. 1470) uniwersytetowi w Oxford podarował.

W Niemczech, gdzie nad Renem i w niższych Niemczech szczególnie do filologii się wzięto, gdzie się wielu starożytnych znajdowało pisarzy, z czego się niezmiernie Włosi cieszyli, gdzie się w całości przechował Kwintylian, w największej części Tacyt i inni,

<sup>1)</sup> Zabrał tę bibliotekę Ludwik XII z Pawii po zdobyciu roku 1500 księstwa mediolańskiego za Ludwika Moro, i postrzyżeniu w mnichy młodego Franciszka Storecyusza, syna jego synowca a brata królowej Bony, i złożył ją w przyozdobionym przez siebie zamku miasta Blois, gdzie książęta orleańscy niemają rękopismów już byli zgromadzili. *Przyp. Wyd.*

znaleźli się także gorliwi poszukiwacze starożytności. Dalberg pozyskawszy wiele rękopismów, dał początek bibliotece heidelbergkiej. Celtes po różnych stronach poszukiwał<sup>1)</sup>. Zebrał on niemają dla siebie, gdy (r. 1495) został bibliotekarzem Maxymiliana cesarza w Wiedniu. Z temi wiedeńskimi połączyły się Celtesa, i inne nabytki, tak iż wiedeńska biblioteka wczesno i prędko znamenitą się stawała.

W Polsce, gdzie już od niejakiego czasu poczęto więcej szacować Wirgiliusza i innych starożytnych, poszukiwano kosztownych dawnych exemplarzy. Przywiózł Jakób z Sienna Pliniusza, Jan Długosz Liwiusza i innych, a niewątpić że sprowadzający z zagranicy rękopisma, Tomasz ze Strzepina i Paweł syn Włodzimierza z Brudzewa, starożytnych pozyskiwać nie zaniedbali<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Konrad Celtes, Niemiec i uwięziony poeta łaciński, objeżdżając Niemcy i Włochy, przybył do Krakowa roku 1489, gdzie ucząc się astronomii od Wojciecha z Brudzewa, a języka polskiego od jakiegoś Bernarda Rusina, uczył sam retoryki i poetyki w akademii krakowskiej. W czasie dwuletniego tam pobytu, żył w przyjaźni z Kalimachem i Kopernikiem, pisał wiele wierszy łacińskich, między innymi odę do Wisły, opisanie Wieliczki, podobnie podróż swą do Prus wierszem łacińskim opisał. *Przyp. Wyd.*

<sup>2)</sup> Oprócz Liwiusza przywiózł Długosz z Rzymu roku 1450 Kurcyusza, Justyna, Sallustyusza i wiele dzieł Cyncerona, w rękopismach (*Żywot Długosza w wydaniu lipskim jego kroniki*). Jan Dombrowka, który pisał komentarze nad Kadlubkiem, miał już przedtem Cyncerona, Horacyusza, Owidiusza, Terencyusza, Perseusza, Senekę, Waleryusza, *Żywoty Cezarów i Trogusa dzieje później zatracone, tudzież greckich autorów, Homera, Teofrasta, Plotyna, zapewne w łacińskim przekładzie*. W tymże wieku wykładano już w akademii krakowskiej celniejszych poetów łacińskich. Collegiatus domine Marzkonissae juxta suam institutionem legat in poesi libros infra videlicet: Boetium de consolatione, Alanum de planctu, Vale-

Nikt atoli z zaalpejców nie zrównał staraniom węgierskiego króla, Macieja Korwina. Szukał on (od r. 1458 do 1490) uczonych cudzoziemców i Włochów, ożywiał naukę starożytnych, zakładał uniwersytety, a nade wszystko bibliotekę w Budzie czyli w Budzynie. Corocznie na nią po 30,000 czerwonych złotych przeznaczał. Wezwał Felixa z Raguzy aby kierował trzydziestu przepisywaczami ciągle w Budzynie pracującymi, a czterema we Florencji bez przerwy piszącymi. Zakupywał i drukowane księgi, rękopisma z Turcyi. Bibliotekarzem w budzyńskiej bibliotece był Tadeusz Ugoletti z Parmy, który gdy po rękopisma do Florencji wyjechał, nastąpił po nim Bartolomeo Fonti, po którym był Galeotto Marti z Narni, naostatek Felix z Raguzy, wszystko ludzie światli i w starożytności biegli. Rękopisma najwięcej były pergaminowe z przepychem nawet, a wielką poprawnością pisane. Liczono ich 50,000. Wnet biblioteka ta zaniedbaną została. W roku 1529 od Turków rozbita, na rozerwanie otwarta, tak zniszczała, że w r. 1665 zostawało z niej na miejscu tylko przeszło 300 kodexów.

### XVIII. Zamknięcie wiadomości o rękopismicznych bibliotekach.

To com o bibliotekach rękopismicznych dotąd powiedział, dosięga końca XV wieku. Wiek XVI wszyst-

rium Maximum. libros Virgilii, Ovidii, Horatii, Statii, Martialis, Tibulli, Propertii. *Conclusiones antiquae Majoris Collegii ab 1432 ad 1591.* Rękopism archiwum uniwersytetu Jagiellońskiego przytoczony przez Michała Wiszniewskiego w dziele *Historia Literatury polskiej*, t. III, p. 329. *Przyp. Wyd.*

kie prawie europejskie biblioteki zmienia w drukowane. Wprawdzie nie brakuje w Europie zbiorów ksiąg jedynie rękopismicznych, ale pospolicie zbiory rękopismiczne z liczniejszymi daleko drukowanymi połączone bywają; są jednak kraje, w których przez następne wieki aż dotąd same tylko rękopismiczne znajdują się zbiory. Takiemi są mahometańskie i azjatyckie. Lecz o tych częściej są bałamutne i fantastyczne, przesadzone powieści, aniżeli daty z którychby coś pewniejszego i porządniejszego skreślić się dało. Dla tego chociaż się do Europy ograniczamy, o tych nawet co w Europie były lub są, mało co pewnego wyrzec można.

Gdy Karol V zdobył (r. 1535) Tunis, Mulej Hassan najbardziej biblioteki swojej żałował<sup>1)</sup>. W Algierze de jowie miewali też biblioteki. Marokańskie miały się (r. 1760) rozsypać. W Stambule spaliła się (r. 1633) biblioteka muftego, a wkrótce (r. 1665, 18 lipca) sułtańska, w której jak mniemano były greckie księgi przechowywane<sup>2)</sup>. Co jeden podróżny w Konstantyno-

<sup>1)</sup> Jest powieść jakoby w Abissynii królowa Saba założyła bibliotekę na górze Amara, która dotąd w klasztorze ś. Krzyża istnieje. Po rozbiciu tunetańskiej Mulej Hassana biblioteki. Mena wiele dzieł zakupić miała i zbiór na górze Amara pomnożyć. Biblioteka ma obejmować ksiąg 1,000,000, wszystkie mają być pergaminowe, jedwabniami przyodziane powłokami. Byli pisarze co tę baśń poważnie powtarzali i co ją zbijać usiłowali.

<sup>2)</sup> Miało być 26 woluminów z biblioteki Konstantyna Wielkiego. Nawet cenę każdego na beczki złota oznaczano. Upewniano że wiele się jeszcze starożytnych pisarzy na arabski język tłumaczonych znajduje. O exystencji tłumaczenia Liwiusza tak już baśń uprawdzoną była, że niemale podejmowano fatygi i koszta na wyszukanie jego.

polu widział, tego drugi nie dostrzegł. Wszakże ceniono nawet wartość sultańskich bibliotek<sup>1)</sup>. To pewna że w Stambule są arabskie i tureckie dzieła, równie jak i po innych mahometańskich ziemiach. Ale taki los jest wiadomości turecko-arabskich, że bez ubaśnienia nie bywają powtarzane. Tak i co do bibliotek, czystej o nich wiadomości nie ma. Są biblioteki perskie, są mogulskie, manczurskie, tybetańskie, abissyńskie w Axum, chińskie i indyjskie przed innemi wielkiego interesu. Wszystkie są rękopismienne, a jeśli się w nich cokolwiek drukowanego znajdzie, to jest nadzwyczajnem zjawiskiem i osobliwością.

<sup>1)</sup> Jedna 100,000, inna 400,000 czerwonych złotych wartujące.

## PERIOD DRUGI.

### Biblioteki z ksiąg drukowanych złożone.

Od czasu odkrycia druku czwarty wiek płynie. Nie jest to tak długi przeciąg czasu, aby utworzony przezeń period co do księgowej w całej Europie rzeczy podziały tworzył. Te są jednak ogólne postrzeżenia, że biblioteki zakonne przeistaczają się w światowe, między światowemi mnoży się liczba publicznych, że bibliotek daleko większa niż kiedykolwiek liczba powstaje, a w nich daleko większa niż kiedykolwiek liczba ksiąg składana, i daleko łatwiej tę liczbę zbierać: tak iż gdy w średnich wiekach po kilkaset ksiąg najznakomitsze liczyły biblioteki, w starożytności jedna lub druga i niewiele takich było, co po 100,000 liczyła, nie wiele bywało co po kilkadziesiąt tysięcy zwojów miewały, teraz w tych trzech wiekach wielka jest mnogość bibliotek takich, co po kilkadziesiąt tysięcy ksiąg lub dzieł liczą, i wielka liczba takich, co po 100,000 i po kilkakroć sto tysięcy ksiąg posiadają. Przyczyną tak wielkiej zmiany jest niezmiernie we wszystkich stanach i klassach rozpowszechniające się światło i pismienni-

ctwo, a przez druk niezmiernie ułatwiony sposób mnożenia egzemplarzy dzieł napisanych<sup>1)</sup>.

Nie przeto jednak po bibliotekach rękopisma są zaniebane, owszem starodawne są niesłychanej ceny i w każdym czasie w zbiorach bibliotecznych rękopismów przybywa; albowiem nie wszystko idzie do druku, ale w piśmie pozostaje, a i to co wydrukowane zostało, nie przestaje być szacowanym w pisany oryginalnie. Oprócz tego wiele jest rękopismów w językach takich, które mało jeszcze prasom powierzyły się drukarskim. Cała tak w liczbę, mnogość i różnorodność podniesiona księgowość, w przeciągu upłynionych trzech wieków, ogranicza się prawie do samej Europy. Mało jeszcze do kolonii europejskich sięgnęła. Będzie to kiedyś nowym w dziejach bibliotecznych periodem, wzrost i losy bibliotek kolonialnych, Ameryki, Azji, Afryki i Oceanii. W przeciągu upłynionych trzech wieków stara Europa głównym i jedynym jest księgowości siedliskiem. Lecz

<sup>1)</sup> W szesnastu miastach, w których naprzód pozakładano drukarnie, wydrukowano od 1475 roku 97 różnych dzieł klasycznych. Wkrótce liczba miast mających drukarnie, z których Kraków ostatnie na Wschodzie, znową podniosła się do 212, a z ich drukarni do 1500 roku wyszło 14,750 edycji. Każdej z nich bito w początkach najmniej 275, najwięcej 1,100 egzemplarzy. Biorąc średnią liczbę 435 na każdą edycję, wysypało się z różnych drukarni do 1500 roku 5,153,000 egzemplarzy. W drugim okresie drukarstwa od 1501 do 1536, chociaż liczba miast drukujących spadła do 184, wyszło 17,779 edycji, a że w tym drugim okresie bito po 1,000 egzemplarzy, zatem wydrukowano ich 17,779,000, które dodane do liczby egzemplarzy pierwszego periodu wynoszą 22,932,000. A cóż dopiero mówić o następnych czasach aż do dni naszych! Petit-Radel, *Recherches sur les bibliothèques anciennes et modernes*, p. 171—188. *Przyp. Wyd.*

w niej po różnych jej krajach i narodach odmienną nieco kolejną księgowość postępowała, że jednak są wielkie w Europie zdarzenia, które niemało na wszystką w ogóle księgowość wpływały, albo więcej niż na jedno państwo działały, dla tego biblioteczne tych trzech wieków dzieje, przechodzić będą krajami po kolei, ale różnymi widokami, które się jawią w ogólnym tych dziejów postępie.

#### I. W Niemczech wiele zakonnych bibliotek upada, światowych liczba rośnie, od r. 1462 do 1560.

W Niemczech, gdzie w okolicach Renu druk naprzód odkryty został, i gdzie naprzód pomnożyły się drukowane kodexa, biblioteki łatwiejszego jak gdziekolwiek doznać mogły wzrostu. W Moguncyi, w Strasburgu, w Bazylji, w Kolonii, niebawem w Norimberdze, w Lipsku, w Augsburgu były drukarskie mocno pracujące oficyny, z których się po Europie księgi rozbiegały. Po wielu innych miejscach w Niemczech mnożyły się drukarnie. Kupowano tedy te nowe druki, a niektórzy gorliwi typografowie do pewnych bibliotek wszystko co z ich prasy wychodziło składali. Tak Oporinus w swoje druki miejską w Bazylei bibliotekę opatrywał. Nie brakło w Belgii filologów, po całych Niemczech otworzyły się spory teologiczne, a biblioteki podrastały, dawne się w drukowe zamieniły, nowe z ksiąg drukowanych powstawały. Były zaś te biblioteki albo bibliotekami korporacyi, albo osób prywatnych.

Prywatnych osób zbiory były jeszcze, co do ksiąg

liczby niezbyt wielkie, a pospolicie obracane na ofiarę lub na zbycie do bibliotek korporacji. Biblioteki zaś korporacji najmożniejsze były po klasztorach. Lecz uniwersyteckie drukami znacznie podraستاły. Profesorowie i różne osoby składali im dary, nieraz czyniono nabytki. Małemi partjami pomnażała się liczba. Uniwersytety pospolicie dzieliły się na kollegia większe, mniejsze, czerwone, nowe, jurydyczne, medyczne, teologiczne, sztuk, filozofii. Każde kollegium w bibliotekę zaopatrzone, cieszyło się wszelkiego rodzaju księgami. Pożyczkami a czasem niedbalstwem lub przypadkiem<sup>1)</sup> bywały uszkodzone, w powszechności jednak ich wzrost był trwały. Stosunki z Włochami, Włoch naśladowanie, we Włoszech kultury, światła i ksiąg poszukiwanie, wpływało też i na uniwersyteckie zakłady. Tymczasem zasze w Niemczech rewolucye i poburzenia na wzrost uniwersyteckich bibliotek wpływały.

W owym też czasie więcej jak w którymkolwiek innym kraju było w Niemczech miast wolnych. Szczególniej Szwaby i nadreńskie okolice były pełne tych rzeczypospolitych, które pod tytułem miast cesarskich rōdziły się same i w kwitnym były stanie. Wiele z nich domierzało świetnego zawodu swego i wkrótce swobody stracić miało; wiele ulegając powszechnemu kultury działaniu, miało ustąpić ze szczebla swej za-  
 możności i potęgi, ale niejedno miało utrzymać i przedciągnąć życie przemysłu swego, co nie miało u nich na sprawę księgową wpływać. Miasta te podzielały postę-  
 1) Uniwersytetu tubingskiego biblioteka spaliła się r. 1534.

kultury, światła i poloru, a w gospodarności swojej krzątać się umiały i koło książek. W nich poczęto tworzyć biblioteki miejskie, senackie czyli radzieckie, które tedy były bibliotekami miejskimi, korporacji, bibliotekami narodowemi, publicznymi. Tym sposobem w Ratisbonie (od początku XV wieku) już miała początek, gdy ją (r. 1430) kanonik i rajca Konrad z Hildesheim ośmią kodexami rękopismienmi wzbogacił, poczem rosła tak iż paręset rękopismów posiadała, nim drukowanemi księgami rosnać poczęła. W Nordlingen (między r. 1478 a 1489) obywatel tego miasta, Wilhelm Prozer, założył bibliotekę radzieką, gromadząc przedewszystkiem księgi drukowane. Magistrat w Bazylei dla wzbogacenia swojej, nabywał zbiory Amerbacha. A najwięcej radzieckich miejskich bibliotek powstawało w pierwszej XVI wieku połowie, do czego rewolucye i zaburzenia dopomagały.

Tały zdawna w umysłach niemieckich rezonowania i pomysły reformy w chrześcijaństwie. Ród słowiański w Czechach wyprzedził w jawnych poruszeniach, niemiecki ociągał się. Mała okoliczność na kilku punktach w Saxonii i Szwajcaryi roznieciła pierwsze poruszenia, które miały z kolei całą Europę nawiedzić. Nim polityka dostatecznie wykryła różne światowe interesa i rozumowe życzenia, wprzód gwałtowne zjawily się poburzenia, które sprawując nagłe zniszczenie po wielu miejscach, naraziły biblioteki, mianowicie klasztorne, na niemałe szkody. Lecz nastalo dawnych kościelnych porządków rozprzężenie. Zakonnicy opuszczali już klauzury, i biblioteki ich bez panów zostaly. Władze ich

rozpedzały, ich dostatkami i bibliotekami dysponowały. Oczywiście tedy stało się wielkie ksiąg poruszenie: z za klauzur wydobyte zbiory rękopismów, niemało już drukowanymi od lat kilkudziesiąt księgami pomnożone, zostały na świat wyprowadzone, lub w świat rozproszone. Korzystać z tego mogły i miejskie i uniwersyteckie i książęce i prywatne biblioteki.

W Augsburgu, gdy Karmelici bosy swoją (r. 1537) oddali, utworzoną została miejska. Wkrótce za pierwszego zaraz, a o pomnożenie bibliotek wielce dbającego bibliotekarza, Xystusa Betulejusa czyli Birkena (r. 1573), wiele ksiąg kupiono, i wiele z różnych klasztorów powchodziło, a przytem mocno pomnożono i wzbogacono przez zakupienie w Wenecyi za 800 czerwonych złotych od Antoniego, eparcha biskupa Korycy, rękopismów, które są zawsze tej biblioteki największym skarbem, a między któremi jest rękopism Demostenesa i Tucydysesa. W Norinberdze radziecka biblioteka staraniem Bilibalda Pirkheimera (zmarłego 1530) powstająca z dominikańskiej i wielu innych klasztornych w 1538 podraastała. W Bernie i po innych miastach z klasztornych utworzyły się miejskie, które z innymi szwajcarskimi bibliotekami nie tyle z druku co z rękopismów znamienite były; gdyż Bazylea i jej okolice, od czasu wielkiego soboru, rękopismami zaopatrzone zostały. W Luneburgu radziecka biblioteka znalazła swój zakład (r. 1555) z biblioteki Karmelitów bosych. Podobnie i wiele innych miejskich bibliotek: akademicka lipska jest paulińską, ponieważ to jest dawna biblioteka Paulinów, do której za staraniem pro-

fessora, Kaspra Bornera, dołączone zostały z klasztorów Misnii, Pegau, Pirny, Zell. Tym sposobem w północnych i zachodnich Niemiec częściach, zakonne biblioteki nikły albo się przeistaczały.

Lecz nie wszędzie taka w rodzie niemieckim zaszła odmiana. W Bawaryi, w Austryi, i po wielu miejscach, ocalały zakonne biblioteki. W Danii i Szwecyi wcale różne losy miały. Biblioteka benedyktyńska w Wisby, z północnych najogromniejsza, do 200 kodexów licząca, przez Lubeczana i Duńczyków zupełnie rozerwaną została. Bogatsze w zbiory nad inne biblioteki watsteńska i sigtuńska mocno uszczerbione zostały, wszelako w znacznej ilości do akademickiej upsalskiej weszły. Franciszkańska w Gremunkeholm dostała się Jezuitom, którzy ją do Warmii uwięźli. Inne różne przechodziły w ręce duchowieństwa protestanckiego. W Niemczech całych, nie tylko w krajach katolickich, ale po wielu miejscach krajów protestanckich, duchowne biblioteki nie tylko nie upadły, ale i owszem wzbogacały się. W Nordlingen jeszcze przed reformacją (r. 1492) Jan Prozer wiele się przyczynił do podniesienia biblioteki kościelnej. Ta biblioteka w kwitnym i po reformacyi utrzymywała się stanie. W czasie poburzenia wieśniactwa we Frankonii (r. 1525), zakonnicy uchodząc z Rothenburga nad Tauber, uwięźli swą bibliotekę i w Neustadt nad Aisch ukryli. Po latach trzydziestu odkrytą została (r. 1557), i dała początek neustadzkiej bibliotece kościelnej. Kapituły, parafie utrzymywały się przy swoich i o ich pomnożeniu myślały. Würzburgska kapituły biblioteka prędko tysiące ksiąg drukowanych



policzyła, tak do niej pierwsze wydania pozyskiwane były. W Hamburgu biblioteki, kapitulna kanoników i przy kościele ś. Jana nie przestały być znaczące.

Starania książąt panujących nie mało na różne biblioteki wpływały. Jan Fryderyk, elektor saski, sam obdarzał księgami wittenbergską. Po zdecydowanym losie elektorstwa<sup>1)</sup>, przeniesioną została (r. 1547) do Jeny, gdzie dalszego wzrostu oczekiwała. Elektor palatyn, Otto Henryk, dał początek heidelbergskiej bibliotece. Stała się ona niebawem znamienita, gdy palatyn, Fryderyk IV, zakupił dla niej Fuggerowskie zbiory. Drezdeńska już swoje początki brała r. 1514, staraniem i nakładem elektorów: mógł ją w Wittenbergu spowiednik elektorski, Jerzy Spaladini, pomnażać. Gdy się stała własnością księcia Maurycego, brat jego August nabył zbiory Wertherów we Włoszech zgromadzone, a wkrótce zbiory Jerzego Fabrycyusza. Do Drezna przeniesiona (r. 1588) stanowiła trwałą elektor-

<sup>1)</sup> Dwie były linie domu panującego w Saxonii: starsza Ernestyńska z godnością elektoratną, i młodsza Albertyńska, której głową był Maurycy. Ten chcąc wyzuc elektora, Jana Fryderyka, z jego posiadłości, dopomógł, chociaż sam protestant, Karolowi V do pogiębienia protestantów w Niemczech, i po wzięciu w niewolę Jana Fryderyka w bitwie pod Mühlberg (r. 1547), kraje jego zagarnął. Stał on później na czele protestantów, Karola V stojącego podówczas na szczycie wielkości i mającego już Niemcy ujarzmić z Insburga (r. 1552) wypłoszył, i z pomocą Henryka II, króla francuzkiego, skruszył jego potęgę. Odzyskał wprawdzie od przestraszonego Karola V po pięcioletnim więzieniu Jan Fryderyk wolność, ale do zagarnionego mu elektoratu już nie powrócił, i na wydzieleniem sobie i swej familii księstwie Gotha poprzestać musiał.

ską książnicę. W tym albowiem wieku panujących biblioteki pewnej trwałości nabyły. Ze zgonem książąt nie szły w rozsypkę, ale następcom przechowane, od następców pielęgnowane i pomnażane. Działo się to w Niemczech równie u możniejszych panujących, jak i małe państwa mających. W Monachium książęta bawarscy prędko swoją dzwignęli. Cichy był tej biblioteki wzrost, ale można powiedzieć nagły. Z końcem XVI wieku liczyła kilkanaście tysięcy ksiąg. Hrabia Henryk Rantzow w zamku swoim Breitenburg zostawił piękne zbiory, z których się cieszyli jego następcy. Lecz przed innemi panujących bibliotekami, największego wzrostu nabywać mogła i nabywała wiedeńska. Po Konradzie Celtésie (zmarłym r. 1508) bibliotekarzował w niej Spieshamer czyli Cuspinianus (zmarły r. 1525), za którego wiele klasztornych rękopismów weszło, a za Wolfganga Laziusza (r. 1565) z rozbitej przez Turków (roku 1528) książnicy w Budzie, nie mało rękopismów nabyto. Ponabywane też były zbiory Jana Fabri, wiedeńskiego biskupa, liczny zbiór Dernschwamma z Hradyczyna, a przytem 240 rękopismów po Augerze Busbeku, które on w czasie długiego swego pobytu w Turcyi, z Azyi i Grecyi pozbiierał. Po zgonie też Laziusza jego własne prywatne zbiory połączyły się z temi austriackimi.

## II. *We Włoszech biblioteki w niebezpieczeństwie, od r. 1492 do 1544.*

Barbarzyńcy lądem i morzem naszli na Włochy, i torowali sobie ze wszystkich stron szlaki. Francuzi,

Hiszpani i Niemcy rozpierali się o nie, kto ma do nich prawo, kto je ujarzmić może. Otwarte napaści, podstępne podchwytywania, skryte zmywy, wystawiły na jaw ohydne zdrady, zazdrość, złość. Stępione uczucia serca wydały Włochy na pastwę dziczy i łakomstwa. Pożogi, łupieże, mordy, wydarcie własności, zniszczenie warsztatów, niszczyły zamożne i gospodarne Włochy. Czy to wzięcie szturmem Watykanu (r. 1527), czy osadzenie i zamknięcie Mediolanu postojem, równie wzniecało rozpacz. Mąż naukom poświęcony z rozdartem sercem załamał ręce patrząc na dom odarty, i na zniszczone w ogniu swe naukowe zbiory, na zniszczone własne naukowe prace, na których wiek swój strawił; człowiek prostszy podawał się rozpacz i przecinał sobie wątek życia. Odnawiała się i wzmagała ta Włoch niedola. Klęski i zniszczenia przetaczały się od Alp do sycylijskiej łańszczyzny, od kończyn Kalabrii do śnieżnej Sabaudyi. Równie małe jak i wielkie i warowne miejsca nie ocalały od srogich nawiedz, a Włochy podówczas kielich upadku wychyliły aż do dna.

Lecz tyle były rozwinięte włoskie zdolności, że wśród wrzawy wojennej i grożących niebezpieczeństw, nie schodziły z tej drogi kultury do jakiej doszły, tyle swe prace obwarowały, że mogły być uszkodzone, ale nie zniszczone. Naukowe zaś ich prace barbarzyńcziem przypadkiem mógł zepsuć, niżeliby miał z chciwością wydzierać. Tym sposobem stały w miejscu biblioteki, murem i ubóstwem swem warowne. Uszkodzone w Neapolu, na Watykanie i po innych niektórych miejscach, w reszcie pozostały. Tylko środki ich przy-

zwoitego wzrostu i żywa o ich pomnożenie staranność osłabnąć musiała. Ztąd to wynikło że bogacenie ich rękopismami nie dawno tak szczęśliwie wyszukanemi ustać musiało. Za to przybywało do nich ksiąg drukowanych. Typografie włoskie więcej jak którekolwiek w Europie drukowały, z tych rękopismów które nie dawno pozbierały, starożytnych łacińskich i greckich pisarzy. Drukowani kościelni pisarze i prawnicy, oraz własni włoscy bardzo liczni wszelkiego rodzaju pisarze, napelniali foliałami i innego formatu księgami dotąd rękopismienne biblioteki. Tym sposobem dawne rękopismienne stawały się drukowanemi, i niejedna w czasie nie długim więcej liczyła drukowanych niżeli rękopiśmiennych woluminów, chociaż z typografii zaalpejskich nie wiele dzieł do Włoch wchodziło.

Bardzo jednak znakomitego postępu żadna biblioteka uczynić nie mogła, a z takich które mogły cokolwiek nad inne więcej korzystać były weneckie, gdy ta Rzeczpospolita, pomimo ucisku jakiego doznała, miała swoją stolicę od napaści nieprzyjaciół ocaloną. Były oraz niektóre biblioteki rzymskie i państwa papieżkiego, gdzie zamożni w dostatki wysokich dostojności pralali lubili imię swe pieczołowitością około bibliotek okazaną uwiecznić. Świętego Marka biblioteka w Wenecyi doznała ich wspaniałości, gdy kardynałowie Dominik Grimani (zmarły r. 1523) i Hieronim Alexander (zmarły r. 1542), swoje zbiory do niej przekazali. W Rzymie bibliotekarzował długie lata Faustus Sabæus<sup>1)</sup>,

<sup>1)</sup> Od czasu Leona X do Pawła IV. do roku 1560.

i patrzył na zwrot Medycejskiej do Florencyi, był świadkiem szkód jakie watykańska przez zaciężnych Burbona poniosła, i liczył kolegów, którzy mu oddani byli z tego powodu, że liczba ksiąg tyle się wznowiła, iż czuwanie nad niemi między więcej osób dzielić wypadało<sup>1)</sup>. Jeszcze kolegium bibliotekarzy pomnożone było, że osobni byli do języków łacińskiego, greckiego i hebrajskiego, a papież Paweł IV, do łaciny i greckiej po dwóch ustanowił i pensye oznaczył. Na te bibliotekarzy obowiązki szukani byli ludzie dostojni i światli, przynajmniej w filologii biegli. Tym sposobem w Ferrarze znawcy starożytności Pyrrus Lygerius i Caelius Calcagnino bibliotekarzowali, i bibliotekę którą zawiadywali (koło r. 1540) opatrzyli nietylko w księgi, ale nadto w różne starożytne osobliwości. Rzecz biblioteczna we Włoszech nie przestała być wysokiego szacunku, pozyskiwała nadto pewne urządzenia coraz ulepszane, co wszystko było dla Zaalpejców wzorem i coraz łatwiej przez nich naśladowane być mogło.

### III. *Powszechny wzrost bibliotek. Biblioteki polskie i inne, od r. 1500 do 1650.*

Wpływ Włoch na kraje zaalpejskie nieprzestawał być czynnym. Nie przez to tylko, że barbarzyńcy kosztowne świeciła z Włoch unosili<sup>2)</sup>, że nieznanne w cza-

<sup>1)</sup> Za Sabæusa keledzy jego następowali po sobie tak: Mikołaj Majoranus, Wilhelm Sirletus, Hieronim Sirletus, Fryderyk Rawaldus, Marian Renald.

<sup>2)</sup> Wszakże biblioteki z Neapolu, Medyolanu, do Francji zabrane były.

sie swej gościny widzieli rzeczy, ale więcej przez to że nabywali coraz nowych wyobrażeń, że wielka liczba światłych Włochów, strapiona losem upadłej ojczyzny, rozpierzchała się po za Alpy i czynnie na zaalpejskie działała umysły, że rozerwane religijną między sobą chrześcijaństwo niezgodą, to które przy Rzymie obstaowało, tym mocniej się do Rzymu przywiązało, a tem samem tym żywsze z Włochami związało stosunki, wreszcie postęp kultury ułatwił narodom poznawanie i przyswajanie sobie włoskich wiadomości i porządków. I biblioteczne tedy włoskie porządki stawały się wzorem, i do podniesienia bibliotek pobudzały. Wpływ jaki Włosi na kraje zaalpejskie wywierali, mniej więcej dał się czuć wszędzie, a co do bibliotek, w takich miejscach w których żywszy był z Włochami handel, tym wyraźniejszym się okazał. Bliższe Alp miasta, oraz bliższe Renu, biegiem którego biegł i handel w strony północne, były wyraźnie w księgi zasobniejsze i w handlowe o książki z Włochami stosunki więcej uwikłane. Potężne jeszcze miasta niemieckie już się pyszniły uczonymi i książkami. Augsburg, Norinberg, widziały u siebie, prócz publicznych księżnic, wielu obywateli domowe zbierających biblioteki<sup>1)</sup>. Sąsiednie Szwabii

<sup>1)</sup> Między innemi w Augsburgu, milionami czerwonych złotych robiąca familia Fuggerów niemalo się książkami interesowała, i przynajmniej dwie biblioteki zbierała: jedną która się do Heidelbergu dostała, inną która dłużej w imieniu zostawała, nim się do Wiednia przeniosła. Wiadomo ile Stefanowie we Francji winni Ulrychowi Fugger zmarłemu 1584. Ten Ulrych kupił biblioteki Achilla, Pirminiusza, Gassara. A kiedy w Augsburgu pracowali Peutinger, Welser, Occo, Xylander, Hüscher, Welsch i inni, oczy-

miasta z wielkiego ruchu księgarskiego i drukarskiego korzystać nie zaniedbały; roku 1575 powstała biblioteka miejska w Steilbron; 1600 uniwersytecka w Giessen; 1582 uniwersytecka w Würzburgu.

Każdy kraj w Europie miał swoje drukarnie w liczbę pomnażające się, i w nich wiele po łacinie, niemało własnym drukował językiem. Teologiczno-kościelne rzeczy i prawo były głównym druków przedmiotem, a co z pras drukarskich schodziło, to biblioteki wzmacniało. Oczywiście że tym sposobem w Hiszpanii, we Francji, w Niemczech, własne miejscowe drukarnie dostarczały bibliotekom ksiąg. Lecz blizkie sąsiedztwo i handel zjednały przepływ dzieł po innych krajach drukowanych. W takim przepływie ksiąg, z włoskich typografii więcej jak z którychkolwiek księgi do wszystkich europejskich rozbiegały się biblioteki. Przyczyną tego było, że sami Włosi wiele swych rękopismów i druków rozwozić nie przestali, że we Włoszech wiele było pięknych typografii, że gdy filologiczne nauki górę wzięły, najwięcej dzieł starożytnych we Włoszech wychodziło. Wydania ich rzymskie, florenckie, weneckie, Pannaŕtza, Juntów, Aldów, stały obok wydań Stefanów, Oporina i innych. Opatrzanie biblioteki w autorów starożytnych było już wówczas prawdziwą ozdobą.

wiście, że bibliotek potrzebowali. W XVI już tedy wieku w Augsburgu domowych bibliotek było wiele. W handlowej Norimberdze niemniej liczne się znalazły. Pirkheimera, o której wspominałem, była z wartości i użytku swego jedna z najcenniejszych swego wieku. Welsera imię i tu księgi zbierało, a choć jaki zbiór swój podarowało, jużci się o utworzenie nowego starało.

Dla tego jednak czas niemały biblioteki jednostajny nosiły charakter, to jest że się napełniały najwięcej książkami do nabożeństwa, kościelnymi, teologicznymi lub prawnymi. Lecz z postępem czasu, gdy coraz więcej w coraz rozmaitszym przedmiocie dzieł wychodziło, poczęły się zjawiać różnice takie, że w powszechności zakonów dawnych biblioteki nie umniejszały przewagi rzeczy kościelnych, zakonów nowszych chętniejsze się stały do pozyskiwania innego ksiąg rodzaju; a przed wszystkimi Jezuici w każdym kraju w liczbę fundacyi rosnący, a zatem i liczbę bibliotek znacznie pomnażający, zaopatrywali swe zbiory dziełami wszelkiego rodzaju, niemały wzgląd mając na księgi szkolne, pisarzy starożytnych i filologią. Podobnie biblioteki szkolne i uniwersytetów poczęły więcej światowym naukom i filologii sprzyjać. Biblioteki osób prywatnych, nic dziwnego, jeśli czasem i nowszym dziełom dawały przewagę. Nic też dziwnego, kiedy wszędzie po bibliotekach w liczbie dzieł krajowe najliczniejsze bywały. Lecz że chrześcijaństwo było w niezgodzie, że różne ostrożności zjednały ksiąg zakazy, zatem to poszło że w katolickich bibliotekach częstokroć nie bywało dzieł protestanckich, a z protestanckich nieraz wyrzucano katolickie. Wreszcie, gdzie za osobliwość zakazane dzieło do bibliotek zbierano, tam oddzielne mu miejsce przy drzwiach pod osobnem obmyślano zamknięciem. Było to w jezuitckich, było i w protestanckich bibliotekach<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Dzieło Twardowskiego o czarnoksięstwie, które się wraz z innymi księgami Zygmunta Augusta do biblioteki Jezuitów wileń-

Podobny charakter i porządek w bibliotekach był i w Polsce i w Węgrzech. Tylko drukarnie tych krajów nie dostarczały tak licznych foliałów, aby mogły w massie krajowym drukom dać przewagę. Mają tedy w tych bibliotekach wszędzie wielką przewagę księgi zagraniczne: sąsiednim Niemcom najłatwiej było zaopatrzyć je swemi księgami, lecz oprócz nich sprowadzano z włoskich i francuzkich typografii. Prawie jedynie łacińskie dzieła przybywały, ale w części i włoskiego języka i hiszpańskiego. Lecz w polskich bibliotekach nieraz i ruskie i czeskie znajdowały się dzieła. Wszystkie te trzeba było kupować. Był na ten koniec stosowny handel książkowy, i księgarze dostarczali dzieł obcych. Praca zakonników nie mogła już pomagać pomnożeniu bibliotek: z dochodów klasztornych kupowano. W uniwersytetach na swój użytek nabywali professorowie, i te przekazywali zbiorom uniwersyteckim. W Krakowie Obiedziński i Benedykt z Koźmina (r. 1560), i Jan Broscyusz (r. 1639) nie małe w księgach i funduszach poczynili ofiary. Piotr Tomicki, biskup krakowski, zamknął szereg ofiar, jakie w księgach uniwersytetowi krakowskiemu możniejsi panowie czynili. Potem, lubo skromniejszy był przybytek, wszelako do 2,000 rękopismów i kilkanaście

skich dostało, przykute w niej było do muru żelaznym łańcuchem: catena ferrea muro affixus hic liber fuit. Naramowski, *Facies rerum Garmaticarum*, t. I. lib. 11. cap. 2. pag. 52. 53. Około roku 1630 dzieło to niewiedzieć gdzie się podziało, a jak Naramowski z powieści Butwiła, jezuickiego bibliotekarza, opowiada, do piekła przez diabłów porwane zostało. *Przyp. Wyd.*

tysięcy dzieł drukowanych liczyła. Uniwersytetu wileńskiego biblioteka była jezuicka, opatrzona darem Zygmunta Augusta. Niewiele w niej było rękopismów, ale druki poszły w tysiące. Uniwersytetu Zamojskiego hojnością kilku Zamojskich stosownie opatrzona była<sup>1)</sup>. Pojedynczych osób w Polsce zbiory, jak Radziwiłłowskie, były nader liczne i zasobne w dzieła wszelkiego rodzaju<sup>2)</sup>. Lecz wiele innych pospolicie krajowym dzie-

<sup>1)</sup> W okolicach które wpływu niemieckiego do tego stopnia doznawały że niemieczyli, i gdzie się luteranizm krzewił, powstawały na sposób niemiecki biblioteki miejskie. Tak w Gdańsku powstała (r. 1580) biblioteka radziecka, tak i w innych miastach pruskich, w Rydze, w Mitawie.

<sup>2)</sup> Właśnie gdy to piszę, komunikuje mi Jan Wincenty Bandtke ciekawy a dzieje bibliotek naszych interesujący wypis z jednego aktu ksiąg sądów ziemskich Sieradzkich, udzielony sobie od Antoniego Pstrokońskiego, notaryusza w Sieradzu, a na sejm deputowanego. Wypis ten daje poznać jaka była biblioteka przed rokiem 1562 Stanisława Wolskiego, kasztelana Sołaczewskiego. Roku 1562 feria secunda post festum Nativitatis, na pozew Wolskich, folio 151, generosam Hedvigim Łuczynska, olim generosi Stanisłai a Wola, in Chojno et Bobrowniki sortis suae haeredissam, citatam condemnauerunt, pro eo quia ipsa res mobiles ipsorum proprias, videlicet, krzyżyk złoty z dyamenty i perlami, drugi krzyżyk złoty, kielich srebrny złożony z patyną, wartujący siedm grzywien, pierścień złoty z wielkim szafirem, rząd srebrny pozłocisty za dziewięć grzywien, pierścionek złoty, etc. ksiąg niemało, zwłaszcza in artibus liberalibus: Ciceronem, Terentium, Virgilium, Ovidium, Horatium, et alios multos autores et poetas non vult reddere. — Folio 153. Generosi et reverendus Petrus Gnesnensis, Posnaniensis, Vladislaviensis canonicus, Christophorus vexillifer Ravensis, Gaspar pincerna Sandomiriensis, fratres germani, et Stanislaus nepos illorum ex fratre germano olim Joanne vexillifero Sochaczoviensi, Wolscy, successores olim Stanisłai, castellani Sochaczoviensis, villarum Chojno, Bobrowniki, Bartochów, Miedzne, Wiechmice, Stoczki, Zagorzyce, Stronisko, in Siradiensi, Janiszewo, Głowy, Ruda, in Calissiensi pa-

łom pierwszeństwo dawały, gdzie sama polemika kościelna zagraniczną filologią przemagała.

*lm*  
*la*  
*lc*  
*llor Ttdt*

latinatibus hæredis, fratris ipsorum germani, sterilis Posnanie defuncti, actores, eandem generosam. Hedwigim de Łuczyńskie Wolska condemnauerunt, pro eo quia post fata sui mariti non vult redere equos.... mieczów 20 ze srebrem, pańskich mieczów 5, zbroi, szyszaków, pencerzów etc.... Ksiąg niemało, a zwłaszcza autorów i historyków: Plinium, Plutarchum, Livium, Justinum, Quintum Curtium, Aristotelis opera, Sabellikum, cosmographiam Ptolemæi, Strabonem, Polidorum et alios plures historicos, auctoresque: *eyonikam* Hungariæ, alteram Polonorum, alcoranum Turcicum, librum vel descriptionem novæ orbis, gesta Turcarum, Calepinum, Cornu copie, Bibliam; opera Martini Lutheri, opera Calvini, opera Bullingeri, opera Erasmi, liber de martyribus, opera Petri Martyris, opera Bremi, opera Theodori Bezae, opera Philippi Melanchthonis, statutum novum et vetum regni Poloniæ, aliasque multas constitutiones conventuum generalium, correcturam, opera juris civilis, speculum Saxonie. — Folio 155. Ci też samę condemnauerunt o naczynia srebrne czyniące 300 grzywien, i zabranie ksiąg, zwłaszcza: opera Augustini, Ambrosii, Hieronymi, Chrysostomi, Cypriani, Tertulliani, Origenis, libros conciliorum, vitæ Patrum, decreta romanorum pontificum, szaty aksamitne sobolami podszyte etc. Mszał aksamitem powleczoney, a srebrem oprawiony, post reverendum Paulum a Wola, episcopum Posnaniensem, patrem actorum, aestimationis ad 10,000 florenorum polonicalium. — Obejmowała ta biblioteka co było w owym czasie, w połowie XVI wieku, w druku najlepszego lub najświeższego. Paweł Dunin Wolski, zrodzony z Szydłowieckiej siostry kanclerza, potem sam kanclerz, a na końcu na czas krótki w roku 1545 i 1546 biskup krakowski, tę bibliotekę zgromadzić musiał. Widać że zbierając ją, miał na celu raczej światowość; albowiem, lubo dosyć jest dzieł do rzeczy kościelnych ściągających się, prawie nie widać wymienionych teologów. Wspomniała tę na ów wiek bibliotekę odziedziczył starszy Jan i bez wątpienia pomnażał; bo Sleidana dzieło naprzód roku 1556 wyszło, *juvenalia* Bezy i jego *confessio christianæ fidei* wychodziły 1548, 1560, inne później, wszystko po zgonie ojca Pawła. Wreszcie pisma różne, Lutera, Kalwina, Breniusza, raczej Jan sprowadzał; bo to były lata kiedy częściej wychodziły, a przed rokiem 1545 mało ich jeszcze było.

*† Münsteri, Paulum Torium, Sleidanum, Berosum, Ciceronis opera, Suetonium, Lactantium, cosmographiam*

W Polsce królewskie zbiory nie miały jeszcze trwałości. Zygmunt Stary miał w Wilnie około 70 ksiąg pisanych lub drukowanych, w których było przeszło 40 łacińskich, 20 ruskich, kilka czeskich i polskich: biblie, księgi liturgii i nabożeństwa, kaznodziejów, żywotów Świętych, elementów teologicznych, Albertus magnus, zielniki, kronika kijowska, fasciculus temporum, historia trojańska i Alexandra W., Ezop, statut polski, kanyony i wszystkie księgi Justynianowe. Co się z tym zbiorem stało nie wiadomo. Zygmunt August miał zbiór wcale odświeżony. Wydania pisarzy starożytnych i różne wyborniejsze dzieła wieku były najcenniejszym jego zaszczytem. Łukasz Górnicki był bibliotekarzem. Szacowną tę bibliotekę Zygmunt August testamentem Jezuitom wileńskim przekazał. Następcy jego, każdy dla wygody swojej, mieli własnych ksiąg cokolwiek, ale nie z takim jak Zygmunta Augusta dobozem. Zygmunt Stary kupował po krajowych księgarniach, nadewszystko w Piotrkowie, Zygmunt August umyślnie z zagranicy sprowadzał. Zygmunt Stary dawnym jeszcze obyczajem księgi adamaszkim i drogiemi pokrywał materiami. Zygmunt August jednostajnie w deski rzemienną skórą wyciskami napełnioną oprawiać kazał<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Na okładkach każdej księgi był wyciśnięty napis: Monumentum Sigismundi Augusti.

P. W. Przypomnieć tu należy, że biblioteka wileńskich Jezuitów, którym Zygmunt August swój zbiór testamentem zapisał, stała się uniwersytecką, odkąd Stefan Batory uniwersytet w Wilnie założył. Gdzie są teraz te drogie dla serc polskich pamiątki? gdzie sama biblioteka wileńska do 40,000 ksiąg podrosła? Tam gdzie lu-

Trwalsze były biblioteczne monarchów w Wiedniu i w Paryżu zakłady. W królewskiej we Francji bibliotece podobnie czas niemały jeszcze księgi były pokrywane materiałami drogiemi wszelkiego koloru. Dopiero od Franciszka I. te płaszcze zrzucić zaczęły, nie wstydząc się prostej w skórę oprawy, która je łatwo odróżniała z jakich przybyły krain, gdyż w oprawianiu ksiąg co kraj to inny był obyczaj. Franciszek I. wzbogaciwszy bibliotekę w Fontainebleau nie tylko rękopismami, ale wszelkiego rodzaju dziełmi, urządził ją stanowiąc naczelnika (*maitre de la librairie du roi*), i kustosa (*garde de la librairie*) biblioteki, i wzywał do tych obowiązków ludzi światłych. Pierwszy naczelnym był Wilhelm Budeusz (od r. 1522, zmarły 1540), po nim Piotr Duchastel czyli Chatelain biskup Tulle, potem Orleans (zmarły 1552). Nieprzestawał on na tem że się przybytkiem ksiąg cieszył, wygotował ich katalogi, mając do tego pomoc <sup>1)</sup>. Następca jego, Piotr de Montdoré, cieszył się rozkazem królewskim (r. 1556), aby każdego uprzywilejowanego dzieła drukarze jeden na pergaminie exemplarz do biblioteki królewskiej składali; cieszył się niemniej z tego, że zbiór ksiąg prezydenta parlamentu, Aimar de Rancounet, do królewskich weszły. Ale podejrzany o mylny w religii zasady, uciekł 1567, i zostawił miejsce Jakubowi Amyotowi, który patrzył na niebezpieczeństwa i niedole biblioteki.

piezka najeźdźników ręka wszystkie prawie inne zbiory narodowe zgromadziła — w Petersburgu.

<sup>1)</sup> Miał pomocników, a między nimi dwóch Greków, Vergece i Palæocappa.

IV. *Kolejne w Europie bibliotek odretwienie, zaniedbanie, niszczenie i podupadnięcie, od roku 1544 do 1750.*

Ujarczmienie Włoch stępiło ich świetną działalność, zadało ciężki cios wysoko rozwiniętym zdolnościom. Stopniami i po kolei na różnych stanowiskach zniżyły się Włochy do poziomu zaalpejskiego, dopóki ich Zaalpejcy nie poczęli prześcigać. Gdy własna ojczyzna nie potrzebowała ich usługi, rozbiegali się tłumnie, roznosząc w obcych usługach swą deprawacyą, swój polor, swe nauki i talenta. Francya, Polska, Belgia, ich sztuk i światła gościnały się stały, a celniejszych ludzi z Włoch ubytek przyczyniał się do przyćmienia klassycznej ziemi. Pełne dawnej sławy, pełne miast, przemysłu, handlu, pełne zakładów naukowych, poetów i pisarzy, artystów i miłośników światła, pielegnowały to wszystko co im losy nie wydarły, ale w tem wszystkim prędszy ubytek niżby co przyrosnąć miało. Również oni pielegnowali zbiory ksiąg, ale w nich zgasła bądź usilność, bądź możność wzbogacenia się nowemi nabytkami. Prywatni, książęta i Rzeczypospolite na duchu i dostatkach podupadły. Lat kilkadziesiąt (od r. 1544 do 1600) nie zagrażały bibliotekom zniszczeniem, ale ogołociły od razu ze wspomnień znamienitych na ich zaletę wypadków. Jak podróżny pospiechem zmęczony nie przerywa drogi, tylko aby wypocząć folguje biegowi, tak we Włoszech ujarzmiionych stały w miejscach swoich biblioteki i księgi, mieniali się ich strażnicy, a żadna siła, żaden duch nie pogał zleniwiałego ich kroku. Niemałą chwilę

oziębły i odrętwiały się być zdawał ród włoski dla bibliotek które posiadał. Ta oziębłość w groźniejszym sposobie okazała się w krajach zaalpejskich: przyłączyły się do nich zaniedbanie i zniszczenie. A jak na otwartym morzu bałwan jeden drugiego potrąca i po kolei wzburzenie w dalekie przelewa strony, tak lejąc się potok bibliotekom nieprzyjazny, z Włoch przez Alpy zalał naprzód Francją, a po kolei wzmagając kłęski, przetoczył się przez Niemcy, dalej przez Polskę, i dopóty w biegu swym srożyć się nie przestał, póki przedmiot zniszczenia napotykał.

Jakub Amyot patrzył na niebezpieczeństwa, które królewskiej w Fontainebleau bibliotece groziły. Srożyły się na siebie religijno-polityczne stronnictwa, miecz i ogień krajowy i cudzoziemski trawił krajowców i ich własności<sup>1)</sup>. O bibliotekach nie było czasu pamiętać, przypadkowe jakiej zniszczenie było obojętnem. Prezydent de Nully, po zgonie Amyota (r. 1593), wdarł się do biblioteki królewskiej i szkody w niej sprawił. Ledwie od zupełnego zniszczenia kustosz Jan Goszulin ratował. Henryk IV nadto był zajęty gojeniem ran Francji, aby mógł skutecznie o księgach myśleć: nie mógł

<sup>1)</sup> W samym początku wojen religijnych we Francji, kiedy Katolicy i Hugonoci z niesłychaną zazartością wyćpać się zaczęli, ci ostatni nie tylko obrazy i posągi świętych wraz z grobami przodków po wielu miejscach zburzyli, ale i biblioteki klasztorne, a między innymi sławną kluniacką spalili (r. 1562). Przy końcu tychże wojen (r. 1590) bibliotekę opactwa Korbii zamożną w rękopismach z epoki Karolingów złupili i rozproszyli. De Thou, t. IV. lib. XCIX, p. 885. *Przyp. Wyd.*

dać dość świetnego przykładu, któryby Francuzów z ich oziębłości i niedbalstwa dla bibliotek wywiódł. Wszelako Henryk IV powierzył prefektostwo Jakubowi Augustowi de Thou, aby zaś lepiej zabezpieczyć bibliotekę, przeniósł ją (r. 1597) z Fontainebleau do Paryża i usiłował pomnożyć. Strozzi odziedziczył był jeszcze we Włoszech (r. 1550) bibliotekę po kardynale Ridolfim, synowcu papieża Leona X., i tę do Francji sprowadził. Gdy Strozzi, jako marszałek francuzki zginął, królowa Katarzyna Medicis przywłaszczyła sobie jego księgi, jak twierdziła słusznie jej należące, jako własność imienia Medyceuszów. Po jej zgonie księgi te, rękopisma w liczbie 800, w których kilka było hebrajskich lub łacińskich, reszta greckich, z różnemi innymi dziełami, których do 500 być mogło, złożone były u Benivieni de Bellebranche. Henryk IV (r. 1594) kazał je wnieść do biblioteki królewskiej. Lecz gdy wierzyciele położyli na nie areszt, oznaczona była taxa 5,400 tal., które król wypłaciwszy, dokazał jej wniesienie w 1599 do swej biblioteki, w której kustoszem po Gosselinie nazaczył (r. 1603) Izaaka Casaubona. Po zgonie (r. 1614) tego filologa, Mikołaj Rigault był kustoszem i czynnie się zajął biblioteką; albowiem na jej naczelnictwie po Jakubie Auguście (r. 1617) osadzony był syn jego małoletni, Franciszek de Thou, który doczekał się większego biblioteki życia. Jeszcze początek panowania Ludwika XIII był nadto burzliwy, żeby się mógł interes księgowy we Francji podnieść, lubo między innymi, nazwiska, de Breves, Huraultów, Richelieu, okazywały że były od dawnego zaniedbania niejaki



wyjątki<sup>1)</sup>. Ale wtedy upływało do końca lat kilkadziesiąt (od r. 1560 do 1630) szkodliwych dla bibliotek Francji.

Sroższy był los bibliotek w Niemczech, lubo w krótszym trzydziestoletniej wojny czasie (od r. 1618 do 1648). Wprawdzie są przykłady niejaki starania i pieczołowitości koło bibliotek podejmowanych. W Rebdorf przy Eichstädt kanonicy regularni zakupywali (r. 1611) biblioteki, kupował je (r. 1607) w Pradze uniwersytet Giessen; Tengnagelius, bibliotekarz wiedeńskiej cesarskiej biblioteki, swoich 4,000 ksiąg do tej cesarskiej wnosił; Welsler w Norimberdze swoje egidieńskiemu gimnazjum (r. 1581) podarował; elektorska drezdeńska opatrzona była funduszem i zakupowała (r. 1613) po Taubmanach księgi. Nie przestawała kwitnąć i biblioteka heidelberska: Ulrych Fugger doprowadził ją do pierwszego rzędu bibliotek, ubogacał w druki i rękopisma; światli mężowie, Paweł Melissus i Janus Gruter, kierowali nią, lecz wrzała wojna, która wstrzymała

<sup>1)</sup> Za Ludwika XIII nie przybyło do biblioteki królewskiej jak tylko 118 woluminów, między którymi 100 rękopismów greckich. Zakupił wprawdzie dla niej poseł francuzki, Savari de Brèves, w Konstantynopolu 108 rękopismów syryjskich, perskich, arabskich, tureckich, ale te przywłaszczył sobie wielowładny kardynał Richelieu, i wraz z zabraną w zdobytej przez siebie Roszelli biblioteką Sorbonie testamentem zapisał. Przeniesiona wtenczas biblioteka królewska z klasztoru Franciszkanów do domu przy ulicy La Harpe należącego do tychże zakonników, nie liczyła więcej jak 16,746 woluminów, tak drukowanych jak rękopiśmiennych, pod dozorem bibliotekarza Hieronima Bignon, i dwóch kustoszów, Piotra i Jakóba Dupuy. Bailly, *Notices historiques sur les bibliothèques anciennes et modernes*. p. 66. *Przyp. Wyd.*

te starania, odejmowała sposobność zajmowania się bibliotekami. Poprzerywane okolicie związki, miecz i płomień roznoszony, różne miejsca wyludnione, grabież i łupieżę rozpuścili swe szpony, i zbiory ksiąg nie tylko nie mogły być zaopatrywane przybytkiem, ale wystawione były na zniszczenie. Kiedy Tilly, bawarski wódz, zdobył Heidelberg (r. 1622), książę bawarski, Maxymilian, zabrał heidelberską bibliotekę, a po jakim czasie podarował ją papieżowi Grzegorzowi XV<sup>1)</sup>. Leon Allatius (r. 1662) ojuczył nią muły i przeprowadził do Rzymu, gdzie na Watykanie w oddzielnych pomieszczona była salach, herbem bawarskim przystrojonych. Dom palatyński nadaremnie dopominał się o zwrot tego zaboru. Ezechiel Spanheim zaledwie familijne papiery dla niego odzyskał.

Często bardzo w owych wojennych czasach największe bibliotekarzy zasługi były, jeśli zdołali ocalić lub ukryć przed nieprzyjacielem księgi swej straży powierzone. Bibliotekę w Rebdorf tylko przypadek ocalił, że Szwedzi drogę zmylili. W Pradze biblioteka kapituły także przypadkiem ocalała. W chwili niebezpieczeństw wzrosła darowizną bibliotekarza swego r. 1629

<sup>2)</sup> Wezwany na króla czeskiego Fryderyk, elektor palatyński, nie mając pomocy od protestantów niemieckich, których Francja, wyrzekłszy się na czas narodowej polityki Henryka IV, ugodą 3 lipca 1620 roku w Ulmie podpisała, do neutralności nakłoniła, po przegranej 8 listopada tegoż roku bitwie na Białej Górze pod Pragą, nie tylko swe nowe królestwo, ale i dawny elektorat wraz z stolicą i bogatą biblioteką utracił. W rok potem Jezuita wprowadzeni do Pragi, 50,000 rękopismów, po większej części zapewne kacerskich, spalili. *Przyp. Wyd.*

122  
 zmarłego, do 2000 rękopismów liczyła, gdy pilność czuwającego nad nią Jana Hardy zdołała ją (r. 1630) przed czyhającymi na nią Sasami ukryć. Lecz Premonstratensów, niedawno (r. 1615) staraniem opata arcybiskupa Loheusza utworzona, przez Szwedów (r. 1648) zabrana została. Jezuici też swoją podobnie stracili, do Szwecyi przez Königsmarka wziętą. Za to cesarz powierzając Jezuitom uniwersytet w Pradze (r. 1620), oddał pod ich dozór i biblioteki klementyńską i karolińską. Zaprawili się Szwedzi do zabierania bibliotek w Polsce, naprzód w Inflantach i w Prusiech. Zabrali (r. 1623) jezuicką bibliotekę w Rydze, zabrali w Warmii wielkim nakładem zgromadzone zbiory Hoziusza i bogatą jezuicką w Brunsbergu bibliotekę<sup>1)</sup>. Podobnie tedy zdobywszy (r. 1631) Würzburg, złupili książnicę kapitulną, i uniwersytecką przez Juliusza biskupa przed pięciudziesiąt lat utworzoną zabrali. W Oppenheim jezuicką i mogunckiego arcybiskupa, Jana Suikarda, książnicę odarli. A Torstenson zabrał z wielkimi z Ołomuńca bogactwami i ksiąg liczbę wielką. W Langheim część Bawary, a część zabrali Szwedzi. Doznawały słowem niesłychanego uszczerbku biblioteki w Niemczech. Niejedna, jak starodawna fuldeńska zniknęła, rozsypała się. W Worms złupiona, w Bremen

<sup>1)</sup> Edward Raczyński widział roku 1810 w Skukloster, między Sztokholmem i Upsalą, piękną bibliotekę i całe niemal archiwum kapituły warmińskiej, przy grobie feldmarszałka szwedzkiego. Wrangla, złożone, które tenże Wrangel, opanowawszy roku 1626 Piławę, Malborg, Elbląg i całą Warmią, zabrał i do Szwecyi odesłał. *Gabinet medalów polskich*, t. I. p. 300. *Przyp. Wyd.*

rozerwana. Wodzowie szwedzcy i żołnierze szwedzcy brali całe książnice, i części ich i pojedyncze księgi. Unosząc je pojedynczo jako pomniki wypraw, ładowali księgami wozy i okręty. Wielki ksiąg transport zatonął, wiele się rozproszyło i zmarnowało, wiele zgorzało.

Kiedy Niemcy z klęsk odetchnęły, wtedy takichże Polska doznawać poczęła. Rok 1648 wszędzie wycisnął znamiona nieszczęść krajowych. Też same klęski, które wszystkie kraju okolice trapiły, dotknęły i biblioteki. Kozackie pożogi rozniesione były w stronach drewnianemi budowami napełnionych, i z ogniem płonęły księgi po klasztorach, lub przy cerkwiach, lub po domach obywatelskich. Szwedzkie wojny, po wielekroć odnawiane, napełniły kraj rabunkami. Jak z Inflant i z Warmii Gustaw Adolf zabierał, tak Karol Gustaw w Poznaniu zabrał bibliotekę jezuicką i bernardyńską; w Wilnie na górny zamek ukryte księgi do Szwecyi też przesłał; w Krakowie niemało też nabrał<sup>1)</sup>. Lecz w Krakowie zabrane po oliwskim traktacie (r. 1661) Szwedzi zwrócili. Ale się wrócić nie mogło, co ogień strawił. Jak w Lesznie Szwedzi popalili ksiąg zbiory i z dymem je na wiatr puścili, tak i inne tegoż doznały losu. Ponawiały się te pogorzeliiska za Karola XII, a z Mittawy (r. 1714) wziętych było do Petersburga 2,500 ksiąg.

<sup>1)</sup> Sprzymierzeniec Karola Gustawa, Jerzy Rakoczy, zabierał także, grasując po Polsce, książki, a między innymi wziął biblię polską, przepisaną roku 1455 dla królowej Zofii, matki Kazimierza Jagiellończyka, która się dotąd w węgierskiem mieście Szarosz-Patak znajduje. *Przyp. Wyd.*

Wśród tej niedoli ocalałe biblioteki, zdawało się że zmartwiały, a przynajmniej niesłychanie zaniedbane zostały. Mało było ofiar, coby jaką wzbogacić mogły. Nie było żadnej podobnej, jaką (r. 1668) królewiecka od Bogusława Radziwiłła otrzymała w liczbie 450 ksiąg lub rękopismów<sup>1)</sup>. Nie sprowadzano jak dawniej z zagranicy, a przynajmniej nie więcej jak komentarze nad pismem Korneliusza a Lapide, lub dzieła wieku o kaznodziejstwie. Dozór książnic stał się zaniedbany, księgi w kufry chowano, lub je z łańcuchów spuszczano, aby wpadały w ręce nie umiejących ich szacować. Niewiadomość pobudzała do porządkowania i przeczyszczenia bibliotek. Za każdy raz odbierały one plagi niemałe. Dość było być heretycką księgą, lub o herezję posądzoną, aby być przeznaczoną na zniszczenie lub zepsucie<sup>2)</sup>. A było nadzwyczajną rzeczą, gdy (r. 1703)

<sup>1)</sup> Katalog tej biblioteki wydał Grabe: *Catalogus librorum ducis Bogusłai Radziwiłli bibliothecæ electorali Regiomontanae illatae*. Regiom. 1673. fol. P. W.

<sup>2)</sup> Palono nawet księgi uznane za heretyckie we Francji, Włoszech, Belgii, Hiszpanii, gdzie czasem samychże autorów wraz z niemi na stos pociągano. Nie brakło także i polskiemu duchowieństwu ochoty do palenia, jak świadczy postanowienie soboru piotrkowskiego z roku 1542. *Decreuit sacro saneta synodus, ut in singulis diocesisibus, ad minus semel in anno, per duos loci ordinarios, aut eorum delegatos, bibliothecæ aut libri venales in eis contenti visitentur, et diligentius revideantur: quod si qui libri in eis suspecti aut hæretici reperientur, cremari debent.* Ale takie postanowienia po większej części bez skutku pozostawały; bo nie zawsze powolność władz krajowych gorliwości duchowieństwa odpowiadała. Dopiero za Zygmunta III, kiedy przyómiony i obłąkany rozsądek narodowy z drogi tolerancji zbaczać zaczął, zdarzały się przypadki palenia ksiąg herezją trąjących. I tak dzieło Bolestra-

Jerzy Jonston Anglo-Saxon de Castro wygotował u Benedyktynów porządkny ksiąg łysogórskich katalog. Obraz ten oplakanego stanu sprawy księgowej zamykam wspomnieniem kilku pożóg, które wielką ksiąg masę w Europie w perzynę obróciły. Spaliła się (2 września 1666 roku) w Londynie biblioteka ś. Pawła, i później nieco 10,000 czerwonych złotych szacowana karmelicka. Spaliła się w Kopenhadze (przed r. 1680) biblioteka Tomasza Bartholina, pełna wybornych rękopismów; spaliła się (r. 1679) w Kopenhadze także Greiffenfeldowska kilka tysięcy ksiąg wynosząca. Spaliła się w Gdańsku (r. 1679) Heweliusza z jego drukarnią, narzędziami astronomicznymi i wielą naukowymi kosztownościami, a razem i wielka liczba exemplarzy własnych Heweliusza dzieł, i obserwacye jego i rękopisma Keplera. Spaliła się w Hamburgu (r. 1691) Wagetiusa, a wkrótce potem Stockfletha 18,000 ksiąg. O nadpaleniu się biblioteki w Eskurialu (r. 1671) i o innych podobnych przypadkach wspomnę niżej, gdy ich powstanie i wzrost wyłuszczę i o zmianach ich losu mówić będę.

#### V. Jezuickie i zaborcze biblioteki w Szwecji i Rossyi, od r. 1600 do 1795.

Ze zniszczeń przechodzę teraz do powstania i wzrostu bibliotek, albowiem samo ich zniszczenie dawało

zycznego tłumaczone z francuzkiego, trybunał lubelski skazał na pastwę płomieni, chociaż autor onego Dumoulin we Francji żadnego ani od duchowieństwa, ani od władz krajowych prześladowania nie doznał. *Przyp. Wyd.*

początek powstawania innym. Lecz to odrodzenie się bibliotek było jak pod jesień dzień ze dnia rodzący się, a coraz uszczerbki w pogodzie, jasności i długości doznający, coraz krótszy i posępniejszy. Co bądź, urodziło się w XVII już wieku wiele bibliotek. Rodziły się po domach prywatnych, w miarę osobistego właścicieli interesu: nie wiele ich jednak znamienitszych było. Rodziły się w wielkiej ilości jezuickie. Wiadomo ile ten zakon interesem wieku dźwigniony, nagle w ilości osób i zakładów swoich pomnożony został. W krajach katolickich i wielu innych w wyznaniu chrześcijańskim zamieszanych, wielka moc kollegiów jezuickich powstawała, a wiele było kollegiów, tyle bibliotek. Jak cały zakon, niemniej i jego ksiąg zbiory w liczbę nagle podnosiły się. Rzadko mogły się te zbiory z bogactwem jakim skarbem miłośniczym, rzadko starymi rękopismami lub pierwotnymi drukami; nie miały też na celu opatrywać się we wszelkie płody rozumu ludzkiego, owszem znaczną część przez siebie potępionych ze zbiorów wykluczały, lub w odosobnione i warowne zamknięcie skryły, ale tworzyły zapas równie światowemi wiadomościami jak i kościelnymi bogaty: rzymskiej apostolskiej stolicy dzieje, kazuistyka i rozmaite teologii gałęzie. Równie opatrzone były w stosowny do niez mordowanych prac zakonu dobór: retoryki, filologii, filozofii i sciencyów. Wielka moc własnej autorskiej zakonu tego pracy, starożytni autorowie przeczyszczonych wydań i rozmaitych a wielkich zalet edycji. Dzieła wykwinnego konceptu i tresownej scholastyki, od wieku owego ulubione, stały obok matematycznych i doświadczeń w poznawa-

niu natury czynionych. Żadnego innego zakonu biblioteki nie były w tak rozmaity przedmiot tak zaopatrzone jak jezuickie; wszelako było wiele bibliotek jezuickich miernej wielkości, równych sobie, a wielce znamienitych: nad inne biblioteki wynoszących się mało mieli.

Znamienitsze były te, które przez zabory wzrastały; lecz każdy wzrost oparty był na upadku niejednej, uszczerbku wielu, a zniszczeniu znacznej ksiąg liczby; albowiem z tych nawet ksiąg, które zdobywca do wzrostu swoich przeznaczył, niemało uronionych i zatraconych było. Głosi jednak sława w dziejach nauk te wielkie wypadki, i uczyła pamięć gorliwości o podnoszenie naukowych zakładów. Tym sposobem zwały się do upsalskiej akademickiej biblioteki różne jezuickie, a nadewszystko z Rygi i z Brunsberga zabrane księgi. A zabrane z Würzburga, Moguncji, Pragi, Ołomuńca, dzielone były między sztokholmską i upsalską. Pamiętne się stało i temi nabytkami imię Gustawa Adolfa i wódzów jego. Ich wojny i naukowe zdobycze zachęciły Szwecyą do zbierania ksiąg, a panowanie Krystyny uświetnione było samej królowej niezrównaną gorliwością. Wabiła do Szwecji wielu mężów, a mianowicie Belgów<sup>1)</sup>, a z nich każdy wnosił znaczną ksiąg ilość, która na zawsze pospolicie w Szwecji osiadła. Prócz biblioteki w Abo od Krystyny zakładanej, i oprócz wzbogacenia innych, tworzyła dla siebie oddzielną. Do tej własnej Krystyny księżnicy weszło

<sup>1)</sup> Byli na jej wezwanie znamienici ludzie: Freinsheimius, Kirstenius, Salmasius, Bochartus, Vossiusze, Heinsiusze, Grotius, Ravius, Simonius, Burdelotius, Naudeus, Frichettus.

niemal z Gustawa Adolfa zaborów, tych zapewne które jeszcze bez pewnego przeznaczenia w stosach leżały. Wszło do tej biblioteki niemal we Francyi z Mazaryńskiej zakupionych, zbiory Vossiuszów, Petawiusza, Gaulminiańskie, bogate w druki i rękopisma łacińskie, greckie, hebrajskie, arabskie. Do tej też biblioteki nabyta była w Czechach Rosenbergów biblioteka.

Opuściwszy tron, przeniosła się z biblioteką swoją Krystyna do Rzymu. Admirując jej wielkomyślną próżność świat, podnosił jej bibliotekę nad wszystkie włoskie, i łatwy do niej dla uczonych przystęp uwielbiał. Biblioteka ta stracona dla Szwecyi; albowiem po swym zgonie (r. 1689) Krystyna legowała całą synowcowi kardynała Azzolini, od którego rozeszła się po rękach, a w największej części dostała się na Watykan, gdzie w oddzielnej sali złożona. Łupieżą bibliotek polskich w Lesznie, Poznaniu, Wilnie, Krakowie, mógł Karol Gustaw większą ksiąg liczbę pozyskać i do Szwecyi sprowadzić, ale te nie wynagrodziły tego co Szwecya w zbiorach Krystyny straciła. Z podobnej łupieży na Szlązku i w Polsce dopełnionej, bogaciły się Delagarda zbiory i domowe innych obywateli Szwecyi<sup>1)</sup>. Z tych domowych zbiorów znaczna ilość ksiąg różnemi czasy do upsalskiej akademickiej przenosiła się. Odhelius zebrał wiele dzieł rabbinickich i te (r. 1692) w liczbie

<sup>1)</sup> Za Krystyny przykładem powstało wiele księżnic obywateli Szwecyi, jako to: Rosenhaniańska w Berbo przy Nyköping; Piotra Brahe w Wisinburgu i w zamku Skogen; Rolamba w Lennie; Delagarda w Wenegarnie przy Sigtunie, inna w zamku Leckö, inna w Sztokholmie Rudbeka.

100 do upsalskiej podarował. Sparvenfeld obiegł znaczną część Europy i Afrykę odwiedził, nabywając księgi, a to w różnych językach: ruskie, czeskie, angielskie, włoskie, hiszpańskie, węgierskie, polskie, mołdawskie, i w 1701 upsalskiej podarował. Rosła innemi darami, 3,000 ksiąg po profesorze Normannie, i księgami przez innych profesorów zbieranemi. Biskup Benzelius za 1,800 talarów zakupił (r. 1721) w Kairze i w Stambule rękopismów koptycznych, arabskich, tureckich, dla tejże upsalskiej biblioteki. Tak iż rzadka w Europie biblioteka, coby podobną językową rozmaitość posiadała jak upsalska.

Zaborcze tedy bibliotek tworzenie niemal podnieciło Szwedów do zasobienia się w księgi. Wielkie skarby z pośród Europy, z mnogich starań i zabiegu uczonych niektórych narodów, przeniosły się do Szwecyi i w niej osiadły. Nie jedne w przeprawach przepadły, nie jedne miotane losem niepewności po wielekroć przebywały morza, z rąk do rąk przelatywały i bezpiecznego spoczynku doczekać się nie mogły<sup>1)</sup>. Wszelako zbieraniem

<sup>1)</sup> Dla przykładu podobnej niestateczności losu wielu kodexów, wspomnę tu o srebrnym kodexie Ulfilasa: kodex ten na pergaminie brunatnym srebrem pisany, obejmujący ułamki ewangelii przekładu mezo-gockiego, był dla Szwecyi wielkiego interesu, gdy się podówczas Szwecya chlubiła że była Gotów kolebką. Z dawnych wieków kodex ten leżał w bibliotekach nadreńskich w Kolonii, z kąd w czasie wojennym przez palatyna, Fryderyka, do Pragi przeniesiony. Z Pragi, zdobywca szwedzki, Königsmark, posłał go z całą zabranych ksiąg masą królowej Krystynie, która podarowała go swemu bibliotekarzowi, Izaakowi Vossiuszowi, a ten wziął go z sobą do Hollandyi. Magnus Gabriel Delagarde odkupił go po zgonie Vossiusza i dla Szwecyi znowu go odzyskał, gdzie z Delagarda zbiorami wszedł do upsalskiej.

ksiąg zajęta Szwecya, niemało się w nie zaopatrzyła. Korzystały niekiedy i innych narodów biblioteki z czasów wojennych. Tak drezdeńska z tureckiej wojny nie mało arabskich, tureckich, perskich rękopismów pozyskała. Zdobyli je Sasi w 1683 roku pod Wiedniem, a wkrótce (r. 1686) przy zdobyciu Budy i Korony w Morei, gdzie sprzymierzonym posiłkowali.

W Rosyi dawne biblioteki były, z dawnych już wieków urosłe, mimo wojennych zniszczeń i niedoli kraju, dawnością i przedmiotem poważne; pełne rękopismów lub w Grecyi, albo na górze Athos pisanych, gdy z góry Athos sprowadzano kodexa; obejmujące rękopisma w językach, greckim, ruskim, cerkiewnym, bułgarskim, serwiańskim i nieco w innych; Ojców Kościoła, kościelne i teologiczne dzieła, kroniki świata i krajowe, przekłady dzieł polskich i różnego rodzaju cokolwiek<sup>1)</sup>. Lecz wznosząca się nad Newą stolica, potrzebowała innej natury księżnic, a sam jej twórca po-

<sup>1)</sup> Że się niemało rękopismienych bogactw w tych ruskich bibliotekach dla starożytnych i kościelnych greckich pisarzy znajdować mogło, okazywały to drukiem ogłoszone rękopismów synodalnej biblioteki w Moskwie katalogi. Roku 1722, gdy książę holsztyński w Moskwie chciał obejrzeć bogate kapłańskie aparaty, wypadło bibliotekę synodalną uporządkować. Poruczone było to uporządkowanie kapłanowi Kondoidi, który użył Schiadę do napisania katalogu. Katalog ten był drukowany: *Catalogi duo cod. mss. græcor. qui in bibl. synodali Mosquensi asservantur, ab Athanasio Schiada examinati. Mosq. 1723, 4to.* Katalogu tego nie więcej nad 50 ekemplarzy wydrukowano, ale staraniem Menkena i Kappa był w Lipsku przedrukowany pod tytułem: *Arcana bibliothecæ synodalis et typographicæ, Svo.* Inny katalog jest: *Matthæi notitia mss. græc. bibliothecarum Mosquensium. Mosquæ, pars 1, 1776, folio.*

czął je zakładać, i w zbiorach ksiąg Petersburga zwyczaj zachodniej Europy zaprowadzać. Piotr W. zabrał przeniósł do Petersburga w 1714 roku 2,500 ksiąg z Mittawy i co ich po Szwedach w Rydze pozostało. Było zakład imperatorskiej biblioteki, która, że świetniejszą postać przybrała, przyłożyli się do tego uczeni cudzoziemcy akademią za Katarzyny II składający i jej opieka naukom dawana. Biblioteka ta różnemi kupnami stała się już w liczbie kilkudziesiąt tysięcy dobrana i w użyteczne dzieła zaopatrzona, gdy niemałym dla niej bogactwem stał się zabór Radziwiłłowskich ksiąg z Nieświeża do Petersburgu (r. 1772) przeprowadzonych<sup>1)</sup>. Nic atoli więcej nie wzbogaciło Petersburga jak przewiezienie Załuskich biblioteki (r. 1795) z Warszawy, o czem niżej jeszcze się wspomni. Nie same imperatorskie księgami z Polski wziętemi wzbogaciły się: inne petersburskie biblioteki z tego niemniej użytkowały. Lecz tworzenie w tej stolicy licznych zakładów naukowych i nieustająca dla światła opieka, jak w Petersburgu tak po całej Rosyi niezmiernie liczbę bibliotek mnożyła, i wielkimi wydatkami do znamienitego je stopnia dźwigała. Wspomnę jeszcze o tem

<sup>1)</sup> Luptej bibliotek polskich zaczęła Moskwa od grabieży prywatnej własności. Zabrana z Nieświeża biblioteka musiała być liczna, kiedy bibliotekarz imperatorskiej w Petersburgu powiada, że stała się znacznem jej pomnożeniem. *Mais une autre acquisition, que je n'ai garde de passer sous silence, fut celle qu'elle fit en 1772, et qui surpassa toutes les précédentes. La nombreuse collection de livres, gardée jusqu' alors à Nieswiez en Lithuanie, fut apportée et ajoutée à la nôtre.* Backmeister, *Essai sur la bibliothèque de St. Petersbourg*, p. 61. *Przyp. Wyd.*

niewo niżej, tymczasem zamykam ten artykuł tem, że zaburcze wzrastanie bibliotek w Europie na wyliczonych zdarzeniach końca nie miało. Zwycięstwa Francji w Europie, Rosji w Azji, pozyskują dla nich księgi, o czem się także niżej powie. Tymczasem wracam do rozpoznawania, jak żywo podrasła sprawa biblioteczna w krajach Europy po upłynieniu czasów jej zmartwiałości.

#### VI. *Przepych i przyozdabianie bibliotek.*

*Biblioteki półwyspu Pyrenejskiego, od roku 1550 do 1790.*

Kiedy Filip II trwogą świat przerażał, mogła wówczas Hiszpania olbrzymie przedsięwzięcia podejmować. Wyciągała swe ramiona do ujścia Wisły i Tamizy, groziła Hellespontowi i Atlasowi, szukała innej stolicy w Paryżu, od Etny przez Alpy do ujścia Renu przepasała łańcuchem Europę, nie wspominając rozpiętych na drugiej półkuli pętów. Powstawał w jej środku na cześć ś. Wawrzyńca gmach Eskurialu, i w nim zamknięcie na skarby. Tam między niemi zjawiała się i wielka biblioteka, która niemniej się głośną stała po świecie, jak wielki Eskurialu gmach i Filipów potęga. Poruczona Hieronimitom, miała bibliotekarzem znanego z prac uczonego Arias Montanusa (zmarłego r. 1598). Ścisłe Hiszpanii z Włochami i z Belgią związki ułatwiała ksiąg pozyskiwanie. Wiadomo było że do tej biblioteki weszły księgi kardynała Sirleta, własną jego ręką notowane, arcybiskupa Tarragony, Antoniego Augustinusa, i różne greckie i arabskie zebrane przez

Diego Hurtado de Mendosa, który po różnych stronach Europy, a nadewszystko we Włoszech i w Wenecji, wielkie podejmował wydatki, a często i wykradzeniem wielkie pozyskał osobliwości. Wiadomo było że wiele osób swoje zbiory przy zgonie Eskurialowi przekazywały<sup>1)</sup>, i że sam Arias Montanus wiele przez siebie posiadanych kodexów wnosił. Lecz niedosyć było wiadomo jak różnemi sposobami do zadziwiającej pomniona była wielkości. Powieść o bogactwach i wzroście upewniała o nabytych Fezańskich, o zdobytych Marokańskich kodexach<sup>2)</sup>. O tych bogatych Eskurialu zbiorach miał jakąś wiadomość dla Oliwaresa (r. 1625) na piśmie wygotować Marcin de la Vera.

Ciekawy poznać eskurialską księżnicę wchodził przez podwoje osobliwsze, sztucznie przyrządzone, zaszczyt kunsztu niemieckiego, zkąd do Eskurialu sprowadzone były, aby skład ksiąg przed uczonymi zamykać. Stąpał po marmurowej posadzce, mógł się dziwić malowaniom, które sklepienia pokrywały, i szafom z indyjskiego drzewa wyrobionym, których pięć rzędów, po sto kroków długich, złocistym widokiem uderzały oczy.

<sup>1)</sup> Ambroży de Morales, Jan Paes, Juliusz Paes i wielu innych.

<sup>2)</sup> W czasie tumultu w Fezie miała tam być tamecznego króla biblioteka rozerwana, tak iż 6000 ksiąg arabskich, greckich i łacińskich, dostało się do Paryża, a gdy na nie kupca nie było, zakupił je Filip II. Inna powieść upewnia, że Piotr de Lara, czyli Ludwik Faxardo, w Carache, zabrał Mulej Zidanowi, marokańskiemu królowi, 3000 rękopismów arabskich, które chcąc Mulej Zidan odkupić, ofiarował 70,000 czerwonych złotych, ale ich król Filip nie przyjął.

Stały w nich księgi pysznie oprawne, do miary dobrane, lubo w massie całej na pewne przedmioty rozłożone. Pomiedzy szafami wiele ozdób, popiersia mocarzy, Karola V i Filipów, różne sfery i globy. Wzór porządku i wspaniałości, którego naruszyć nie godziło się. Nie wolno było za biblioteczną budowę ksiąg pożyczać, upewniano że można było mieć sobie na miejscu udzielane. Widok wielkości, odgłos że wiele tysięcy i ważnych znajduje się rękopismów, wabił do Eskurialu uczonych Europy. Wybierali się. Przybyły jezuita Corderius (r. 1648) miał listy cesarskie i arcyksiążąt zalecające go aby mógł w bibliotece Eskurialu popracować. Lecz bibliotekarze wzbironi wypisu textów. Wytoczyła się sprawa do króla, a przed królewską kommissyą znaleźli argumenta, że greckich textów Corderiuszowi wypisywać nie wolno. Dostał tylko pozwolenie potłumaczyć je sobie, przyzwolono też wypisać niektóre Cyrilla homilie. Corderiusza towarzysz, Barwoet, wygotował sobie notatkę o wielu innych rękopismach, ale ta przed jego wyjazdem zniknęła mu; mógł tylko z przypomnienia w powrocie notować. Mogli widzieć cudzoziemcy jak 750 greckich kodexów w dobrej zostaje konserwie, ale z nich użytkować nie mogli. Cardona obmyślał przepisy dla eskurialskiej biblioteki, a Mariana na trudność przystępu do niej narzekał.

Tak wśród przepychu ni cudzoziemiec, ni swojak do eskurialskiej biblioteki z korzyścią nie przystąpił. Obłudna, wieku ledwie doczekała, gdy ją gwałtowny (r. 1671, 7 czerwca) nawiedził pożar. Z góry naprzód

rękopismów dosięgł, tysiące strawił i wielką sprawił szkodę. Arabskich rękopismów zaledwie 1851 zostało, innych różnie mniejsza liczba. Wkrótce oczyszczono z kopcju ściany, półki księgami napełniono. Lubo Casiri (r. 1760) dał wiadomość o arabskich rękopismach, lubo i innych opisanie się pojedynczo zjawilo, wszelako dawnym obyczajem przywartą była eskurialska ś. Wawrzyńca biblioteka, obok srebra amerykańskiego martwy skarb w zbiednionej Hiszpanii stanowiąca<sup>1)</sup>. Podobnie i wiele innych w półwyspie pyrenejskim bibliotek było wielką ksiąg liczbą i starodawnymi rękopismami napełnionych. Zdawna tu były wielkie ksiąg zbiory po klasztorach tak licznych zakonów, po licznych uniwersytetach. Belgia, Włochy i krajowe drukarnie dostarczały ksiąg do ich zapelnienia, były między niemi i publiczne. W Lisbonie było kilka publicznych<sup>2)</sup>. Z podupadnięciem Hiszpanii i wzmagającą się jej nędzą nie odświeżały się te biblioteki stósownie do postępu wieku. Nawet kiedy Burbonowie tron Filipów odziedziczyli, nie znalazł do nich język francuzki przystępu; wszelako pisząc dzieje bibliotek nie godzi się o nich zapominać,

<sup>1)</sup> Bibl. Arabico Hispana Escorialensis. Casiri. Matriti. 1760, 1770, t. 1. 11. fol. Reg. bibl. Matricensis codd. græc. Iriarte recensuit. Matriti, 1769, fol.

<sup>2)</sup> W Lizbonie ta która jest na placu handlowym chlubiła się wielą dzieł do historyi naturalnej. Benedyktyńska de nossa senhorade Jesu z obcych nie tylko francuzkie, włoskie, ale i niemieckie posiada. Ś. Wincentego de Fora w narodowe okwituje. W Portugalii też w klasztornej Mafra było 80,000 ksiąg. W Hiszpanii między znamienitszemi liczą się: katedralna Toledańska, uniwersytecka w Alkala od Ximenesa założona, inna od tegoż w Komplucie, w Salamanka od Ferdynanda Nugnez professora języka greckiego r. 1552 założona.



bo uczynienia o nich wzmianki sama ksiąg massa wymaga <sup>1)</sup>).

Przepych eskurijskiej ś. Wawrzyńca biblioteki był w owe czasy bardzo wielu bibliotekom przyswojony. Przystrojenie budowy, lokalu, zdawało się być warunkiem, bez którego porządna biblioteka bytu mieć nie mogła. Mniemanie to taką znalazło w Europie przewagę, że opisywanie bibliotek zapominało o książkach, a zajmowało się opisaniem lokalu i jego przystrojenia, tak jakby opisanie człowieka zależało od opisania jego krawata, szerokich mankietów i peruki. W dowcipowaniu filologicznem wyczerpnięto cytacye na udowodnienie jak starożytni biblioteki stroili. Podający przepisy bibliotekarstwa największą część przepisów napełnili filologiczną erudycją, radami, przepisami i projektami, jakby strojną i ozdobną wytresować bibliotekę. Meblowały się francuzkie z większym jak którekolwiek gustem, mniej zgrabnie, z więcej wyszukany i przesadnym conceptem napełniały się różnym sprzętem i barłogiem niemieckie. A chociaż te biblioteczne przyozdobienia traciły wziętość i w niesmak poszły, jednakże w Niemczech dłużej niż gdziekolwiek i zwiększając się gdziekolwiek pedanterją o tem pisano.

Nie dosyć tedy bywało tokarską ornamenturą u-

<sup>1)</sup> Dziś biblioteka eskurijska nie liczy więcej jak 130,000 ksiąg i blisko 4300 rękopismów. W Madrycie królewska 200,000, tamże ś. Lzydora 60,000. W Sewillii, od założyciela swego Ferdynanda Kolumba, syna Krzysztofa, zwana Columbina, zawiera 20,000 ksiąg i 7000 rękopismów. W Walencji dawniejsza klasztorna, ma 21,000 ksiąg i paręset rękopismów. W Toledo arcybiskupia 30,000 ksiąg i przeszło 100 rękopismów. *Przyp. Wyd.*

przycię i pokrzywić szafy, pięknie to było gdy stosownie do przedmiotu rozłożone były matematyczne i astronomiczne narzędzia, globy, kompas, gdy różne rośliny, owoce, ryby, jeśli niezasuszone to malowane pozawieszane były, gdy numizmata, medale, różne graty starożytne, a co wielkiego bibliotece szacunku dodawało, gdy mumią między księgi i szafy wsuniono. Popiersiami mężów znamienitych, mężów uczonych, wypadało, stosownie do przedmiotów, przybrać, albo dobrodziejów biblioteki portretami. Admirowany bywał przez pisarzy różnych w tej mierze książnic pomysły dobór. Podawano myśli stosownych do tego napisów. Ale przypominano hermetyczne starożytnych posągi: Merkurjusz, Minerwa, Herkules, Apollo, Kupido, Priap, przystojnie w bibliotekach gościli, bo w nich myślący bibliotekarz wiele znaczące emblemata widział. Wielkiego też interesu był Harpokration i allegorie i różnie wymyślone emblemata. Zdawało się dowcipniej i stosowniej zamiast Minerwy wystawić ze stosownym napisem <sup>1)</sup> dwa na siebie zaperzone kogutki. Sądono się na sentencye do napisów, na lapidarnym stylem wyrzycie na głazach lub metalu panegirycznych wspomnień o sławnych bibliotece przysługi jednających ludziach, o różnych bibliotecznych zdarzeniach. Pisano i recytowano wiersze, perory, oracye; bo i uroczyste przy bibliotece obchody niemało jej zaszczytów dodawały.

<sup>1)</sup> Marcet sine vulnere virtus.

VII. *Użyteczność bibliotek. Biblioteki włoskie, belgijskie, hollenderskie, od r. 1600 do 1790.*

Lubo nie brakło i włoskich i belgijskich bibliotek, które się na przystrojenie sadziły<sup>1)</sup>, wszelako ich urządzenie więcej się książkami zajmowało, ich życie, ich ruch, więcej niż po wielu Europy okolicach, użyteczność na celu miały. Włochy w swem poniżeniu nie tyle próżniackie co Hiszpania, więcej składały dowodów działalności i chęci zatrudnienia się, a nie dla łakomstwa, lecz dla pokazania się z bibliotekami swemi księgi posiadały i pisały. Wśród wojen, handlu i tryumfu Batawowie gotowi byli z Belgami emulować, i nie schodzili z pola filologicznego, na którym już ich księżnice pewnego nabywały charakteru, a Belgowie wśród rozzerwania i cierpień, okazali że byli częścią ogromnego państwa Filipów, częścią oraz belgijskich uniesień. Filologowie Belgów i Batawów połączyli w nowych pracach gust wieku, wycisnęli w nich wyższe swe zdolności, politykę, geografiją, żeglarstwo, handel, wciągnęli w przybytki filologii, obudzili w XVII wieku silniej niż kto-bądź w Europie księgowość. Lecz w tem ożywieniu sprawy księgowej, Batawia i Belgia zrazu nie mogły tyle odbytem ksiąg szczyć się co Włochy; albowiem Belgowie i Batawowie, dla swej pracy poszukując ich, jedynie z pras własnych świeżo wychodzące po świecie rozsyłali. Włochy zaś były zawsze zapaśnym składem, do którego uczony, aby z niego korzystać, zjeżdżał, były

<sup>1)</sup> Budowa Watykanu, Ambrozjańskiej w Mediolanie, przystrojenie Ferrarskiej.

składem niewyczerpanym, w którym szacownego dla rozumu, zdawna już głównego towaru, można było nabyć, w którym przemysł włoski przerabiał dla zaalpejskich miłośników od wieków sobie właściwy towar.

Mogły być użyteczne włoskie biblioteki, bo przed innemi w greckie i łacińskie rękopisma zasobne były. Wiele bibliotek było publicznych, do których przystęp otwarty a rzadko utrudzony, nawet do prywatnych nie był niepodobny. Dawne, nie tracąc starodawnej sławy, nieraz mocno wzrastały, nowo powstające niektóre do znamienitej wielkości przychodziły. Nad inne wyniosła się biblioteka watykańska. Po zgonie Fulwiusza Ursini (r. 1600) za 14,000 czerwonych złotych zakupił kardynał Sirletus pozostałą bibliotekę, i ta na Watykan dostała się. Wniesioną też była (r. 1662) heidelbergaska, a z biblioteki królowej Krystyny, prócz ksiąg, 1900 kodyksów rękopiśmiennych zakupionych zostało. Zbiory Capponiego, Quiriniego także weszły, a Klemens XI (koło r. 1717) za pomocą Maronitów wiele orientalnych sprowadził rękopismów. Jeżeli nie każdy mógł mieć sposobność oswoić się z jej skarbami, ludzie którym dozór jej bywał poruczony, swemi dziełami okazali jak dalece z niej korzystali. Raynald, Sirletus, Casanate, Noris, Quirini, Passionei, Łukasz Holstenius z Hamburga, Leon Allacius ze Scio, Sebastian Schelstrate z Antwerpji, Józef Simonius Assemani Maronita, i wielu znamienitych w niej pracowali. Liczono w niej wprawdzie tylko 30,000 ksiąg drukowanych, ale rękopismów liczba do 40,000 wynosiła. Do osobliwości liczy się Stary Testament siedmiudziesiąt tłumaczy z V albo VI

wieku, ogromna biblia hebrajska niegdyś przed 1294 własność księcia Urbinu, Wirgiliusz i Terencyusz z V wieku, i liczni starożytni pisarze, a łatwo każdy się domyśli że w tych rękopismach ogromny jest zapas do dziejów kościoła, do dawnych dziejów światowych, i wiele dzieł główniejszych kościoła pisarzy.

Aldusa Manuci (zmarłego r. 1597) 80,000 ksiąg przekazane zostały uniwersytetowi pizańskiemu, i z Rzymu do Pizy się przeniosły, ale watykańska w Rzymie zostawała zawsze w gronie wielu innych. Jak Casanacka dominikańska przy kościele Maryi sopra Minerva, przeszło 30,000 ksiąg wynosząca, ze zbiorów kardynała Casanate powstała, tak kanoników ś. Piotra urosła ze zbiorów kardynała Wilhelma Sirleta (zmarłego r. 1585) na 20,000 czerwonych złotych ceniona. Augustynianów alla sapienza czyli angelica, zakonnikom (r. 1605) od Anioła de Rocha legowana, bazylikańska, jezuicka i inne zakonne, baczność na siebie zwracały, oraz różnych osób domowe <sup>1)</sup>. O ważność i bogactwo z watykańską do zawodu szybko wystąpiła mediolańska ambrozjańska. Dał jej początek kardynał, Fryderyk Boromeusz (zmarły 1632), a pomnożył ją kardynał Guibert Boromeusz. Dźwignęła się ona do 60,000 drukowanych, a 15,000 rękopismów. Używał ją Muratori. Liczyła do osobliwości kodex biblii syryjsko estrangiel-ski z VII wieku, Wirgiliusza z Petrarki uwagami, a nie-

<sup>1)</sup> Barberinich podarunkiem Holsteniusa po jego zgonie (r. 1661) wzrosła: Ottonich, Farnezwów, Chigich, Borghezów, Sluziańska (około r. 1700) rozsypała się.

prędko się odkryło że się w niej znajdowały codices rescripti. Do zakładów tegoż czasu należy biblioteka paduańska założona (r. 1629) od profesorów Osiusza, Molini i Silwacyusza. Tu też w Padwie Jan Wincenty Pinelli zebrał był taką bibliotekę, że po jego zgonie (r. 1601), gdy miała być do Neapolu przewieziona, leżało 130 pak drukowanych, a 14 pak rękopismowych ksiąg. Senat wenecki wiele ksiąg i wszystkie rękopisma napacją zabrał. Sukcessorowie Pinellego swego docho-dzili, a lubo wiele odzyskali, wiele w bibliotece ś. Marka w oryginale lub w kopii pozostało.

W Wenecyi we wspomnianej bibliotece ś. Marka liczba rękopismów 1286. Zanetti, a później Morelli czuwali nad nią i z niej użytkowali. Wreszcie, w Wenecyi było bibliotek bardzo wiele <sup>1)</sup>. W Neapolu królewska w pałacu Capo di Monte urosła przez sprowadzenie Farnezwów z Parmy w greckie rękopisma bogatej. Wiele jest innych <sup>2)</sup>. W Modenie, gdzie Muratori, Zaccaria, Tiraboschi bibliotekarzowali, liczba drukowanych ma 30,000 wynosić, a rękopismów 1500, w których ewangelie w VIII wieku pisane, miscellanea, Teodoryka greckie z XV, Dante z XIV wieku. W Bononii między innymi marsylijska, której dał początek Ulisses Aldrovan-

<sup>1)</sup> Z początkiem XVIII wieku były publicznymi, przy Janie i Pawle, przy ś. Stefanie, slug Maryi, ś. Jerzego, ś. Dominika, ś. Antoniego. Domowe obywateli: Contarinich, Barbati, Delini, Antonii, Mocenigo, de Mula, Baldi, Paruta, Gardenici, de Ponte, Michaeli, Marcelli, Lulini, Soranti, Malapetra, Zerlini, Amadei, Lore-dani i innych.

<sup>2)</sup> Dominikańska przy ś. Katarzynie, przy ś. Maryi, przy ś. Piotrze, przy ś. Janie, prawnika Valette, etc.

dus (zmarły r. 1605), a do której papież Benedykt XIV (zmarły r. 1758) wniósł 20,000 ksiąg, ma dochodzić w liczbie do 100,000 woluminów. Medycejska we Florencyi, po niemałym zaniedbaniu, staraniem cesarza Franciszka I (od r. 1740) odżyła. Przełożony nad nią został Biscionius, później Bandini. Wniesionych do niej było 350 rękopismów ze zbioru Gaddich, a po wniesieniu (r. 1766) 600 kodexów z klasztoru ś. Krzyża, liczba rękopismów wynosiła 5000, w których zwracał uwagę Wirgili V wieku. Druga część zbioru Gaddich dostała się do pałacowej biblioteki, nad którą był przełożony Magliabechi. Już nie będą wyliczał innych licznych, tak we Florencyi <sup>1)</sup>, jak po innych stronach Włoch bibliotek, które nie schodziły z dróg na jakie je kultura kraju od wieków ukształcona wprowadziła, z kądem biorąc wzór do naśladowania Zaalpejcy w XVII wieku, już przestawali się na nie zapatrywać, a własnym poszli krokiem.

Z uczynionej dopiero wzmianki można było uważać, że nie tylko dawne publiczne i zakonne biblioteki, ale i domowe różnych osób znamienite i główne się stały. Pospolicie tworzyli je możni. Być może iż próżna chluba, albo dawna moda i próżne dla rozrywki zajęcie się powodowało ich do tego; zważając jednak że zbiory te rzadko szły w rozsypkę, przenosiły się na dziedziców, i bywały imienia zaszczytem, że do nich światłym męzom przystęp był otwierany, że staranność w zbieraniu

<sup>1)</sup> Benedyktyńska przy ś. Maryi, przy ś. Marku, ś. Krzyża od Buccelisa pomnożona, w pałacu arcybiskupa, w kolegium Fiesolańskim. W bliskości są w Pizie, w Luce, Pistoii i w innych miastach

umiała użytek szacować, nie unosiła się w dziwactwo, że z tych zbiorów wiele było ofiar czynionych: Magliabechich we Florencyi r. 1710 stała się publiczną, Marucelli swoją r. 1713 miastu Florencyi podarował, a o wielu innych wielkich jużśmy wspomnieli ofiarach: zważywszy to wszystko mówię, admiraować należy tę nieustającą we Włoszech zabieźność, która w duchu patriotycznym klasycznej krainie zaszczyt przynosi. Firmiani w Mediolanie, Crevenna z Mediolanu w Amsterdamie (w r. 1775, 1783, 1789) okazali że i Włosi księgi na zbyciu mają. Z tej skarbnicy wywozili miłośnicy ksiąg pierwotne druki i kodexa rękopismów; lecz łatwość pozyskania nie z oziębłości Włochów wynikała, tylko z większego zasobu jaki Włochy posiadały przed innemi Europą krajami <sup>1)</sup>. Jakub I, król szkocki, ofiarował

<sup>1)</sup> Do tego co autor o bibliotekach włoskich nadmieniał, dodać wypada szczegółową o liczbie ksiąg dziś w nich zawartych wiadomość. W Rzymie biblioteka watykańska mieści w sobie 400,000 ksiąg drukowanych i 50,000 rękopismów. Barberinich 60,000 i przeszło 5000 rękopismów. Biblioteka Casanati, od założyciela swego kardynała Casanati zwana, liczy 400,000 tomów. Kardynała Corsini alla Lungara 60,000 i blisko półtora tysiąca rękopismów. Z pomniejszych, biblioteka kolegium rzymskiego posiada 80,000 ksiąg; uniwersytecka (alla sapienza) 60,000. W Neapolu, biblioteka królewska zawiera 100,000 tomów i 3000 rękopismów, tyleż w Palermo bez rękopismów. W Benewencie bardzo starożytna mieści 100,000 tomów i 455 rękopismów. We Florencyi biblioteka Medycejsko Laurentiana wraz z wniesionemi przez Magliabechi, liczy 120,000 ksiąg i 9000 rękopismów. Ricardi 20,000 i 3450 rękopismów. Marucelliana 40,000 i 2000 rękopismów. W Bononii, biblioteka instytutu, której dał początek hrabia Marsigli, a papież Benedykt XIV pomnożył, obejmuje 160,000 ksiąg wraz z rękopismami. W Ferrarze, katedralna powiększona zbiorami kardynała Rinaldi, zawiera 70,000 tomów i 600 rękopismów, między którymi własnoręczne listy Tassa,

Galeazzowi Arconetowi 3000 czerwonych złotych za rękopism Leonarda da Vinci, lecz Arconeto żadnej nie przyjmował ofiary, a rękopism co mu fortunę pomnażał, podarował ambrozjańskiej w Mediolanie bibliotece.

Inną drogą od włoskiej szły rzeczy w Belgii i Batawii. Zbierano tu książki nie dla parady, zbierali je nie ludzie fortuną i dostatkami, ale rozumem i zdolnościami zamożni, krajowcy lub z nauką lub dla nauki przybywający. Józef Scaliger zmarły r. 1609, Lipsius 1606, Grotius 1643, Salmasius 1653, Daniel Heinsius 1655, Gerhard Vossius 1649, Thysius, Izaak Vossius, i wielu innych. Potrzebowali oni do swej pracy dzieł drukowanych i rękopismów, do pracowania nad językami, nad starożytnością, potrzebowali kodexów greckich, hebrajskich, łacińskich, arabskich, syryjskich i jakichbądź języków, i tych z wielką poszukiwali usilnością, te do siedlisk nauki, do miast belgijskich i bawarskich ściągali. I pozyskali i zgromadzili zadziwiająco tego rodzaju skarby. Ich przejażdżki do Szwecyi, do Włoch, do innych krajów, wynosiły niekiedy przez

Ariosta, Guariniego. W Mediolanie, biblioteka Ambrosiana, tak nazwana że jest złożona w klasztorze Cystersów ś. Ambrożego, liczy 200,000 ksiąg i 15,000 rękopismów. W Modenie, posiada 100,000 i 3000 rękopismów. W Parmie tyleż ksiąg drukowanych i 800 rękopismów. W Genui, uniwersytecka ma 80,000 tomów i 1000 rękopismów. Tamże księży Missyonarzów di san Carlo 30,000 wraz z rękopismami; Franzoniana di san Ambrogio 20,000 tomów; Libreria di Berio 40,000. W Turynie 80,000 ksiąg i 2500 rękopismów. W Wenecyi ś. Marka liczy 100,000 tomów i 3000 rękopismów. W Brescيا 200,000 ksiąg i 2000 rękopismów. Są oprócz tych w Malcie, w Cesena, w Pizie, w Pistoii, w Nowarze, w Pawii, w Padwie, w Weronie, po kilkadziesiąt tysięcy ksiąg liczące. Blume, *Her italicum*, t. IV. *Przyp. Wyd.*

nich pozyskane zbiory, i w znacznej części po za granicami flamandzkimi zostawiały. Ich zbiory, przywiązane do ich osoby i pracy, po ich zgonie rzadko się w synowskie i wnuka przeniosły ręce, pospolicie szły w rozsypkę, na sprzedaż. Ztąd katalogi ich bibliotek drukowane były. Nigdzie jeszcze takich katalogów nie drukowano, kiedy u Batawów czyli w Hollandyi już ich bardzo wiele było<sup>1)</sup>. Nigdzie jeszcze tak wiele domowych prywatnych nie objawiło się bibliotek jak w Hollandyi. Już w roku 1614 w Leidzie dziesiątek bibliotek domowych szedł na licytacyą. Liczba ta wzmagala się, i żaden kraj w XVII wieku szczupłej Hollandyi zrównać nie mógł. Leida, Haga, Amsterdam, stawały się targowiskami ksiąg i bibliotek. Do nich na sprzedaż zwożono biblioteki z innych krajów, z Danii, z Niemiec, z Francyi<sup>2)</sup>. Największa część ksiąg z tych biblio-

<sup>1)</sup> Od samego początku XVII wieku już się w Belgii i Hollandyi drukowane katalogi domowych bibliotek ukazały: Fabrego 1605, Goera Scaligera 1609, Synapiusza 1611, Nywelt i Bnlaeusza 1611, Fungera 1613, Mecuwen 1614, Bandiusza i Harkona 1614, Reintera Cuylia i innych 1614, Hogelanda 1616, i tak dalej. Przytoczę tu jeszcze kilka imion z tłumu bibliotek domowych, które w Hollandyi swoje katalogi drukowane miały, porządkiem lat w których katalogi ich do druku podane były: Erpeniusza 1625, Pauwa 1654, Bleauwa 1659, Scrieriusza 1663, Jansona 1665, Goliusza 1668, Beuningena 1670, Elzewira 1672, 1681, Heinsiusa 1682, Oizeliusa 1692, Plantina 1695, van de Capella 1696, Grutera 1700, Spanbeima 1701, Graewiusza 1703, Almeloweena 1713, Perizona 1715, Lipsiusza 1722, Basnagea 1724, van der Aa 1729, Halsiusza 1730, Creniusza 1730, Saurina 1731, Le Clerca 1735, Burmana 1742, 1760, Heurna 1762. Wszystkie te są imiona w naukach i z chodzenia około nauk i ksiązek dużo znajome.

<sup>2)</sup> Meiboma z Danii r. 1703, Petana i Mansarta r. 1722, a Bignona r. 1723 z Francyi.

tek rozprzedanych pozostała w samej Belgii, weszła do bibliotek domowych lub publicznych, uniwersyteckich lub miejskich. W tem wszystkim pierwszy krok i przed Belgią wzięli Batawowie czyli Holandia, która dla publicznych i zakonnych w Belgii bibliotek także z licytacyi swoich ksiąg dostarczała. Późniejsi filologowie nie byli w stanie i nie mieli już środków w tak bogate zasobić się zbiory. Wszelako nie brakło domowych bibliotek, nie zmniejszyła się ich liczba, owszem z postępem czasu rosła i mnożyła odbyt, w którym wyjawiali swój zapęd spekulanci lub miłośnicy. Jakie zaś osobliwości, a nie same czasowe dzieła po rękach jeszcze biegały, okazywały dowodnie w Bruxelli (r. 1792 miłośnicze zbiory Santandera.

Za pośrednictwem tych bibliotek uczonych i handlu jaki niższe Niemcy ożywiały, wzrastały tedy i bogaciły się biblioteki miejskie, uniwersyteckie u Batawów i Belgów, i zakonne belgijskie <sup>1)</sup>. Lipsius rękopisma swego

<sup>1)</sup> Z początkiem XVIII wieku znamienitsze były: w Bruxelli jezuicka; w Antwerpii jezuicka i franciszkańska; w Gandawie opactwa ś. Piotra, Dominikanów, Kartuzów, Karmelitów; w Lowanii jezuicka. W Breda księcia Oranii i Polyandra, w Hadze Hulsiusza; w Leidzie uniwersytecka, Thysiusa, Heinsiusza; miejskie w Brugg, w Doccum, w Amsterdamie, w Harlem, w Delft; uniwersyteckie w Lowanii, w Utrecht, w Franeker, w Grünindze, itd.

*Przyp. Wyd.* Według wiadomości o bibliotekach belgijskich podanej przy końcu roku 1830 akademii bruxelskiej przez P. Voisin, bibliotekarza uniwersyteckiej w Gandawie, taki był wtenczas stan tych bibliotek. W Antwerpii, biblioteka miejska liczyła 14,000 ksiąg i 26 rękopismów. W Bruges, miejska 10,000 ksiąg i 536 rękopismów; także seminarńska 7000 ksiąg. W Bruxelli, miejska 100,000 ksiąg; królewska 70,000 ksiąg i 25,000 rękopismów; parafialna 10,000; Bollandystów 6000; inne pomniejsze, jako to: senacka, izby deputowanych, itd. razem wzięte 13,600 ksiąg. W Courtray, biblioteka

zbioru podarował Jezuitom w Lowanii, a drukowane książki Wilhelmowi Graewiuszowi. Uniwersytecka lowańska złała się w jedną wpływem wielu mniejszych domowych <sup>1)</sup>. Podobnie utrechtńska przez znamienite legata <sup>2)</sup>. Jan Hario dał początek miejskiej bibliotece w Hadze, i do jej wielkiego wzrostu niezmordowanie się przyczyniał. Między wszystkimi najznamienitsze miejsce trzyma biblioteka uniwersytetu leidejskiego. Dał jej początek Thysius <sup>3)</sup>. Hollmann swój zbiór jej podarował, podobnie Jan z Leidy, później Józef Skaliger 208 rękopismów wszelkich języków, a nadewszystko wscho-dnich. Za 36,000 złotych hollenderskich zakupiono rękopisma po Izaaku Vossiuszu zmarłym r. 1689. Przez takie nabytki wzrosła biblioteka do tego stopnia, że

Goethals 12,000 ksiąg i 3000 rękopismów. W Gandawie, uniwersytecka 55,922 ksiąg i 576 rękopismów; seminarńska 8000; parafialna 1700. W Leodium, uniwersytecka 62,000 ksiąg i 400 rękopismów; seminarńska 14,300. W Lowanii, uniwersytecka 100,000 ksiąg i 246 rękopismów; jezuicka 22,000. W Malines, biblioteka seminarjum wielkiego 30,000 ksiąg i 100 rękopismów. W Mons, miejska 12,500 ksiąg i 67 rękopismów. W Namur, miejska 15,000 ksiąg i 80 rękopismów; seminarńska 11,000. W Termonde, parafialna 4500. W Tournay, miejska 27,800 ksiąg i 127 rękopismów; seminarńska 5800 ksiąg i 138 rękopismów; biskupia 9150. W Ypres, miejska 2000 ksiąg.

W Amsterdamie biblioteka instytutu posiada 16,000 tomów. W Hadze, królewska 100,000 tomów i 200 rękopismów. W Leidzie, uniwersytecka, powstała głównie ze zbiorów Skaligera i innych, liczy 60,000 tomów i 10,000 rękopismów. W Utrechie, uniwersytecka 60,000 tomów i 500 rękopismów.

<sup>1)</sup> Beyerlinga, Torrencyusza, Langa, Cranefeldta zbiory pochodziły do lowańskiej.

<sup>2)</sup> Hub. Buchelliusza kanonika, Eberh. Polliona prawnika.

<sup>3)</sup> Antoni Thysius rodem Niemiec, mając swoją prywatną, otworzył do niej wstęp wszystkim, mianowicie uczącej się młodzieży.

posiadała 3000 kodexów rękopiśmiennych, a to takich że mogły być pracom filologicznym przydatne, tym szacowniejszych że były w rękach biegłych filologów, którzy w nich własnoręczne poczynili notaty. Lecz drukowanych ksiąg zbior był wielkiego szacunku. Prócz różnych teologicznych, scholastycznych i medycznych dzieł, co filologiczna praca, w owych latach w Niderlandach kwitnąca, ocenić umiała, to napełniło leidejską bibliotekę. Do niej też filologiczny zbiór Marchanda dostał się<sup>1)</sup>. Wiele tych bibliotek dawały się poznawać światu uczonemu przez ogłoszenie drukiem swych katalogów, lecz nie tylko użytecznością stały się znamienite, ale oraz długo głośne były wzorowym porządkiem swoim, który na naśladowanie zasługiwał. Jakoż, niewątpliwie jest że niższych Niemiec księgowość w swoim wzroście, handlu, doborze, porządku, udzielaniu się naukowemu światu, wpływała niezmiernie na blizkie sąsiady, na Anglię, Francją i Niemcy, które zpatrując się na wzór, umiały naśladować, dalej postąpić, i znalazły środki wzór swój daleko prześcignąć.

### VIII. Katalogów bibliotecznych drukiem ogłaszanie od r. 1575.

#### *Biblioteki Wielkiej Brytanii od r. 1600 do 1790.*

Ksiąg w bibliotece znajdujących się bywał od dawna registr, inwentarz. W XVI wieku taki registr,

<sup>1)</sup> Riemermannów familia pomnożyła uniwersytetu leidejskiego fundusz ofiarą 16,000 karolinów. Wiele innych ofiar bogaciło tę

katalog, dokładniej pisano i coraz dokładniej. Z przypadków ukazywały się rejestra ksiąg w druku: byłyto raczej notatki dorywcze. Wychodziły z druku katalogi ksiąg zakazanych<sup>1)</sup>, i zjawily się katalogi bibliotek domowych<sup>2)</sup>, i w różnych celach ogłaszane. Ale katalogi bibliotek miejskich, uniwersyteckich, zakonnych, publicznych, domowych, drukowane, naprzód się w Niemczech (r. 1575) w mieście Augsburgu zjawily. Biblioteki miejskiej augsburskiej katalog był po kilkakroć drukowany<sup>3)</sup>. W tychże okolicach w Ingolsztadzie zjawily się także katalogi drukowane<sup>4)</sup>. Ale ten przykład mało powtarzany<sup>5)</sup> przerwała trzydziestoletnia wojna. To było w Niemczech w blizkości rzeki Lech. Z kolei

bibliotekę. Między osobliwościami przez nią posiadaniem liczy się ruska biblia w Amsterdamie z rozkazu Piotra W. drukowana, a której exemplarze w transporcie do Rossyi zatoneły.

<sup>1)</sup> W Belgii już r. 1540 indexa zakazanych drukowano, a wkrótce w Paryżu i we Włoszech.

<sup>2)</sup> Katalogi domowych bibliotek w Hollandyi r. 1605, a może i dawniej ukazały się. We Francyi Jana de Gordes biblioteka miała drukowany katalog r. 1643. We Włoszech Pignorii w Padwie roku 1660, w Anglii Cottoniańska r. 1666, w Niemczech Wallecampa w Duisburgu r. 1676, w Danii Fuyren r. 1659, ale były i dawniejsze.

<sup>3)</sup> Naprzód wydał Wolfi catal. græcor. libr. mss. august. bibliothecæ, 1575, 4to, potem Höschel catal. græcor. codd. bibl. augustanæ, 1595, 4to. Henisch z greckimi połączył i łacińskie: catal. bibl. inclytæ reipublicæ augustanæ utriusque tum græcæ tum latinæ libr. impressor. et mss. 1600, fol. Drukowanych ksiąg ponowił Ehinger: catal. bibl. amplissimæ reipub. augustanæ, 1633, fol., a po wojnie trzydziestoletniej w sto lat po wydaniu pierwszego katalogu, Reiser wydał na nowo rękopismów tak greckich jak łacińskich: index mss. bibl. aug. 1675, 4to.

<sup>4)</sup> Fergii cat. bibl. ingolst. græcor. mss. codd. qui asservantur in inclyta sereniss. utriusque Bavarie ducis bibliotheca, Ingolstadi, 1602, 4to.

<sup>5)</sup> Bibliotheca Tigurina publico privata, 1629, 4to.

dość bliska data ogłaszania podobnych katalogów zjawiała się w Anglii. Zakłady tego kraju niewzruszonej przez wieki trwałości, znajdując coraz nowe do rozwijania się pole, dawnych nie opuszczały stanowisk. Gwałtowne kraju poruszenia były w tej samej kolei, co podobne na stałym lądzie, i były wypadkiem tej samej kultury, która się na stałym lądzie i w całym chrześcijaństwie rozwijała; ale zdarzenia tej wyspy nosiły własny charakter, a różne w nich szczegóły zupełnie opaczny poszły krokiem i nieraz dziwnym, od powszechnego w chrześcijaństwie kolei, odstrychnęły się sposobem. W rzędzie tych osobliwości wyśpie właściwych można położyć i rzecz księgową. Wyspa ta i szukała ksiąg i dostarczała ich stałemu lądowi, wtedy gdy ten stały ląd stał się barbarzyńskim; wyspa ta dała wzory pielęgnowania ksiąg i pierwsza wskazywała r. 1345 prawidłą biblioteczną porządków, pierwszą się okazała r. 1645 szukając związków między naukami do poszukiwania i tworzenia systematów w układaniu bibliotek; nie tedy dziwnego gdy ją widzimy zaraz od początku XVII wieku, od roku 1600, świetnie z katalogami występująca.

Powodem do ogłaszania katalogów stał się żywy i wielki wzrost muzeów w Oxford i Cambridge, i bibliotek, które uniwersytety obu tych miast w swoich kolegiach posiadały, oraz biblioteki przez gorliwość prywatnych osób zbierane. Głośne bowiem stawały się zbiory Tomasza Bodleya, Barrocciańskiego, Digby, Sawilliusza, Jana Seldena, Roberta Cottona (zmarłego 1631). W Cambridge kwitnęły w kolegium benedyktyńskim, gdzie wiele było anglosaxońskich rękopismów, a w kolegiach

ś. Jana, ś. Trójcy i ś. Klary wiele arabskich i hebrajskich dzieł. Owoż Tomasz James podawał wiadomości o rękopismach w Oxford i Cambridge<sup>1)</sup>. A gdy Bodley za życia nieoszacowanę zbiory swoje uniwersytetowi oxfordskiemu przeznaczył, tenże James i od niego zgromadzone księgi katalogiem (r. 1605) ogłosił<sup>2)</sup> Henryk Sawilli wiele beczek złota wysypał na wyszukanie czyścigo Jana Chryzostoma textu, a więcej na utworzenie całkowitego zbioru swego. Tomasz Bodley, profesor języka greckiego i fizyki, a do różnych poselstw używany, 200,000 liwów wydał, i corocznie swe dochody poświęcał na zbieranie biblioteki. Za życia cieszył się że była publicznego użycia, a po jego zgonie (r. 1612 zasłym) stanowi ona oddzielną przy uniwersytecie oxfordskim bibliotekę. Im wdzięczniej to przyjęte było, tym starszej katalogi, tak rękopismów jak ksiąg drukowanych, Bodleyańskich zbiorów drukowane były<sup>3)</sup>.

Można powiedzieć, że przykład Bodleya pobudził do wielu następnie ofiar uniwersytetowi oxfordskiemu składanych. Podarowane mu były rękopisma greckie

<sup>1)</sup> Ecloga Oxonio-Cantabriensis. Th. James, Lond. 1600, 4to.

<sup>2)</sup> Th. James, catal. libr. bibl. quam Th. Bodleyus in academ. Oxon. publicam instituit. Lond. 1605, 4to.

<sup>3)</sup> Catal. univ. libr. bibl. Bodl. Oxon. 1620, 4to. Appendix, Oxon. 1635, 4to. Catal. impressorum libror. bibl. Bodleyanae, Th. Hyde. Oxon. 1674, fol. Catal. impress. a Bowles, Fysher, Langdorp, confectus, Oxon. 1738, fol. t. 1. 11. Bibl. Bodleyanae codd. mss. orientalium a Joanne Uri confectus, Oxon. 1787, fol. Poźniej zbiorami Bodleyańskimi zajmujące się, ukazały się: Codd. mss. ex impress. olim Dorvilliani, qui in bibl. Bodleyana adservantur, Oxon. 1806, 4to. Catal. sive notitia mss. qui a cels. eq. D. Clarke comparati in bibl. Bodleyana. Oxoniae, 1815, 4to.



biblioteki Barrocciańskiej (r. 1629) przez Wilhelma Herberta Pembrok, подарowane różne rękopisma (r. 1634) przez Konelma Digby; od arcybiskupa Wilhelma Laud (świętego r. 1644) posiadane, także się Oxfordowi dostały; a po zgonie Jana Seldena (r. 1654) jeszcze za życia Oxfordowi przekazanych rozmaitego języka 1300 kodexów, do bibliotek uniwersyteckich wniesione zostały. Sawilliusza zbiory i wiele innych darów Oxford pozyskał. Lecz i uniwersytetu Cambridge biblioteki rosły i mnożyły się. Przybył do nich podarunek arcybiskupa Macieja Parkers (zmarłego 1575), oraz zakupione koło r. 1720 księgi po biskupie Moor de Ely w liczbie 24,000, i wiele innych nabytków zaszło, biblioteki Cambridge ubogacających. Byłyto biblioteki teologiczne, scholastyczne, a co w nich najszacowniejszego było, że filologia w nich przewagę znajdowała, a ogromna liczba rękopismów dla nauki języków, historii, oraz rzeczy kościelnych i religijnych, przydatnych, stanowiła nieocenione bogactwo<sup>1)</sup>. Podobny charakter mają zbiory londyńskie

<sup>1)</sup> W Szkocji niezbyt są liczne biblioteki. Najlichniesza w Edynburgu jest adwokacka, licząca ksiąg 80,000, pomieszczona w budowli parlamentu, równie jak i inna notaryuszów, w której się cokolwiek ksiąg polskich znajduje. Uniwersytecka w Edynburgu ma 50,000 ksiąg. Rękopismów bibliotek Anglii i Irlandyi ogłoszony był katalog przez Edwarda Bernard: *catalog. libror. mss. Angliæ et Hiberniæ in unum collecti, Oxoniæ 1697. fol. t. 1. 11.* Od owego czasu oczywiście niesłychanie wiele przybyło. Co do ksiąg drukowanych w kraju wychodzących, są biblioteki łatwo w nie zasobiące się; bo mają przywilej że na żądanie bibliotekarza ich ma być wydany exemplarz każdego dzieła w Anglii drukowanego, a te biblioteki uprzywilejowane są: Muzeum Brytańskie w Londynie, King's Inns w Dublinie, biblioteki siedmiu uniwersytetów: Oxford, Cambridge, Edinburgh, Glasgow, Aberdeen, St. Andrews i Dublin.

w British Museum i wszystkie w Wielkiej Brytanii znajdujące się biblioteki.

W British Museum jest trzy bibliotek. Właściwa królewska na stałej drodze wzrosła. Druga wznosząca się z różnych ofiar królewskich lub osób prywatnych, do której weszły zbiory Roberta Cottona (zmarłego r. 1631), Harleja, Bircha i wielu innych. Cottoniańskie na szczególną zasługują uwagę; bo w nich zgromadzone były bogate w rękopismach do historii krajowej materiały. Ogniem uszkodzona (r. 1731), nie przestała być jedną z najznamienitszych części British Museum. Trzecia naostatek biblioteka jest Sloańska. Hans Sloane, medyk, odbywał wielkie podróże, i zdołał zgromadzić piękne różnych ksiąg i osobliwości zbiory. Jego gabinetu osobliwości do 70,000 artykułów zajęły katalogu 38 woluminów in folio, a książek liczył do 50,000, w których, wśród wielu rzadkości, było 3,615 rękopismów. Nie cenił wartości tych zbiorów swoich, ale je testamentem legował na użytek publiczny, z warunkiem tylko aby familii wypłaconych było 20,000 funtów sterlingów. Po zaszłym Hans Sloane (r. 1753) zgonie, parlament chętnie tę ofiarę przyjął, i założony warunek wypłacił. Przenosiła już wówczas liczbą właściwie królewska biblioteka w dwójnasób, cieszyła się także wielą osobliwościami, przechwalała się kodexem biblii siedmiudziesiąt tłumaczów, ręką niejakiej Tekli Egipcyaniki, za czasu pierwszego nicejskiego synodu pisanym; jednakże Sloańska nie przestawała mieć swego wysokiego znaczenia i swego szacunku. W ogóle w British Museum li-

czono 200,000 ksiąg drukowanych i 30,000 rękopismów<sup>1)</sup>. Bibliotek tych katalogi często wychodziły<sup>2)</sup>. Stany zje-

<sup>1)</sup> Dziś w British Museum liczą około 560,000 ksiąg i podaną przez autora liczbę rękopismów. Jest oprócz tego w Londynie biblioteka arcybiskupa kantuaryjskiego (Canterbury) w Lambeth Palace, w której ma się znajdować 40,000 ksiąg i 70,000 rękopismów, tudzież biblioteka towarzystwa naukowego, posiadająca 80,000 ksiąg i 1000 rękopismów. W Oxfordzie, Bodleyańska do uniwersytetu należąca, zawiera 400,000 ksiąg i 25,000 rękopismów. Tamże biblioteka All-Souls-College ma 50,000 ksiąg, Ashmolean Museum 30,000, Oriel-College 15,000, Queen College 18,000, Wadham College 10,000. W Cambridge, uniwersytecka zawiera 200,000 ksiąg i 2,000 rękopismów. Tamże kolegium ś. Trójcy ma 50,000 ksiąg i wiele bardzo rękopismów. Catharinehall 30,000. W Birmingham, biblioteka posiada 20,000 ksiąg. W Bristol, 25,000. W Edynburgu uniwersytecka liczy 50,000 ksiąg. Tamże adwokacka 80,000 ksiąg i 1,600 rękopismów. W Glasgowie, uniwersytecka ma 30,000 i 86 rękopismów. Tamże muzeum doktora Huntera zawierające 120,000 ksiąg i 573 rękopismów. W St. Andrews jest 36,000 ksiąg. W Aberdeen 14,000. W Dublinie, biblioteka kolegium ś. Trójcy posiada 50,000 ksiąg i 1,100 rękopismów. *Przyp. Wyd.*

<sup>2)</sup> The royal library, London, 1659. 8. Katalog ten stał się wkrótce niedostatecznym. Po wejściu swoim Cottoniańska doczekała katalogu przez Smitha ogłoszonego: Catalogue of the Cottonian library, Oxford, 1696. fol., ale po jej nadpaleniu się Casley do ogłoszonego przez siebie katalogu rękopismów królewskich, przydał Cottoniańskich dodatek: Catalogue of the manuscripts of the King's library, London, 1734, 4to. An appendix to the catalogue of the Cottonian library together with an account of books burnt or damaged by a late fire. Został też ogłoszony katalog biblioteki Harlejańskiej. London, 1743, 8. t. I—V, i tejsze rękopismów, London, 1759, fol. t. 1. 11. Catego British Museum katalogi poczęto ogłaszać. Ayscough wydał: Catal. of the manuscripts preserved in the British Museum, London, 1782, 4to. Wyszedł inny: libr. impress. qui in M. B. adservantur, catal. Londini, 1787, fol. t. 1 i 11., a w trzecim wyjść mającym tomie rękopisma być mają. Ponowiony znowu: A Catalogue of the manuscripts in the Cottonian library deposited in the British Museum, printed by J. Planta, London, 1802, fol.

dnoczone hollenderskie, położone między Anglią i Niemcami, zapatrzyły się na sąsiednie katalogów drukowanie. Już one niemało katalogów domowych bibliotek nadrukowały: podobnie tedy przez wiek cały (od roku 1656 do 1758) o dziełach drukowanych i rękopismach, po bibliotekach uniwersyteckich, miejskich, publicznych, znajdujących się, zupełnem katalogów drukowaniem, wiadomości światu udzielały. Tym sposobem biblioteki Franeker, Amsterdam, Gröningi, Utrecht, Harlem, Leidy, Delft, miały po razy kilka katalogi drukowane<sup>1)</sup>. Włochy później na ten przykład zapatrzyły się. Zaczął być tam naśladowany w stronach północnych<sup>2)</sup> a przeniosłszy się do Rzymu w XVIII wieku, rozpowszechnił się w Rzymie, we Florencyi, w Wenecyi i po innych mia-

<sup>1)</sup> A to w latach jak następuje: Leida 1623, 1640, 1674, 1676, 4to; 1716, 1741, fol. — Franeker 1656, 1713, fol. — Amsterdam 1668, 1711, 4to. — Gröninga 1669, 1722, 1758, fol. — Utrecht 1670, 1718, fol. — Harlem 1716, 4to. Delft 1721, fol.

*Przyp. Wyd.* Był także drukowany katalog biblioteki lowańskiej: Bibliothecae publicae Lovaniensis primordia, et librorum catalogus a curatoribus ejusdem editus, Lovanii, 1636, 4to. W naszym wieku bibliotek prywatnych katalogi wychodziły w Belgii. Catalogue a description des livres rares de Beaudewyns, 1818, 2 vol. Catalogus bibliothecae Meermanianae, Lugd. batav. 1824, 2 vol. Catalogue de la bibliothèque de Benker Andreae, Leenwerd, 1829. Catalogue des livres rares de Lamvers, Anvers, 1829. Catalogue des livres de Vendenzande, Anvers, 1834. Catalogus bibliothecae Rensvianae, Lugd. batav. 1838. Catalogue des livres rares et précieux formant la collection Lammens, Gand, 1839, 1840, 3. vol. Catalogue de la bibliothèque d'Hane, Gand, 1843. Catalogue des livres de Scourion, Bruges, 1849.

<sup>2)</sup> Tomasini catal. bibl. Patavianae mssptae publicae et privatae, Utini, 1639. 4to. — Boscha, Hemidecas de origine et statu bibliothecae Ambrosianae, Mediolani, 1672, 4to.

stach<sup>1)</sup>. W tem katalogowaniu położył największe zasługi Józef Szymon Assemani. Pospolicie kodexa rękopiśmienne najwięcej zajęły i stały się drukowanych katalogów przedmiotem. Potrzebowały one więcej niż którekolwiek pracy i miejsca; bo pospolicie w pewnym sposobie samego dzieła rozbiór i z niego wyciągi były czynione. Tak dopełnione zostały i inne we Francyi i Niemczech drukowane katalogi. Rzadszy był przykład aby katalogi dzieł drukowanych drukowane były.

<sup>1)</sup> W Rzymie: Catal. Barberini, Romæ, 1681, fol. t. 1. 11. Catal. Slusi przez de Seine, Romæ, 1690. 4to Catal. Imperiali przez Fontaniniego, Romæ, 1711, fol. t. 1, 11. Bibliotheca orientalis Clementina Vaticana, recensuit Assemanus, Romæ, 1719—1728, fol. t. 1—111. Bibliothecæ Apostolicæ Vaticanæ catal. codd. mss. Evod et Assemanus recensuerunt, Romæ, 1756—1759. fol. t. 1, 111. Catalogo de' codici manoscritti orientali della biblioteca Naliana compilato dall' Assemani, Padova, 1787, fol. Bibl. Casanatensis catal. przez Audiffredi, Romæ, 1761—1775, abecadłowie tylko do litery G, fol. vol. 1—111. I innych bibliotek rzymskich: Chigich, Farnesów, Borgiów katalogi podrukowano. — We Florency: Bibl. Medic. Laur. ex Palatina codicum mss. oriental. catal. Steph. Evod et Assemanus recensuerunt, Ant. Fr. Gorio curante, Florentiæ, 1742 fol. Bibl. Medic. Laur. catal. ab A. M. Biscionio digestus, Florentiæ, 1751. fol. codd. orient. t. 1, græc. t. 11. Catal. codd. mss. bibl. Medic. Laur. A. M. Baudinius recensuit, Florentiæ, 1764—1774, codd. græc. t. 1—111, Florentiæ, 1774—1778, codd. lat. t. I—V t. I—VIII, fol. Catal. codd. sæculo XV impressorum, qui in publ. bibl. Magliabecchiana Florentiæ adservantur, auctore Ferd. Fossio, Florentiæ, 1793—1795, fol. I—III. W Wenecyi: Græca divi Marci bibliotheca, przez Zanetti i Bongiovanni, Venetiæ, 1740, fol. Latina et italica divi Marci bibliotheca codd. mss. tegoż Zanetti, 1741, fol. J. Morelli bibl. mssta græc. et lat. Bassano. 1802, 8vo, t. I. Bibl. cod. mss. monasterii s. Michaelis Venetiarum prope Murianum, una cum appendice librorum impressorum sæculo XV, opus Mittælli, Venetiæ, 1779, fol. — W Turynie: Codices manuscripti bibliothecæ regiæ Tauriciensis Athenæi recensuerunt Pasinus Rivantella et Borta, Taur. 1749. fol. t. I. II.

Ale prywatne, domowe zbiory, które coraz mniej na rękopisma zdobywać się mogły, ogłaszały swych ksiąg drukowanych katalogi. Jak to było we Francyi, w Niemczech, gdzie najwięcej katalogowano, i jak to cokolwiek po różnych innych ukazało się krajach, przy okazji w swoich miejscach wspomnę, a teraz odwiedźmy biblioteki francuzkie.

IX. *Biblioteczne porządki i systemata, od r. 1635. Biblioteki francuzkie, od r. 1630 do 1790.*

Angerville przed pięciuset, a Kassiodor przed tysiącem trzemaset laty, dawali przepisy urządzenia bibliotek, i podawali rady stosowne do wieku. Nie była to nowość myśli ludzką przepisami bibliotekarstwa zajmować; lecz prawidła, które ta myśl tworzyła, obok trafnych i pożytecznych przepisów, bywały prawidłami błędu lub zbocznego obłąkania. Henryka IV, króla francuzkiego, przepisy ściągaly się do pożyczania i publicznego ksiąg udzielania, oraz do ich zabezpieczenia, tak iż kradnący książkę był uważany jak złodziej kościelny<sup>1)</sup>. Inne wysadzały się na podanie sposobów

<sup>1)</sup> Die Bibliothèque zu Orléans kann sich recommendiren, wegen der sonderbaren, accuraten Gesetze, so zur Versicherung derselben dem Procuratori aufgegeben, und nachgehends vom Könige Henrico dem IV bekräftigt worden, als *lib. 3. fol. 108*; dass derselbe allein jemandem in die Bibliothèque gehen vergönnen könne, *lib. 4. fol. 150*. Dass ausser Nachmittags von ein bis drey Uhr keiner zu ihm in die Bibliothèque kommen dürfe, *fol. eodem*. Dass er niemanden, der ausser der Stadt sich befindet oder reiset, ein Buch mitgeben solle, *fol. 151*. Dass er von denen die zuerst in die Bibliothèque kommen, ein Honorarium zu fordern habe, *lib. 1, fol. 198*, welches Geld er im besonderen Schranken aufheben und ver-

przyozdobienia biblioteki. Długo szczęśliwsza bywała praktyka, niż dowcipnie lub z przysadą pisane przepisy. Zapatrywanie się na porządnie utrzymywane biblioteki dostarczało bystrzejszemu obserwatorowi różnych do rozważania widoków. A w tym razie bez wątpienia Francya śmiały i znamienity krok czyniła. Kiedy z domowych zamieszek ochłoneła, wykazały się na jaw pozostałe w całości biblioteki w swojej świetności; dała się też poznać staranność, która wśród zaburzeń, z cicha koło ocalenia na zniszczenie rozsypywanych książek gorliwie się krzątała. Dowodem tego może być zakupienie (r. 1622) do królewskiej biblioteki 418 rękopismów greckich i innych po Huraultach za 12,000 liwrów; podobne zakupienie do biblioteki Richelieugo 108 rękopismów orientalnych po de Breves, i wniesie-

---

wahren solle, solches auch zu nichts, als zur Vermehrung der Bücher anwendem, *ibidem*. So viele zugleich ein Buch verlangen würden, könnte er wöchentlich damit einen Wechsel halten, *lib. 3, fol. 198*. Der von Büchern etwas heimlich entwenden würde, solle mit einer willkürlichen Strafe belegt werden, *lib. 2, fol. 13*. Welcher aber die Bücher so entwand, und nicht wieder herstellen wollte oder könnte, sollte als ein Kirchendieb angesehen werden. So auch der Bibliothecarius auszureisen hätte, sollte von dem Aeltesten dessen Amt einem andern die Zeit über aufgetragen werden, *fol. 95*. Seinem Successori solle er von allen Büchern ein umständliches Verzeichniss hinterlassen, auch bey ihm von dem eingehobenen Gelde Rechnung abstaten. *Die neueröffnete Bibliothèque*, Hamburg, 1711, p. 247. Gdy jednak już dawniej o utworzeniu bibliotek pisano i drukowano, musiały być i różne biblioteczne przepisy stanowione. Dawniejsze jest dzieło: *Desseins ou projets du sieur de la Croix du Maine, présentés au Roy de France et de Pologne Henry III. l'an 1583 pour dresser une bibliothèque parfaite et accomplie de tous points*. Znajduje się na końcu dzieła: *La bibliothèque du sieur de la Croix du Maine*. Paris, 1584.

nie do tejsze Richelieugo księżnicy miejskiej Rochelli biblioteki po zdobyciu (r. 1628) tego miasta. De Breves, Hurault i Richelieu, dostatecznie udowodniłi że księgi i biblioteki wśród burzy znajdowały dzielnych opiekunów swoich.

Część znaczna panowania Ludwika XIV, dla sławy nauki i światła wiele znacząca, nagle otworzyła obszerne i dla księgowego zawodu pole. Miała Francya własne siły do rozwinięcia swych zdolności, i do okazania postępu swego we właściwem świetle; miała ich tyle że zdolna była najlepsze i ogromniejsze we wszystkim od całej Europy czynić postępy. W polu, w gabinecie, przy warsztatach, pełno tego dała dowodów. I w księżnictwie niemniej wysokie obrała stanowisko. W całej Francyi sprawa księgową nabyła wielkiego interesu, a Europa w XVII i z początkiem XVIII wieku widziała to zjawisko, że nie było miasta któreby zrównało Paryżowi w liczbie bibliotek, w liczbie ksiąg z rąk do rąk przechodzących i w urzędzeniu ich zbiorów. Lecz w polu, w gabinecie i przy warsztatach swoje rozwijając zdolności, okazała Francya, jak dalece cudze wzory i przykłady są dla niej nauką, jak dalece umie je sobie przyswoić i na swoje przerobić; w niejednym okazała razie jak przykład wysokie w Europie mających znaczenie republikanów stawał się prawidłem, na którym rozwijały się jej talenta. Już nie dopiero Flamandy swój przemysł i pracę w pobliżkiem sąsiedztwie i w Anglii i we Francyi zaszczepili, i wzywali swe sąsiady do spółzawodnictwa. Z nich wynikł przedmiot zawodu, oni tedy byli wzorem. Rażony blaskiem dworu Ludwika

XIV świat chrześcijański, widział w ogrodach, w salo-  
nach i strojach, przyswojone hollenderskie zwyczaje,  
budowy morskie i lądowe, urządzenie warsztatów i rze-  
miosi hollenderskie. Papieru wyrabianie i ulepszenie,  
przyjęte formy drukowania ksiąg hollenderskie. Nic tedy  
dziwnego że i w bibliotekarstwie Francya na Hollandyą  
się zapatrywała.

Większej massy ksiąg niż którykolwiek kraj po-  
trzebująca Francya, miała potrzebę i środków udosko-  
nalenia księgowości. Wzory wybornego stanu bibliotek  
niederlandzkich, publicznego ich użycia, drukowania  
katalogów i wszelkiego handlowego księgowości, na  
użyźnioną we Francyi padły niwę i wydały obfity  
owoc. Do pisania katalogów przywiązano więcej wagi  
niż dawniej, i więcej dokładano pilności. Niektóre ta-  
kie, tak publicznych jak prywatnych bibliotek, poszły  
w druk: tylko we Francyi mniej jak gdziekolwiek bi-  
bliotecznych drukowano katalogów<sup>1)</sup>. Przy pilności,  
staranności w katalogowaniu, poszła niewłaściwą drogą,

<sup>1)</sup> De la bibliothèque de Ste Geneviève, Paris, 1693, fol. Mont-  
faucon, catal. codd. mss. bibl. Coisliniana, Paris, 1715, fol. Catal.  
codd. mss. bibl. reg. Paris, 1739—1744, fol. t. I wschodnich i II  
greckich, ułożone przez Sevin, t. III i IV łacińskich Mellota i Cappe-  
ronière. Catal. de la bibl. du Roi, Paris, 1739—1742, fol. t. I—VI,  
obejmujący teologią, humaniora, wypracowany przez Salliera i Bou-  
dota. Nie można tych katalogów wzorowemi nazwać, ale nie ustę-  
pują innym. Catal. bibl. Thonanae przez Dupuy, Bullialdus,  
Quesnel, Laueburg, 1704, fol. Catal. mss. codd. collegii Claromon-  
tani, quem excipit catalogus msptorum domus professæ Parisiensis.  
Paris, 1764, 8. Notice des manuscrits de la bibliothèque de l'église  
métropolitaine de Rouen par Saas, Rouen, 1746, 12. Bibl. ecclesias  
Lemovic. seu catal. libror. mss. in eadem, Paris, 1730, 8.

nie chciała się samem książki wejrzeniem zamykać, ale  
usiłowała nad nią dużo rezonować. Biegłość bibliote-  
karska pisała les catalogues raisonnés, pełne  
stroju tak próżnego jak biblioteki królewskiej grobem  
Childeryka przystrojenie<sup>1)</sup>. Ubogacone barwą erudycyi  
i dowcipnemi obserwacyami, marnowały czas i miejsce,  
topiły istotę rzeczy w bibliograficzne próżności. Jeżeli  
zaś nie tak wiele było drukowanych katalogów, za to  
gadatliwość narodowa wylała swoją lekkość i dowcip  
w bibliograficzne pismienictwo. Występowanie z wia-  
domościami bibliograficznymi wykazywało polihistorów  
do bibliotekarstwa i katalogowania usposobionych. Po-  
szukiwani byli: Dupuy, de Bury, i amatorowie.

Żeby biblioteki katalog spisać, otwierały się różne  
sposoby, a prędzej trafiono do przedmiotów w księgach  
zawartych i do ich postaci, a niżeli do porządku abe-  
cadowego. Przyczyną tego było, że większa część  
ksiąg była bez tytułów. Więc przedmiotowe podziały,  
tak w ustawianiu ksiąg, jak w ich spisaniu, zajmo-  
wały bibliotekarzy i bibliografów, a ztąd wynikła usil-

<sup>1)</sup> Szczątki grobu Childeryka zmarłego 481 roku, odkopane  
w Tournay 1653, znajdują się teraz w gabinecie numizmatycznym.  
Jest między niemi 100 medalów złotych, 200 srebrnych. pierwszych  
cesarzów rzymskich, szkielet ogromnego wzrostu człowieka, czaszka  
młodzieńca, pochwa i rękojeść złota miecza, bo sam miecz po wy-  
dobyciu w proch się rozsypał, siekiera bojowa czyli tak zwana fran-  
ciska, rytec z tabliczkami do pisania, główka wołu złota, są ka-  
walki niedobutwiałej złotej materyi, przeszło 300 much i pszczoł  
złoty, glob kryształowy, nakoniec pierścień złoty z napisem: Chil-  
derici regis. *Mémoires de l'académie des inscriptions*, t. II p.  
637. *Przyp. Wyd.*

ność znalezienia systematu w rozklassyfikowaniu ksiąg. Arias Montanus (r. 1635), Klaudiusz Clément (r. 1635), Naudé (r. 1643) i wielu innych, dowolnie sobie te przedmioty obierali. Lecz Bakona w Anglii dzieło o związku i pokrewieństwie nauk (r. 1645) podniosło umysły do wyższego ogółu. Poczęto się zagłębiać nad związkiem przedmiotów naukowych, wymyślać prawdziwe systemata. Encyklopedyści we Francyi olbrzymi w tej mierze krok uczynili, i ułatwili narodowi niemieckiemu zatapiać się w rozlicznych pomysłach, w których nieraz i bibliotekarzom gubić się przychodziło. Co bądź, zrazu więcej i pierwej niż gdziekolwiek, bibliografowie, polihistory i filozofowie we Francyi usiłowali albo roztaczać ogniwa wszystkich nauk łańcucha, albo dochodzić z jednego pnia tych wszystkich nauk rozgałęzienia<sup>1)</sup>. Biblioteka królewska podzielona na cztery oddziały, nie stała się dla bibliotekarzy i opinii prawidłem; każdy sobie coś innego dobierał i zachwalał, lub co innego marzył. Różny tych wymysłów sukces zatrudniał biegłych, zabawiał potocznej w naukach rozrywki szukających, i był przedmiotem powszechnego rezonowania.

Wzrost królewskiej biblioteki, a ztąd częste jej z miejsca na miejsce przenoszenie, pobudzał do częstego jej porządkowania i urządzania, które się dla innych wzorem do naśladowania stawało. Przykładna była niestrudzona czynność bibliotekarzy w poszukiwaniu i nabywaniu książek, rzadka biegłość bibliograficzna,

<sup>1)</sup> O systematach wiadomość dałem we wtórych księgach bibliograficznych, §. 84, 85, t. II. p. 311 do 320, etc.

trafny podział roboty i obowiązków. Naczelnik biblioteki i z nim jej strażnicy mieli do pomocy tłumaczów do różnych języków, z jakich biblioteka się składała, i do różnych zatrudnień. Przykładna była wszystkich bibliotekarzy uczynność i chętność w zadosyć uczynieniu życzeniom przystępujących do biblioteki, i w popisywaniu się z tem co biblioteka posiadała. Urządzenie tyle się doskonaliło, że niezmiernie każdemu przystęp do biblioteki ułatwiał, nie narażając jej na straty. Wreszcie w tem wszystkim więcej osobista zręczność i przenikliwość bibliotekarzy trudności pokonywała, i obowiązkom bibliotecznym zadosyć czyniła, a niżeli jaka prawdziwa i trafnie odkryta biblioteczna manipulacja kierowała. A to też jeszcze uważać należy, że nigdzie więcej nie dokładano starań popularyzowania rzeczy bibliotecznej jak we Francyi. Rodzące się w głowach bibliografów idea szły w obieg uczonego pospółstwa, i stawały się celem rozmów i cenzur potocznych. Doświadczenie dalszych czasów odkryło ztąd niemałe korzyści. Każdy mając jakiegokolwiek wyobrażenia mniemał że się zna na bibliotekarstwie, każdy przeto chciał szacować książki, a przez to najlepiej zabezpieczone zostały. Z tej powszechnej w bibliotekarstwie biegłości mogli mieć bibliotekarze niemało kłopotu, ale ich biegłość na tej samej stała płaszczynnie, a zatem zgodnie się nawzajem chwalili, uwielbiali i z siebie cieszyli.

X. *Miłośnictwo książek. Domowe biblioteki we Francji i w Anglii, od r. 1630 do 1793.*

Tworzący sobie domowe prywatne biblioteki, czyli gromadzili księgi w pewnym do używania ich celu, czyli żeby mieszkanie swe umeblować i dla próżnej sławy, zawsze zasługują na uwagę. Uważaliśmy różnicę domowych bibliotek w Niderlandach i we Włoszech, teraz gdy do francuzkich i angielskich przystępujemy, znajdujemy w nich pomieszany cel jeden i drugi. Oba te narody, pierwsze w naukowym świecie miejsce trzymający, lubo wiele publicznych w naukowych pracach dostarczają pomocy, wszelako każdy z nich naukom poświęcony starał się mieć pod ręką w domu księgi. Zbiory tych własne co dla swego naukowego tworzyli je użytku, były bardzo liczne, pospolicie skromne, mało światu dały się poznać, w cichości właściciela pocieszały. Były głośniejsze inne zbiory w różnym sposobie utworzone, a różnego będące składu, oddawane w darze publicznemu użytkowi, pospolicie przy swojej głośniej sławie miały coś gruntownego i wielkiego, siliły się by się wprzód w godnem postawiły stanowisku, nimby mogły stać się przyzwoitym dla składów publicznych zbiorem. Pozyskanie ważnych rękopismów, ważnych osobliwości, dzieł wielkich, naukom zaszczyt przynoszących, wreszcie dzieł wieku, które w coraz większej wychodziły liczbie, mnogie ich nabycie, były zacząć usilnością. Prywatne zbiory takie, będąc ważnemi z siebie, większej wagi w publicznych

stawały się bibliotekach. Wspomniało się jak wielkie w Anglii ofiary publicznym składom poczynione były. Francya także podobne widziała podarunki. Richelieu swoje bibliotekę przekazał Sorbonie, Mazarini na publiczny użytek przeznaczył. Stało się im dosyć, a za nimi wielu innych, o których dobroczynnej uczynności niebawem napomknę, a to wszystko z prywatnego zbierania domowego wynikało.

Żeby tego dopiąć, aby na godnej stopie ofiara stanąć mogła, wielkich nakładów i starań nie żałowano, izby rękopismami i wyborem druku zbiorów napełnić. Miał do tego łatwiejsze Richelieu i po nim Mazarini srodki. Inni, z różnego położenia swego, w podróżach, obowiązkach, posiadanych dostatkach i szczęśliwem o to ubieganiem, wielkich dokazywali rzeczy. Mazarini nabywszy za 20,000 liwrów (r. 1642) bibliotekę Jana Descordes, a znajdując światłą w Gabrieli Naudé pomoc<sup>1)</sup>, już się z 40,000 ksiąg cieszył, gdy wydarzone zawichrzenie we Francji wystawiło (r. 1651) jego cały zbiór na rozprzedanie i rozsypkę<sup>2)</sup>. Wracając kardynał-

<sup>1)</sup> Gabriel Naudé był bibliotekarzem kardynała Bagni, potem Antoniego Barberini, naostatek Mazariniego. Wysłany za książkami od Mazariniego, objechał Belgią, Hollandyą, Anglią, Niemcy, Włochy. W parę lat po restauracyi biblioteki Mazariniego w roku 1653 umarł.

<sup>2)</sup> Kardynał Mazarini wśród poburzenia ludu paryzkiego, znanego pod nazwiskiem *la Fronde*, wyjęty przez parlament z pod prawa, obrzucony paszkwilami, których przeszło ośmset wysypało się przeciw niemu z drukarni stolicy, widząc się zmuszonym ustąpić na chwilę przed burzą, zwłaszcza gdy naczelnicy przeciwnej dworowi fakcyi porozumiewszy się z Hiszpanami, w wojnie pod ów czas z Francją będącymi, wprowadzili ich w głąb kraju, i na kilku pun-

minister z tryumfem do stolicy, jak swoje znaczenie i potęgę, tak podźwignął bibliotekę. Tenże Gabriel Naudé ścigał rozproszone księgi, i kardynał w większej części podkupował, a nowymi nabytkami wzbogacił, i znowu co do liczby przed zgonem do 27,000 ksiąg doprowadził<sup>1)</sup>. Fouqueta zbiór 30,000 wynoszący,

ktach wojnę domową rozniecili, schronił się do miasteczka Brühl o kilka mil od Kolonii. Gdy się dowiedziano że kardynał zbrojną ręką do Francji wkroczył, parlament ogłosił go i stronników jego za winnych obrażonego majestatu, kazał sprzedać przez licytacją jego dobra ruchome i nieruchome wraz z biblioteką, i z przedaży tej ostatniej 150,000 liwów przeznaczył dla tego, coby go żywego lub nieżywego dostawił. Uchylając się przed zawziętością parlamentu i książąt krwi wspartych posiłkami hiszpańskimi, musiał kardynał jeszcze raz na bok ustąpić, ale wkrótce znowu (r. 1653) powrócił, i już aż do śmierci rządził Francją, którą wyniósł na wysoki stopień potęgi i znaczenia politycznego przez traktat Pyrenejski (r. 1659), będący dopełnieniem i uwieńczeniem jego pierwszego dzieła, to jest pokoju Westfalskiego.

Księgi nabyte od kanonika Descordes w liczbie 6000 były pierwotnym zakładem biblioteki Mazariniego, do której przybyło potem drugie tyle kupionych od księgarzy paryżkich. Jeździł kolejno Gabriel Naudé do Włoch, zkąd przywiózł 14,000 tomów, do Niemiec, zkąd, za pozwoleniem biskupów Spirskiego i Trewirskiego, sprowadził szczątki rozbitej w czasie trzydziestoletniej wojny biblioteki Filipburgskiej w liczbie 4000. Dostały się także do tej biblioteki księżki kardynała Tournon, następnie nabyte w Anglii i Hollandyi, co wszystko podniosło liczbę ksiąg kardynała Mazariniego do 40,000. Jak świadczy katalog parlamentowi przez bibliotekarza Naudé podany 14 lutego, 1651 roku. Petit Radel, *Recherches sur les bibliothèques anciennes et modernes*, p. 262—280. *Przyp. Wyd.*

<sup>1)</sup> Nim wstrzymano za rozkazem króla Ludwika XIV nakazaną przez parlament przedaż tej biblioteki, rozprzedano 16,000 ksiąg, lecz że je potem w części znacznej odkupiono, nie ubyło z niej więcej nad parę tysięcy, tak iż w roku śmierci kardynała (1661) biblioteka jego testamentem na użytek publiczny przekazana liczyła 37,880 woluminów. Petit Radel, tamże, p. 280—290. *Przyp. Wyd.*

poszedł (r. 1667) na sprzedaż i wielu miłośników zasilił<sup>1)</sup>. Colberta odziedziczył (r. 1683) syn jego Colbert de Seignelay. Poźniej ministrowie Francji mniej się domowemi książkami swemi interesowali. Bez wątpienia wspomnianych przykład i wielkie koło wzrostu biblioteki królewskiej starania rozniecały miłośnictwo do pomnażania zbiorów domowych. Wychwalane one<sup>2)</sup> były bibliograficznie, ich katalogi ogłaszane drukiem, a te bywały uczone, a przynajmniej objaśniające<sup>2)</sup>. Biblioteki przechodziły na synów lub na najbliższych spadały

<sup>1)</sup> Mikołaj Fouquet, w pierwiastkach panowania Ludwika XIV, superintendent finansów, w ciągu lat kilku tak się spanoszył z kradzieży skarbu publicznego, że, jak mówią, 4 miliony na same pensye i podarunki co rok rozdawał. Gdy się odkryły jego nieuczne sprawy, wtrącono go do więzienia i proces mu wytoczono, a chociaż nie brakło mu silnych obrońców, między którymi La Fontaine, Pellison i Turenne głos za nim podnieśli i o przebaczenie króla błagali, stawiony przed sąd nadzwyczajny, na wygnanie i konfiskatę majątku skazany został. Król nie tylko kary nie złagodził, ale ją nawet obostrzył. Osadzony z jego rozkazu w ścisłym więzieniu na zamku Pignerol, Fouquet zakończył tam życie roku 1680. Z jego biblioteki dostało się do królewskiej 2317 tomów. *Przyp. Wyd.*

<sup>2)</sup> Do układania katalogów poszukiwano biegłych bibliografów Filip Dubois układał katalog biblioteki Le Tellier, 1693, fol. Piotr i Jakub Dupuy bibl. Thuana, Lavenburg ad Albin, 1704, fol. Bernard de Montfaucon bibl. Coisliniana, Parisiis, 1715, fol. Catal. bibl. Baluzii wyszedł 1718, 8vo. t. I—III. Gabriel Martin zmarły 1761 redagował katalogi bibliotek: Du Fay, Colbert, Hoym, Rothein de Lancelot, Boze, Barre i innych. Układał także bibliotek katalogi Jakub Maria Barrois zmarły 1769. — W Anglii Edmund Gibson: catal. mss. bibl. Tenison et Dugdal, Oxoniae, 1692, 4to. Inny catal. libror. mss. in bibl. collegii Christi in Cantabria, quos legavit Parkerus, Londini, 1722, fol. Paterson układał catal. bibl. Croftianae, Londini, 1783, 8vo. Interesować więcej nad inne mogą katalogi bibl. Askevianae, Londini, 1775, 8vo, bibl. Masonianae, Londini, 1794, bibl. Farmeriana, Lond. 1798.



dziedziców. Lecz w ówczas już były przypadki, że zbierający miłośnik nabyte za życia sobie zmierzył, lub potrzebą przyciśniony sprzedał, a częściej że dziedzic mniej o książki dbający na sprzedaż je oddał. Często wówczas rękopisma tych bibliotek i szacowniejsze osobliwości szły do publicznych bibliotek, do królewskiej, kupione lub jakim zakonnym przekazane, w massie zaś drukowane księgi odstąpione więcej dającemu, rozsypywały się po rękach.

Bywały niekiedy w każdym czasie sprzedaże, lecz w przeciągu pewnych lat, jakby z bankrutem Lawa i sprawa biblioteczna bankrutowała (od r. 1718 do 1732), liczne i bardzo ważne ukazały się w Paryżu ksiąg i bibliotek sprzedaże. Jan Paweł Bignon, bibliotekarz królewski, zebrawszy do 60,000 ksiąg, począł je naprzód częstkami sprzedawać, a potem (r. 1718) wszystko za 180,000 liwrów zbył bankierowi Lawowi. Odkupił te księgi od Lawa minister-kardynał Dubois za sumę 55,000 liwrów, a po zgonie kardynała (roku 1723) wywiezione do Hollandyi, tam w Hadze na licytacji sprzedane. Zeszedł był ze świata (r. 1718) Baluziusz, bibliotekarz Colberta, i zostawił prócz 900 rękopismów 14,000 ksiąg drukowanych. Rękopisma nabyła królewska biblioteka, księgi drukowane poszły na licytację. Od wieku już głośną była pozostała po Jakubie i Franciszku de Thou, królewskich bibliotekarzach, biblioteka, którą się trudnili niemniej w świecie uczonym, jak jej właściciele, znani Piotr i Jakub Dupuy. Niezmiernym kosztem zbierana była, z przepysznych złożona exemplarzy, bo Franciszek de Thou dosyłał

drukarniom wybornego papieru, aby dla niego wspalnialsze od innych odbijano exemplarze; na przepych też pięknie utrzymywana, upewniano że sama oprawa książek kilkanaście tysięcy sztuk wynoszących do 20,000 czerwonych złotych kosztowała. De Thou ojciec warował testamentem jej trwałą w rodzinie całość. Lecz nie długo po zgonie jego syna (r. 1669) już się rozpoczęły z królewską biblioteką układy o sprzedaż. Po niejakiem czasie gazety harlemskie (r. 1680) głosiły że zbyta została za 34,000 liwrów. Przyszło nareszcie do licytacji, na której kardynał Rohan de Soubise 15,000 ksiąg zakupił, o pojedyncze zaś było wiele bibliotek co się o kupno ubiegały. Kolbertyńskiej biblioteki rękopisma w liczbie 9,000 dostały się także do królewskiej, a drukowanych 20,000 zbiór w 1728 przez licytację sprzedany został. Piotr Segurier, kanclerz Francyi, zebrał był piękną bibliotekę, nadewszystko rękopisma były jej niezmiernym skarbem. Liczba tych rękopismów doszła do 4,000, z różnych stron świata ściągniionych: greckich do 100 liczono, z których wiele było starożytnych pisarzy. Segurier znalazł był sposobność z odwiecznych na górze Athos składów niemało pozyskać. Po jego zgonie (r. 1672) spadła ona na biskupa meteńskiego, Henryka Coislin, który rękopisma do biblioteki St. Germain des Près przekazał, a tegoż czasu (r. 1732) pozostałe drukowane dzieła sprzedane zostały. Niebawem (r. 1737) i marszałka d'Estrée 20,000 ksiąg sprzedanych było. Podobne sprzedaże i potem nieraz się ponawiały, tylko nie miały tyle bibliograficznego interesu<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Je me suis servi, mówi księgarz Osmond, des catalogues

Tyle ważnych jeszcze w XVII wieku zbieranych bibliotek, rozsypując się po rękach, wyjaśniały jaki kierunek miłośnictwo ksiąg brało. Można powiedzieć, że dla miłośników wyczerpane już były środki pozyskiwania starych rękopismów. Główna ich tedy usilność zwróciła się do pierwotnych druków, do inkunabułów, a w tych najwyższego szacunku były pierwsze nadreńskie, włoskie i pierwsze starożytnych pisarzy wydania. A że zawsze drukowanie starożytnych pisarzy szczególnie drukarzy zajmowało, a zatem komplet pewnego rodzaju wydań zebrać, komplet druków jakiej oficyny zgromadzić, jakiego przedmiotu w zupełności wyszukać, stało się miłośnictwa celem. Już w tej usilności niknął czasem widok rzeczywistego użytku, ale urojony szacunek rzadkości i osobliwości powiódł miłośnictwo w dziwne za szpargałami ubieganie się, a często śmieszne dziwactwa. Exemplarze na pergaminie lub na wielkim papierze drukowane, jaką osobliwością nacechowane, pomalowane kolorami, choć dawne a nieporozciznane karty mające, w sztychach pierwsze odciski, defektowe i niewykończone, tak zwane *avant la lettre*, dzieła choćby najlichsze, ale jakimi okolicznościami niewyniszczone, były bez końca przepłacane. Miłośnictwo nieraz bez użytku, bez doboru ubiegało się za wzgardzonymi od świata szpargałami, i stawało się często marnotrawstwem dochodów i majątku. Różna drużyna

des bibliothèques vendues depuis plus de quarante ans (1728—1768), comme celles des M. M. Colbert, du Fay, le comte Hoym, Gluc de St. Port, Crozat de Tugny, Pontchastrain, de Rothelin, de Boze, Bonneau, Secousse, de Lan, Girardot de l'réfond.

stawała się przedmiotem bibliograficznych anegdot, poszukiwania i erudycyi, przedmiotem osobliwszego katalogowania. De Boze (r. 1745) swym kosztem dał do druku swój katalog, ale go tylko na wspaniałym papierze nie więcej jak dwanaście wybił exemplarzy i te przyjaciółom rozdarował; tak więc sam katalog stał się niezwykłą bibliograficzną osobliwością<sup>1)</sup>. Różnego rodzaju miłośnictwa rozplądzały się żywo we Francyi i w Anglii, a prędko i po innych stronach świata krzewiły.

Upewniano że roku 1728 król portugalski chciał wydanie biblii Henryka Stefana, jak rzecz rzadką, nabyć, i za nią ofiarował 3,500 liwrow. Różne bibleie, a między niemi moguncka 1462, psalterze mogunckie 1457, 1459, starożytnych pierwsze wydania były rzeczywiście tysiącami opłacane<sup>2)</sup>. Cóż mówić o kartkach

<sup>1)</sup> Catal. du cabinet de M. de Boze (rédigé par Boudot, publié par Martin) 1754, fol. exemplarzy 12. Podobnie rzadkie katalogi są: Catal. du président de Lamoignon, 1770, fol. exempl. 15. Catal. de la bibl. de M. Hue de Miroménil par le Prince, 1781, 4to, exempl. 12. Catal. des livres de M. L. C. D. L. (le Camus de Lismare) 1779, 12mo, exempl. 25. Catal. du cabinet de Mgr le comte d'Artois, 1783, 4to, exempl. 15.

<sup>2)</sup> Ubiegano się najczęściej za edycjami tak zwanymi *princeps*; i takie w czasach nas bliższych niezmiernie przepłacano. I tak biblia zwana bez daty, 2 vol. in folio, 1362 franków. Dante drukowany w Fuligno 1472 roku, 1 vol. in 4to, 799. Florus drukowany około r. 1470 w Sorbonie, 1 vol. in folio, 801. Aulus Gellus w Rzymie 1469, 1 vol. in folio, 1760. Martialis w Wenecyi 1470, 1 vol. in 8vo, 1274. Pliniusz w Wenecyi 1469, 1 vol. in folio, 3000. Za psalterz z roku 1457 król Karol X zapłacił 12,000 franków. Petit Radel, *Recherches sur les bibliothèques anciennes et modernes*, p. 210. Przep. Wyd.

pierwszych druków drewnianych? Sardière, Préfond, Gaignat, Askew, Boze, Szymon Santander, łowili osobliwości. Girardot de Préfond nabył od Gaignata oba psalterze, a licytacje przenosiły z rąk do rąk te przepłacane osobliwości. De Burowie i inni pisali uczone katalogi<sup>1)</sup>, a na lat kilkanaście przed wielkim światem i bibliotek zaburzeniem (od r. 1767 przez następne lata) upadały i rosły amatorskie biblioteki. Młody Mac Cartley Reagh wystąpił podówczas, zakupił (r. 1757) całkowitą Girardota de Préfond bibliotekę, Pinellemu za biblię poliglottę Compluteńską 12,000 franków zapłacił, a chociaż od 1775 osiadł w Tuluzie, nie przestał pargaminowych poszukiwać exemplarzy. Inny wówczas wystąpił także miłośnik Louis César de la Beaume le Blanc duc de la Vallière, mający w pomoc Jana Józefa abbé Rive (zmarłego 1791). Zakupił bibliotekę Guyota de Sardière, nabyte rękopisma i pargaminy Gaignatowi, Randonowi, Boissetowi i królowi sprzedawał, a wnet poskupował biblioteki Bonnemeta, Jaksona, Urfé. Na licytacji Gaignata (r. 1769) wysypał 90,000 liwów i wiele swoich poodkupował, na licytacji Askewa (r. 1775) w Londynie 15,000 franków wydał. Lecz wszystkiego zachodu tego nie wyszło lat dwudziestu, a zbiory te rozsypywać się zaczęły i poszły

<sup>1)</sup> Guil. Fran. de Bure pisał katalogi: *Catal. des livres de la bibl. de Girardot de Préfond, 1757, 8vo.*; *de la Vallière, 1767, 8vo, t. I, II.*; *du cabinet de Gaignat, 1769, 8vo, t. I, II.* Po jego zgonie przypadłym r. 1782, Guil. de Bure brat starszy wspólnie z Van Praët ułożyli *catal. des livres du feu M. le duc de la Vallière, 1783, 8vo, t. I—III.*, każdej wreszcie biblioteki na licytacją idącej katalogi

(r. 1784) na licytacją<sup>1)</sup>. Większą część nabył i swoich dołączył margrabia Paulmy, a przed zgonem (r. 1787) cieszył się że jego zbiory nie będą rozerwane, gdy się w całości hrabiemu Arzezi dostały. Inni nie widzieli swych ksiąg sprzedaż przez licytacją, której (r. 1789) i biblioteka de Soubise uległa<sup>2)</sup>.

Co mówię o francuzkiem a raczej o paryzkim ksiąg miłośnictwie, to niechaj będzie próbką i przykładem wszelkiego innego miłośnictwa. W Anglii nie brakowało miłośnictwa wszelkiego rodzaju. Księgarze nieraz pośredniczyli w miłośniczym ksiąg zbieraniu; kiedy rząd po Harleyu rękopisma za 12,000 funtów sterlingów nabywał, księgarz Osborne zakupił księgi drukowane za 13,000 funtów sterlingów. Matteo Pinelli zebrał był we Włoszech wielce bogatą z 12,859 artykułów złożoną bibliotekę. Miała ona być w Wenecyi przez licytacją sprzedana, ale ją całkowicie zakupił księgarz londyński Robson, a sprowadziwszy do Lon-

<sup>1)</sup> 5668 dzieł uczyniło 464, 677 liwów, sztuka w sztukę dzieło po 82 liwów. Drugi oddział tej biblioteki z 26,537 artykułów czyli dzieł złożony nabył marg. Paulmy.

<sup>2)</sup> Roku 1779 Mac Cartley Reagh sprzedawał dublety w Tuluzie. Szły jedne po drugich: *les ventes des livres à Paris, chez d'Aguesseau 1785, à l'hôtel de Bouillon en 1785, 1786; chez Barron et de la Briffe en 1788; chez le prince de Soubise en 1789.* — Jakie ceny od zapaleńców bibliofików i bibliomanów na tych licytacjach podnoszone były, przytoczyłem przykłady we wtórych moich księgach bibliograficznych, t. II, p. 77, 348—350. Na licytacji de la Vallière, Durandi *rationale officiorum 1459* poszedł za 2700 liwów: *Jana de Janua Catholicon 1460* z 2001 liwów: *Recherche de la noblesse de Champagne par M. de Caumartin, Chalons, 1673, fol. t. I, II, dla tego że exemplarz pargaminowy i coloriè, poszedł 7601 liwów.*

dynu w 1789 sprzedał. Niejedna ze stałego ładu biblioteka przeniosła się na sprzedaż do Londynu<sup>1)</sup>. Wszakże pomimo miłośnictwa nieraz dziwnie się manifestującego, zdarzały się w Londynie zawodne sprzedaże. Na licytacji po Maittaire (r. 1748) paryzkie pierwotne starożytnych pisarzy druki poszły za 700 funtów sterlingów, chociaż szacowali je znawcy do 15,000 funtów sterlingów. Lepiej poszły sprzedaże Askewa, Pinellogo i innych. Miłośnictwo angielskie w niczem nie ustępowało paryzkiemu. Nie wiem czy Anglicy w miłośniczym dziwactwie przesadzili Paryżanów. Zatrzymałem się więcej nad miłośnictwem i dziwactwem paryzkiem; bo to stało się podobno niemałym dłem Europy przykładem, a przynajmniej przodkowali w tej mierze i najwięcej z tego chlubić się umieli.

Należało się w tym razie nad zdarzeniami w Paryżu zaszłemi pilniej zatrzymać; bo tu cała miłośnicza sprawa z największym prowadzona była ogniem, i wsparta wyrafinowaną bibliografów biegłością, powoływała w pomoc naukę. Miłośnik patrzył na książkę, nie używając jej nie rozciął kart, boby całą wartość egzemplarza zniszczył, poruczył ją introligatorowi, a wymierzył marginesy, aby w papierze jak najmniejszy uczynić uszczerbek. Wszakże to miłośnictwo wpływało niesłychanie na drukarnie, na handel, na bukinistów, na wzbogacenie publicznych bibliotek. Wszystkie domowe i jakiego-

<sup>1)</sup> Katalog Pinellogo ogłosił Morelli 1787 w kilku tomach. Robson skrócił go i drukował w Londynie 1789, 8vo. Z Hollandyjskiej biblioteki Heinsoniańskiej katalog wyszedł w Londynie 1728, z Francyi Longueila 1778, z Niemiec z Hamburga Schrödera 1724.

bądź rodzaju miłośnicze zbiory, są to krótkiego biegu strumienie, ruczaje, potoki, które nie do morza, ale do innych większych od siebie rzek uchodzą, nagle wzbiorą i nagle w poważniejsze i trwalszego biegu wody wpadają, a często w liczne się drobne rozprysną koryta, i małemi strugami do rozmaitych rzek na wszystkie rozbiegają się strony lub osiłekają w piasek ziemią połkniętą. Trzeba było wprzód ich koryta zwiedzić, nimby się do trwalszych przystąpiło bibliotek.

### XI. *Publiczne, zakonne i królewska w Paryżu biblioteka, od r. 1655 do 1793.*

Biblioteki zakonne i różnych korporacyj miały niezły z dawnych czasów zakład. Ale nowe fundacje powinny były wyrównać dawnym, a wszystkie doścignąć nowego gustu w zbieraniu ksiąg. Wprawdzie częste licytacje, a więcej handel księgarski mocno się rozwijający, podawał środki każdej doścignienia stanu jakiego po nich czas wymagał, lecz takim które funduszów nie miały potrzeba było dobrodziejów. Owoż znajdowali się co je ulepszali i w książki opatrywali. Przykład Richelieu i Mazariniego powinien był do tego pobudzać. Jakoż w Paryżu w XVII jeszcze wieku były czynione wielkie ofiary, a najznamienitsze były z początkiem XVIII (od r. 1692 do 1744). Jak Richelieu swoją bibliotekę (r. 1642) zbudowanej przez siebie Sorbonie, tak (r. 1646) Michał de Masle podobnie swoją teje Sorbonie ofiarował. Kollegia jezuitkie także zostały opatrzone w księgi. Fundator ich Fouquet

wiele ich obdarzył. Harley (r. 1718) kilka tysięcy ksiąg zapisał kolegium Ludwika W. Menagius (r. 1692), Huet (r. 1721) swoich 8,000 ksiąg i Tournemin (roku 1739) swoich 7,000 oddali Jezuitom domu professów, przez co ta biblioteka z doboru użytecznych dzieł stała się jedną z najlepszych. Jakub de Bruel (zmarły roku 1614) dał początek wielkości benedyktyńskiej biblioteki w St. Germain des Près. Opat d'Estrées podarował jej (r. 1718) swoich 17,000 ksiąg; opat Renaudot (r. 1720) podobnie uczynił; biskup Meteński, Coislin, odziedziczone skarby rękopismienne tejże (r. 1732) ofiarował; kardynał de Gèvres (r. 1744) przekazując swoje wymagał publicznego użytku. Tak darami biblioteka St. Germain des Près opatrywana wielką się stawała, i pierwsze we Francji po królewskiej miejsce zajmowała. Klauzjusz Goty (r. 1700) kapitule paryzkiej, biskup Rheims Maurycy Le Tellier (r. 1710) swoich 17,000 ksiąg opactwu ś. Genowefy, po Boucherze i Bournonville, Cousin (zmarły r. 1707) i Tralage niemało opactwu ś. Wiktora, Morian prokurator (r. 1759) swój zbiór miastu Paryżowi, podarowali i oddali<sup>1)</sup>. W dalszych

<sup>1)</sup> Roku 1699 Piques podarował dzieła co do języków orientalnych bibliotece des Jacobins réformés de la rue St. Honoré Miron r. 1718 domowi St. Charles des pères de la doctrine chrétienne; Goy proboszcz de la paroisse St. Marguerite faubourg St. Antoine r. 1737 utworzył publiczną parafialną księżnicę. I wiele znacznych ofiar czyniono.

*Przyp. Wyd.* Kiedy r. 1621 kardynał Rochefoucauld reformował opactwo ś. Genowefy, biblioteki w niem nie znalazł. Zajęli się utworzeniem onej Fronteau i Lallemand, tak że wnet urosła do 8000 woluminów. Molinet ją pomnożył, a razem gabinet starożytności i monet, do którego weszły zbiory Peiresca, i wydał tego opis

czasach mniej było ofiar podobnych, miłośnictwo więc na licytacyą puszczało.

Zdawna we Francji a zatem i w Paryżu różne biblioteki na sposób włoski publicznie się stawały. Różne zawichrzenia, zaniedbania zdawały się niektóre zamykać; lecz gdy zamilowanie nauk urosło, otwierały się jedne po drugich. Wiele ich było otwierających się uroczyście<sup>1)</sup>. Były takie które legatariusze obdarzając, zobowiązywali do publicznego użytku. Wreszcie nie było potrzeby publicznego otwierania; bo w bardzo wielu otwieranie w oznaczone godziny, do wszystkich w pewne czasy łatwy przystęp to sprawiał. Trudno bywało odróżnić prawdziwie publiczną od tej która się ochotnie otwierała, przez co nie trudno było czterdzieści bibliotek użytecznych w Paryżu naliczyć. Przodkowały między niemi: bibliotheque de St. Victor, Mazarin au collège des quatre nations, de St. Germain des Près, de St. Geneviève, jezuicka du collège de

w 1692 roku. Pośmiertny r. 1710 dar Le Telliera, arcybiskupa Rheims, podniósł liczbę do 30,000 ksiąg drukowanych i 2000 rękopismów. Wzrost jej zniewolił do wzniesienia budynku w krzyż r. 1675 postawionego. Biblioteka ta stała się przystępną publiczności. W roku 1790 nie ucierpiała łupieżstwa jakiemu uległy biblioteki St. Germain des Près i ś. Wiktora. Ocaliła ją zarliwość bibliotekarza Pingré, wsparta szczęśliwym kilku mężów staraniem. Później znowu do użytku publicznego otwartą została, ale gdy budowa zagrażała upadkiem, w roku 1844 nową wzniesiono. Lubo mało ma środków do wzrostu, liczy dziś przeszło 115,000 ksiąg drukowanych, a do 3000 rękopismów.

<sup>1)</sup> Biblioteka ś. Wiktora już była publiczną od r. 1652; Mazariniego au collège des quatre nations otwarta 1661; des avocats 1708; des pères de la doctrine chrétienne 1718; de la ville 1763. Inne bez uroczystego otwierania były publiczne.

Louis le Grand, tak liczbą do 50,000 około wynoszącą, jak bogactwem, osobliwościami, rzadkościami, a w niejednym razie pewnym dzieł doborem znamienita. Lecz i z mniejszą ksiąg liczbą posiadały nieoszacowane skarby<sup>1)</sup>. A ze wszystkiem ksiąg mnóstwo. W zakonnych bibliotekach w Paryżu było najmniej 800,000 ksiąg. Na królewską i różne inne większe, amatorskie i na mnogie domowe, dla rozrywki lub naukowej pracy w Paryżu pielęgnowane, drugie tyle najmniej licząc, pod koniec XVIII wieku widzimy w Paryżu (nie licząc w to księgarni) do dwóch milionów ksiąg. Po licytacjach i bukinistowskich facyendach (nie licząc sprzedaży księgarskich) ksiąg w corocznym obiegu po kilkadziesiąt tysięcy liczyć należy. Spodziewam się tedy że nikt mi nie weźmie za złe, że kreśląc w krótkości

<sup>1)</sup> Biblioteka St Germain des Près miała 100,000 ksiąg drukowanych i 15,000 rękopismów. Bibliothèque de la Sorbonne, de Soubise, de l'Oratoire, de la maison professe des Jésuites, des Jacobins rue St. Honoré, des petits Augustins, des Picpus, des Recolets, des Minimes, du cabinet des livres du roi, à la suite de la cour, liczyły każda od 10 do 30,000 ksiąg.

*Przyp. Wyd.* Do powyższych dodać jeszcze potrzeba biblioteki: des Jacobins réformés, des Carmes, du séminaire de St Sulpice, des Cordeliers, des Chartreux, des Capucins rue St. Honoré, des Capucines rue St. Jacques, des Blancs-Manteau de la rue de Soubise, z których każda miała mniej więcej znaczny zbiór książek, po skasowaniu zakonów do bibliotek świeckich przeniesiony, lub w zaburzeniach rewolucyjnych rozproszony i zatracony. — Biblioteka St. Germain des Près posiadała psalterz łaciński na welinie złotymi uncyalnymi literami w V lub VI wieku pisany, który miał należeć do Germana, biskupa paryżskiego; ewangelie na welinie złotymi literami z VI lub VII wieku; wolumen in folio na papyrusie egipskim pisany, i zawierający listy s. Augustyna; biblią grecką in folio na welinie, tudzież rękopism własnoręczny Myśli Paskala.

dzieje bibliotek, dla nich tak długo w Paryżu bawię. Teraz udajmy się do królewskiej biblioteki.

Zważając przeciąg czasu i środki do pomnożenia królewskiej w Paryżu biblioteki użyte, jej wielki wzrost nic dziwnego nie ukazuje, ale na rozwagę zasługuje. Podarunki, kupna, zamiany, użycie ludzi zdatnych, rozsyłanie ich po całej kuli ziemskiej, usilne poszukiwanie, nakłady wielkie, wszystko ledwie nie w nieustannym było ruchu. Roku 1655 królewska biblioteka ze wszystkiem mogła mieć do 15,000 ksiąg. W tych czasach (r. 1657) Michał Colbert zostając bibliotekarzem, prywatny swój zbiór jej podarował. Tegoż czasu Hipolit de Bethune 1923 woluminów rękopismów podarował, z których 930 ważne były dla historii francuzkiej, do których w tymże rodzaju 340 woluminów z nabytku od de Brienna przybyło<sup>1)</sup>. Zakupiona była

<sup>1)</sup> Ze zgonem Ludwika XIII r. 1643 było w bibliotece ksiąg 7000 do roku 1661. Ludwik XIV dodał 9000 ksiąg drukowanych i 2200 rękopismów, a zatem wynosiła wtedy 16,000 drukowanych. W dalszych czasach za Ludwika XIV wejść miało 6088 rękopismów, a 10,658 drukowanych. Dopiero za Ludwika XV najwięcej przybywało. To prawda że dopiero od roku 1715 za Ludwika XV najwięcej się z bogactwami, ale liczby w nocie niniejszej wyrażone są nadto skąpe. Trudne jest obliczenie, ale co w texcie wyrażam. to się zgadza z tem że w roku 1674 było 30,000, w 1715 było 70,000, w 1789 drukowanych samych było 150,000.

*Przyp. Wyd.* Z wiadomości przez bibliografów francuzkich ze źródeł czerpanych, tę notę autora tym sposobem prostuję. Biblioteka królewska za króla Jana miała tylko dziesiątek książek, za syna jego Karola V 910, za Franciszka I 1890, za Ludwika XIII 16,746, za Ludwika XIV (r. 1684) posiadała już 50,542 ksiąg drukowanych i przeszło 10,000 rękopismów. Odtąd szybko wzrastać poczęła, w skutku mianowicie wznowionego przez ministra Louvois rozporządzenia króla Henryka<sup>3</sup> II, obowiązującego każdego drukarza i wy-

(r. 1662) biblioteka Tricheta Dufrena przeszło 10,000 ksiąg wynosząca, mniejsze, Gastona, księcia Orleańskiego (r. 1667), z licytacji Fouqueta 1,000 woluminów do historii włoskiej, a 1,300 różnego rodzaju; (r. 1668) z Mazariniego zbiorów 2,156 rękopismów i 3,678 ksiąg drukowanych wymieniono za 2,341 dubletów. Niewiele w Leidzie po Goliuszu nabyto, więcej bo 1,100 rękopismów orientalnych, a 600 ksiąg drukowanych po Gilbertie Gaulminie, a niezadługo (r. 1676) po Jakubie Monteliuszu medyku prawie 10,000 woluminów. Wchodziło też niemało i z jezuickich bibliotek. A tak w przeciągu przeszło lat dwudziestu biblioteka królewska więcej niż trzy razy liczniejszą się stała, i wynosiła 30,000 ksiąg drukowanych, a 10,542 rękopismów. Wzrost taki zniewalał do przenoszenia jej w coraz obszerniejsze budowy<sup>1)</sup>.

Główne bibliotekarstwo bywało powierzane różnie zainteresowanym sposobem, często dziedzicznie, czasem małoletnim. Z tem wszystkim po świętym (r. 1642) Franciszku de Thou, Bignonowie, Colberty, Louvois, i powtórnie dziedziczący Bignonowie składali szereg

dawcę do składania w niej pewnej liczby exemplarzy wydanego dzieła, tak iż na kilka lat przed rewolucją liczba ksiąg drukowanych doszła prawie do 200,000.

<sup>1)</sup> Henryk IV sprowadził ją do Paryża i ulokował w collège de Clermont. Roku 1603 została złożoną do czasu chez les Cordeliers, nim została przeniesioną do domu do tychże zakonników należącego rue de la Harpe au dessus de St. Côme. Ztąd r. 1666 przeniesiona przez Colberta do dwóch jego domów de la rue Vivienne, spoczywała do roku 1721, w którym przeniosła się à l'hôtel de Nevers rue Richelieu.

osób nieoziębłych w obowiązkach a ściśle z ministrami stosunki mających, a przeto interes biblioteki królewskiej ściśle z interesem państwa uwikłany utrzymujących<sup>1)</sup>. Dobierali oni sobie do pomocy w bibliotekarskich zatrudnieniach osoby umiejące koło powierzonych sobie zbiorów chodzić. Dupuy, Carcavi, Boivin, Capperonnier i inni, niemało zasługi położyli<sup>2)</sup>. Wpływali

<sup>1)</sup> Hieronim Bignon, maitre de la librairie, zmarły r. 1653, wyjednał następstwo po sobie dla syna, Hieronima Bignon, który jednak ustąpił widokom Colbertów. Colbert, surintendant des batiments, nie spuścił biblioteki z ministrowskiego oka swojego. Odtąd la charge de maitre de la librairie zdawała się być połączona z dozorem nad budowami. Po zgonie Colberta (r. 1683) M. Louvois, comme surintendant des batiments, y exerça la même autorité, i poruczył ją synowi swemu Kamilowi Le Tellier abbé de Louvois, który od zgonu ojca (r. 1691) sam do swojej śmierci (r. 1718) naczelnictwo w bibliotece piastował. Po nim powróciło do niego imie Bignon. Jan Paweł Bignon zaraz 1722 wyjednał dziedzictwo bibliotekarstwa. Jakoż po jego (r. 1741) usunięciu się, syn jego Bignon do zgonu (r. 1772), a potem wnuk Bignon bibliotekarzowali.

<sup>2)</sup> Po zgonie Rigaulta (r. 1635) la garde de la librairie była rozdwojona. Piotr Dupuy (zmarły r. 1651) i Jakub Dupuy (zmarły r. 1657) kustoszowali razem. Po Jakubie Mikołaj Colbert, a po jego zgonie (r. 1676) Ludwik Colbert byli kustoszami. Lecz oni już to z powodu pomnożonej biblioteki, już z różnych stosunków i widoków potrzebowali pomocy. Na ten koniec byli commis à la garde de la librairie du roi, a takim pierwszym znamenitszym był Varillas, po którym (r. 1663) od niemałego czasu przy bibliotece czynny Carcavi został commis à la garde. Od roku 1683, w którym się Carcavi usunął, przeminęło kilku w krótkim czasie. Melchisedech Tevenot był commis od 1684 do 1691, w którym usunął się. Odtąd prócz commis à la garde był commis en second: jeden Clément, drugi Boivin. Wreszcie frymarczono miejscami. Nikły tytuły, inne się zjawiały. Byli mający sobie poruczone rękopisma, sale, numizmata, sztychy i co było z biblioteką połączone. Po Clementcie (zmarłym r. 1712) był Targny (zmarły 1737), po nim Sevin (zmarły 1741), potem Melot (zmarły 1759), po którym Capperonnier na chwilę tylko się dostał i trudnił, bo postąpił na kustosza, zatem był com-

oni na nabywanie dzieł, a więcej na zgromadzenie i utrzymanie porządku<sup>1)</sup>. Całą bibliotekę tak niezmiernie w rękopisma bogatą katalogowali. Lecz szczególna ministrów piecza, samych królów do tego skłonność, jednała to że wielkimi nakładami do ubogacenia biblioteki wszelkich używano środków. Co w tej mierze rozwinął Ludwik XIV, to dalej pomykali jego następcy, a w jakąkolwiek stronę świata, handel, polityka lub ciekawość podróżnika francuzkiego wabiła, tam wszędzie dowiedziano się że biblioteka królewska w Paryżu książek poszukuje.

Tysiąc sto książek po Gaulminie nabytych, i podobna liczba z innych różnych nabytków, ściągająca się jedynie do rzeczy wschodnich i języków tamtej strony świata, były pięknym zapasem zasługującym na szczególną pieczołowitość i dalsze zbogacenie. Baczny na to Colbert wysyłał (r. 1667, 1671) różne osoby na Wschód dla wyszukania rękopismów. Vansleb i inni dosyłałi pozyskane<sup>2)</sup>. Bouvet jezuita przywiózł (r. 1697) od monarchy chińskiego w darze 49 chińskich woluminów.

mis à la garde Bejot. Boivin, który od r. 1691 był en second przy rękopismach, miał po zgonie następcę Salliera, po którego zgonie (r. 1759) następujący Capperonnier został garde des livres imprimés i umarł 1775, po nim Desaulnays.

<sup>1)</sup> Pomimo pilności, dobry Clément dał się złudzić Aymontowi, który w 1707 okradł bibliotekę z wielu rękopismów, z wielu karty powydzierał, i nielada jaką plagę bibliotece zadawszy do Hollandyi umknął.

<sup>2)</sup> Roku 1667 wysłani byli De Monceaux i Laisné, a w 1671 oprócz Jana Franciszka Petits de la Croix i Antoniego Galland, Michał Vansleb Dominikan.

Wkrótce misjonarze cudzoziemscy 800 chińskich ksiąg dostarczyli, a za dostaniem pieniędzy (r. 1723) przybyło 1,800, do których niemało nadesłał misjonarz jezuita Depremare. Odgłos założonej w Stambule drukarni i poruszonych przez nią mahometańskich bibliotek, pobudził do wysłania (r. 1728) Sevin i Fourmonta, którzy stracili nadzieję aby mogli do sułtańskich dostąpić zbiorów, będąc upewnieni że w nich greckich rękopismów wcale nie było. Gdy tedy Fourmont Grecyą zwiedzał, Sevin zdołał 600 woluminów orientalnych pozyskać. Zostawieni w Stambule kopiści dostarczali dzieł brakujących, a na wezwanie biblioteki, kompania indyjska od r. 1729 do 1737 co rok dosyłała znaczną ilość indyjskich rękopismów. I ciągle nadchodziły wschodnie rękopisma, czasem (r. 1779) po kilkaset perskich, indyjskich, arabskich, lub od misjonarza jezuity Amyota nadesłanych. Samych orientalnych rękopismów było kilkanaście tysięcy.

Otworzyły się różne komunikacye po całej Europie. W ciągu lat kilku od roku 1694 poczyniono wiele zamian na dublety, co wiele ksiąg z Anglii i Niemiec ściągało. Mabillon przywiózł z Włoch 4,000 drukowanych. Z Lisbony (r. 1728) przybyło wiele ksiąg portugalskich ofiarowanych przez hrabiego Ericeira. Z targowisk Lipska i Frankfortu wiele poskupowano. Poselstwa, agenci i konsulowie czuwali wszędzie nad sposobnością pozyskania ksiąg, i dosyłałi je z Lisbony, z Madrytu, z Londynu, z Hagi, z Petersburga, z Wenecyi. Hrabia Plelo<sup>1)</sup> nadesłał (r. 1736) z Danii 700

<sup>1)</sup> Hrabia Plelo był posłem w Kopenhadze, kiedy garstka Fran-Polska, dzieje i rzeczy jój. Tom XVI.



woluminów w językach północnych i kopie różnych rękopismów. Żadna podówczas biblioteka tak rozgałęzionych do zbogacenia siebie dróg nie używała, jak królewska w Paryżu. Ponawiane ustawy, aby każdy drukarz i księgarz do biblioteki królewskiej składał swoim nakładem drukowane dzieła, zaopatrywały bibliotekę w krajowe księgi. Wreszcie zdarzały się w kraju różne znaczące podarunki. Kardynał-arcybiskup Rheims

cuzów z portu Brest na kilku statkach wysłana, końcem poparcia elekcyi Stanisława Leszczyńskiego, nie mogąc dla szczupłości sił utrzymać się w Gdańsku, zawinęła do Kopenhagi. Było ich nie więcej jak 1500 ludzi, bo na taką tylko siłę zdobył się Ludwik XV wyprawiając teścia na objęcie tronu polskiego. Zgromadzonym u siebie wodzom wyrzucił Plelo hańbę jaką się okryli, odbiegając poruczonej im sprawy. „Łatwo to powiedzieć, odezwał się z nich jeden, tu gdzie kule nie świszczą. — Com powiedział, odrzekł Plelo, pokazę wam że dokazać można“ i tak wymownie do nich przemówił, że ich skłonił do powrotu, i sam z nimi do Gdańska popłynął. Po wylądowaniu pod twierdzą Weichselmünde i odparciu Moskalów, już się mieli połączyć z obłożonymi w tem mieście Polakami, kiedy dzielny Plelo poległ kilką kulami w piersi ugodzony. Dowódzca wyprawy, hrabia La Peyrouse-Lamotte, bronił się jeszcze blisko przez miesiąc w okopanym obozie, ale nie mogąc doczekać się wyglądanych posiłków, musiał nakoniec kapitulować z zastrzeżeniem wolnego powrotu do Francyi z orężem w rękę. Na tem się skończyło pierwsze spotkanie się i starcie Francuzów z Moskalami. Massuet, *Histoire de la dernière guerre*, t. I, p. 150—212. *Récit de l'expédition de 1733*, par le colonel Aubert dans le *Moniteur de l'armée*, mai 1854, Król Stanisław wymknął się szczęśliwie z obłożonego Gdańska i schronił się do Królewca, gdzie parę lat przemieszkał, aż do zawarcia, po krótkiej nad Renem i we Włoszech wojnie, traktatu, mocą którego Francya zyskała daną mu w dożywocie Lotaryngią, a Burbonowie hiszpańscy Parmę dostali. Z okazji napomknionego przez autora imienia hrabiego Plelo, dodałem, lubo nie w swoim miejscu, tych słów kilka o zwróconej przez niego wyprawie do Gdańska, dla tego że ta okoliczność nie jest dość znana w dziejach naszych. P. W.

Le Tellier (r. 1700) podarował 500 łacińskich i greckich rękopismów, abbé de Louvois (r. 1718), Dacier (r. 1723) swoje zbiory przekazali. Falconet medyk 1100 dobranych ksiąg (r. 1762) podarował. Wiele osób pojedyncze księgi w darze składały, i nie jedna chętnie swą bibliotekę ofiarowała, bo król hojnie się wywdzięczał. Haudiquerowi de Blancour (r. 1708) heraldyczne księgi były skonfiskowane, i do królewskich wniesione. Do nich przybyły heraldyczne przez wiek cały zbierane, a (r. 1717) chętnie przez Hoziera odstąpione<sup>1)</sup>. Oddzielnie leżące królewskie księgi w Luwrze, w Fontainebleau, zostały (r. 1723) do Paryża ściągnięte. Rękopismów nie przestawała biblioteka nabywać: 900 po Stefanie Bazzuzi w 1710, kopij aktów soboru bazylejskiego 30 foliałów w 1724, różnych od De Mesme 600 w 1731, po Colbercie 9000 w 1732, wszystkie jakie mieli Karmelici de la place Maubert w 1767, i wiele pojedynczych. Zakupowano druki i rękopisma po licytacyach: od Du Cangea dzieł do historii francuzkiej 700, po Huetie 8270 drukowanych i 200 rękopismów; jezuickie znaczną liczbę ksiąg dostarczyły. Od de la Valliera nabyto (r. 1766) dublety i szacowne rękopisma, między któremi księgi turniejów Renata, tytularnego króla Sycylii.

Usilność i nakłady jakimi dźwigana była ta biblioteka i jakimi przedewszystkiem rękopisma gromadzone były, napełniły ją liczbą rękopismów od innych

<sup>1)</sup> Roku 1706 po Emeryku Bigot 450, r. 1712 ze zbiorów Thevenota 300 rękopismów, a z licytacji Bultelliańskiej 850 drukowanych, r. 1715 po Gallandzie 100 rękopismów, szacowne dzieła od Gaigniera, jeszcze za Ludwika XIV, nabywane były.

bibliotek większą. Cudzoziemcy do 70,000 je podnosili, urzędowe krajowców podania przeszło 50,000 ich liczyły. Języków wschodnich liczba przenosiła wszystkie inne w Europie zbiory. Do dziejów krajowych, mogła łatwo wszystkie krajowe przewyższyć. Co do dawności, z własnego kraju mieli z X i XI wieku i dawniejsze kodexa. Boivin w 1694 odkrył polimpsesty i przeświadczył się, że pod greckim ś. Efrema textem była część biblii z pierwszych wieków chrześcijańskich. Szacowne były kodexa Ojców Kościoła i starożytnych pisarzy. Wprawdzie między najdawniejszemi był liczony Ptolemeusz z XI wieku, wszelako wielość rozmaitych greckich i łacińskich, i niemało niewydanych pism starożytnych, czyniły bogactwo nie łatwo przez uczonych wyczerpane. Co do ksiąg drukowanych, podróżni cudzoziemcy nie podnosili ich wyżej nad 94,000, albo z rękopismami 140,000. Wtedy (r. 1780—1789) krajowców podania liczyły ją 150,000, z rękopismami tedy 200,000. Między drukowanemi nie brakowało dzieł przepychu. Do historii krajowej i kościelnej, poszukiwań archeologicznych, teologii, historii kościelnej, zbiory łatwo pierwszeństwo przed innemi biorące. Nie widać aby się ta biblioteka kiedykolwiek przesadzała w miłośniczym zapędzie nabywania urojonych nadzwyczajności i osobliwości. Wszelako posiadała biblią 1462 roku, a między inkunabułami druku wiele osobliwości, i z różnych czasów tak wielką pargaminowych druków liczbę, że zaźdrość w miłośnikach wzbudzała.

XII. *Biblioteki w Niemczech domowe, miłośnictwo książek, handel, kupno, zamiany, od r. 1648 do 1790,*

Pokój Westfalski (r. 1648) wyjaśnił stan Niemiec, w którym widzieć było uszczuploną liczbę wolnych miast, podupadłą ich swobodę i potęgę, ich handel i sprężystość, wzrosłą i umocowaną, niepodległość i panowanie książąt, niemały wreszcie strony protestanckiej tryumf. Były Niemcy okropnie zniszczone, ale zwyciężone i zwycięskie umiały z tryumfów swoich korzystać. Przerzucona ludność wśród wojny, dane schronienie emigracy wśród pokoju, krajom północnym w Niemczech dodały energii. Wszystko to dużo działało na kulturę, naukowość i biblioteki. Z bliższych Renu i Alp okolic gromadnie ruszyły księgi do Lipska, do Berlina, do domowych nadelbiańskich zbiorów, gdzie książki stawały się jedną z domowych i nieodzownych potrzeb. Każdy przytem autor potrzebował ich, a autorstwo szczególnie gnieździć się poczęło. W Niemczech, w środku Europy, skupiona była wielka liczba państw, a z niemi większa liczba autorów, większa liczba bibliotek i ksiąg, liczba która z wiekiem XVIII nagły w postępie skok ukazywała. Biorąc w porównanie Hollandyą, która od dawna w książnictwie na stopniu dojrzałości stanęła, jeśli w XVII wieku domowe biblioteki w całej Niemiec obszerności zrazu na równi ze szczupłą Hollandyą położyć możemy, w pierwszej wieku XVIII połowie w Niemczech już dwa albo trzy razy tyle ich było co w Hollandyi. W szczupłej

Hollandyi nie było już do wzrostu miejsca, w Niemczech olbrzymim krokiem mnożyła się wszystka księgowość <sup>1)</sup>).

Poglądając na długą listę bibliotek domowych, które się drukowanymi objawiły katalogami, uderzają liczne nazwiska w świecie uczonym pamiętne: Conringa (r. 1694), Carpzowa (r. 1700), Oleariusza (r. 1716), Reihera (r. 1719), Thomasiusów, Gaudlinga (r. 1730), Ludewiga, Meiboma (r. 1745). Można nawet powiedzieć że w początkach przewagę niejaką stanowią. W dalszych zaś czasach coraz więcej występuje nazwisk, które mając liczne ksiąg zbiory, albo mało bardzo na drodze naukowej poznać się dały, albo wcaleby nie były znane, gdyby od nich posiadane księgi nie były ich na ścieżki uczonych wspomnień za sobą pociągnęły. Prześcignęły inne zbiory: Uffenbacha (r. 1720), Bunawa (r. 1750), Brühla (r. 1750), Feuerlina (r. 1768), Solgera (r. 1760), książąt Palmy <sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Można to miarkować z katalogów bibliotek domowych drukami ogłaszanych. Katalogów tych przed rokiem 1700 w Niemczech ledwie kilka wyszło. Nie wiem czy jest dawniejszy od 1676 w Duisburgu biblioteki Wallescampa. Tak iż od tego roku na trzydzieści w Hollandyi wychodzących katalogów, ledwie pięć, sześć wyszło w Niemczech. Należy uważać że mógł nie być rozpowszechniony drukowania zwyczaj, i jeszcze nie zgromadziły się dostatecznie do licytacji materiały, że zatem katalogi drukowane niedostatecznie sumę domowych zbiorów objawiają. Lecz od roku 1700 do 1750, jeśli naliczysz drukowanych domowych bibliotek katalogów w Hollandyi osmdziesiąt, takich znajdziesz w Niemczech sto dwadzieścia. Skok w oczy uderzający.

<sup>2)</sup> Księżna Palmy biblioteka nabyła bibliotekę Reissachów, a w roku 1750 od Głaięia zakupiła ksiąg drukowanych 20,000, Rinkenowskich za 10,000 talarów, a rękopisma za 2000 talarów. W lat trzydzieści około roku 1780 była w wielkiem zaniechaniu, gryzły ją

Byłito miłośnicy ksiąg, godni naukowego szacunku, ich zbiory dla nauk wielkiej były wartości. W powszechności ludzie księgi zbierający, uczeni czy miłośnicy, nie byli z wysokiego stanu, rzadko wielkimi dostatkami opatrzeni, ale swoją ekonomią i dziwną starannością, cierpliwymi i niezmordowanymi zabiegami, oraz swoją pracą i zarobkiem bogaci. Prawnicy, medycy, teologowie, filologowie, handlem, księgarstwem, drukarstwem zajęci, lub wreszcie dla ksiązek swe wygody poświęcający <sup>1)</sup>. Zbiory ich były pospolicie dla nich, prywatne. Rzadki był przykład aby domowa jakiego imienia biblioteka stała się biblioteką publicznego użytku. Przykładki takie snadniej dostrzedz w Niemczech południowych, w Wiedniu hrabiego Windhag (r. 1678), freihera Geschwinda (r. 1723), Garella (r. 1743), na publiczne pootwierane były. Podobnie Nostitza, Fürstenberga, Lobkowitza, Martinitza w Pradze.

szczury i robactwo. Książę wirtemberski chciał ją ocalić i ofiarował na to fundusz 20,000 złotych, ale tę ofiarę odrzucono. Ocalała jednak, tak że w liczbie 40,000 dzieł poszła z czasem na licytację.

<sup>1)</sup> Nie przytaczam tu zbyt długiej i bez końca rozciągającej się dającej listy drukowanych katalogów domowych bibliotek; jednakże nie godzi się nie wspomnieć kilku bibliograficznych a raczej biblioteczną wartość mających, ponieważ mogą być w układzie i spisywaniu bibliotek pomocą. Catal. bibl. Bunavianae, ułożony przez J. M. Franka, Lipsia, 1750—1756, 4to, vol. I—VII. Catal. bibl. Uffenbachianae, Francf. ad Moen., 1729—1731, 8vo, vol. I—IV. Catal. bibl. Menckenianae, Lipsia, 1755, 8vo. Catal. bibl. Thomasianae, Nürnberg, 1768, 8vo. Catal. bibl. Revitzkyanae pod tytułem: Periergi Deltophili bibl. graeca et latina, Berlin, 1784, drugie wydanie 1794, 8vo. Catal. bibl. Rolloffianae, Berlin, 1792, 8vo. Catal. bibl. Krohnianae, Hamburg, 1796, 8vo. Catal. bibl. Brunckianae, Strasburg, 1801, 8vo.

Po wojnie trzydziestoletniej upodobali sobie Niemcy francuszczyznę. Tak ona bywała w obyczaje mieszana, jak makarony francuzkie w język niemiecki. Dwór Augusta II i Fryderyka II jeszcze przejmował francuzką dworność lub język. Ten pociąg do cudzoziemczyzny dał się uczuć w naukowej i autorskiej pracy, dał się widzieć w księżnictwie. Ale jak w podobnym obcego obyczaju naśladowaniu, miejsce gobelinów lub jedwabiu zastąpiły kilimki albo płótno, tak też kiedy w drukarniach krajowych miejsce welinu czyli pargaminu zastępowała nieco podbielona bibuła, miłośnictwo książkowe musiało w Niemczech nieco inny od francuzkiego brać kierunek. Byli wprawdzie miłośnicy co zbierając rzadkości, sadzili się na kosztowności bibliograficzne, ale takich było niewiele, a jeszcze mniej coby w zbytkowy wdawali się przepych. Więcej się miłośnictwo przesadzało w zamówianiu książek bez braku. Ztąd tworzyły się biblioteki domowe we wszystkie przedmioty zaopatrzone. Byli też co się przywiązywali do jednego tylko przedmiotu, i ten do wysokiego stopnia ubogacali. Rewitzky wystąpił przed innymi w zbiorze starożytnych pisarzy, Lork w zebraniu biblij. Wszystkie te biblioteki trwałości zbyt długiej mieć nie mogły. Rzadko która w imieniu do wnuka przetrwała. Rzadko ich właściciel do zbiorów publicznych przeznaczał, szły pospolicie na sprzedaż, a kupowały je albo biblioteki publiczne, albo handlarze i miłośnicy, całe zbiory albo pojedynczo. Ztąd namnożyło się tyle drukowanych domowych bibliotek katalogów; a gdy wnet o publicznych mówić będą bi-

bliotekach, tam i o losie wielu prywatnych nadmienić przyjdzie.

Ponieważ w tworzeniu bibliotek, mianowicie użytecznych, nie było braku w ksiąg zbieraniu, poszukiwano starych i nowo wychodzących dzieł, a zatem otwierały się liczne drogi do ich najdowania i nabywania. Mnożąca się liczba księgarń ubezpieczyła zwyczajny handel księgowy. Antykwarze i bukiniści dla potrzebujących i miłośników przechowywali i pielęgnowali stare szpargały, i zakładali księgarnie starzyzny, nieraz, jakby jaka poważna biblioteka wielością dzieł sędziwe i bogate. Lecz prócz tego pootwierały się na księgi targowiska. Jak z innym towarem, tak i z księgami, kupiec, księgarz, drukarz, autor, zbiegali się do Lipska na jarmarki, gdzie w niewielkim dni przeciągu, z rąk do rąk więcej tysięcy ksiąg przelatywało, a niżeli w przeciągu lat kilku w niejednym ze znamienitych miast Europy. Sprzedaże licznych domowych bibliotek, a nieraz dubletów, różnych w ciągłym użyciu będących bibliotek, otwierały nieustanny odbył i przepływ, ułatwiały bibliotekom być w nieustannem życiu. W różnych miejscach wiele tysięcy ksiąg corocznie z rąk do rąk przechodziło. Roku 1776 było w Wiedniu dwadzieścia ośm licytacji i w nich sprzedano ksiąg 30,000. Nie jedno na książki handlowne miasto podobny obraz wystawia, nie licząc w to księgarskich sprzedaży, księżnice bezprzestannie nowymi zasilających dziełami. Krótkie życie domowych utrzymywało w ruchu publiczne i do instytucyj należące. Przez nieustanny ruch mnożyło się dubletów w bibliotekach. Dublety te idąc na sprzedaż lub na wymian,

ułatwiały powstawanie i wzrost domowych. Jestto wszystko w pewnym sposobie we wszystkich Europy krajach, lecz po Hollandyi nigdzie w ustawniejszej nie jest czynności jak w Niemczech.

XIII. *Biblioteki w Niemczech publiczne, albo różnych korporacji i panujących od r. 1648 do 1790.*

Lubo w każdym czasie o swoich losach każda niemiecka biblioteka ma co mówić, wszelako od owej srogiej trzydziestoletniej wojny przez wiek cały (od r. 1648 do 1750) najwięcej znamienitych do opowiadania zdarzeń dostarczają Niemcy północne. Książę August, objąwszy swe księstwo, zaraz (r. 1644) przeniósł bibliotekę z Brunswiku do Wolfenbüttel, i nazwał ją słusznie Augustańską, gdyż wiele się do jej wzrostu przyłożył. W lat dwadzieścia potem liczyła ona (r. 1661) książek 30,000, a w nich 2000 rękopismów, które umiał jej bibliotekarz, Leibnitz, pożytecznie użyć. W następnych latach podniosła się ta biblioteka do rzędu najpięwszych w Niemczech, tak co do liczby, jako i co do skarbów, które posiadała. Hanowerska niemniej była szczęśliwa, że na nią Leibnitz od roku 1676 wpływał, a po jego zgonie (r. 1716) przezeń zebrane rękopisma do niej się dostały. Byli jej bibliotekarzami J. J. Eckard i S. F. Hahn, co sprawiło że jeśli nie w liczbę, to dla historii wielkiej stała się wartości. Od czasu do czasu na drezdeńską nie oszczędzone były królewsko-elektorskie nakłady. Za Augusta II księgarz Maurycy Jerzy Wei-

demann ogromnych dzieł dostarczył; od Bessera razem 15,000 książek kupiono; nabyta była wcale tanio (r. 1737) biblioteka i rękopisma po Dawidzie Braunie: przeto od razu wiele weszło pism do rzeczy polskich, do których niebawem przybyły zbiory dragomana polskiego Franciszka de Giulianis. Byłoto już za bibliotekarstwa J. Christ. Götzen, za którego wiele rozmaitych pozyskano rękopismów, a Dawid Brunelli, aby je nabywać, nakładem królewskim umyślnie we Włoszech odbywał podróże. Mogła tedy drezdeńska do pierwszego podnieść się rzędu. Inne saskie niepospospolite też miejsce zajęły, gdy książęta kosztów nie oszczędzili. Weimarska niedawno (roku 1691) założona, wkrótce (r. 1703) zakupiła w Wrocławiu bibliotekę Logaua za 30,000 talarów, i żywo (roku 1718) pomnażana była. Gothańska nieco później (roku 1780) weimarską doganiać poczęła. Powstawała też nowa heidelbergska od roku 1705, zrazu zbiorem Gräwiusza zasiloną. Berlińska królewska także różnym wpływem wzmagala się. Rękopisma po Spanheimie, i orientalne po Patraeuszu pozostałe do niej weszły.

Niemniej podnosiły się w Niemczech północnych biblioteki uniwersyteckie, miejskie i inne. We Wrocławiu Redigerowska czyli przy ś. Elżbiecie, miejska w Hamburgu, w Frankforcie nad Menem przed innemi podrosły. W Lipsku radziecka i paulińska uniwersytecka małemi a częstemi ofiarami, niewielkimi a częstemi kupnami wzrastały. Te drogi wskazane były dla każdej, a byłoby znużyć czytelnika te drobne bibliotek fakta poszukując i powtarzając. O göttingskiej, jednej z młodszych bibliotek wspomnieć należy. Kiedy się uniwersy-

tet otwierał, wtedy ona wzięła swój początek. Familia Bülowa 9000 ksiąg zbioru Bülowa, na użytek publiczny przeznaczonych, uniwersytetowi (r. 1736) oddała. To był pierwszy biblioteki zakład. Wkrótce hrabia Lippe Bückeburg wracając z podróży, przywiózł dla niej i podarował wiele dzieł hiszpańskich i portugalskich. W lat trzydzieści już 60,000 ksiąg liczyła. Do jej dozoruwania dobierani ludzie naukom poświęceni: po Hambergerze (r. 1773) powierzona Heynemn, Reussowi, długiem ich staraniem na stopniu wzorowego porządku stanęła. Nie masz jeszcze biblioteki, coby porządniej o wzroście swoim myślała, i lepiej środki wzrostu obmyślane miała. Pomysłany jest i dopilnowany w jej ubogaceniu dobór, a ciągle nabywanie w przeciągu drugich lat trzydziestu wyniosło ją wyżej nad wszystkie północnych Niemiec biblioteki.

Dilherr (r. 1669) w Norimberdze swoich 8000 ksiąg podarował na publiczny użytek kapitule ś. Sebald; Senning (r. 1759), Estor (r. 1768) i inni, darami swemi wzmogli bibliotekę w Marpurgu; starania Glusinga otworzyły (r. 1727) bibliotekę gimnazjalną w Altonie, a ofiary Cilano (r. 1773), Piotra Kohla (r. 1768) i innych, wzrost jej stanowiły; dar Imhofa (r. 1728), Zeidlera (r. 1773) pomnażały radziecką w Norimberdze bibliotekę, do której magistrat (r. 1766) Solgera zbiór za 15,000 złotych nabył, a Michał Gröll z Norimbergi rodem, polski księgarz i drukarz, wszystkie dzieła nakładu swego z Warszawy do niej w darze posyłał. Poczęły też i stare w południowych Niemczech biblioteki większe kroki czynić. Certowały z sobą miejskie, ratisbońska

z augsburską. Badeńska w Karlsruh (r. 1771) znacznie pomnożona; würtemburska w Stuttgardzie nabytkiem zbioru biblij Lorka doprowadziła zbiór wydań biblij we wszystkich językach do 12,000, czego żadna dotąd nie dokazała biblioteka; bawarska elektorska, a potem królewska w Monachium biblioteka, zdawna w rękopisma zamożna, koło roku 1600 zaledwie 11,000 ksiąg liczyła, a z czasem przez wiek XVIII czterdzieści razy tyle pomnożona, stanęła na równi z wiedeńską cesarską.

W Pradze czeskiej, staraniem opatów, zniszczona przez Szwedów Premonstratensów Strahof biblioteka, na nowo powstała i urosła. Opat Wincenty (r. 1665) kupił za 33,000 złotych bibliotekę Freysslebena. Za każdego opata po kilka tysięcy przybywało książek, tak iż w lat dziewięćdziesiąt było ich 12,000. Opat Mayer (r. 1779) zakupił za 1000 czerwonych złotych 18,000 ksiąg. Za niego w przeciągu lat pięciu przybyło 25,000, tak iż liczba się do 50,000 podniosła. W niej do 1000 rękopismów, a do 2000 pierwszych z XV wieku druków okazywały, że nabywanie ksiąg nie było aby lada książką liczbę mnożyć. Nie wiem czy był drugi klasztor w XVIII wieku, coby podobne biblioteczne dostarczył zjawisko. W tymże czasie (r. 1750) uniwersyteckiej bibliotece w Pradze Marya Teresa z cesarskiej biblioteki 4000 ksiąg podarowała, a wkrótce (r. 1785) przybyło 256 ksiąg Wrzesowiczów, niegdy przed Szwedami schowanych, przypadkiem odkrytych<sup>1)</sup>. Lecz więcej rosła klasztor-

<sup>1)</sup> Te odkrycia w różnych czasach wydarzały się w Niemczech. Roku 1717 w Würtzburgu znaleziono pod dachem 170 ukrytych i zapomnianych rękopismów.

nemi. W wiedeńskiej cesarskiej bibliotece <sup>1)</sup>, od czasu jak Tengnagel swoich 4000 ksiąg dołączył, okazywały się stałe o pomnożenie starania. Chociaż już różne Fuggerowskie zbiory do Heidelberga, do Monachium poprzemiosły się, wszelako było jeszcze w Augsburgu 15,000 ksiąg, które 80,000 złotych reńskich były cennie, i te Albert Fugger w 1655 z różnych powodów cesarzowi zbył. Z kolei nabywano liczne pisma astronomów po Tychonie Brahe, sprowadzono księgi z zamku Ambras z Tyrolu, i margrabiego Gabrega z Hiszpanii, tak iż Lambek bibliotekarz liczył 80,000 ksiąg. Za bibliotekarstwa Garellego przybyło 6,731 drukowanych, a 252 rękopismów z Hohendorfowskich, 4,000 drukowanych biblioteki Cardońskiej z Hiszpanii, 15,000 drukowanych, a 237 rękopismów ze zbiorów księcia Eugeniusza i wiele innych. Następców jego zajmowało rozsyłanie dubletów, wnoszenie różnych ksiąg klasztornych, wniesienie 1,930 dzieł testamentem od Garellego przekazanych, nabytych od Stahremberga, oraz zakupionej (r. 1780) radzieckiej, i ciąglego różnemi kupnami nabytku, który tę bibliotekę z kilku innemi w Europie

<sup>1)</sup> Po zgonie Blotiusa roku 1608 kontynuował bibliotekarstwo Tengnagelius do śmierci 1636. Po nim Rechberger porzucił obowiązek w 1651, podobnie po nim i Mauchter się r. 1663 usunął, za czem objął bibliotekarstwo Piotr Lambek z Hamburga zmarły 1680. Po nim Nessel z Luneburga, zmarły 1700. Po nim J. Benedykt Gentilotti z Engelsbrunn, po którym nastąpił Mikołaj Pius Garelli z Bononii medyk, oraz jego pomocnik Riccardi, który go zgonem r. 1726 uprzędził. Po śmierci Garellego r. 1739, kustoszował tylko Forlosia, po nim r. 1745 Gerhard van Swieten, a wkrótce Kollar zmarły 1783. Wtedy po kustoszach Martinerze i Schwandnerze kustoszował Michał Denis, i ten na bibliotekarza postąpił.

najliczniejszą uczynił, a w liczbie 15,000 rękopismów złożył we wszelkich językach nieoszacowane skarby. Przy cesarskiej, zbierał był dla siebie bibliotekę medyk bibliotekarz, Pius Mikołaj Garelli, którą nie długo się cieszył syn jego Jan Chrzyciel Hannibal Garelli (roku 1741) we dwa lata po ojcu umierający. Odziedziczył ją szwagier jego Suttner, który, stosownie do życzeń Maryi Teresy, pozwolił na jej ulokowanie przy Teresianum <sup>1)</sup>, przy której szkole przez różne cesarskie rozrządzenia tworzyła się biblioteka, do której, tak z cesarskiej, jak z niej do cesarskiej, przenoszone były księgi, mianowicie wtedy, gdy w roku 1780 w Wiedniu i w Austrii ogromne ksiąg przeczucie nastąpiło.

Posiadały te biblioteki wiele szacownych osobliwości, rzadko w przepychu, ale w rękopismach i inkunabułach. Niektóre z odwiecznego zakładu swego były w nie bogate, młodsze szczęśliwie tegoż dopięły. Zawsze w okolicach Szwajcaryi rękopisma są najwyższą ozdobą. Bazylejska posiadała listy ś. Pawła i Augustyna z VIII wieku, Izydora i Sallustiusza z IX.; Norinbergska ważny Ptolemeusza rękopism; w Gaybach we Frankonii, w bibliotecze hrabiego Schönborn znaleźć było można kodexa rękopismienne Horacyusza z XI wieku, Prisciana z XII i XIII, różne kawałki Cycerona z XI i XIII. Lipska paulińska ma: Macarii Alexandrini de exitu animarum, Tzetzes exegesis in Iliadem, i wiele nie-

<sup>1)</sup> Garelli syn naznaczył na jej utrzymanie i pomnożenie 10,000 złotych rocznie. Bibliotekarstwem Garelich zajmowali się: Fröhlich, Kehl, Michał Denis.

drukowanych. Berlińska ma: część Ambrożego z VIII wieku, Lukana z IX, niemiecki psalterz z VIII. Wiedeńska cesarska, tablice Peutingera i moc różnych osobliwości. Wszędzie kodexa starożytnych autorów, różne kodexa do historii, w językach orientalnych, pierwsze inkunabuła. Nie zaniedbują te biblioteki o swoich osobliwościach mówić. Nie tyle je ciekawy bibliotekę odziedziczyli, ile ciekawy literat przeczytać się w katalogach i opisach. Można powiedzieć że na taką moc publicznych bibliotek, jaką Niemcy posiadają, niewielka liczba katalogów wyszła, coby wszystko obejmowały, więcej jest cząstkowych, o kodexach, nade wszystko rękopismach, albo pierwotnych drukach wiadomości dających<sup>1)</sup>. Nie braknie też zdawna już

<sup>1)</sup> O wiedeńskiej bibliotece najliczniejsze są foliały: Lambecii commentarium de bibl. caesarea Vindob. Vindobona, 1665—1670, fol. vol. I—VIII. Dan. de Nessel catal. seu recensio spec. omnium codd. mss. graec. nec non ling. orient. bibl. caes. Vindob. 1690, fol. t. I—VI. Reimanni bibl. acroamatica olim a Lambecio et Nesselio congesta, nunc in epitomen redacta, Hannover, 1712, 8vo. Codd. mss. theolog. bibl. palat. Vindob. digessit Denis, Vindob. 1793, 1799, fol. vol. I, II. Catal. bibliogr. libr. lat. et germ. saec. XVII typogr. in bibl. caes. et eq. acad. Theresianae exstantium, Vindob. 1803, 4to, t. I—VI. M. Denis, Merkwürdigkeiten der Garellischen bibl. Wien, 1780, 4to. Windgasche öffentliche bibl. Wien, 1687, 4to. Catal. bibl. Windh. Vindob. 1733, 4to. Geschwindische öffentliche bibl. 1723, 8vo. Catal. Geschwind. bibl. Vindob. 1732, 8vo.

Różnych bibliotek publicznych katalogi podług dawności jak wychodziły: Becmanni univ. Frankf. nad Odrą, 1676, 4to, 1706, folio. Gerh. Maastricht bibl. publ. acad. Duisburgensis, ut et bibl. Goorianae ejusdem acad. usibus dicatae catal. 1685, fol. Gardes, catal. bibl. regis tribunalis Wismariensis, 1703, fol. Wilsch gymn. Altenburgi, 1721, 8vo. Lucii Moeno Francofurt. 1728, 4to. Gymnas. Gütting. 1729, 4to. Hockerii catal. libror. monasterii Heilsbronensis, 1731, fol. Funccii oratio de origine et catal. Ringtel acad. bibl.

ogłaszanych, małych i większych pism, dających wiadomość o wielu bibliotekach, lub pojedynczych, lubo to wyznać należy że w tego rodzaju pismach nie zawsze się dostateczna znajduje wiadomość.

I tem zarzucone są niemało Niemcy, że każda biblioteka rada aby o niej co mówiono. Jak wielka, zważając na państwa i miasta Rzeszy, tych bibliotek liczba być mogła, miarkować można z niektórych przykładów. W Norimberdze bywało do dziesięciu bibliotek publicznych i ledwie nie tyleż znamienitszych domowych. W Pradze w Czechach obok trzynastu publicznych, kilka domowych na siebie zwracało uwagę. Każdy panujący książę, każdy uniwersytet, każdy klasztor, wielka część miast, ledwie nie każdy nauce poświęcony, wielu miłośników, mieli biblioteki od tysiąca

1733, 4to. Catal. bibl. Fenizeriana w Norimberdze, 1736, 4to. Catal. bibl. Portensis, to jest szkolnej w Pforte przy Naumburgu. 1739. Tigurińskiej 1744, 8vo. Berneńskiej 1764, 1769. Academ. Grypswaldensis bibl. catalogo descripta a Daehnert, 1775, 4to. O dawniejszych przed trzydziestoletnią wojną katalogach było wyżej. Rękopisma i osobliwości lub inkunabuły różnych bibliotek katalogowali: Muller chińskie w Berlinie, 1683, fol. Cyprian rękopisma gothajskiej. 1714, 4to. Mylius, jenańskiej 1746. 8vo. Teller, lipskiej paulińskiej, 1686, 12mo. Oelrich stargardskiej, 1768. Tob. Eckard quedlinburgskiej, 1723, 4to. Sinner, berneńskiej, 1760 do 1773, 8vo, t. I—IV. Braun. augsburgskiej ad s. Ulricum et Afram, 1791 do 1795, 4to, vol. I—V. Schnitzer rękopismów i inkunabułów bez daty biblioteki Neustadt an der Aisch, 1782 do 1785, 4to. Suhl inkunabułów do 1520 lubeckiej, 1782—1783, 4to. Seemiller, ingolstadtzkiej, 1787, 4to. Gütze, Merkwürdigkeiten dreźnieńskiej, 1744, 4to, t. I—III. Paulus, gothajskiej, 1787, 8vo. Leibnitz i Murr, memorabilia bibliotek norimbergskich i altorfńskiej, 1786, 8vo, t. I—III. Adler, bibl. publica württembergensis ducis olim Lorkiana Altonae, 1787, 4to t. I—V, i tym podobne.



do kilku tysięcy ksiąg dochodzące, a wielkie po kilkakroć sto tysięcy liczące. Co do ksiąg liczby, cesarska w Wiedniu i królewska w Monachium od 300,000 do 400,000 liczą. Göttingaska i Drezdeńska od 250 do 300,000. Wolfenbutelska, Stuttgartu i Berlina około 180,000. Miejskie, w Frankforcie nad Menem, Hamburgu, Wrocławiu po 100,000. Blizko do nich przystępują moguncka, i książece weimarska i darmstadtka. Jakże ich wiele jest co po 30,000, po 20,000 liczą!)). Jak wiele takich jest domowych prywatnych!

1) Kasselska i Gotha liczą po 60,000, Marburg 55,000, w Pradze Premonstratensów 50,000. Ingolstadt, Wernigerode po 40,000, Erlangen, Heidelberg, Freiburg w Brisgowii, lipska radziecka, po 30,000. Lipska Paulińska, Meiningen po 25,000, Augsburska miejska, nowo-strelicka, salzburska, magdeburska, hallska, nordlingska, landshutska, jenajska, Fürstenbergska w Pradze, po 20,000. Summa ksiąg tych większych bibliotek tu wspomnianych wyniosłaby 3,000,000.

*Przyp. Wyd.* We wszystkich prawie większych miastach niemieckich lub ziemczalnych są publiczne biblioteki. Z tych celniejsze tylko wyliczymy, a z pomniejszych te których ksiąg liczbę autor przed czterdziestu laty piszący zbyt małą położył. W Akwisgranie, biblioteka miejska posiada przeszło 60,000 tomów. W Augsburgu 24,000. W Baireuth 30,000. W Bambergu 25,000 ksiąg drukowanych i przeszło 2000 rękopismów. W Berlinie królewska liczy 300,000 ksiąg drukowanych i 11,000 rękopismów, między któremi wiele z wieku Karola W. złotem pisanych i drogiemi kamieniami przyozdobionych. Tamże uniwersytecka zawiera 50,000 t. W Bonn 200,000 tomów. W Bremie 50,000 tomów. W Darmstadius 150,000 tomów wraz z rękopismami. W Dessau 25,000. W Dreźnie królewska liczy 300,000 ksiąg drukowanych, 3000 rękopismów i 20,000 kart geograficznych. W Düsseldorf 30,000 tomów. W Erfurt 40,000 wraz z rękopismami. W Erlangen 100,000. W Frankforcie nad Menem 100,000 wraz z rękopismami. W Freiburgu (w Bryzgowii) 100,000 tomów. W Giesen 100,000 ksiąg drukowanych i przeszło 1000 rękopismów. W Görlitz (w Zgorzeliskach) biblioteka towarzystwa naukowego wyższych Łuzycz (Luzacyi) liczy 30,000 tomów

Wielka ta massa ksiąg po wielkiej części jest dla użytku powszechnego publicznie otwarta. Wiadomy

319 rękopismów. W Gotha 150,000 i 5000 rękopismów. W Göttinge uniwersytecka 280,000 tomów, rozpraw akademicznych 110,000 i 5000 rękopismów. W Grätz (w Gradcu) 105,000 z inkunabułami. W Greifswaldzie 50,000 tomów. W Halli uniwersytecka 60,000. Tamże kościoła ś. Maryi 20,000. W Hamburgu miejska 140,000 ksiąg drukowanych i 3000 rękopismów. Tamże towarzystwa nauk i sztuk 40,000 tomów. W Hanowerze królewska 100,000 tomów wraz z rękopismami. Tamże miejska do 30,000 tomów. W Heidelbergu 100,000 tomów i 1000 rękopismów. W Jena uniwersytecka 130,000 tomów wraz z rękopismami. W Inspruku 40,000 tomów i 200 inkunabułów. W Karlsruhe wielkiego księcia 90,000 tomów wraz z rękopismami. W Kassel elektorska 70,000 ksiąg drukowanych i 400 rękopismów. W Kiel uniwersytecka 80,000 tomów. W Koburgu książece 30,000. W Kolonii gimnazjalna 63,000. W Królewcu uniwersytecka 80,000. W Landshut 100,000 ksiąg drukowanych i 300 rękopismów. W Laibach zamkowa 45,000 tom. W Lipsku uniwersytecka po Paulinach 100,000 ksiąg drukowanych i 2000 rękopismów. W Linzu licealna 22,000 tomów. W Lubece miejska 20,000 ksiąg drukowanych i 100 rękopismów. W Lubeburgu miejska tyleż ksiąg drukowanych i 400 rękopismów. W Magdeburgu katedralna tyleż co poprzedzająca. W Moguncyi miejska 90,000 tomów. W Manheim licealna 20,000, a zamkowa 70,000. W Marburgu uniwersytecka 100,000 tomów wraz z rękopismami. W Meiningen książece 40,000. W Monachium królewska 540,000 ksiąg drukowanych i 22,000 rękopismów. Tamże uniwersytecka 200,000 ksiąg drukowanych i 2,000 rękopismów. W Münster gimnazjalna 35,000 tomów. W Neustrelitz (Nowych Strzelcach) miejska 50,000. W Norimberdze miejska 80,000 ksiąg drukowanych i 800 rękopismów. W Oldenburgu książece 30,000 tomów. W Ołomuńcu licealna 50,000. W Pradze uniwersytecka przeszło 200,000 tomów. Tamże Norbertanów czyli Premonstratensów 600,000 ksiąg drukowanych i 1,000 rękopismów. W Pesth uniwersytecka 50,000 tomów. W Ratisbonie miejska 30,000. W Rostoku uniwersytecka 46,000. W Rudolfstadt tyleż książece. W Salzburgu 20,000. W Stollberg zamkowa 50,000. W Stuttgartu królewska 300,000 ksiąg drukowanych, 2,500 inkunabułów, i 12,000 biblii w 68 językach, tudzież 2,000 rękopismów. W Trewirze miejska 100,000 tomów. Tamże gimnazjalna 70,000. W Tübingu uniwersytecka

czas otwarcia niektórych okazuje, że nie razem publicznymi się stawały, że najwięcej w XVIII wieku otwierały się<sup>1)</sup>. Przystęp do nich zależał od humoru bibliotekarzy i od porządków miejscowych. Nieprzystępną była wiedeńska cesarska za Nessela bibliotekarstwa. Lecz byli bibliotekarze co chcieli być uprzejmi. Po wszystkich prawie wiele książek było pozamykanych. Opaci Premonstratensów w Pradze żadnej książki nie trzymali pod klauzurą: jaka bądź dla każdego zakonnika i do biblioteki przychodzącego była udzielona. Są biblioteki które chętnie rękopisma same w dalekie pożyczają strony. Pomimo tego brak tej łatwości i trafności w udzielaniu się, jakie się w paryżkich okazuje. Zjawiają się niekiedy między Niemcami na własną nieuzupełność utyskiwania. Wynika to z usposobień krajow-

60,000 tomów wraz z rękopismami. W Ulmie 40,000 tomów. W Weimarze wielkiego księcia 150,000 książek drukowanych i 400 rękopismów. W Wiedniu cesarska 330,000 książek drukowanych i 20,000 rękopismów. Tamże uniwersytecka 108,000, Teresiana 30,000 i kilka innych. W Wiesbaden 60,000 książek drukowanych i wiele ważnych rękopismów. W Wolfenbüttel książęca 280,000 książek drukowanych i 10,000 rękopismów. W Wrocławiu miejska 200,000 wraz z rękopismami. Tamże Bernardynów 10,000 tomów. Tamże ś. Maryi Magdaleny 20,000. Tamże Redigera tak nazwana od swego w środku XVI wieku założyciela, zawiera 25,000 książek drukowanych i 800 rękopismów. W Würzburgu uniwersytecka 50,000 książek drukowanych i 200 rękopismów. W Zwickau szkolna 30,000 książek drukowanych i 200 rękopismów. Klemm, *Zur Geschichte der Sammlungen für Wissenschaft und Kunst in Deutschland*, Zerst, 1837.

<sup>1)</sup> Nostitzów w Pradze otwarta r. 1660. Berlińska i Redigero-wska w Wrocławiu otwarte r. 1661. Windhagska r. 1678. Gothajska r. 1680. Lipska radziecka r. 1711. Hanowerska r. 1718. Margrabiego Anspach r. 1720. Geschwindska r. 1723. Garellska r. 1743. Uniwersytecka w Tübingen r. 1751. Hrabów Wernigerode r. 1755.

ców i bibliotekarzy, a czasem z porządkowości, które są jednak wzorowe i bibliotekarstwa nauczyć mogące.

#### XIV. *Katalogowanie bibliotek w Niemczech, systemata, bibliografia, nauka bibliotekarstwa, od r. 1750 do 1820.*

Lubo od dawna biblioteczne układano katalogi, lubo Konrad Gesner w Szwajcaryi (r. 1545) bibliograficznym dziełom początek w Niemczech dawał, wszelako przy polubieniu francuszczyzny, francuzka bibliografia i w niej potworzone inwencje podobały się Niemcom, i w niemiecką zaszczerpione były ziemie. Ale te około książek prace, oraz uwikłane w nie bibliotekarstwo, inny w głowach niemieckich obrót wzięły. Idąc Niemcy w tropy ideałów, które wskazały sąsiednie dowcipy i geniusze, nie tylko przyswajali sobie i przeniemczali sąsiednie płody, inwencje, obałumecenia i błędy, które swą pedanterią i niesmakiem zarazili, ale je razem pracowitością i poprawnością z fantastycznych urojeń i płóczego zawierzenia oczyszczali, a zimną i filozofującą rozważą wyższego poszukiwali stanowiska, rzucali się w ogólniki i trafne rzeczy rozpoznanie. Z czasem niesmak i przysada ustąpiły, zostawując czysty obraz głęboko rozpoznaney rzeczy. Stały się bibliograficzne w Niemczech zatrudnienia nie eleganckich towarzystw zabawą, ale uniwersytecką nauką. Krotochwilna rozrywka precz z nich ustąpić musiała. Wzięte były na stół od ludzi fachu dla naukowości, wypracowywano dla kursów uniwersyteckich. Nigdzie wprzód rzecz ta

nie była takim nauki przedmiotem. Naukowie pracujący Niemcy zdarli maskę bibliografii, odróżnili liczne w nią uwikłane wiadomości, i wydobyli czystsza o bibliotekarstwie naukę. Bo i bibliotekarstwo stało się nauką. Michał Denis obserwował co pracowita praktyka, co naukowe poszukiwania działy, i ztąd rozwijał (r. 1775, 1777, 1795) ogólne zasady, które dalsi lepiej wykrzesać zdołają<sup>1)</sup>.

Uważano w Niemczech że w bardzo wielu miejscach bibliotekarze jeden po drugim następując, byli z poprzedników niekontenci, mylnie ich działanie odmieniali, poprawiali, coraz odmienne porządki w bibliotekach zaprowadzali. Wszędzie było słyhać że bibliotekarze katalog swych bibliotek piszą, a następca niedokładnie napisany znajdował. Uważać było można że tablicowe w księgach katalogowanie ustępowało dokładniejszemu i więcej poszczególnionemu. Doświadczenie uczyło że karteczkowe czyli cedułkowe spisanie stawało się nieodzowne, a katalog abecadłowy wszędzie stanowiąc uzyskał przewagę, jako środek najłatwiejszy do znajdowania każdej książki, każdego najmniejszego świstka, i to było pierwszą i najistotniejszą biblioteki potrzebą. Doświadczenie zniewoliło obserwować drobnostki, które wstręt nie tylko rozrywki szukającym, ale i myślącym nauk lubownikom sprawić mogły. Pokazało się jak niesłychanie jest

<sup>1)</sup> Denisa Grundriss der Bibliographie. Wien, 1775. 8vo, był szkicą z której powstało dzieło: Einleitung in die Bücherkunde. 1775. 1778. 4to, t. 1. 11. Zweite Auflage, 1795, 4to, t. 1. 11. Co tu nadmieniam o faktach bibliografii i bibliotekarstwie, obszerniej wykazane znaleźć można w przedmowie do moich ksiąg bibliograficznych.

złudna rzecz bibliotecznego katalogu napisanie, jak do tego potrzeba ludzi z nauką i pewnym taktem, jak wiele na to czasu łożyć wypada, aby coś dokładniejszego w tej mierze i na dalsze czasy trwalszego i przydatnego wygotować.

Jak dawniej chwalily się biblioteki, że w krótkim czasie były w katalogi opatrzone, tak potem wystawiały ogrom dopełnionej pracy. Drezdeńska biblioteka roku 1763 cieszyła się, że po dziesięciu latach nieprzerwanej pracy, wygotowała katalog nominalny czyli abecadłowy, i dopiero wówczas z kolei do przedmiotowego przystąpiła. W bibliotece książęcej weimarskiej Jan Chrystian Bartolomæi od r. 1750 do 1777 wygotował w 60 folio tomach katalog porządkowy czyli przedmiotowy. Podobnego wówczas żadna biblioteka nie miała. Później dopiero (r. 1786) weimarska do abecadłowego spisania przystąpiła. W Göttingdze podał był bibliotekarz Heyne ministerium hanowerskiemu roku 1774 w końcu września projekt pisania katalogu. Zdawało się że taki jedna osoba w ciągu lat sześciu wykończyć zdoła. Lecz gdy robota (r. 1777) rozpoczęta została, zaciągnęło się na bardzo dłużej. Została robota podzielona między kilku, i dopiero po dziesięciu latach w roku 1787 miał Heyne pociechę widzieć 147 foliowych woluminów abecadłowego katalogu, który w niewiele lat później do dziś sto pięćdziesiąt kilka woluminów przenosi, i ze wzrostem biblioteki rośnie. Do tej pracy byli użyci ludzie światli i manipulacją biblioteczną dobrze rozumiejący. Pod koniec byli, Reuss, Benke, Bunsen, Fiorillo, Dornedden i Menke, wszyscy ze

swoich pism i nauki w Niemczech i w Europie znajomi. Po napisaniu dopiero abecedłowego przystąpiono do porządkowego, który o pierwszeństwo z weimarskim i drezdeńskim certuje.

Wiele jeszcze było warunków do obserwowania w manipulacji biblioteczej: nie uniknęły one pracowitej w drobiazgowości obserwacji niemieckiej, i znajdowały pomoc w rozmaiconem nad naukami studiowaniu. Żeby wygotować przedmiotowy katalog, trzeba opanować całą przestrzeń nauk i wiadomości ludzkich. Systematyczny umysł uchwycił pomysły francuzko-angielskie rozgałęzienia nauk, i z różnego stanowiska ich konnexionie rozważać usiłował. Schmid, Schütz, Ersch, Krug, dostarczali bibliotekarzom klucza porządku, a zostawiali każdemu dowolne rozgraniczanie na polu zbyt obszernem i niedomierzonym. Szło o ustawienie, policzbowanie ksiąg, pomieszczenie i ubranie. W tej mierze przeważały w północnych Niemczech swobodniejsze ksiąg trzymanie, więcej rozumowego objęcia wymagające; u Niemców południowych snadniej znaleźć księgi w niewolniczej porządkowości, zostawione mechanicznemu kierunkowi. W Göttingdze książki z liczbami swemi do przedmiotów naukowych przywiązane, w Wiedniu stosownie do formatu swego do miejsca przytwierdzone. Göttingaska gdzie bądź przeniesiona, zawsze jest w sobie uporządkowana, wiedeńska straci uporządkowanie, jeśliby ją z miejsca ruszył. W göttingaskiej okiem mierzysz zebrań w niej naukowość, w wiedeńskiej obejmiesz okiem liczbę formatów. Tyle różnych doświadczeń dostarczają licznych obserwacji, manipulacji biblioteczych. Dro-

biazgowe postrzeżenia począł był zbierać (r. 1808) Schrettinger, ogólne i całość biblioteczych poruszeń dotykające (r. 1820) Ebert. Ich dziełka są pierwszą próbką tych w biblioteczych zatrudnieniach odmian, które niezmordowane usilności niemieckie sprawiły <sup>1)</sup>.

XV. *Biblioteki w różnych krajach wschodnio-północnych Europy, od r. 1648. Ożywienie rzeczy biblioteczej w Polsce, od r. 1750 do 1795.*

Sąsiednie Niemcom na wschód i północ kraje rozmaity obraz rzeczy biblioteczej wystawiają. Dania i Szwecya ledwie nie na wyścigi o pierwszeństwo szły z Niemcami, z tą różnicą że Dania bliższa Niemiec i Hollandyi z tymi sąsiadami równiejszym mogła iść krokiem. Albowiem nie tylko posiadała popalone, o którycheśmy wspomnieli, biblioteki, ale wiele innych, nadewszystko prywatnem po domach staraniem tworzonych. Gdy te biblioteki zwykłej doznawały kolei, więc ich katalogi były drukowane, niektóre były darowane, inne obok handlu księgarskiego szły na licytacye. Tym sposobem, przy nabywaniu i sprowadzaniu ksiąg z za granic, rozwinął się w kraju ruch biblioteczny wcale wczesno, bo

<sup>1)</sup> Versuch eines vollständigen Lehrbuches der Bibliothek-Wissenschaft von Martin Schrettinger königl. Bajer. Hofbibliothek Custos, München, 1808, 1810, I—III heft, 8vo. pp. prawie 300 i tablice. Die Bildung des Bibliothekars von Friederich Adolf Ebert, Secretair der königl. öffentlichen Bibliothek zu Dresden. Leipzig, 1820, 8vo, pp. 68. Więcej o tem com powiedział, patrz w moich wtórych księgach bibliograficznych, o bibliotekarstwie czyli księżnictwie.

już w połowie XVII wieku, i tak żywo że wyrównywał niemieckiemu<sup>1)</sup>. To dopomogło do tworzenia się i pomnażania publicznych, jaką jest uniwersytecka, i do powstania królewskiej, która 100,000 ksiąg liczy i dużo rękopismów, nie tylko islandzkich i krajowych, ale orientalnych i innego rodzaju. Niebuhr podróżujący po Azji zbierał rękopisma, i królowie nie żalowali na swą bibliotekę wydatków. W Szwecyi mniej było miejscowego bibliotecznego ruchu. Handel księgarski niesłychanie się tępo rozwijał i późno zjawił. Sprowadzone jednak zakupione księgi. Można atoli powiedzieć że grabież więcej tworzyć biblioteki ułatwiała. Wspomnieliśmy o tem wyżej, wspomnieliśmy i to że się i domowe zjawily biblioteki, a zatem nie brakło drukowanych katalogów, tylko ich było wcale mało<sup>2)</sup>. Z tem wszystkim bibliotek wzrost nie ustawał. Od roku 1787 przez lat dwadzieścia siedem do upsalskiej uniwersyteckiej biblioteki weszło ksiąg darowiznami 17,270, kupnem 16,147<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Medyk Fuiren zebrawszy w swoim przedmiocie bibliotekę może pierwszy w Danii, swego zbioru katalog 1659, 4to, drukował. Mullenius tylko dzieł rzadszych 1670 roku. Reseniusza podarunek uniwersytetowi uczyniony, był także w katalogu drukowany r. 1685. Były i inne tego czasu katalogi: Lassenii, Rosenkrantz. Gudii, Kilonii. W XVIII wieku daleko ich więcej było, a często cale wielkie katalogi, np. Catal. bibl. Thottianæ, wydany przez Erazma Nyerup, Havnie, 1789. tom I—VII.

<sup>2)</sup> Catal. centuriæ libror, rariss. mss. et partim impress. Arab. Pers. Turc. Græc. Lat. qua anno 1705 bibliothecam publ. Upsaliensem auxit et exornavit Sparvenfeldus, Upsala, 1706, 4to. Katalog bibl. Tessina 1712, Oxenstierna 1732 i inne.

<sup>3)</sup> Ze wszystkim od roku 1780 do 1814 ksiąg 33,400, z tych medyczne Strandberga, 227 rękopismów arabskich, perskich, tureckich od Sturzenbechera, w 1794 rękopismów 317 od Olausa Celse.

W innej stronie Niemiec, w Węgrzech, rozerwany naród między Austryą i Turki, dopuścił rozsypać się w Budzie księgom od króla Macieja zgromadzonym, za ledwie klasztorne ocalił, a mało mógł o innych myśleć. Ale zakładali swoje Jezuici i Pijarzy, a przy nich i domowe się zjawily. Dopiero po ustąpieniu Turków i uśmierzaniu politycznych poruszeń, biblioteki większego poczęły być interesu. Uniwersytecka cieszyła się wielą osobliwości, Michał Viczaj swoim domowym zbiorem, inni także<sup>1)</sup>.

Wspomniałem jak w Rossyi nowy zawód biblioteki krajowe w Petersburgu rozpoczęły. Biblioteka akademii petersburskiej otwartą została roku 1725, i kupnami w Hollandyi pomnażała się. Podarunek 1500 ksiąg od feldmarszałka Bruce był szacowny, bo po wydrukowaniu katalogu<sup>2)</sup>, od roku 1742 do 1766 przez lat dwadzieścia summy ksiąg od Bergmana, Lidena, Oxenstierna, Rosendlera z Troilem. Piękne nawet pieniężne bibliotece czynione były fundusze.

*Przyp. Wyd.* W Kopenhadze biblioteka królewska dziś posiada 450,000 tomów, 4154 rękopismów i 6159 dzieł drukowanych przed rokiem 1530 z daru hrabiego Ottona Thata. Tamże uniwersytecka 100,000 tomów i 5000 rękopismów. W Sztokholmie królewska ma 250,000 dzieł drukowanych i 5000 rękopismów. Upsalska 50,000 dzieł drukowanych i 400 rękopismów, między którymi cztery ewangelie tłumaczone na język gocki, złotem i srebrem pisane. W Christianii uniwersytecka 70,000 tomów. W Lünd 50,000 wraz z rękopismami.

<sup>1)</sup> Komesa Vitzaia rozmaite zbiory numizmatów, ksiąg, są niezmiernie szacowne, Telekiego de Szek. W roku 1780 znamienite były domowe biblioteki: Daniela Samogy, opata benedyktyńskiego na górze ś. Marcina, Adama L. B. Patachich de Zajezda, arcybiskupa Koloczy. G. Pray ogłosił był: index rarior. libror. bibl. univers. regiae Budensis, Budae, 1780. Svo. t. I. II.

<sup>2)</sup> Drukowany roku 1742, Svo. vol. I—III.

dzieścia cztery ledwie 2000 ksiąg przybyło. W liczbę podskoczyła zaborem Radziwiłłowskiej z Nieświeża roku 1772. Wtedy nie wynosiła nad 20,000 ksiąg, ale z końcem tego wieku, a z początkiem XIX, liczba się różnemi nabytkami nagle podniosła i do 110,000 doszła, a w niej wiele jest rękopismów arabskich, perskich, tureckich, syryjskich, koptów, i różnych azjatyckich narodów. Jest w Petersburgu dosyć innych bibliotek. W ermitażu z zakupionych przez imperatorowę, Katarzynę II, bibliotek francuzkich filozofów, Woltera, Diderota, D'Alemberta, admiralicyi, różnych towarzystw uczonych, klasztoru Alexandra Newskiego do 30,000 wynosząca. Ale te wszystkie w liczbie i wielkości przewyższyła cesarska, licząca 300,000 ksiąg drukowanych, a 12,000 rękopismów, do jakiego wzrostu i doprowadzenia jej do najpierwszej między bibliotekami wielkości, przyczyniło się najwięcej wniesienie do niej Załuskich biblioteki.

W Polsce przyciśnionej kłeskami interes biblioteczny, wspomnieliśmy, niesłychanie był podupadł. W nadmorskich tylko okolicach, gdzie ród niemiecki osadami swemi przeplatał polski, to jest w Prusiech, biblioteki w swojej utrzymywały się świetności<sup>1)</sup>. W Gdańsku było

<sup>1)</sup> Nim kłeski od roku 1650 Polskę nawiedziły, nie umiem powiedzieć czy miasta polskie w Wielkiej lub Małej Polsce miały swe biblioteki, ale mieszczanie miewali je równie liczne i równie dobrze opatrzone jak szlachta lub prałaci. I to nic dziwnego nie jest, bo stan miejski również ludzi światłych i uczonych ojczyźnie dostarczał. Niedawno gorliwy poszukiwacz starodawnych narodowych pozostałości, wspomniany już wyżej regent Pstrokoński, nadesłał mi z Sieradzia notaty o kilku bibliotekach niegdyś w Sieradziu będących, a z tych, dla przykładu jak mieszczanie o księgi dbali, przytoczę wiadomość

kilka publicznych, a radziecka 30,000 ksiąg posiadająca, miała nadto małych broszur 200,000<sup>1)</sup>. Wydarzające się sprzedaże domowych bibliotek dowodziły bibliotecznego w tem mieście ruchu. Toruń, Elbląg, i do domu brandenburgskiego odpadłe Prussy, niemniej w bibliotecznej sprawie nie ustawały. Ale w reszcie Polski zaniedbanie i głuchota panowała. Jedni Jezuici cokolwiek o swoich myśleli. Zaledwie kto o domowej pamiętał. Dopiero Józef Andrzej Załuski interes do biblioteki obudził, i zamiłowanie ksiąg podniecił. Wacław Hieronim Sierakowski, biskup przemyski, usiłował w Przemyślu bibliotekę dźwignąć. Józef Stanisław Sapieha, sufragan wileński, przekazał swój zbiór dycieczalnemu seminarium.

o bibliotece Piotra Zamojskiego, syna Jana Salomona Zamojskiego stelmacha. Piotr Zamojski jako klucznik zamku sieradzkiego umarł. Po jego tedy zgonie roku 1581, ipso die s. Joannis apostoli et evangelistae, spisany był inwentarz w obec stelmachów Zamojskich, Jana Salomona ojca i Arnolfa nieboszczykowego brata. W tym inwentarzu te były dzieła wymienione: *Novum testamentum graece et latine*, *Annotationes in evangelium Lucae Losii*, na pismo święte komentarze, *Psalterium Davidi*, *Evangelium carmine Spangenbergii*, *Confessio fidei christianae*, *Catechismus Erasmi Rotterdami*, *Liber de expresso verbo Dei Hosii*, *Loci communes theologici Hosii*, *Summa summarum Sylvestrina*, *Loci theologici Melanchtonis*, *Hortulus animae*, *Clypeus fidei christianae*, *Missale Cracov. pro itinerantibus*, *Diurnale*, różne homilie, etc. *Acta romanorum pontificum*, *Constitutiones sacrae*. *In jure*, *Modus legendi abbreviations in utroque jure*, *Farrago juris*, *Processus juris Szamotulii*, *Epistolae Juliani cardinalis*, *Adagia Erasmi*, *Copia verborum Erasmi*, *Exercitationes latinae Ludovici Vivis*, *Grammatica Peroti*, *Ciceronis orationes*, *de officiis*, *Epistolae familiares*, *Terentius*, *Justinus*, *Herbarz*, *Almanach starodawny*, etc.

<sup>1)</sup> Publicznemi były: radziecka, Zappio Johanitana, Schwarzwald i naturforschender Gesellschaft. Domowa Uphagena wynosiła 20,000 ksiąg, niebrakło i innych domowych cale znamienitych.

Konarski i inni Pijarzy wpływali na wzrost swego zgromadzenia bibliotek. Radliński u Miechowitów, Sliwicki u Misyonarzów, Królikowski u Dominikanów, pobudzali biblioteczną ochotę. Zakony sprowadzały z zagranicy dzieła wielkie, pisały porządne katalogi roku 1735, 1757, 1762, i liczbę ksiąg nieraz do 10,000 podnosiły<sup>1)</sup>.

Do tworzenia i ulepszenia domowych bibliotek dzielniejszym pewnie od innych stawał się przykład króla Stanisława Augusta. Utworzył on sobie do 20,000 ksiąg wynoszącą dzieł drukowanych, ale wcale wspaniałą i z pewnym dobozem. Równie starannie tworzona była Joachima Chreptowicza<sup>2)</sup>. Gdy się kommissya edukacyjna instytutami naukowemi zajęła, biblioteki uniwer-

<sup>1)</sup> Katalogi w Wąchocku r. 1735, w Sieciechowie 1757, w Miechowie 1762. Biblioteka sieciechowska miała do 6000 ksiąg, miechowska i świętokrzyska do 9000, pijarska i misyonarska w Warszawie do 20,000. Do roku 1795 bibliotecznego katalogu drukowanego w Polsce nie było żadnego.

*Przyp. Wyd.* Jedna tylko biblioteka pijarska w Warszawie miała drukowany swój katalog r. 1796, a kiedy liczba jej ksiąg do 17,000 urosła, wydrukowano po raz drugi jej katalog r. 1822. Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. II, p. 157.

<sup>2)</sup> Autor zwiedzając bibliotekę Chreptowiczów w Szczorszach wynotował (*Bibliogr. ksiąg dwoje*, t. II, p. 139) cenniejsze jej dzieła. Są w niej pisarze starożytni cum notis variorum, w Dwóch Mostach i Glasgowie wydani; tragicy greccy; pisarze bizantyńscy w Wenecyi drukowani; kroniki wieków średnich; Bel tomy trzy; Banelinowie, Machiavelli, Guicciardini i inni historycy. Z polskich, biblie, ostrogska, Wujka, Leopoldy, Siennik, Spiczynski, Brutus, Starowolskiego Zygmunta, dzieła Paprockiego, Niesiecki, Bohomolec, Mitzler cały, Lengnicha historia Pruss, dyaryusze, volumina legum, pierwotny statut z ryciną Łaskiego. Reja zwierciadło, dość druków rakowskich, Grzegorza z Zarnowca postilla w Toruniu 1594, postilla Jana Kalksteina w Królewcu 1557, folio postilla Ostafiusza Treпки w Toruniu 1584, fol. *Przyp. Wyd.*

sytetów krakowskiego i wileńskiego powołane były do podźwignienia się. Biblioteka wileńska bez funduszu, w nieczynności, na żądanie professorów podrasła i do kilkunastu tysięcy doszła<sup>1)</sup>. W Krakowie miała niejaki fundusz, wystąpiła do wielkiej czynności, ztem wszystkiem mało do niej przybywało, prócz ofiary którą prymas, Michał Poniatowski, z nabytej przez siebie po biskupie warmińskim, Grabowskim, biblioteki uczynił, oraz w roku 1787 ofiary Bogucickiego 1200 ksiąg wynoszącej. Wszakże zdawna była niepospolitą. Ksiąg do 20,000 i rękopismów do 2000 wymagały starania i porządku. Lecz na porządku, za którym wiele osób gorliwie biegalo, nie tylko nic nie zyskała, ale owszem niemałe straty poniosła, równie za bibliotekarowania zacnego i rzecz swoje znającego Putanowicza, jak za czasu nieświadomego jej poety Przybylskiego. Nieprzezorność i nieznamość rzeczy w bardzo wielu bibliotekach polskich wielkie powyrządzała psoty. Wydawano z biblioteki krakowskiej rękopisma do Warszawy, wyrzucano pierwotne starożytnych pisarzy wydania, poczytując je za dublety. Nie uniknęła psoty i Załuskich biblioteka, z powodu sztychów ogromne ponosząca szkody. W czasie niewoli biskupa Załuskiego sprzedano za 36,000 złotych sztychy, które mogły dziesięć razy tyle wartować.

Józef Andrzej Załuski, referendarz, nakoniec biskup

<sup>1)</sup> Na żądanie Gilberta wiele kupiono, król nieco podarował, nabyto od Bisio roku 1777 w Wilnie, i po regimentsfelczerze Otto 1792 w Warszawie. Do jezucich najwięcej wchodziło medycznych i do historii naturalnej.

kijowski, szczególnie się utworzeniu biblioteki poświęcił. Wprawdzie Andrzej Stanisław, biskup krakowski, nieco mu podpomógł, oddając mu swoje, oraz króla Jana III i prymasa Olszewskiego przez siebie nabyte księgi. Dopomagały też w różnych pojedynczych zdarzeniach różne dostojne osoby, lecz te pomocy były prawie niczem w całym ogromie starań Józefa Andrzeja Załuskiego. Nie było w Polsce księgarskiego handlu, coby zagranicznych ksiąg sprowadzanie ułatwiał; trzeba było Załuskiemu myśleć o sposobach i nabywania i sprowadzania ze stron odległych. Z Francji, z Hollandyi, z Niemiec szły bezprześcannie transporta. Nie było też w Polsce miłośniczych zbiorów, ani domowych, któreby z rąk do rąk przechodząc, nabytek osobliwości ułatwiały; trzeba było Załuskiemu prezierać wzgardzone od ludzi zakątki, o każdą nieledwie książkę biegać osobiście, w pyle gmerać, o każdą się umawiać. Nawiedzane od niego klasztorne biblioteki i domowe zakątki nie mogły się pozbyć jego natręctwa. On chętnie opłacił, zamienił, lub jak bądź pozyskał. Jego niezmordowana gorliwość ogołociła biblioteki klasztorne i wiele domowych z nieoszacowanych rzadkości, i te zgromadziła w jeden Załuskich przybytek. Załuski uszczerbił sobie wygodę życia, i wszelki swój dochód bibliotece poświęcił. Poszły na nią ogromne summy: po zgonie zostawił 400,000 złotych długu, a familia rościła pretensją o 3,000,000 złotych.

Jeszcze nie było wprzód w Europie przykładu, aby jeden prywatny człowiek zdołał tak ogromną jak była Załuskich zebrać bibliotekę. Ledwie nawet cesarska w Wiedniu, bawarska w Monachium tej liczby doga-

niała. W przeciągu lat trzydziestu doszła w niej liczba ksiąg do 300,000 i rękopismów kilkanaście tysięcy. Załuski znał dobrze całą tę swoją bibliotekę, jej ogrom nie był uciążliwym jego głowie, pamiętał i każdą księgę oceniał, swoim umysłem w porządku ją utrzymywał. Chciał Załuski aby była dla użytku publicznego, i tym końcem otworzył ją publiczności w roku 1746, 1748, i starał się o publikowanie drukiem tego co posiadała<sup>1)</sup>. Chciał ją powierzyć Jezuitom, lecz gdy ci upadli, zdał ją na Rzeczpospolitą i tak stała się narodową. Po zgonie Załuskiego (r. 1774), bibliotekarzem w niej był Janocki, po nim od r. 1786 Koźmiński. Biblioteka nie najlepiej pomieszczona była: w ciasnocie dużo wilgotnej, z działaniem bibliotekarskiem niepodobna było rozwinąć się, nie mogły być dostatecznie przebrane dublety, nie mogła być wygodnie rozstawiona, nie można było przystąpić do dojrzałego katalogowania. Bibliotekarze też nie mieli dostatecznej pomocy. Gorliwość i skuteczne w części Onufrego Kopezyńskiego działanie zakłopotowało osoby, nie postawiło na nogach całego biblioteki ogromu. Oczekiwała biblioteka ta lepszego obiecywanego lokalu, a doczekała się upadku Rzeczypospolitej. Przewieziona w 1795 r. do Petersburga, tam z niej utworzona im-

<sup>1)</sup> Specimen catalogi codd. mss. bibl. Zaluscianae, a Joanne Daniele Andrea Janocki exhibitum, 1752, 4to. Ale w nim tylko pięćdziesiąt kodexów wspomnienie znajduje się. Nachricht von den in der Zalusk. Bibliothek sich befindenden raren polnischen Büchern, herausgegeben von Janocki, Dresden, 1747, 8vo. 1— V. Janociana, sive clarorum Poloniae auctorum, Varsaviae, 1766, 1779, 1819, 8vo t. I—III.



peratorska, wynosi półtrzecia kroć sto tysięcy książek drukowanych, a rękopismów 11,000<sup>1)</sup>.

XVI. *Mnogość książek i bibliotek rośnie,  
od roku 1750.*

Między latami 1750 a 1770 zebrał Załuski do 300,000 książek, liczbę tak ogromną, do jakiej doszły biblioteki w Monachium, cesarska w Wiedniu, królewska w Dreźnie, królewska w Paryżu, uniwersytecka w Göttingdze, czego doszły powolnym krokiem przez lat daleko więcej. Ale göttingska od r. 1736 do 1820, przez lat przeszło ośmdziesiąt, tej liczby dopięła. Paryżka parę wieków na to się siliła, a zaledwie po rewolucyi tej liczby dogoniła, bo wprzód ledwie 200,000 dosięgła. Wreszcie każda do tej liczby posunięta, w latach dopiero w których swoją Załuski tworzył, do tej liczby 200,000 lub 400,000 dochodziła, i w tych dopiero latach nagły przybytek okazała. Jakie są tego przyczyny? każdy zapyta. Pewna jest że oznaczyć liczbę książek w bibliotece częstokroć trudną rzeczą bywa. Jeden liczy najmniejszą broszurkę za osobną księgę,

<sup>1)</sup> O tem wszystkim co o bibliotekach w Polsce mówię, mówiłem nieco obszerniej w moich księgach bibliograficznych, t. 11, §. 31 i następne. Olenin w swych dzielkach francuzkiem i rossyjskiem liczbę książek podaje raz 262,640, drugi raz 250,633, sztychów liczy 24,573, rękopismów 11,252.

*Przyp. Wyd.* Biblioteka Załuskich liczyła w Warszawie 300,000 tomów. Olenin dla tego mniej znalazł w Petersburgu, że w transporcie drogą wojskową wykonanym wiele pak rozbito, księgi z nich powyciągano, i te w Grodnie na korce przedawano. Lelewel, *Bibliogr. książk dwoje*, t. 11, p. 141.

i w zbiorze swoim osobno ją oprawioną trzyma, albo mając w jednej księdze kilka dzieł oprawionych, już nie jedną księgę, ale w niej znajdujące się dzieła za osobne księgi liczy. Inny za pojedynczą książkę poczytuje, gdy wiele broszur w jednym woluminie, gdy kilka dzieł w jedną ma spojonych księgę. Jest różnica między broszurką a foremną książką. Bywają broszurki oddzielnie od książek liczone: liczą ich w Dreźnie i Göttingdze po 100,000 przeszło. Nie w jednej bibliotece znaczne summy broszurek w liczbę książek liczone bywały, w innych do liczby ich nie wchodziły. Ztąd liczby dużo niepewne, a jeśli broszurki wyosobiane być mają, zostanie niepewność, gdzie jest granica między broszurką a foremną księgą? Jeden do broszurek policzy to co inny już za księgę poczyta. Trudności jest bez końca i ścisłości dopięć niepodobna.

Gdy atoli w tej niepewności wszystkie biblioteki znajdują się, porównanie liczby jednej i drugiej może nas uwodzić; wszelako jednostajna niepewność jednostajne produkta wydawać musi, i zawsze wspomniane w Monachium, w Wiedniu, w Dreźnie, w Göttingdze, w Paryżu, i Załuskich, a przeto dziś cesarska petersburska, są w Europie najliczniejsze, a liczba ta w każdej się najmocniej pomnożyła w tych oto latach, w których Załuski swoją tu otworzył bibliotekę.

W tych tedy latach drugiej połowy XVIII wieku musiały istnieć okoliczności na łatwiejsze zgromadzenie książek liczby daleko więcej niż kiedybądź pierwej to być mogło wpływające. Prawda że niektóre przez rozsypujące się jezuitki i zakonne, albo przez nagłe rewolu-

cyjne zawichrzenie, znalazły się w położeniu takim, że do nich płynęły roztrącone tłumy ksiąg; w takich atoli przypadkach nie znajdowały się ani drezdeńska, ani göttingaska, ani Załuskich biblioteka; bo ta uprzędziła te gwałtowne bibliotek zdarzenia, a przecie tak potężnie urosły. Jest tedy przyczyna powszechniejsza na taki wzrost tyłu w ostatnich latach bibliotek wpływająca, a ta jest w piśmiennictwie wieku niezmiernie pomnożeniem. Pomnożyła się liczba piszących autorów, pomnożyła liczba dzieł drukowanych i przedrukowanych, bo i czytelników bez końca przybyło, pomnożyła się liczba drukarni, księgarń i ksiąg. Biblioteka przeto nie brakująca nowszymi dziełami, niemi się napełniająca, w liczbie ksiąg dawniejsze biblioteki niezmiernie prześcigać mogła. Pod koniec tedy XVIII wieku i w terażniejszym początku XIX z nowszych drukowanych dzieł złożone biblioteki daleko liczniejsze od dawniejszych być mogą, i inny od dawniejszych wyraz przybrały.

W XVIII i w początkach XIX wieku, gdy gust i czucie ludzkie niemało sparaliżowane były, pracował jednak rozum i bez wypoczynku na polu sciencyi postępował. W niemałym po ucichłym religijnem rozjątrzeniu wypoczynku, powszechniejsze rozwinięcie się kultury, a wielkie w umiejętnościach postępy, znowu podniosły podupadły umysł i ożywiły odrętwione serce. Na polu filologii i umiejętności po nowych poczęto się rozwijać niwach. Filozofia i historia otworzyły drogi rozumowań i doświadczenia, stały się działalnościami rozumu i serca głównym przedmiotem. Od połowy nadewszystko XVIII wieku, w ukształceniu rozumem i piśmien-

nem coraz to wyraźniej ten nowy obrót rzeczy jaśniał, i wszelkie gałązki wiadomości ludzkich powlekały się barwą filozofii lub historii. Na tych drogach i gust i czucie ożywione swe zdolności ćwiczyły. Prawo, sztuki obrazowe, polityka, wszelkie rodzaje poezyi, teologia, gospodarstwo, medycyna, romanse, wszystko tknięte było światłem filozofii i historii, wszystko szukało ścieżek filozofii lub historii, aby niemi postępować. Gdy tym sposobem nowotne piśmiennictwo dostarczało dzieł sciencyficznych, filozoficznych, historycznych i *belles lettres*, nowotne biblioteki powstając, najnsnadniej tego rodzaju księgi pozyskiwały.

Ruszyła tym sposobem w obieg wielka massa pomysłów, rozlewając się w milionowe tłumy. Im się one powszechniejszemi stawać miały, tem więcej pospolitowania ich odkrywano środków. Zajęte niemi miliony potrzebowały ciżby pisarzy, coby im te pomysły na rozmaity przerobili sposób i do poznania dostarczyli, potrzebowały mnóstwa autorów. Nie już jaki stan lub klasa ludzi pisaniem dzieł zajęła się, ale co żyje skore jest chwycić pióro i zasypywać świat i biblioteki księgami. Nic przeto dziwnego że od niewielu lat biblioteki liczbą ksiąg imponować mogą, jedna się nad drugie przesadzając; albowiem możność liczebna ksiąg może się już dzie sięć razy wyżej podniosła od owego czasu, w którym Mazarini, Bignon, Sloane i inni, swoje kilkadziesiąt tysięcy (od 30,000 do 60,000) ksiąg<sup>o</sup> zbiory tworzyli. Nic też dziwnego że dzisiaj więcej może jest bibliotek i biblioteczek w Europie, a niżeli było przed trzema wiekami ksiąg pisanych i drukowanych. Ale te nie z rękó-

pismów, nie z pierwotnych złożone są druków, tylko z dzieł swego czasu, z dzieł może chwilowych, może znikomych i ulotnych. Co zmienne w swem stanowisku sciencye, co prawo, medycyna i historia dostarczyły, to tworzy już ogromną i poważną bibliotekę, tworzy łatwo duże biblioteki, a z exemplarzy tych dzieł tysiącami bi- tych łatwo tysiączne tworzyć można ksiąznice. A co *belles lettres*, lekka poezya, teatr, romanse, powiastki i rozmaitego rodzaju popularne pisemka dostarczają, to się w kilkudziesiąt tysięcy, w ponawianych wydaniach stami tysięcy z pod pras drukarskich sypie i staje się zarodkiem niezmiernego mnóstwa biblioteczek. Prędeż zliczysz gwiazdy na niebie, a niżeli liczbę ksiąg i bibliotek na ziemi.

I świat się dla nich rozprzestrzenia. Obie Indye, Azya i Ameryka, przestrzeńsze od Europy ziemie, otwierają nowy dla bibliotek przybytek i nowy dla nich peryod. Stają tedy u kresu, stają w epoce, od której dzieje biblioteczne wcale nowy otwierają zacinają widok, jaki dalsze czasy rozpoznać i ocenić zdołają: mógłbym tedy na tem zamknąć niniejsze pismo, i ten nagły wzrost liczbowy i zmiany ich charakteru, i rozważę ile trudniej się staje utrzymać niż zgromadzić bibliotekę, zostawić później piszącym. Ale przerywając pismo niniejsze na tem, jeszczebym dawny peryod dziejów bibliotek niewykończony zostawił, gdybym nie powiedział o ogromnem rozbięciu i rozsypce bibliotek, które w ostatnich latach sprawiły skassowanie zakonu Jezuitów, Józef II, i rewolucya francuzka. O tem mi jeszcze mówić pozostaje. Nie zdołałbym, a zatem nie będę się w dokładne i szcze-

gółowe tego zdarzenia opisy wdawał, ani zdołam wynikię z tego dla bibliotek wypadki jakby należało wystawić; ale główniejsze tego rysy chciałbym nakreślić, aby dać uczuć jak wielkie się stało bibliotek w tych zdarzeniach poruszenie.

### XVII. *Jezuickich i zakonnych bibliotek i różnych innych rozsypka, od r. 1773.*

Zatarga dworów zachodnich z Jezuitami od roku 1759 gwałtownie toczona, pociągnęła za sobą skassowanie tego zakonu r. 1773. Miał ten zakon 7000 kilkaset różnych kollegiów i missyj po całej kuli ziemskiej pracujących; a zatem w całej Europie, gdy każde kollegium w jakążkolwiek bibliotekę opatrzone było, kilka tysięcy osierociało bibliotek, między którymi były wielkie, były bogate. Wprawdzie rządy się zajęły funduszami, budowami, kościołami i bibliotekami, i rozmaite im przeznaczenie dawały. Biblioteki pospolicie miały przechodzić do innych i z niemi się łączyć, rzadko która miała przez się pozostać. Ale niemasz państwa, w któremby wiele z tych bibliotek uronionego nie było. Droga ta puścizna albo stawała się łupem nieświadomości i na zmarnowanie wystawioną została, albo wpadała w ręce miłośnicze, łakomie osobliwości chwytające, a resztę za liche grosz oddające. Wszakże monarsze, uniwersyteckie, różnych instytutów, szkolne, seminaryjne, różne publiczne, urządzeniami miejscowemi, jezuickimi bibliotekami podwyższone zostały.

W Paryżu jezuicka biblioteka *du collège de Louis*

*le Grand* wziętą została do królewskiej. Innych bywały licytacje. Na licytacji pojezuickiej w Paryżu (r. 1765) Meerman zakupił rękopisma. Rząd wzdragał się dać pozwolenie ich wywiezienia, na naleganie Rzeczypospolitej pozwolił, a Meerman zakupione podarował uniwersytetowi w Leidzie.

W Polsce kommissya edukacyjna (r. 1774) pojezuickie w Krakowie miejscowemu uniwersytetowi przekazała, pojezuickie w Warszawie bibliotece Załuskich, w Wilnie pojezuicką Śto Jańską uniwersytetowi miejscowemu zostawiła, i różne litewskie z Grodna, z Kroź, z Kowna, ze Słucka, temuż uniwersytetowi przeznaczyła <sup>1)</sup>. Kaliska pojezuicka została przy szkole, lucka z kościołem dostała się kapitulę, wileńska ś. Rafała wraz z kościołem Pijarom, wileńska ś. Ignacego do seminaryum dyecezalnego. Przemyńska pojezuicka biskupa Sierakowskiego ofiarami obdarzona, stała otworem, dopóki nie znalazł się z hojną z tej publicznej własności ręką, co ją między niedbałych o nią ludzi rozrzucił, tak iż pozostały ściany puste. W Połocku wielką miała renome, jakożkolwiek była spiżarnią, a dla ciekawego niedostępną. Arcybiskup gnieźnieński, Raczyński, w 1807 wielką ilość ksiąg zbioru swojego tej wówczas uniwersyteckiej połockiej ofiarował i przesłał. Przy ostatecznem usunięciu Jezuitów z Rossyi (r. 1819) biblioteka połocka

<sup>1)</sup> Ze Słucka w liczbie 2200 księgi dopiero w roku 1816 do uniwersyteckiej wniesione zostały.

*Przyp. Wyd.* Był między niemi statut mazowiecki 1541 r., rękopism ruski pierwszego statutu litewskiego, i kilka innych rękopismów, między któremi autograf Skargi o jedności kościoła. Lelewel, *Bibliogr. ksiąg dwoje*, t. 11. p. 167.

w znacznej części rozsypaną została, resztę otrzymali ze szkołą Pijarzy.

W Niemczech w Augsburgu pojezuickie posiadająca zbiorę, Peutingera i piękne rękopisma, w części szła po rękach; bo kosztami za lichy pieniądz księgi z niej nabywać było można, wreszcie stawała się przytulkiem szczurów. W Bambergu, Würtzburgu, Ingolstadzie pojezuickie dostały się miejscowym uniwersytetom. W państwach austriackich rozmaite losy spotkały pojezuickie zbiorę. Biblioteki pojezuickie: Krumau, Neuhaus, Klattau, Eger, Leitmeritz, Marienschein, Gitschin, Kuttensburg, Breznitz, Komotau, Pragskie (r. 1777) włączone były do uniwersyteckiej w Pradze. Pojezuickie biblioteki: Feldkirch, Konstancyi, Rotenburga nad Nektarą, Freiburga w Brisgowii, oddane zostały uniwersytetowi freiburgskiemu, wszakże w Feldkirch i Konstancyi zasiliły miejscowe szkolne. Pojezuickie wiedeńskie i w okolicy Wiednia będące utworzyły (r. 1777) bibliotekę uniwersytetu wiedeńskiego.

Ale Józef II nie przestał na samem rozrządzeniu jezuickimi bibliotekami. Pamiętne lata około roku 1781 były gwałtowne i dla bibliotek. Zapadły liczne w tej mierze wydane dyspozycje i natychmiast z niezwykłym pospiechem dopełnione. Publiczne biblioteki Windhagska i Geschwindowska, bez względu na cel legataryuszów, oddane zostały i połączone z biblioteką uniwersytetu. Garelich przy Teresianum musiała cierpieć wymiany z cesarską, a ponowionem rozporządzeniem w roku 1784 rozerwaną została. Wielką jej część zatrzymało Teresianum, a wielką otrzymał uniwersytet lwow-

ski, dokąd niezwłocznie księgi przewiezione zostały. Tymczasem zsypywane były księgi klasztorne i szybko przerzucane. Józef II kasował i rozpędzał zakony, które za nieczynne i nieużyteczne poczytał, a pospolicie takie które posiadały niemałe biblioteki i z dawna w nie opatrzone były. Księgi z tych bibliotek zwożone w pewne miejsca i przebierane szły do bibliotek uniwersytetów, szkół, do cesarskiej i do różnych instytutów. Co wyborniejszego i rzadszego brano do cesarskiej, z reszty nierówny dyspartymet nastawał. Lubo przebierano ażeby dubletami bibliotek nie zarzucać przez udzielanie ksiąg poklasztornych, wszelako przy wielu bibliotekach namnożyło się dubletów, które znowu albo gdzieindziej przekazywane były, albo szły na wymian za inne księgi, albo przez licytacje po rękach rozproszone zostały. Do Lwowa zwieziono moc wielką z pokasowanych klasztorów galicyjskich. Te po niemałym czasie przez ludzi mniej świadomych i niedbałych rozpatrzone zostały, i z nich wyrzucono kilkanaście tysięcy ksiąg, które jako dublety w trzech licytacjach (r. 1790, 1795 i 1801) rozprzedane zostały: na ostatniej centnarami, po złotych 8 centnar oddawano. Wszakże pomimo szkód jakie w tej sprzedaży sprawiono, lwowska publiczna biblioteka otrzymawszy jeszcze niejaki od miejscowych obywateli dary, wynosi 36,000 ksiąg dawnego druku, między którymi znajduje się blisko 7000 dzieł polskich <sup>1)</sup>).

<sup>1)</sup> Biblioteka ta zgorzała w pożarze roku 1848 przez bomby austriackie wznieconym. Z uratowanej części, z dubletów zakładu Ossolińskiego, tudzież ze zbioru Stanisława Borkowskiego, powstała na nowo, i liczy teraz przeszło 24,000 dzieł w 34,000 tomów, i 300

Podobnie gwałtowne zdarzenia zaszły z bibliotekami i we Francyi, i gwałtowniejsze jeszcze i dziksze wypadki za sobą pociągnęły, które na wszystkich punktach zawichrzyły ciszę biblioteczną od tyłu wieków zaszczytnie we Francyi utrzymywaną. W chwili kiedy tam znikły zakony, kiedy znikło duchowieństwo, i znaczna część dostojnych stanów z upadłego królestwa ustępowała, po wszystkich miastach zsypywano na kupy księgi, mając im inne dać przeznaczenie. W niejednym miejscu ślepotą, w innym fanatyzm przebierał ze stosu dzieła, a które z rzeczy lub na wejście nie spodobały się, te ogniem w popiół obracał. W Rouen z zakonnych i prywatnych zgromadzono 250,000 ksiąg, wielką część sprzedano za sumę 20,000 franków, wielkiej części nie dopilnowano, wielką część po różnych rozlokowano miejscach, a na publiczną bibliotekę zostało 20,000 ksiąg z których się dzisiaj składa. Jak po różnych miasteczkach, tak w samym ognisku światła, w Paryżu, podobnie z klasztorów i rozmaitych domowych zakątek wywlekano księgi, i na wielu miejscach Paryża i St. Denis poskładano. W nich 800,000 samych zakonnych

rekopismów. Są oprócz niej we Lwowie: biblioteka zakładu Ossolińskiego, o której będzie wzmianka niżej; Bazylianów licząca 7,000 dzieł i do 200 rekopismów; Dominikanów, posiadająca około 5,000 dzieł; Karmelitów, 4,000 i do 400 rekopismów; Bernardynów, 1,600 dzieł; towarzystwa rolniczego, 4000 tomów; kapitulne obrządku łacińskiego i unickiego. Domowe, Mieczysława Pawlikowskiego, przewieziona z Medyki, mająca przeszło 20,000 dzieł, 200 rekopismów, piękny zbiór rycin polskich i map przeszło 1,000; Baworowskiego, Dzieduszyckiego, obfite w ważne do dziejów polskich rekopisma. Aug. Bielowski, o bibliotekach lwowskich, w *dzienniku lwowskim* z roku 1852. *Przyp. Wyd.*

policzono, a ze wszystkim z departamentu Sekwany zebranych mniemano że półtora miliona było. Składy te (r. 1795) otwarte zostały dla bibliotek, które dla użytku publicznego w swym bycie pozostać miały. Rzeczywiście korzystały z nich różne. Abbé Leblond, przez pięć lub sześć lat gmerając, Mazariniego bibliotekę 50,000 sztuk zdublował. Miłośnicy książek wdzierali się do tych składów. Przed wszystkimi korzystała dawna królewska, wówczas od roku 1793 narodowa, potem cesarska. Reszta pozostała wracała na miejsca, i nappełniła półki poodzieranych starych bibliotek ś. Wiktora, ś. Genowefy, St. Germain des Près i innych.

Królewska w Paryżu, wówczas (r. 1793) narodową nazwana, naprzód na oczyszczenie skazaną była. Obrząły jej królewskie powłoki i królewskie na okładkach stemple. Wypadł dekret na te okładki: poczęto je odzierać, i tu i owdzie wytłoczone herbowne stemple wyszorowywać<sup>1)</sup>. Ledwie śmiały i zręczne Rainouarda i innych starania w biegu tę egzekucją wstrzymały i resztę od uszkodzenia ocaliły. Groziło jej także przypadkowe pogorzelisko. Dzielnym tylko i zuchwałym Van Praëta ratunek ocalił. Tymczasem ze składów owych, na różnych miejscach w Paryżu pootwieranych, dobierano coby najlepszego było, aby do biblioteki narodowej przyłączyć. Biblioteki St. Germain des Près, Sorbony, ś. Wiktora, dostarczyły co tylko miały szacowniejszego. Liczba rękopismów i książek drukowanych wzrastała. Zwycięzcy w polu, roznosząc ogień rewolucyjny po za Ren i Alpy, okazali się książkami miłośnikami. Kustine zabrał do Paryża z Moguncyi biblią 1462 roku, lubo w Paryżu było jej kilka exemplarzy. Ściągało takie osobliwości wielu w różnym celu. Biblioteka narodowa, a potem cesarska, zaopatrywała się podobnymi zaborczymi nabytkami. Z Watykanu wybrano dla niej 500 rękopiśmiennych kodeksów, które jej papież (r. 1797) podarował<sup>2)</sup>. Później z watykańskiej więcej wzięto. Daleko więcej przybyło z Wenecyi z biblioteki ś. Marka i z archiwów umorzonych przez republikańców Rzeczypospolitej. Z Mediolanu, z Bononii, z Monachium, z Wiednia, i z wielu miejsc brano do Paryża rękopisma i wielkiej osobliwości książki drukowane<sup>3)</sup>. A temi drogami cesarska w Paryżu biblioteka więcej niż trzecią częśćią od dawnej królewskiej liczbę swą podniosła i policzyła przeszło 300,000 książek<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Nie tylko nie zapadł żaden przeciwko okładkom dekret, ale przeciwnie postanowienie Konwencji narodowej z dnia 24 października 1793 roku zakazało psuć książki i rękopisma pod pozorem zgładzenia z nich znaków królewskiej i szlacheckiej. *Przyp. Wyd.*

Watykanu wybrano dla niej 500 rękopiśmiennych kodeksów, które jej papież (r. 1797) podarował<sup>1)</sup>. Później z watykańskiej więcej wzięto. Daleko więcej przybyło z Wenecyi z biblioteki ś. Marka i z archiwów umorzonych przez republikańców Rzeczypospolitej. Z Mediolanu, z Bononii, z Monachium, z Wiednia, i z wielu miejsc brano do Paryża rękopisma i wielkiej osobliwości książki drukowane<sup>2)</sup>. A temi drogami cesarska w Paryżu biblioteka więcej niż trzecią częśćią od dawnej królewskiej liczbę swą podniosła i policzyła przeszło 300,000 książek<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Recensio mss. codd. qui ex univ. bibl. Vaticana selecti, jussu Pii VI. P. M. anno 1797 procuratoribus Gallorum traditi fuere, Lipsiae, 1803, 8vo. O temże Jenaische Litt. Zeitung, 1804, N. 108

<sup>2)</sup> Biblią z XIII wieku w dwunastu tomach zabrał z rozkazu Napoleona generał Junot w Lisbonie, i ją od niego w podarunku otrzymał. Po jego śmierci oszacowaną na 144,000 franków cesarz odkupić kazał, ale dla wkrótce zaszłej zmiany rzeczy we Francyi, summa ta jego wdowie wypłacona nie była. Po wejściu sprzymierzeńców do Paryża upominał się o tę biblię poseł portugalski Palmella, ale jej nie odzyskał, a Ludwik XVIII za mniejszą podobno summę od wdowy ją nabył. La duchesse d'Abrantès, *Mémoires*, t. XII, p. 327, *Przyp. Wyd.*

<sup>3)</sup> Inni liczą 350,000 książek, a prócz tego broszur drugie tyle; wynosiłaby tedy z rękopismami 750,000. Że jest z europejskich najliczniejsza, łatwo temu dać wiarę. W bibliotece arsenału jest 150,000 drukowanych, a 5000 rękopismów; u ś. Genowefy liczba się podnio-

Co z niej do Wiednia, do Monachium, na Watykan, gdy się roku 1815 znowu królewską stała, powróciło,

stała do 110,000 i 20000 rękopismów; Mazarińska coraz wzrastając, do 90,000 już dochodziła; Instytutu 50,000 liczyła; ale te liczby wszystkie podrastają. Dziś w paryzkich publicznych bibliotekach razem wziętych liczą ksiąg około 1,200,000.

*Przyp: Wyd.* Po skasowaniu roku 1790 zakonów i przeniesieniu części ich zbiorów do biblioteki królewskiej, liczba ksiąg tak drukowanych jako też rękopismów niezmiernie się w niej pomnożyła, a gdy i zakładną do niej przybywało, liczba ich roku 1828 podskoczyła do 450,000, i tyleż prawie liczono w niej broszur czyli pism ulotnych w tekach, a rękopismów 50,000, razem sztuk 950,000. Od dziesięciu ksiązek króla Jana do takiego ogromu przyszła biblioteka królewska w przeciągu lat pięciuset. Przybywa do niej co roku około 6000 dzieł francuzkich i 3000 zagranicznych, tak iż w lat pięćdziesiąt liczba ich w dwójnasób się powiększa. W tymże gmachu jest na dole gabinet rycin, zawierający 1,200,000 sztuk w tekach, których jest 6000. Przy niej jest także gabinet numizmatyczny, a w nim przeszło 120,000 medalów i numizmatów.

Inne biblioteki w Paryżu roku 1828 liczyły: Mazarińska 100,000 ksiąg drukowanych i 4000 rękopismów; Instytutu 91,000; ś. Genowefy 100,000 i 2000 rękopismów; Arsenalu 170,000 i 5000 rękopismów; Sorbony 60,000, między którymi 800 biblij, i 5000 rękopismów z kroniką Marcina Polaka; miejska 45,000; arcybiskupstwa 14,000; adwokacka 4500; Inwalidów 20,000; szkoły prawa 8000; muzeum historii naturalnej 10,000; Rady Stanu 35,000; archiwum państwa 14,000; ministerium spraw wewnętrznych 11,000; ministerium wojny 21,000; ministerium spraw zagranicznych 13,000; ministerium marynarki wraz z planami 14,500; ministerium skarbu 3500; Izby obrachunkowej 6000; Izby deputowanych 36,000; senatu 2000; sądu kassacyjnego 36,000; trybunału pierwszej instancji 25,000; prefektury policji 1200; bióra długiści 4500; muzeum 8000; szkoły dróg i mostów 5000; szkoły min 6500; szkoły politechnicznej 27,000; szkoły medycyny 26,000; kollegium Ludwika W. 30,000; kollegium francuzkiego 5000; konserwatorium sztuk i rzemioł 12,000. Ponieważ wszystkie prawie te biblioteki są otwarte dla publiczności, mógł Paryż codzień udzielić czytającym 1,874,700 ksiąg drukowanych i 66,000 rękopismów, dziś daleko więcej.

trudno mi oznaczyć. Pozostało wiele, przybywa do niej wielka liczba nowych dzieł, przybywa kodexów pisanych europejskimi i azyatyckimi językami, jest ona jedną z najważniejszych w Europie, korzystają z niej krajowcy, ściągają się do niej cudzoziemcy, a nadewszystko filolo-

Tegoż roku 1828 było we Francji po departamentach 190 bibliotek publicznych, a między niemi znaczniejsze liczyły: Abbeville 14,000; Agen 12,000; Aix 80,000; Ajaccio 14,000; Albi 12,000; Amiens 40,000; Angers 27,000; Angoulême 15,000; Arles 8000; Arras 36,000; Auch 9000; Auxerre 16,000; Avignon 28,000; Beaune 22,000; Beauvais 10,000; Besançon 55,000; Beziers 10,000; Blois 20,000; Bordeaux 110,000; Boulogne 24,000; Bourg 19,000; Bourges 15,000; Brest 20,000; Caen 40,000; Cahors 12,000; Cambrai 30,000; Carcasson 15,000; Carpentras 24,000; Castres 8000; Dijon 41,000; Dôle 8000; Douai 27,000; Draguignan 8000; Dunkerque 18,000; Epinal 16,000; Flèche 22,000; Grenoble 43,000; Hâvre 18,000; Laon 17,000; Lille 20,000; Limoges 12,000; Lons le Saulnier 10,000; Lyon 117,000; Mans 44,000; Marseille 50,000; Meaux 16,000; Melun 10,000; Metz 36,000; Mezières 27,600; Mericourt 8000; Montauban 12,000; Montbrison 14,000; Mont de Marsan 13,000; Montpellier 39,000; Moulins 20,000; Nancy 34,000; Nantes 24,000; Neufchâteau 9000; Niort 24,000; Nismes 15,000; Orleans 26,000; Pau 15,000; Perigueux 12,000; Perpignan 14,000; Poitiers 22,000; Provins 12,000; Quimper 8000; Rambervillier 10,000; Rennes 16,000; Reims 34,000; Rhodéz 16,000; Rochelle 20,000; Rouen 50,000; Saint-Brieux 24,000; Saint-Die 9000; Saint-Etienne 8000; Saint-Omer 18,000; Saint-Quentin 15000; Saintes 24,850; Soissons 19,000; Strasbourg 60,000; Toulon 51,000; Toulouse 32,000; Troyes 55,000; Valence 15,000; Valenciennes 30,500; Vannes 10,000; Vendôme 10,500; Verdun 14,500; Versailles 42,000; Vesoul 21,000; Vienne 14,000; Villefranche 8500; Villeneuve-les Avignon 8000. Ogółem wraz z pomniejszemi zawierały 2,851,000 tomów.

W roku 1854 liczono po departamentach we Francji 338 bibliotek publicznych, w których było ksiąg drukowanych 3,689,369 i 44,070 rękopismów. A zatem w przeciągu dwudziestu sześciu lat liczba bibliotek departamentowych prawie się w dwójnasób powiększyła, a ksiąg 838,369 przybyło.

gowie niemieccy dla nader ważnych kodexów autorów starożytnych.

W czasie długiego pobytu Francuzi we Włoszech sprawili też niemale w zakonach odmiany. Z zakonnych bibliotek różnemi rozporządzeniami wybierane były do różnych publicznych. Nie działało się to jednak tak gwałtownie, i mało która zupełnej rozsypce uległa.

W Polsce przy upadku kraju, a potem w czasach wojennych, jak uniwersyteckie tak i zakonne biblioteki doznawały niemałych niewygód i straty ponosiły. Mało które były tak pielęgnowane jak dominikańska w Grodnie, misyonarskie, pijarskie, wiele owszem było zaniedbywanych. Przymykali się do nich miłośnicy, lub łotry zysku szukający, i ze stosów nasypywanych rozrywali księgi. W małym księstwie warszawskim, minister Żubieński, zamysłając tworzyć publiczną w stolicy bibliotekę, różnemi drogami wiele tysięcy dzieł dawnych druków lub rękopismów pozyskał był z klasztorów w Żubieniu, Obrze, Bledzewie, Paradyżu, od kapituły pułtuskiej. Do tych zbiorów wkrótce przybyło daleko więcej; bo w mniejszem królestwie polskiem zadecydowano roku 1819 zwinąć Benedyktynów, Cystersów, Miechowitów i niektórych mniejszych fundacyj<sup>1)</sup>. Dyrektor biblioteki publicznej przy uniwersytecie, Linde, wyjechał

<sup>1)</sup> Zniesione wtenczas były klasztory: Miechowitów w Miechowie; Cystersów w Czerwińsku, Landzie, Sulejowie, Wąchocku, Jędrzejowie, Koprzywnicy; Benedyktynów w Sieciechowie, na Łysej Górze; kanoników regularnych w Lubrańcu, Witowie, Mstowie, Uniejowie, Hebdowie; Kamedułów w Bieniszewie, Szańcu, Rytwianach; Kartuzów w Gidlach; Paulinów w Oporowie, Brdowie, Łęczeszycach, Wielkich Młynach, Beszowie, Pinczowie. *Przyp. Wyd.*

po książki do Miechowa, Czerwińska, Koprzywnicy, Sieciechowa, Witowa, na Łysą Górę i do różnych innych miejsc trzydziestu, gdzie wiele z dawna nader porządných było bibliotek, a zostawiwszy w niektórych, w Miechowie, w Sieciechowie, na Łysej Górze, po kilka tysięcy ksiąg, ściągnął do Warszawy ksiąg drukowanych do 50,000 i tysiąc kilkaset rękopismów<sup>1)</sup>

#### XVIII. *Powstawanie nowych bibliotek publicznych, polepszenie, urzządzenia i utrzymania, tudzież biblioteki miłośnicze, od r. 1793.*

Z klasztornych znalazły się w bibliotece przy uniwersytecie warszawskim rękopisma z IX i X wieku, znalazła się biblia 1462 roku, i pierwotne starożytnych łacińskich pisarzy wydania. Lecz biblioteka ta nowotnie zakładana, niezmiernie wzbogaconą została zakupowaniem nader licznem na licytacyach. Wiele tysięcy dzieł tą drogą do niej weszło. Liczy ona przeszło 120,000 ksiąg i z półtora tysiąca rękopismów. Nie będę tu próżno powtarzał com we wtórym moich ksiąg bibliograficznych tomie powiedział, bobym się zbyt często powtarzał w tem com tam dość obszernie wyłuszczył. To tylko przypomnę, że z owych klasztornych 50,000 ze 30,000 weszło, reszta poszła w dublety, w wię-

<sup>1)</sup> Biblioteka miechowska miała właśnie wykończony swój katalog. Gerard Lefebvre de Lassus w latach 1799--1802 wypracował był katalogi rękopismów bibliotek w Sieciechowie, w Koprzywnicy i na Łysej Górze, oraz ksiąg drukowanych w Koprzywnicy. Różne o nim powieści. Patrz *Bibliogr. ksiąg dwoje*, t. 11. §. 41. p. 154. 155.



kszej części wróciła do duchownych, do seminaryjnych bibliotek, że liceum warszawskiego księgi i pozakupywane lub podarowane daleko więcej wycisną. Zważając przytem że ten statysyczny zbiór nowemi nie jest zapełniony dziełami, coby jego liczbę najłatwiej powiększało, ale owszem najwięcej dawne uzbierał druki; taki przeto szybki wzrost biblioteki warszawskiej przy uniwersytecie warszawskim w słuszne wprawiać może podziwienie.

Nie będę tu też powtarzał com dość obszernie mówił o powstałych bibliotekach Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, liceum krzemienieckiego, do której Czacki królewską Stanisława Augusta zakupił; bo musiałbym bardzo wiele szukać i wiele pisać o bibliotekach po całej także Europie powstających, różnych uczonych towarzystw, różnych nowo tworzonych zakładów naukowych, przez co by pismo to moje nazbyt się rozciągnęło i coraz to nudniejsze było; wolę tedy poprzestać na tem lekkim wspomnieniu, a z krajowemi zdarzeniami odwołać się do już powiedzianych rzeczy. Równie nie będę powtarzał com już mówił o bibliotekach uniwersytetów wileńskiego i krakowskiego, oraz o różnych domowych w Polsce bibliotekach<sup>1)</sup>. Spodziewam się że czytelnik

<sup>1)</sup> O bibliotekach krakowskiej i wileńskiej podał autor obszerniejszą wiadomość w tyle razy wspomnionem dziele: *Bibliogr. ksiąg dwoje*, t. II, p. 129—138, 143, 144, 166—173, o domowych, tudzież o bibliotekach uniwersytetu warszawskiego, Towarzystwa przyjaciół nauk, liceum krzemienieckiego, tamże, p. 139, 145—152, 149, 165, 174—184, 339—419. Biblioteka krzemieniecka, licząca 30,000 tomów, uniwersytetu warszawskiego posiadająca 120,000 ksiąg dru-

tego żądać nie będzie i zechce niniejszy obraz powszechnych dziejów bibliotek uważać za niejaki przydatek do

—  
kowanych, 6000 inkunabulów i 1,200 rękopismów, Towarzystwa przyjaciół nauk, mająca z daru różnych osób do 20,000 tomów, przewiezione zostały, pierwsza do Kijowa roku 1834, dwie drugie do Petersburga 1834 roku. Tak iż w przeciągu niespełna lat czterdziestu wydarli nam Moskale przeszło 500,000 ksiązek, na zgromadzenie których wieki się składały. Wzbożonym grabieżą cudzej własności czy Bóg pozwolił postąpić na drodze światła, moralności, cywilizacji? Czy nie są jeszcze tem, czem byli za Piotra i Katarzyny? Jeżeli są jak byli nieznający głosu sumienia, wyczuci z uczuć godności człowieka, zamilowani w niewoli i nieograniczonej swych carów władzy, pogrążeni w ciemnocie i przewrotności, głusi na krzywdę bliźniego, cieszący się z jego upadku i pogwałcenia, nazywający swoim co jest cudzem, na coż im się zdały te ogromne ksiąg zapasy? Żeby tylko zdobyły półki carskiej biblioteki, żeby się ta pochłubić mogła, że jest może liczniejszą od najbogatszych w najbardziej ucywilizowanych krajach Europy. Jest może liczniejszą, ale nosi zarazem piętno zaboru cudzej własności.

Jest teraz podobno na całej przestrzeni ziem polskich nie więcej jak trzy lub cztery publicznych bibliotek. Odarci z odziedziczonych po przodkach, Polacy na obcą ziemię rzućeni, zaraz się około zbierania ksiązek krzątać zaczęli, podobni do jesiennej gasienicy, którą gdy kto z wyższego miejsca strąci, ta się znowu dźwiga i swą przędzę snuje. Za ich staraniem wspartem darami wielu osób powstały na emigracji dwie biblioteki w Paryżu.

Jedna winna swój początek Towarzystwu literackiemu, zawiązanemu przez trzynastu emigrantów 3 maja 1832 roku, pod prezydencją księcia Adama Czartoryskiego, a mianowicie urzędzonemu później w jego gronie wydziałowi historycznemu, któremu przewodniczył Julian Ursyn Niemcewicz, jako ostatni prezes Towarzystwa przyjaciół nauk. Pierwszym fundamentem założyci się mającej biblioteki, było parę set ksiązek, które Towarzystwo po śmierci Gustawa Malachowskiego dostało. Daleko liczniejsze zbiory przybyły, jeden z Montmorency roku 1842 po zgonie Niemcewicza, w liczbie 978 ksiąg, drugi z Drezna roku 1850, ostatnią wolą Wodzyńskiego zapisany, a 4016 ksiąg wynoszący. Obok tego z kupna i daru od różnych osób, tak rodaków jak cudzoziemców, począwszy od 1839 co roku coś przybyło, tak iż do roku 1850 miała już biblioteka

tego obrazu dziejów bibliotek w Polsce, jaki we wtórym moich ksiąg bibliograficznych tomie, przed kilką laty skreśliłem; albowiem w niniejszym znajdzie kilka wcale nowych, albo tam niewspomnianych, a wprzód mi nie-

23,716 tomów. Od tego zaś roku aż do 8 września 1866 weszło temiz drogami, to jest przez kupno, wymian za duplikaty, z daru różnych osób, lub z zapisu po zmarłych emigrantach 11,980, co wszystko razem wynosi 33,696 tomów, wraz z broszurami, pismami ulotnemi i kilkokartkowemi świstkami. Jest ich jednak więcej, może do 40,000; wiadomo bowiem że roku 1853 pułkownik Szulc znaczny swój zbiór bibliotece przekazał; ale że katalog tego zbioru gdzie się zawieruszyl, niepodobna wiedzieć ile książek z tego zbioru do niej przybyło. Ma oprócz tego ta biblioteka przeszło 2000 arkuszy rękopismów, przepisanych w bibliotekach paryzkich i londyńskich, a ściągających się do dziejów polskich. Posiada także z daru Wodzyńskiego i innych osób 27,000 rycin, między którymi samych polskich 5687, portretów 4460, prócz znajdujących się w dziełach, a takich jest 6483, atlasów i map luźnych sztuk 660, monet i medalów z daru Wodzyńskiego 1011, między którymi 49 złotych, 555 srebrnych 407 miedzianych, samych zaś polskich 340.

Druga biblioteka emigracyjna jest przy szkole polskiej na Batignolles. Początkowym jej zakładem było kilkadziesiąt książek przez Pannę Emilią Szczaniecką i parę innych osób roku 1844 podarowanych. Zasilona innemi darami liczyła już roku 1847 ta biblioteka 2000 książek. W następnych latach przybyło do niej ze zbioru zgromadzonego w Wersalu przez wojewodę Ostrowskiego 4000 tomów; od rozwiązanego towarzystwa w Dijon 1200; ze zbioru Joachima Lelewela 5573; ze zbioru Antoniego Hłuśniewicza 2038; po rozwiązanej centralizacji Towarzystwa demokratycznego 1857: nakoniec z daru różnych osób od roku 1844 aż do dnia dzisiejszego 5985; tak iż obecnie ta biblioteka zawiera 21,653 tomów wraz z broszurami. Ma oprócz tego sztychów i rycin 4612, a kart geograficznych 1907. Są w niej także złożone wszystkie rękopisma Lelewela, jeszcze za życia jego drukiem ogłoszone, a z pośmiertnych: *Historja polska do śmierci Stefana Batorego*; *Mowy i pisma polityczne*, które weszły, jako tom XIII i XX, do zbioru innych dzieł jego pod tytułem: *Polska, dzieje i rzeczy jej*, w Poznaniu drukującego się. Nadto kilka tysięcy listów od uczonych różnych narodów w przedmiotach naukowych, a mianowicie historii, geografii

znanych o bibliotekach naszych polskich wiadomości. Mając oraz wspomnienia o naszych polskich obok powszechnych bibliotecznych zdarzeń poczynione, może je w innym nieco ukazujące się świetle ujrzy, a niżeli kiedy też same w księgach bibliograficznych osobno wyłożone były.

Wyrządzane były tym naszym bibliotekom niemałe psoty, tak jak i w innych krajach uniknąć ich nie mogły; z tem wszystkiem bibliotekarstwo w bibliotekach polskich stanęło na równi ze wzorową manipulacją w Niemczech i innych Europy krajach. Wpływ wzajemny mnień i wiadomości narodów Europy, pomimo różnie miejscowych, sprawę biblioteczną na szalce równowagi stawia. Jeżeli się kto nie przypatrzył z blizka jakiej celniejszej biblioteki urzędzeniu, niech zwróci oko na dzieła o bibliotekarstwie i bibliotekach drukiem ogłoszone. Jak pisać cedułki i katalogi (Schrettingera, 1808, 1810, wyżej wspomnionego), jak ustawiać księgi (Eberta, 1820, wyżej wspomnionego), jak je klasyfikować na przedmioty? <sup>1)</sup> Nie tyle one dbają o drukowanie swych ka-

i numizmatyki do Lelewela pisanych. Biblioteka ta nie ma żadnego funduszu na swe utrzymanie i pomnażanie, i tem tylko wzrasta, co kto podaruje, co po śmierci emigranta, który cokolwiek książek zbierał, przybędzie. *Przyp. Wyd.*

<sup>1)</sup> Różne na to projekta we Francji i w Niemczech podawane każda biblioteka przerabia. Petersburgska cesarska i uniwersytecka moskiewska plany swe drukiem ogłosiły. A. Olenin, *Essay sur un nouvel ordre bibliographique pour la bibliothèque impériale de St. Petersbourg*, 1809, 4to. *Ordo bibliothecae universitatis caesariae Mosquensis conditus a Ferd. Frid. Reuss (lat. et russ.)*. Mosquae, 1826, 4to.

talogów, ile o ich dokładne napisanie <sup>1)</sup>. Po wielu sły-  
szeń można pociechę, że skatalogowanie dopełnione zo-  
stało z należytą skrupulatnością <sup>2)</sup>. Wszędzie prawie bi-  
bliotekom obmyślane fundusze zapewniają stały ich  
wzrost, a często nadzwyczajne na ich pomnożenie od  
rządów przeznaczane summy. Prywatni na swoje do-  
mowe wydatków nie żałują, skrzętnie około ich porzą-  
dnego utrzymania chodzą. Częste licytacje widzą ubie-  
gające się biblioteki sąsiednich i odleglejszych krajów.  
Kommissa z Londynu spotykają się z warszawskimi i upę-  
dzają o same nawet rzadkości <sup>3)</sup>. W zakupowaniu tak  
dawnych jak nowych dzieł mają pospolicie biblioteki  
przyjętą pewną zasadę, która ich porządkiem postępo-  
waniem kieruje.

W zbieraniu bibliotek coraz więcej przemaga też  
pewien plan. Bibliomania ustępuje prawdziwemu miło-

<sup>1)</sup> W Anglii nie wielkie tego rodzaju wyszły dziełka o Bodlejskiej i Cottoniańskiej, które się wyżej przytoczyły. W Polsce był po dwakroć drukowany katalog warszawskiej pijarskiej, staraniem Szymona Bielskiego, 1795 i 1822. W Szwecyi, Catal. libr. bibl. acad. Upsal, ogłoszony przez Auriwilliusa, 1814, 4to, t. I. 11. W Węgrzech, Catal. mss. bibl. nationalis Hungariae, Sopronii, 1814, 8vo, vol. 1—111. We Francyi, Catal. des. livres de la biblio-  
thèque du conseil de l'Etat par Antoine Alex. Barbier, Paris, 1803, fol. bito exemplarzy 200. W Wiedniu, Catal. bibliograph. in bibl. acad. Theresianae extantium, 1801—1805, 4to, t. I—X.

<sup>2)</sup> W bibliotekach polskich w Krzemieńcu, Krakowie, a bli-  
zko tego w Wilnie.

<sup>3)</sup> Jeśli Rudbeka dzieło w Monachium w Bawaryi warszaw-  
ska biblioteka nabyć nie zdołała, nie dziwnego; bo kommis z Lon-  
dynu był nieograniczony; lecz później nieco w mniej przesadzanej  
konkurencyi biblioteka warszawska w Gripwaldzie tegoż Rudbeka  
nabyła.

śnictwu, które powściąga mniej rozsądne zapędy. Na-  
szych miłośników zajmowała zaena chęć ocalenia pi-  
śmiennych pomników narodowych. Utworzyli tym spo-  
sobem biblioteki swoje goriwi przed wszystkimi, Tade-  
usz Czacki i Maxymilian Ossoliński. Po zgonie Czac-  
kiego, zakupił całkowitą jego bibliotekę książę wojewoda  
Czartoryski za 12,000 czerwonych złotych, i połączył  
z biblioteką domu swojego, ciąglem zakupowaniem po-  
mnażaną <sup>1)</sup>. Po zgonie Ossolińskiego, biblioteka jego,  
stosownie do jego woli, z Wiednia, gdzie się złożoną  
znajdowała, przewieziona do Lwowa, stanie się publi-  
czną imienia Ossolińskich <sup>2)</sup>. Podobnie publiczną w Piń-

<sup>1)</sup> Przez nabycie biblioteki poryckiej, biblioteka puławska  
z siebie już liczna, stała się jedną z najbogatszych między polskimi  
w Polsce bibliotekami, mianowicie co do rzadkości narodowych, ręk-  
kopismów do dziejów polskich, których do 2000 posiada, a oprócz  
nich 16,800 ksiąg polskich i 27,000 w innych językach. Szkoda,  
że gdy jeszcze była w Puławach, mało z niej uczeni nasi korzystali;  
bo prócz kilku dokumentów wydrukowanych w Pamiętnikach dawnej  
Polski Niemcewicza, nie więcej z jej nieprzebranych skarbów w kraju  
nie ogłoszono. Dla uchronienia jej od zaboru moskiewskiego, roku  
1831 do Sieniawy przewiezioną została, z kąd część do Paryża spro-  
wadzona, gdzie wszystkie tak zwane Teki Naruszewicza w liczbie  
275 bezpieczne schronienie znalazły. Tu dopiero korzystał z nich  
wydawca Skarbeca, dzieła pod tytułem: Recueil des documents etc.  
utiles à consulter dans la crise actuelle (1853); wydawca listów  
księcia Krzysztofa Radziwiłła; wydawca Inwentarza łacińskiego do-  
kumentów i dyplomatów niegdyś w skarbcu na zamku krakowskim  
chowanych, Relacji nuncyuszów apostolskich i innych osób o Pol-  
sce; tudzież margrabia de Noailles w dziele o elekcji Henryka  
Walezyusza, którego cały prawie tom trzeci dokumentami do niej  
ściągniętymi, a ze wspomnianych tek wyjętymi zappełnił.

<sup>2)</sup> Stała się publiczną roku 1829, i urządzoną przez uczonego  
Fr. Siarczyńskiego, zostaje pod opieką Stanów krajowych, i zawiera

czowie zakłada Szaniecki, w Poznaniu Edward Raczyński<sup>1)</sup>. Kajetan Kwiatkowski zbył za 2000 czerwonych złotych swe rękopisma Tytusowi Działyńskiemu, a księgi drukowane ma na zbycie. Referendarz Jan Chyliczkowski odstąpił w 1828 warszawskiej przy uniwersytecie bibliotece 4000 ksiąg polskich za 60,000 złotych. Kasztelan Jan Tarnowski, Konstanty Świdziński, Tytus Działyński, Józef Kuropatnicki, i inni, są to nasi miłośnicy, którzy szczyć się mogą bogactwem posiadanych rzadkości naszych piśmiennych pomników narodowych<sup>2)</sup>.

obecnie 48,597 dzieł w 80,050 tomach, 1382 rękopismów, 5334 rycin i rysunków, 319 map i atlasów, 354 obrazów, 178 dyplomów, 364 przedmiotów należących do starożytności, 2168 autografów, 10,595 monet i medalów, 1140 minerałów i około 800 muszli. *Encyklopedia powszechna*, t. III. p. 465. *Przyp. Wyd.*

*Nota autora.* W księgach bibliograficznych, t. II. §. 40, p. 150, 151, popełniłem pomyłkę, twierdząc jakoby Anselm Speiser katalog dubletów Maksymiliana Ossolińskiego układał. Speiser nalerżał do ułożenia katalogu drukowanego wcale innej biblioteki, jak to najlepiej tytuł katalogu objaśni: *Bibliotheca Ossoliniana sive catal. libr. quos olim possedit Josephus comes Ossoliński, pal. tinnus Podlachiae, quorum auctio fiet Cracoviae, 1803 digessit Anselm Speiser, Cracoviae, 8vo.* Ile wiem jestto jedyny domowej prywatnej w Polsce biblioteki drukowany katalog.

<sup>1)</sup> Co Ossoliński dla Lwowa i Galicyi, to Raczyński dla Poznania i księstwa poznańskiego uczynił, zapisując roku 1827 zbiór swój do 20,000 dzieł wynoszący miastu Poznaniowi, gdzie na umieszczenie jego wznosił osobną budowę, a na utrzymanie i dalsze pomnażanie 200,000 talarów przeznaczył. Biblioteka ta 5 maja 1829 roku dla publiczności otwartą została. *Przyp. Wyd.*

<sup>2)</sup> Konstanty Świdziński przez całe życie dla nauk i dobra kraju poświęcony księgi zbierał, i trzy zbiory nader ważne dla historii i literatury polskiej zgromadził. Wiedząc że Moskale i prywatnej własności nie przebaczą, jak tego już byli dowiedli zaborem biblioteki nieświeżkiej, wysłał był roku 1831 w siedemnastu pakach

W Rosyi miłośnicy ksiąg niemniej się przyczyniają do pomników piśmiennych ruskich, starają się ruskosłowiańskimi rękopismami szacowne zbiory swoje ubogacać. Celowały takie przed innemi kanclerza Rumian-

pierwszy swój zbiór do Rogalina pod opiekę Raczyńskich; ale te księgi, które uszły rąk moskiewskich, nie uniknęły pruskiej napaści, i w czasie rozruchów w Poznańskim r. 1848 rozszarpane zostały. Co potem podczas swego w Krakowie pobytu zbierał, i pod dozór Pawła Popiela oddał, to w pożarze tego miasta r. 1850 spłonęło. Wróciwszy do Warszawy, znowu Świdziński księgi zbierać zaczął, i znaczną ich liczbę na licytacyach Chodkiewicza, Niemcewicza i Sołtyków w Chlewiskach zebrał. Bawiąc następnie przez lat blisko dwadzieścia na Ukrainie, po raz trzeci gromadzić począł, i zgromadził 12,449 ksiąg drukowanych, 5988 pism pomniejszych, 943 rękopismów, aktów pojedynczych i autografów przeszło 6000. Zbiór ten mający nosić tytuł: Muzeum polskie imienia Świdzińskich, przy którym jest także gabinet numizmatyczny, galeria obrazów, bogata kolekcja rycin, na kilka dni przed śmiercią opiece i straży ordynacyi Myszkowskich poruczył, z warunkiem aby na użytek publiczny w Warszawie otwarty został. Na zakupienie domu zapisał znaczny fundusz, a na utrzymanie i pomnażanie swych zbiorów, klucz sulgostowski w powiecie Opoczyńskim przeznaczył.

Po wywiezieniu biblioteki puławskiej do Sieniawy, a ztamtąd w części do Paryża, najznacniejsza z domowych w Polsce jest teraz Zamojska w Warszawie, wraz z przewiezionemi starymi księgami z Zamościa przeszło 10,000 dzieł licząca, które rozstawione są systematycznie: bibliografia, filologia, historia kościelna, statystyka i geografia, podróże, historia naturalna, filozofia, polityka, matematyka i architektura, fizyka, rolnictwo, prawo, medycyna, teologia i Ojcowie Kościoła, *belles lettres*, proza, poezya, dramatyka, sztuki obrazowe, inkunabuły, nakoniec rękopisma. Mają także mniej więcej liczne zbiory: Działyński w Kurniku, Skórzewski w Lubostroniu, Moszyński w Krakowie, Radziwiłł w Nieborowie, Przeździecki i Krajski w Warszawie, Potocki w Willanowie, Stadnicki w Żmigrodzie, Kuropatnicki w Lipinkach, Tarnowski w Dzikowie, Lubomirski w Przeorsku, Sanguszko w Tarnowie, Potocki w Łańcucie, Rzewuski w Podhorcach, Dzieduszycki w Poturzycy, Sapiela w Kodniu, Plater w Daugieliszkach na Litwie, Plater w Wiszniowcu i w Infantach. *Przyp. Wyd.*

kowa. W Moskwie bogate zbiory rękopismów Mussin-Puszkina, Bauze, które wraz ze zbiorami towarzystwa historyi i starożytności rosyjskich w okropnym roku 1812 Moskwy pożarze spłonęły. Ocalał wśród tej kłęski zbiór Tolstowa. Rękopiśmienna biblioteka jego wynosiła w roku 1825 kodexów 1107, które inaczej oprawione wielotysięcznychby rękopismów dostarczyły. W nich są XII wieku rękopisma. Katalog ich drukiem ogłoszony <sup>1)</sup>.

Jak w Polsce żadnych katalogów drukowanych bibliotek domowych nie było, tak w Niemczech jest ich dziś bez końca. Pospolicie drukowane dla licytacji <sup>2)</sup>.

W Anglii zaś i we Francyi, bądź dla sprzedaży, bądź też dla osobliwości i próżności, która w tem chluby szuka <sup>3)</sup>. Lord Spencer przed innymi w miłośnictwie

<sup>1)</sup> Obstojatelnoie opisanie Słowiano-rossyjskich rukopisiej nachadyszczycisja w Moskwie w bibliotekie grafa Fiedora Tolstowa, izdali K. Kalaidowicz i P. Strojew s paleograficznymi tablicami, Moskwa, 1825, 8vo. Pierwoie pribawlenie k opisaniu Słowiano-rossyjskich rukopisiej grafa Tolstowa, izdał Pawel Strojew, St. Pietierburh, 1825, 8vo.

<sup>2)</sup> Książat Palmy biblioteka wynosząca 40,000 numerów, gdy poszła na licytację, sprzedaż była od r. 1811 do 1820 na dwaście licytacji rozłożona, i katalog we dwunastu tomikach 8vo wydrukowany. Hebrajskiej biblioteki R. Dawida Oppenheimer katalog był drukowany 1826 8vo, a to w celu aby znaleźć kogo, coby całkowicie ten zbiór szacowny nabył; co jeśliby nie nastąpiło, pójdzie na licytację. Katalogu biblioteki Hier. Willh. Ebnera w Norimberdze 1815, 8vo, t. I—IV, numerów 13,595.

<sup>3)</sup> Catal. bibl. Steevensianae, Lond. 1820, 8vo; bibl. Braudiana, Lond. 1807, 8vo; of books of Dr. Heath, Lond. 1810, 8vo; of the duke of Roxburgh by Nicol. Lond. 1812, 8vo; bibl. Spenciana by Frognaill Dibdin, Lond. 1814, 8vo, vol. I—IV; of Will. Roscoe, Liverpool, 1816, 8vo.

We Francyi Ant. Bern. Caillard drukował swej biblioteki katalog 1805, 8vo, 25 exemplarzy, przedrukowany dla licytacji 1808.

i wydatkach w Anglii celuje. W Belgii w Bruxelli, zebrał był i cieszył się osobliwościami swemi Szymon Santander, gdy do niego przybył siostrzeniec jego Hiszpan, Karol Antoni Laserna de Santander. Pokochał go wuj i umierając (r. 1792) przekazał jemu samemu swą bibliotekę. Lecz Laserna widział w tym darze krzywdę braći swoich, przez to uszczerbku w spadku doznających, przedsięwziął zatem sprzedać tę bibliotekę. Znalazł się w samej Bruxelli miłośnik, który mu 80,000 franków za nią wypłacił. Później Laserna ją odkupił i do zgonu (r. 1809) posiadał. Zaczem poszła na rozprzedanie <sup>1)</sup>. Korzystali z tego miłośnicy, a mianowicie Rainouard. Mac Carthy Reagh, który największą był we Francyi zebrał ilość dzieł na pergamiu drukowanych, bo ich miał 825, zostawił swą bibliotekę tak, że roku 1815 już jej licytacja ogłoszoną była. Jeden z miłośników oprawy i przepychu, Naigeon, wprzód jeszcze, mało co przed zgonem swoim, swe osobliwości sprzedał Firmin Didotowi, który niebawem (r. 1811) z innymi swemi XV wieku wydaniem więcej dającym zbywał. Caillarda pierwaj (r. 1808) rozprzedane zostały. Byli

Mac Carthy Reagh drukował 1815, 8vo, t. I, II. Rainouard, Catal. de la bibliothéque d'un amateur, 1819, 8vo, t. I—IV, i wiele innych mniejszego interesu

W Węgrzech: Catal. bibl. Hungaricae Franc. comitis Schemkenyi, Sorpuy, 1799, 8vo, vol. I, II. Podobno i Witaia katalog jest drukowany. Telekiego de Szek katalog drukowany w Wiedniu, 1796, 8vo.

<sup>1)</sup> Sam Laserna ułożył i wydał: Catal. des livres de la bibl. de don Simon de Santander, Bruxelles, 1792, 8vo t. I—IV. Później tenże katalog, dodrukowawszy dość wiele kart i ciekawych suplementów, 1803 znowu w świat puścił.

miłośnicy co korzystali z takich zdarzeń: Gouttard, D'Hangard, Rainouard i inni księgarze, De Burowie, Brunet syn, Chardin stary i inni.

Kapryśne ich miłośnictwo nieraz się okazywało. Caillard (r. 1804) na licytacji De Cotte za wydanie florenckie Homera r. 1488 zapłacił 3601 franków i w jednym zazdrość wzbudzał. Jeszcze Rainouard szukając go dla Spencera dobrze egzemplarz opłacił. Dziś nie szacują wyżej nad 40 do 50 louis <sup>1)</sup>. Kiedyś niezmiernie były poszukiwane Elzewirów wydania. Rainouard tyle około nich starań dokładał, że dobierał egzemplarza nieraz z wielu egzemplarzy dobieranego, aby jak najczystszy papier i najczystsze dobrać odbicia. Później u miłośników straciły były te Elzewirskie wydania wziętość, a lubo znowu do łaski wracają, z tem wszystkiem nie mogą dosyć dawnego odzyskać szacunku. Egzemplarz Oppiana wydanego w Niemczech przez Schneidera r. 1776, 4to, dla nadzwyczajnego papieru, był w Paryżu 400 franków zapłacony. Rainouard dziś nie tylko do najlepszych liczący się miłośników, ale i do najbogatszych posiadaczy osobliwości, liczy ksiąg do 12,000, ale to same rzadkości: 230 inkunabułów wyborniejszych i wspaniale oprawnych, niezrównaną liczbę wydań Aldińskich, które nabywszy od kardynała de Loménie Brienne, sam do tego stopnia dokompletował, w nich 18 wydań Calepinów Aldińskich, wielką liczbę druków Bodoniego, Elzewirów, Elzewirskiego Pliniusza z roku

<sup>1)</sup> O różnych cenach dzieł naszych polskich, między naszymi amatorami czasami ukazujących się, wspomniałem w pierwszym ksiąg bibliograficznych tomie.

1635, 12mo, szacuje sobie 250 franków, Elzewirskiego z 1636 Wirgiliusza tyleż, Elzewirskiego Tomasza a Kempis bez daty roku niewiele mniej. Ma 300 sztuk mazarinadów <sup>1)</sup>, a zatem więcej niż ich dawniej de la Vallière zebrać zdołał. A dzieł na pergaminie odbitych posiada 170, w tem od innych osobliwości ważniejszych, że lepiej są policzone egzemplarze na pergaminie drukowane, gdzie w jakim znajdują się zbiorze, a niżeli rękopisma <sup>2)</sup>.

## ZAKOŃCZENIE.

Baczny czytelnik pewnie uważał, jak w różnych razach niedostateczne miałem o bibliotekach wiadomości. Zaczynając pisać pismo niniejsze, przewidywałem ten niedostatek i zastrzegłem sobie, aby miał wzgląd na niepodobieństwo wywiedzenia się tego, co albo nigdy już poszukiwaczom dziejów wiadomem nie będzie, albo w dalszych dopiero ukaże się latach. Nie brakowało jednak dość licznych zdarzeń, z których można było ogół dziejów skreślić. Na nich oparty, pozwoliłem sobie

<sup>1)</sup> Mazarinady byłyto paszkwile na kardynała Mazariniego, których w czasie rozruchów paryzkich *la Fronde* zwanych, przeszło 800 z drukarń paryzkich wyjść miało. *Przyp. Wyd.*

<sup>2)</sup> *Catal. des livres imprimés sur velin, qui se trouvent dans des bibliothèques tant publiques que particulières. Paris, 1824, 8vo.*

obserwacji i różnych kombinatorecznych postrzeżeń, które może zasłużyć na niejaki zarzuty, które możeby obraziły krytykowanych. Przewidując że krytykowany czytać tego nie będą, tym spokojniej mogłem rozpuścić pióro, lubo wielcebym się cieszył, gdyby mogli wiedzieć co o nich myślę, jakie o nich mam wyobrażenia, i reflektowali mię, jeśliby tego widzieli potrzebę. Gdy atoli mówi się o przeszłych rzeczach, o ludziach z tego świata zeszyłych, któż za nich odpowie? już nie oni, ale ich stronnicy. Peryod dziejów bibliotek z drukowanych dzieł złożonych, lubo więcej miejsca od poprzedzającego zajmuje, a mniej obejmuje czasu, wszelako sądzę, że jeszcze nie dosyć go dokładnie rozwinąć zdołałem. Wiele i bardzobym wiele miał do powiedzenia o tem, co się w bibliotekach znajduje: byłoby to ważnem okazaniem ich wartości, ich szacunku, ich bogactw i użytku. Trzeba by więcej wejrzeć w dzieje piśmiennictwa, a najwięcej w dzieje drukarstwa, a przez to możeby nazbyt w niniejszem rozciągnąć się przyszło. Widok ten tedy wiadomoś o bibliotekach interesujący zachowałem sobie do przyszłego pisma, zamierzając w podobnym sposobie skreślić obraz dziejów drukarstwa europejskiego, co będzie niejako do niniejszego pisma dodatkiem.

#### Niektóre pisma o dziejach bibliotek mówiące.

- Joh. Lomeieri, *de bibliothecis*, Zutphaniae, 1669, 8vo. Amster. 1669, 8vo. Traj. 1680, 8vo. Helmst, 1705, 4to.  
Joach. Jo. Maderi, *de bibliothecis atque archivis*,

Helmst. 1666, 4to, et curante Jo. Andr. Schmidio, Helmst. 1702, 4to.

*A critical and historical account of all the celebrated libraries in foreign countries, as well ancient as modern, and particularly the Vatican*, by a gentleman of the Temple, London, 1740, 8vo.

Dzieje bibliotek starożytnych i średnich wieków w dziele Heerena: *Geschichte des Studiums der klassischen Litteratur seit dem Wiederaufleben der Wissenschaften*, Göttingen, 1797, 8vo.

Petri Pauli Bosche, *hemidecas de origine et statu bibl. Ambrosianæ*, Mediolani, 1672, 4to. (Vide in *thesauro antiq. et histor. Italiae*, t. IX, pars VI).

Morelli, *della pubblica libreria di san Marco*, Venezia, 1774, 8vo.

Dan. Maichelii, *introductio ad historiam litterariam de præcipuis bibliothecis Parisiensibus*, Cantabrigiæ, 1721, 8vo. Lipsiæ, 1721, 8vo, 1722, 8vo.

Le Prince, *essay historique sur la bibliothèque du Roi*, Paris, 1782, 12mo.

Westphal, *Geschichte der königlichen Pariser Bibliothek von ihrem Ursprunge an*, Quedl. 1778, 8vo.

O bibliotekach w Anglii: *Wendeborns Zustand des Staats, der Religion in Grossbritannien*, Berlin, 1785, 8vo, t. IV, p. 168.

Frid. Carl Gottlob Hirsching, *Versuch einer Beschreibung sehenswürdigender Bibliotheken in Deutschland*, Erlangen, 1786—1788, 8vo, t. I—IV.

Barth. Chr. Richardi, *historia bibliothecæ casareæ Vindobonensis*, Jenæ, 1712, 8vo.

Aug. Beyeri, *epistola de bibliothecis Dresdensibus, tum publicis, tum privatis præcipuis*, Dresd. 1731, 4to.

Godofr. Vockerodt, *historia bibliothecæ gymnasii Gothani*, Gothæ, 1714, 4to.

Ehr. Junker, *historische Nachricht von der öffentlichen Bibl. des Gymnasii zu Eisenach*, Eisenach, 1709, 4to.

Chr. Schoettgenii, *Hist. der Frankfurtschen Schul-Bibl.* Frankfurt an der Oder, 1719, 4to.

Mart. Georg. Christigani, *progr. de initiis, incremento et statu bibliothecæ in gymnasio Berolinensi*, Berolini, 1738, 800.

Jac. Burckhardi, *historia bibliothecæ Augustæ quæ Wolfenbuttel est*, Lipsiæ, 1744, 1746, 4to, pars I—III.

Joh. Ern. Hausmanni, *notitia de bibliothecis Hannoveranis publicis*, Honnov. 1724, 4to.

Joh. Christ. Olearii, *Nachricht von der öffentlichen Kirchenbibl. in Arnstadt*, 1746, 8vo.  
*Andenken des Ursprungs der öffentlichen Bibl. in Laubau*, Laubau, 1748, fol. min.

Joh. Rod. Rodolphi, *bibliothecæ civitatis Bernensis historica descriptio*, 1699, 4to.

Joh. Chr. Kundmann, *Nachricht von allen öffentlichen und privaten Bibl. in Schlesien*, w jego dziele: *academiciæ et scholæ Germaniæ*, Vratislaviæ, 1741, 4to, p. 324—426.

Chr. Knauth, *historische Nachricht von Bibliotheken in Görlitz*, Görlitz, 1737, 4to.

Mich. Morgenbesser, *Geschichte des Hospitals und*

*der Schule zum heiligen Geiste, so wie auch der Bibliothek zu S. Bernardin zu Breslau*, Breslau, 1814.

R. Ungar, *Versuch einer Geschichte der Bibliotheken in Böhmen*, znajduje się w dziele: *Abhandlungen der böhmischen Gesellschaft der Wissenschaften*, 1785, tom I.

Joachim Lelewel, *bibliograficznych ksiąg dwoje*, Wilno, 1826, 8vo, t. II, p. 77—184, §§ 24—50.

Jerzy Samuel Bandtkie, *historia biblioteki uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie*, Kraków, 1821, 8vo.

Petri Jaenichii, *notitia bibliothecæ Thorunensis*, Jena, 1723, 4to.

Georg. Dan. Seyleri, *de bibl. Elbing. publ. dissertatio*, Elbingæ, 1736. 4to.

Jean Vollrath Backmeister, *essay sur la bibliothèque et le cabinet de curiosités de l'académie des sciences de St. Pétersbourg*, Pétersbourg, 1776, 8vo.

*Otczet w uprawleniu impieratorskoiu publicznoiu bibliotickoiu, przedstawlenyi direktorom onoi bibliotieki tainym sowietnikom Oleninym*, St. Peterburg, 1813, 8vo.

Olavi Celsii, *bibliothecæ Upsaliensis historia*, Upsaliae, 1745, 8vo.

Magni Celsii, *brevis historia bibliothecæ regiae Stockholmensis*, Holm, 1751, 8vo.

Wiele z tych dzieł wyszło na początku XVIII wieku, a zatem o dalszych nas bliższych latach nie objaśniają. Bywa czasem historia pojedynczej biblioteki jakiejś napomknięta na czele jej katalogu, ale to bardzo rzadko. Można znajdować wiadomości o bibliotekach w różnych pismach periodycznych.



*Przyp. Wyd.* Dzieje bibliotek doprowadzili do bliższych nas czasów:

Petit-Radel, *Recherches sur les bibliothèques anciennes et modernes*, Paris, 1819.

Bailly, *Notices historiques sur les bibliothèques anciennes et modernes*, Paris 1828.

Vogel, *Literatur früherer und noch bestehender öffentlichen und Korporations Bibliotheken*, Leipzig, 1840.

szu jego Filip. Towarzystwo...  
 wómeł...  
 Biblioteka w Gdohówce...  
 brana przez Michała Sobolewskiego...  
 z roku 1800...  
 tłumaczeń...  
 7,000 tomów...  
 do

## DODATEK

DO

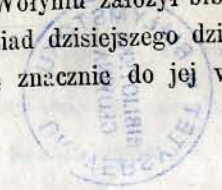
### PRYWATNYCH BIBLIOTEK W POLSCE,

nadesłany po wydrukowaniu pierwszej części tego tomu.

W Wiszniowcu na Wołyniu zbierał bibliotekę książkę Michał Serwacy Wiszniowiecki. Pomnożyła ją potem z Zamojskich Mniszchowa, marszałkowa W. K. Syn jej Karol dodał wiele dzieł historycznych. Mimo pewnych strat liczyła biblioteka Wiszniowiecka roku 1857 do 13,000 tomów. Odtąd Włodzimierz Stanisław hr. Broel-Plater prawie ją podwoił, tak iż dziś posiada z górą 23,000 tomów krom rękopismów. Są w niej dawne bibliie, wydania klasyków Elzewirskie, podróże, a najwięcej dzieł historycznych.

W Sławucie na Wołyniu z dawniejszej biblioteki mało ksiąg zostało. Dzisiejszą zgromadził znany z zasług i zamiłowania nauk książkę Roman Sanguszko. Niektóre przepyszne wydania i dzieła historyczne stanowią główne bogactwo tej biblioteki, zawierającej przeszło 13,000 tomów.

W Dąbrowicy także na Wołyniu założył bibliotekę Antoni Józef Broel-Plater, dziad dzisiejszego dziedzica, hr. Wiktora. Przyczynił się znacznie do jej wzrostu



1848/10

Magni Celarii, brevis historia bibliothecarum regiarum  
 Stockholmensis, Holm, 1751, 8vo.  
 Wielkie z trzech dzieł wyszło na początku XVIII wieku  
 a razem o dalszych nas bliższych latach nie opisała.  
 Była czasem historyczną pojedynczą biblioteką, której na-  
 pomnięła na czele jej katalogu, ale to bardzo rzadko.  
 Można znaleźć wiadomości o bibliotekach w różnych  
 pismach periodycznych.

syn jego Filip, towarzysz prac Tadeusza Czackiego, były szkół wizytator, i doprowadził ją do 7,000 tomów.

Biblioteka w Obodówce, powiecie Braclawskim, zebrana przez Michała Sobańskiego i jego rodzinę, liczy z górą 12,000 tomów. Jest także biblioteka w Rychtach Humienieckich pod Kamieńcem Konstantego Podwysokiego, zawierająca 7,000 tomów samych dzieł historycznych wraz z rękopismami.

Biblioteka w Krasławie, powiecie Dynaburskim, zebrana przez Jana Ludwika Broel-Platera, wojewodę Inflanckiego, pomnożona przez synów jego, Konstantego Ludwika, kasztelana Trockiego i Kazimirza Konstantego, ostatniego podkanclerzego WX. Lit., zawiera 14,000 tomów prócz rękopismów.

W Lixnie pod Dynaburgiem założył bibliotekę Józefat Zyberg, wojewoda Inflancki, pomnożył Michał, Plater-Zyberg syn podkanclerzego WX. Lit., i starannie zaopatrzył w najlepsze dzieła do nauk przyrodzonych, chemii, fizyki, dziejów. Biblioteka licząca 10,000 tomów przeniesiona została po spłonięciu zamku Lixnańskiego do Szlosbergu.

W dawnym powiecie Braclawskim jest zamek Belmont nad jeziorem Drywiatem. Bibliotekę tamtejszą po Hylzenach i Mannuzzych spalili Kozacy roku 1812. Dzisiejsza na nowo zebrana przez Wilhelma Ignacego hr. Broel-Platera, posiada dzieła w różnych gałęziach nauk, umiejętności i sztuk pięknych w liczbie z górą 6,000 tomów.



4049/16

## Spis rozdziałów.

	VII-X.
Wstęp	
Pierwszy periody.	
Biblioteki z ksiąg jedynie ni sanych złożone	1-90.
I. B-ki Wschodu i ich upadek, do r. 333	1.
II. B-ki republikanckie w Europie, do r. 333	6.
III. B-ki królów greckich, od r. 333 do 80.	11.
IV. B-ki raborce Rzymian, od r. 168 do 30.	14.
V. B-ki cesarstw i imperatorckie, od r. 30 przed Chr. do 240 po Chr.	20.
VI. B-ek niszerzenie i ubytek, od r. 48 do 565.	24.
VII. B-ki zakonne powstają, od r. 550 do 770.	32.
VIII. B-ki greckiego cesarstwa ulegają niszerzeniu, od r. 560 do 860.	37.
IX. B-ek arabskich powstanie, od r. 750 do 850.	40.
X. B-ki łacińskie pokrepiają się, od r. 770 do 840.	43.
XI. B-ki łacińskie doznały niszerzenia, od r. 840 do 940.	44.
XII. B-ki greckie pokrepiają się, od 860 do 1203.	52.
XIII. B-ek mahometanckich i wschodnich upadki, od r. 900 do 1200.	56.

- XIV. B-ek łacińskich odrodzenie się i restauracja od r. 1400. do 1250. 57.
- XV. B-ek i ksiąg starożytnych ostateczne zniknięcie, od r. 1203 do 1350 65.
- XVI. Uratowanie starożytnych pism, powstanie b-tek światowych i publicznych we Włoszech, od r. 1350 do 1500 71.
- XVII. B-ki i zbieranie starożytnych pismów zaalpejskie, od r. 1350 do 1500. 81.
- XVIII. Łamknięcie wiadomości o rękopiśmiennych bibliotekach 88.

## Period drugi.

### Biblioteki z ksiąg drukowanych złozone 91-237.

- I. W Niemczech wiele zakonnych b-ek upada, światowych liczba rośnie, od r. 1462 do 1560 93.
- II. We Włoszech b-ki w niebezpieczeństwie, od r. 1492 do 1544. 99.
- III. Powszechny wzrost b-ek. B-ki polskie i inne, od r. 1500 do 1650 102.
- IV. Kolejne w Europie b-ek odrgnięcie, zaniedbanie, niszczenie i podupadnięcie od

- r. 1544 do 1750 111.
- V. Jesnickie i zaborowe b-ki w Szwecyi i Rosyi, od r. 1600 do 1795 119.
- VI. Przemysły i przyzodabianie b-ek. B. półwyspu Pirenejskiego, od r. 1550 do 1790. 126.
- VII. Użyteczności b-ek. B-ki włoskie, belgijskie, holenderskie, od r. 1600 do 1790. 132.
- VIII. Katalogów bibliotecznych drukiem ogłoszenie od r. 1575. B-ki Wielkiej Brytanii od r. 1600 do 1790 142.
- IX. Biblioteczne porządki i systemata od r. 1635. Biblioteki francuskie od r. 1630 do 1790 151.
- X. Miłośnictwo książek. Domowe b-ki we Francyi i w Anglii, od r. 1630 do 1793 158.
- XI. Publiczne, zakonne i królewska w Paryżu biblioteka od r. 1655 do 1793 169.
- XII. Biblioteki w Niemczech domowe, miłośnictwo książek, handel, kupno, zamiany, od r. 1648 do 1790 181.
- XIII. Biblioteki w Niemczech publiczne, albo różnych korporacji i panu

	jących, od r. 1648 do 1700	186.
XIV.	Katalogowanie bibliotek w Niemczech, systemata, bibliografia, nauka bibliotekarstwa, od r. 1750 do 1820	197.
XV.	Biblioteki w różnych krajach wschodnio-północnych Europy, od r. 1648. Ożywienie meczy bibliotecznej w Polsce, od r. 1750 do 1795	201.
XVI.	Mnogoci ksiąg i bibliotek rośnie, od r. 1750	210.
XVII.	Jezuickich i zakonnych bibliotek i różnych innych rozsypana, od r. 1773	215.
*	Laksnowienie	237.
	Niektóre pisma o dziejach bibliotek mówiące	238.
	Dodatek do prywatnych bibliotek w Polsce, nadesłany po wydrukowaniu pierwszej części tego tomu	243.
* XVIII.	Powstawanie nowych bibliotek publicznych, polepszenia, urządzenia i utrzymywania, twarzeni biblioteki miłośnicze, od r. 1793.	225.

## ERRATA

### do Dziejów Bibliotek.

Str	17 wiersz	27 zamiast,	congesserat	czytaj.	congesserant
	39	13	wyrzec		wyrzec
	49	14	wypadku		upadku
	53	25	Izusza		Iseusza
	55	26	gramatyk		grammatyk
	58	28	Bogufat		Bogufal
	59	29	Tuliana		Tulliana
	"	30	que		quæ
	"	31	alurima		plurima
	"	"	perens		parens
	61	3	rzyczypna		przyczyna
	"	4	byia		była
	67	16	zabrania		zebrania
	72	6	po i		i po
	73	10	dekaty		dekady
	"	11	Mikotaja		Mikołaja
	"	21	vite		vita
	"	25	Reipublic		Reipublicæ
	"	35	Bobbii		Bobbio
	77	11	Filefo		Filelfo
	79	10	gdzi8		gdzie
	81	24	Witlingen		Wittingen
	82	17	W		IV
	"	26	A e b r e s		A r b r e s
	83	25	Stedvigis		Hedvigis
	85	19	spektatorstwo		sektatorstwo
	88	14	Marti i Narni		Marti z Narni
	"	27	a n t i q æ		antiquæ
	93	15	Bazylii		Bazylei
	94	22	rodziły się		rzadziły się
	103	21	Norinberg		Norinberga
	104	3	Steilbron		Heilbron

Str.	"	wiersz	22	zamiast,	Pannastza	czytaj,	Pannartza
106		27		Garmaticarum		Sarmaticarum	
107		19		Sodaczewskiego		Sochaczewskiego	
"		29		poetes		poetas	
108		4		generosan		generosam	
"		8		Luintum		Quintum	
"		9		Sabellikum		Sabellicum	
"		"		po cosmographiam <i>dodać</i> ; Munsteri, Paulum Jovium, Sleidanum, Berosum, Ciceronis opera, Suetonium, Lactantium, cosmographiam Ptolemæi,			
108		10		Slomerum		Homerum	
"		"		evonicam		evonicam	
"		34		juvenalia		juvenilia	
112		20		Goszelin		Gosselin	
116		2		Hardy		Hrdy	